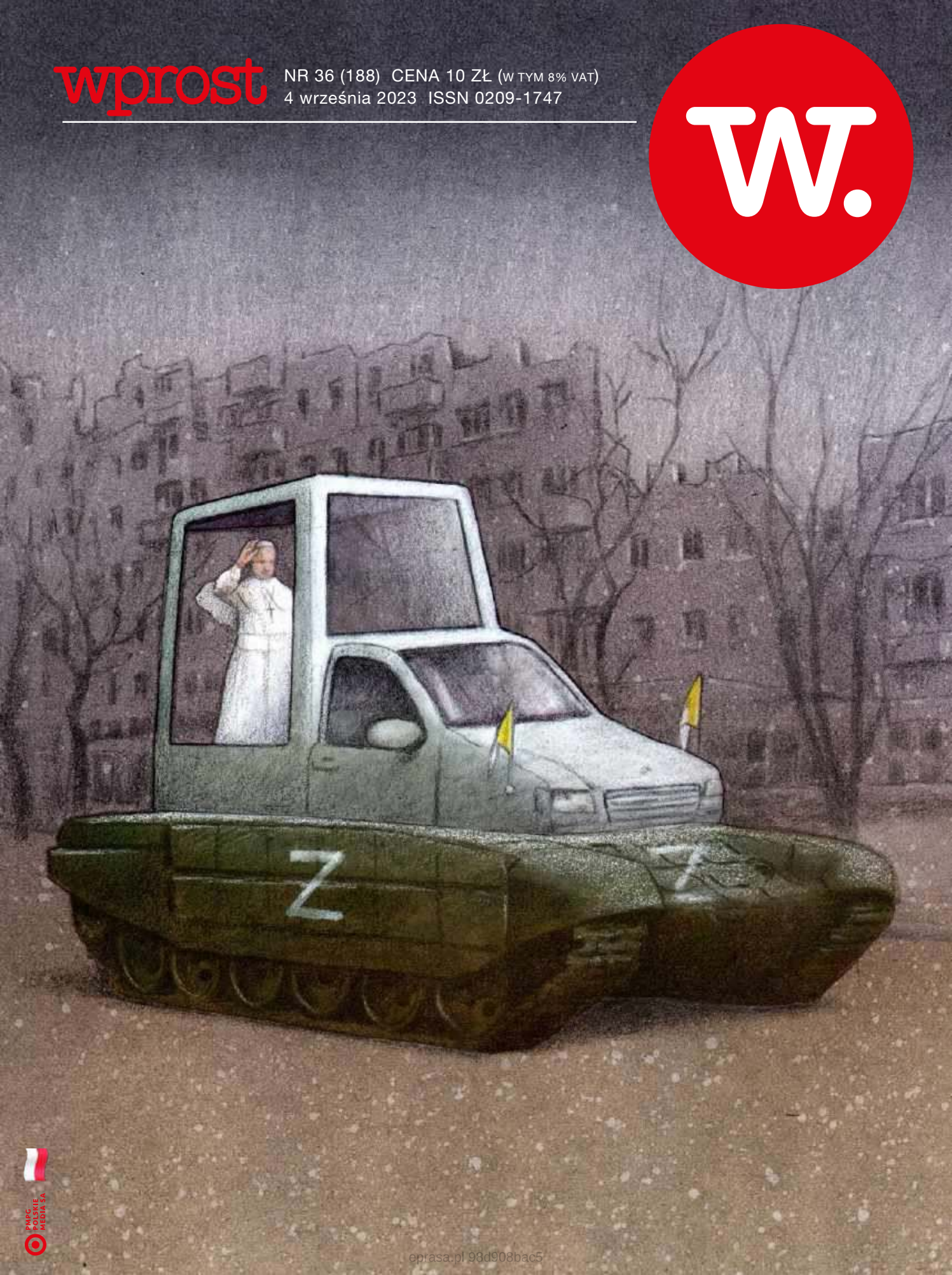
wprost
NR 36 (188) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
4 września 2023 ISSN 0209-1747



PMPG POLSKIE MEDIA S.A.
eprasa.pl 98d908bac5



Jakub Mielnik

Skandaliczne słowa papieża

Jaki interes ma kościół katolicki w usprawiedliwianiu zbrodniczej działalności rosyjskiej na Ukrainie? Pytam, bo głowa tej wspólnoty religijnej, papież Franciszek, znów dał popis swojego przywiązania do Moskwy. Zrobił to zwracając się do młodych Rosjan, których zachęcał, żeby nigdy nie za-

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl 98d908bac5

pominali imperialnego dziedzictwa wielkiej Rosji carów Piotra i Katarzyny.

Czy jest w Watykanie ktoś, kto mógłby Franciszkowi podpowiedzieć, że dziedzictwo Piotra i Katarzyny wcale **NIE KOJARZY SIĘ Z WIELKĄ KULTURĄ** *i wielkim humanizmem?*

To dziedzictwo opresji i niewolą całych narodów, które reżim Putina próbuje obecnie przywrócić na Ukrainie. Bajeczki o oświeconym charakterze rosyjskiego imperium napisali wiele stuleci temu czołowi luminarze Oświecenia, ordynarnie przekupieni carskim złotem.

Ile i w jakiej walucie wziął Franciszek, że ma czelność mówić młodym Rosjanom: „nigdy nie rezygnujcie z dziedzictwa wielkiej Rosji, podążajcie za nim, dziękuję wam za bycie Rosjanami”.

Czy argentyński jezuita ma świadomość, że tymi słowami nawozi glebę, na której wykiełkować mogą kolejne Bucze i Irpinie? Czy rozumie kontekst, w którym

eprasa.pl 98d908bac5

młodzi Rosjanie potrzebują raczej słów zachęty do stawiania oporu reżimowi, pogrążającemu się w odmętach agresywnego imperializmu?

Podnoszenie tej ponurej spuścizny do rangi cnoty, godnej pielęgnowania i kontynuacji zakrawa na skandal.

Wychodzi na to, że słów papieża Putin może użyć do werbowania kolejnych ochotników, mających bronić zagrożonej imperialnej tradycji. Brakuje jeszcze, żeby Franciszek udzielił wywiadu któremuś z telewizyjnych harcowników rosyjskiej propagandy. Mógłby tam rozwijać swoje złote myśli, ku uciesze kremlowskich spin doktorów, bijących brawo swojemu człowiekowi w Watykanie.

Bergoglio w sprawach Rosji i wojny na Ukrainie już dawno zdryfował w okolice, zarezerwowane dotąd dla prawicowo-nacjonalistycznych zaprzańców, którymi straszy się małe dzieci. Franciszek z łatwością przebija swoimi wypowiedziami Trumpa i jego republikańskich radykałów, a także czołowego reprezentanta rosyjskich interesów w Europie, czyli Viktora Orbana.

Różnica między Orbanem a Bergoglio jest taka, że Węgier – całkiem słusznie zresztą – traktowany jest

eprasa.pl 98d908bac5

jak skompromitowany autokrata i nacjonalista, podczas gdy argentyński jezuita ciągle jeszcze uchodzi za autentycznego reformatora, a nawet zbawcę wstrząsanej potężnym kryzysem instytucji.

Moskiewski imperializm, do którego tak wzdycha Franciszek, zawsze starał się lokować swoje interesy w awangardzie postępu.

> *Wolter i Jan Jakub Rousseau brali złoto od Katarzyny i chwalili w zamian jej imperialne podboje.* **PAPIEŻ ROBI TO SAMO** *być może nawet całkiem bezinteresownie*

i bez świadomości, jak bardzo kompromituje tym instytucję, którą próbuje ponoć naprawiać. I jak bardzo obciąża jej konto to, że mówi Rosjanom:

„Nigdy nie zapominajcie swojego dziedzictwa. Jesteście spadkobiercami wielkiej Rosji, wielkiej Rosji świętych, władców, wielkiej Rosji Piotra I i Katarzyny II, tego oświeconego imperium wielkiej kultury i hu-

eprasa.pl 98d908bac5

manizmu. Nigdy nie rezygnujcie z tego dziedzictwa, podążajcie za nim, dziękuje wam za to, że jesteście Rosjanami”.

Wiadomo przecież, że to imperium kultury i humanizmu to fikcja, stworzona za carskie ruble i powielana przez całe pokolenia pożytecznych idiotów Kremla. Z wypowiedzi Franciszka zostaje gloryfikacja czystego rosyjskiego imperializmu, który doprowadził do wielkiej wojny w samym sercu Europy i którego pokonanie jest podstawowym warunkiem powrotu do trwałego pokoju.

Papież powinien to wiedzieć. A jeśli wie i mimo to mówi to, co mówi, to powinien także ponosić odpowiedzialność za swoje słowa. To, że uchodzi mu to na sucho, oznacza, że kościół pod jego przewodnictwem nie ma już nic wartościowego do powiedzenia.

Jedyne, co go jeszcze ratuje, to fakt, że brudną robotę odwalają za niego Orban z Trumpem, obsadzeni w rolach głównych apologetów Moskwy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

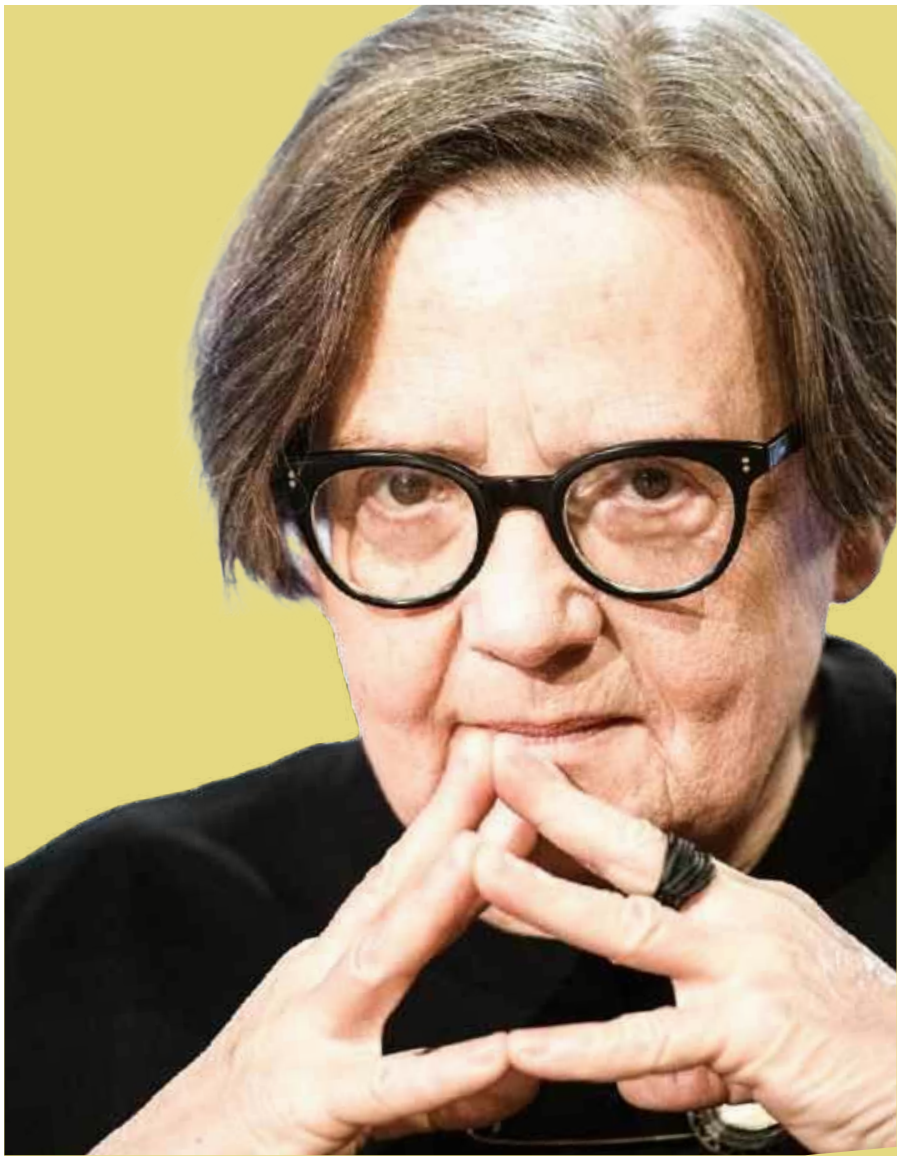
Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl 98d908bac5

Nr 36 4 września 2023

Czytaj Wprost



Fot. Dawid Żuchowicz / Agencja Wyborcza.pl

76

MIĘDZY DOBREM A ZŁEM

„Zielona granica” Agnieszki Holland ma premierę w Wenecji. Reżyserka mówi: – Moje wyobrażenie o świecie nie jest specjalnie naiwne. Ani tym bardziej o człowieczeństwie. Każde społeczeństwo ma w sobie zarówno potencjał dobra, jak i zła.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl 98d908bac5

15 **NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE**

KRAJ

26 **W KAŻDYM OKRĘGU BĘDĄ LISTY ŚMIERCI**
Krwawa walka czeka każdego chętnego na mandat poselski z list PiS. I to nie walka z przeciwnikiem politycznym, ale przede wszystkim z kolegą z listy.



36 **„JEDYNKI” – I CO DALEJ?**
– Gdy poznamy pełne listy, dowiemy się, na ile silną reprezentację wystawił PiS. Spodziewam się sporo nowych twarzy – ocenia Krzysztof Łapiński, były poseł PiS.

44 **KOBIETA Z KRWI I KOŚCI**
Prof. Joanna Senyszyn, posłanka bezpartyjna, zapewnia, że mieszkańcy stolicy mówią, iż nie wyobrażają sobie parlamentu bez niej. – Bo jestem ich głosem – dodaje.

58 **ZAGROŻENIE ROŚNIE**
Czy Polska jest zagrożona potencjalnym sabotażem ze strony Rosji lub Białorusi? – Sytuacja jest poważna – stwierdza ambasador Polski przy NATO Tomasz Szatkowski.



Fot. KKinal, PAP/Marian Zubrzycki

eprasa.pl 98d908bac5

FELIETON

71 **TOMASZ P. TERLIKOWSKI**

SPOŁECZEŃSTWO

92 **NOWY MODEL OJCOSTWA**

– Układam sobie z rodzicami nowy rozdział, oni, krótko mówiąc, wymagają coraz więcej opieki, zwłaszcza tata, który jest bardzo schorowany – mówi Maciej Stuhr.



Fot. Jacek Domiński/REPORTER, Dariusz Zarod/East News

105 **POWIATOWY POTENCJAŁ – SŁABO WYKORZYSTYWANY**

Polska powiatowa ma coraz mniej zaufania do instytucji i wiary



w ich sprawne działanie – o czym łatwo się przekonać wyjeżdżając z wielkomiejskiej bańki zbiorową komunikacją.

FELIETON

118 **PROF. ZBIGNIEW LEW-STAROWICZ**

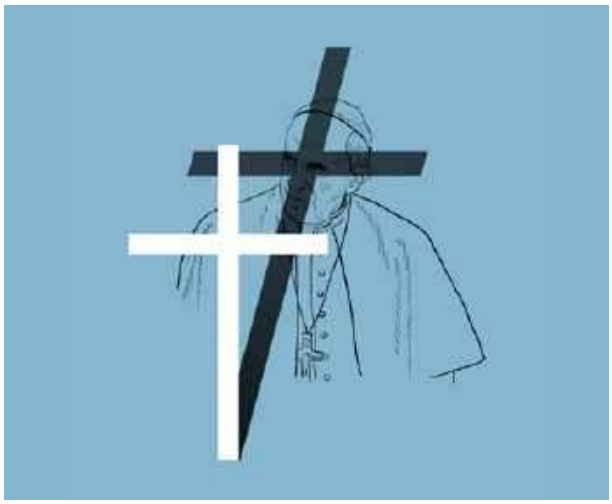
BIZNES

124 **NA STOLE 130 MLN ZŁ**

Pertraktacje między Polską a Rosją ciągną się latami. Resort finansów poinformował „Wprost” o aktualnym stanie długu Rosjan.

eprasa.pl 98d908bac5

ZAGRANICA



131 TEN PAPIEŻ MÓWI, CO MYŚLI

Jezuita ks. Jacek Prusak mówi o kontrowersyjnychi wypowiedziach papieża Franciszka i próbuje zrozumieć, co za nimi stoi.

142 MAPY ROSZCZEŃ

Nowa oficjalna mapa Chin



poszerza ich granice aż pod Chabarowsk. Moskwa nie reaguje, mimo, że w latach 60. w tym rejonie wybuchła wojna graniczna między oboma państwami.

149 PAT DOSKONAŁY

W ciągu ośmiu lat Hiszpanie pięć razy wybierali parlament. Wygląda na to, że w styczniu zrobią to po raz szósty. Czy Polsce grozi, że pójdziemy tą samą drogą?



161 RUBLE NADAL NIE ŚMIERDZĄ

Dla części zachodnich polityków agresja na Ukrainę nie jest powodem, by zrywać kontakty z opłacającymi ich rosyjskimi firmami. I tak pomagają Kremlowi.

Fot. KKinal/Shuterstock, CFOTO / ddp images / Forum, VIOLETA SANTOS MOURA / Reuters / Forum

eprasa.pl 98d908bac5

FELIETON

177 GEN. WALDEMAR SKRZYPCZAK

HISTORIA

240 Z KRAKOWA DO CZYŚĆCA DANTEGO

Wacław II był królem Czech, który zjednoczył Polskę, zostając również jej królem. Jest też jedynym polskim władcą, który jako rozpustnik trafił na karty „Boskiej Komedii” Dantego Alighieri. Przebywa w czyśccu.

NAUKA TO POLSKA SPECJALNOŚĆ”

257 CYKL „WPROST” O POLSKIEJ NAUCE



Fot. Wacław II na ilustracji z XIX-wiecznego pocztu królów Polski, Shutterstock

eprasa.pl 98d908bac5

Czytaj Wprost



Fot. Archiwum Aleksandry Wierzbickiej

ZDROWIE

422 **JAK SIĘ CHRONIĆ PRZED LEGIONELLOZĄ?**

Co zrobić, by uniknąć zachorowania na legionellozę, wyjaśnia prof. Iwona Paradowska-Stankiewicz, krajowy konsultant w dziedzinie epidemiologii.

KULTURA

461 **TO BYŁA MOJA MATKA Z WYBORU**

Aleksandra Wierzbicka opowiada, jaka była naprawdę Kalina Jędrusik, wielka gwiazda PRL-u.

FELIETON

481 **ŁUKASZ ORBITOWSKI**

eprasa.pl 98d908bac5



informacja o realizacji zadania publicznego

KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

Projekt www.wprostukraine.eu został sfinansowany w kwocie 1.032.369 zł (słownie: jeden milion trzydzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100), co stanowi 79,88% wartości zadania publicznego, przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego „Pomoc ukraińskim dziennikarzom i społeczności ukraińskiej w Polsce – popularyzacja wiedzy i budowanie świadomości społecznej uchodźców z Ukrainy", realizowanego pod nazwą „Pomoc Ukrainie". Całkowity koszt zadania publicznego stanowi sumę kwot dotacji i środków, wynosi łącznie 1.292.369 zł (słownie: jeden milion dwieście dziewięćdziesiąt dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100). Dotacja KRPM została udzielona na podstawie ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

eprasa.pl 98d908bac5

To nieprawda, że...

Niedyskrecje parlamentarne



Fot. 123RF

eprasa.pl/d908bac5

To nieprawda, że...



eprasa.pl 98d908bac5

To nieprawda, że...





Joanna Miziołek
@JMiziolek

Eliza Olczyk

Dlaczego PiS jest zadowolone ze skargi PO na spot o bezrobociu? Dlaczego spot PO z wygenerowanym przez sztuczną inteligencję głosem Morawieckiego nie zainteresował sztabowców Prawa i Sprawiedliwości? **Z JAKIEGO POWODU RÓŻNI POLITYCY PIS BĘDĄ ROZCZAROWANI?** *Czy Donald Tusk pozostanie liderem PO, jeżeli opozycja przegra tegoroczne wybory?* **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH”.**

Fot. Arek Markowicz

eprasa.pl 98d908bac5

Politycy Platformy Obywatelskiej mimo afery podsłuchowej, która rozegrała się w restauracji „Sowa i Przyjaciele”, nie mogą się rozstać ze słynnym restauratorem Robertem Sową. Radosław Sikorski na swoje przyjęcie z okazji 60. urodzin zamówił catering z restauracji Sowa.

– Mark Brzeziński, którego Sikorski zaprosił na te urodziny, wrzucił zdjęcie menu na Instagram swojego psa – śmieje się nasz rozmówca.

PiS jest zadowolone ze skargi PO na reklamówkę w której informowano, iż za rządów Donalda Tuska bezrobocie wynosiło 15 proc. Platforma tę reklamówkę zaskarżyła w trybie wyborczym i wygrała, ale w PiS słyszymy, że gdyby Tusk miał dobrych doradców to by tej skargi nie wniósł.

– Ten wyrok jest dla nas dobry, nie musimy przepraszać, nie musimy prostować, za to toczy się bardzo niewygodna dla PO dyskusja o bezrobociu za rządów Tuska. Dlatego złożyliśmy zażalenie od tego wyroku, bo im

eprasa.pl 98d908bac5

dłużej będzie się toczyła ta dyskusja tym dla nas lepiej – śmieje się nasz rozmówca z PiS.

Inny z naszych rozmówców dodaje, że PiS jako pierwsze wprowadziło do płatnych spotów temat bezrobocia, bo czuje się w nim dobrze. Nasi rozmówcy dodają, że w minionym tygodniu sztab chciał prowadzić kampanię pod hasłem jednego z pytań referendalnych.

– Ale skoro PO sama wywołała temat bezrobocia, to tylko nas to cieszy – mówi polityk ze sztabu PiS.

A inny nasz rozmówca dodaje: – Sam fakt, że PO poszła na proces w sprawie wysokości bezrobocia mocno uskrzydliło sztab PiS. Spierać się o 0,6 bezrobocia to nie jest dla nich korzystne. A nawet można zadawać pytanie, czy leci z nimi pilot.

Nasz rozmówca uważa też, że reklamówka PO z głosem Mateusza Morawieckiego wygenerowanym przez sztuczną inteligencję, a poświęcona domniemanym mailom Michała Dworczyka o Zbigniewie Ziobrze jest jak kulą w płot.

eprasa.pl 98d908bac5

– Temat kłótliwości w obozie Zjednoczonej Prawicy nie jest dla Polaków istotny, mamy to przebadane. A poza tym od czasu konwencji w Bogatyni Zjednoczona Prawica znowu jest zjednoczona, za to opozycja się kłóci – mówi nasz rozmówca.

Według polityka PiS, w kampanii KO dużo jest chaosu. – Walka z symetrystami to jest jakieś szaleństwo. Ten marsz miliona serc ogłoszony w obronie pani Joanny to też była akcja bez sensu. Zostały po niej tylko memy „gdzie jest pani Joanna” – śmieje się polityk Zjednoczonej Prawicy.

Politycy PiS są też bardzo zadowoleni z tego, jak rozwija się dyskusja wokół referendum, które odbędzie się 15 października.

– Po pierwsze, czy opozycja tego chce, czy nie, dyskusja toczy się głównie wokół tematów referendalnych, oni nie wykreowali żadnego tematu. Po drugie, nie wiedzą jak ugryźć ten pomysł z bojkotem referendum, bo zniechęcając ludzi do głosowania w referendum,

eprasa.pl 98d908bac5

mogą ich zniechęcić także do głosowania w wyborach – mówi nasz rozmówca.

Ale PiS ma przed sobą trudne chwile w tej kampanii czyli prezentację list wyborczych. Nasz rozmówca ze sztabu PiS przyznaje, że „różne osoby będą rozczarowane” swoim miejscem na listach.

W PO, która już zaprezentowała swoje listy, także tli się niezadowolenie i w różnych miejscach się ujawniło.

– Wszyscy w Bydgoszczy sądzili, że Krzysztof Brejza będzie nr 1 na liście KO do Sejmu tymczasem pierwsze miejsce dostał Paweł Olszewski, polityk, o którym na co dzień wyborcy nie pamiętają. Panuje przekonanie, że Brejza za bardzo urósł przez ostatnie cztery lata i trzeba mu było dać po łapach – opowiada bydgoski polityk opozycji.

Inny z naszych rozmówców mówi, że wschodnia część okręgu pomorskiego nie przykładała się

eprasa.pl 98d908bac5

do pracy w tych wyborach, bo miejsca na liście nie dostał Sławomir Neumann, który te struktury budował.

– Nie wiem, co Tuskowi szkodziło, żeby nie dać mu chociażby 16. miejsce na liście. Ale zdecydował, że nie – mówi polityk opozycji. I dodaje, że w wielu okręgach lokalni liderzy zostali z wyrugowani z list. Ciekawe, co powiedzą świętokrzyscy działacze PO, gdy już rozwiążą im się języki, o wstawieniu na ich listy Romana Giertycha. Będziemy nadstawiać ucha.

Inny polityk opozycji dodaje, że listy Koalicji Obywatelskiej nie zachwycą wyborców.

– Proszę zobaczyć, kto jest wybijany w przekazie medialnym – Michał Kołodziejczak, Bogusław Wołoszański, Apoloniusz Tajner, a teraz jeszcze Roman Giertych do Sejmu. Zaś do Senatu Adam Bodnar. A gdzie są duże nazwiska z Platformy Obywatelskiej? – pyta retorycznie nasz rozmówca.

Jego zdaniem, zaraz po wyborach pojawi się pytanie o przywództwo w PO, jeżeli się okaże, że ta par-

eprasa.pl 98d908bac5

tia nie będzie rządzić. – Czy Donald pozostanie liderem jeżeli opozycja przegra wybory? Bardzo wątpię. On autentycznie nienawidzi Sejmu, nie wykluczam, że w razie pozostania PO w opozycji będzie chciał się odciąć od parlamentu – mówi nasz rozmówca z opozycji.

Trzecia Droga z trudem przebrnęła przez proces układania list kandydatów do Sejmu.

– Polska 2050 biła się z PSL o kandydata na 17. miejscu, jakby to w ich przypadku miało jakiekolwiek znaczenie, wystraszyli się Michała Kołodziejczaka, lidera Agrounii, bo mieli badania, że razem z nim mogą nie przekroczyć progu – kpi polityk opozycji.

Inny z naszych rozmówców zwraca uwagę na nieprzygotowanie kandydatów Polski 2050 do startu w wyborach. Polityk opozycji, który sam nie startuje do parlamentu, ale zobowiązał się do pomocy lokalnemu kandydatowi Trzeciej Drogi, mówi, że jego podopieczny, który nigdy nie walczył o mandat jest

eprasa.pl 98d908bac5

przerażony brutalnością, z jaką zaczął spotykać się w kampanii.

– A poza tym był pewien, że skoro ma pierwsze miejsce, to jego mandat jest pewny, a nikt mu nie powiedział, że może go nie zdobyć – śmieje się polityk opozycji.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Enea



Fotowoltaika+

Wybieralscy wybierają ofertę Fotowoltaika+ dla domu i firmy!

Wybieraj i łącz produkty, by dzięki fotowoltaice i ekourządzeniom, takim jak:

- **pompa ciepła**
- **magazyn energii**
- stacja ładowania
- grzejnik powierzchniowo-akumulacyjny

wytwarzać, gromadzić i wykorzystywać energię na własne potrzeby.

enea.pl/fotowoltaikaplus **infolinia: 611 111 111**

eprasa.pl 98d908bac5



W KAŻDYM OKRĘGU BĘDĄ LISTY ŚMIERCI

Warszawa, siedziba PiS przy Nowogrodzkiej, 31.08.2023 r. – prezes zaprezentował liderów list wyborczych KW PiS.

Fot. Andrzej Iwańczuk/REPORTER

eprasa.pl 98d908bac5

Krwawa walka czeka każdego chętnego na mandat poselski z list PiS. **I TO NIE WALKA Z PRZECIWNIKIEM POLITYCZNYM, ALE PRZEDE WSZYSTKIM Z KOLEGĄ Z LISTY**. *– Jeżeli w poprzednich wyborach bywały tu i ówdzie tzw. listy śmierci, to w tym roku takie listy są w każdym okręgu – mówi nam polityk PiS.*



Tekst: **Eliza Olczyk**

Jarosław Kaczyński zaprezentował w czwartek jedynki na listach do Sejmu. Reszta kandydatów nie jest jeszcze do końca znana. Z naszych informacji wynika, że kilku posłów w ogóle nie dostanie miejsc na listach, a inni zupełnie nie takie, jakich się spodziewali. Po liście jedynek widać, że Jarosław Kaczyński, który jest w tej sprawie ostateczną instancją postawił na zrównoważenie siły wewnętrznych frakcji i ostrą rywalizację.

eprasa.pl 98d908bac5

Kaczyński za Ziobrę

Jarosław Kaczyński po latach kandydowania z Warszawy, w tym roku trafił do okręgu świętokrzyskiego. Oficjalne wyjaśnienie jest takie, że może tam przysporzyć partii dodatkowych głosów i np. zdobyć jeszcze jeden mandat, który wyrwie PSL-owi. PiS z tego szesnastomandatowego okręgu wprowadził do Sejmu w 2019 roku 10 posłów, a Zbigniew Ziobro, który otwierał listę, osiągnął wynik prawie 116 tys. głosów. Czy Kaczyński osiągnie więcej? Pewnie tak, ale kosztem tego, że wyssie większość głosów elektoratu PiS-owskiego.

– Cztery lata temu, żeby w tamtym okręgu zdobyć ostatni, dziesiąty mandat, trzeba było mieć ponad 6 tys. głosów. W tym roku ta poprzeczka może się znacznie obniżyć, co oznacza, że większość kandydatów poczuje, iż ma szansę na Sejm i będzie gryźć trawę, żeby pokonać innych – mówi polityk PiS.

Wersja nieoficjalna tej zmiany jest zaś taka, że Kaczyński startuje z Kielc, bo trzeba było w Łodzi oddać

eprasa.pl 98d908bac5

jedynkę Zbigniewowi Rauowi, ministrowi spraw zagranicznych.

– Prezes ma słabość do Raua, bo to profesor i świetnie wywiązuje się z roli szefa polskiej dyplomacji, dlatego został doceniony – mówi polityk Zjednoczonej Prawicy.

> *Ale ta jedynka dla niego oznaczała, iż* **GDZIEŚ TRZEBA BYŁO UMIEŚCIĆ MINISTRA KULTURY** *Piotra Glińskiego, bo Łódź to był jego okręg.*

– Uznano, że najlepiej da sobie radę w Warszawie, a prezes został przekonany, że bardziej przyda się w Kielcach – opowiada nasz informator.

Ale ta piętrowa kombinacja sprawiła, że trzeba było na godne miejsce przesunąć ministra sprawiedliwości, lidera Suwerennej Polski, Zbigniewa Ziobrę, który cztery lata temu startował z Kielc, żeby pokonać w pojedynku na zdobytą liczbę głosów Mateusza Morawieckiego, co ostatecznie mu się nie udało. Ziobrze

eprasa.pl 98d908bac5

zaproponowano okręg chełmski, ale minister sprawiedliwości się nie zgodził, bo to mały teren i szanse na „wykręcenie” wyniku powyżej 100 tys. głosów są znikome.

– A wie pani, jak to jest, niby liczy się mandat, ale gdy ludzie ubiegają się o różne stanowiska, to liczba zdobytych głosów też ma znaczenie – mówi polityk PiS.

Ziobro wywalczył więc sobie Rzeszów, w którym podobno może zdobyć ponad 100 tys. głosów. Cztery lata temu numerem jeden był tam Krzysztof Sobolewski, sekretarz generalny partii, który osiągnął niecałe 40 tys. głosów. W Suwerennej Polsce można jednak usłyszeć, że transfer do Rzeszowa niesamowicie wzmocni Ziobrę, bo Podkarpacie to matecznik Zjednoczonej Prawicy, zatem Ziobro staje się główną częścią całego obozu rządzącego. A Sobolewski musi się zadowolić dalszym miejsce na liście.

Dopieszczanie frakcji

Premier Mateusz Morawiecki wywalczył kilka miejsc dla swoich ludzi, ale nie tyle, na ile liczył. Przykładowo

eprasa.pl 98d908bac5

do końca ważyły się losy ministra cyfryzacji Janusza Cieszyńskiego. Już prawie dostał jedynkę w Pile, ale ostatecznie wylądował w Olsztynie. Premier chciał dla niego jedynki we Wrocławiu, ale na to Kaczyński się nie zgodził.

– Co więcej, jedynka dla Cieszyńskiego oznaczała brak jedynki dla Michała Dworczyka, kolejnego człowieka Morawieckiego – mówi nasz informator. Poza tym Cieszyński będzie miał za plecami wiceminister rozwoju Olgę Semeniuk, również z frakcji premiera. Prawdopodobieństwo, aby oboje zdobyli mandat w Olsztynie, gdzie kandyduje jeszcze kilku innych posłów PiS jest niewielkie.

Podobna sytuacja jest w Toruniu. Krzysztof Szczucki, szef Rządowego Centrum Legislacji, mało znany szerszej publiczności, dostał tam jedynkę, a za plecami ma pięcioro popularnych polityków, w tym Krzysztofa Ardanowskiego, byłego ministra rolnictwa, Zbigniewa Girzyńskiego, posła czterech kadencji oraz Annę Gębicką, wiceminister rolnictwa.

eprasa.pl 98d908bac5

– Gębicka jest od Kół Gospodyń Wiejskich, a w swoim okręgu zna chyba wszystkie gospodynie, zatem nie będzie łatwo jej pokonać. Szczucki już od pięciu miesięcy jeździ do okręgu i stara się wypracować przyzwoitą pozycję – śmieje się polityk Zjednoczonej Prawicy.

> *Frakcja Beaty Szydło* **TEŻ ZOSTAŁA DOPIESZCZONA** *– okręg po byłej premier dostał jej były współpracownik Rafał Bochenek, dziś rzecznik PiS.*

A sąsiedni okręg dostała posłanka Anna Pieczarka. również z otoczenia Szydło. Zatem ludzie pani premier zostali docenieni. Podobnie jak ludzie Jacka Sasina, ministra aktywów państwowych, choć on sam zabiegał o to, żeby „wygryźć” z obwarzanka warszawskiego szefa MON Mariusza Błaszczaka, ale mu się to nie udało. Sam Sasin dostał jednak jedynkę w Białymstoku, zatem, mimo wszystko, powinien być zadowolony.

eprasa.pl 98d908bac5



Fot. Andrzej Iwańczuk/REPORTER

„Chciałbym mieć taką awanturę w każdym powiecie”

Nasz rozmówca twierdzi, że listy kandydatów PiS do Sejmu specjalnie tak zostały ułożone, żeby każda była tzw. listą śmierci. By nikt nie mógł być pewny mandatu, tylko walczył o niego ze wszystkich sił.

– Kaczyński walczy w tym roku o pełną stawkę, o zwycięstwo, dlatego chce, żeby ludzie stoczyli śmiertelne pojedynki o mandaty – mówi nasz rozmówca. I ilustruje tę tezę następującym przykładem – w jednym z powiatów Agnieszka Ścigaj, dawniej z Kukiz15 zetrze się z posłem PiS, a szanse na dwa mandaty z jednego powiatu są znikome. Poseł robił wszystko, żeby się pozbyć Ścigaj z listy, ale mu się to nie udało. Kaczyński usłyszawszy, że będzie o to awantura, uśmiechnął się i powiedział: „chciałbym mieć taką awanturę w każdym powiecie”.

Inny z naszych rozmówców opowiada, że działacze regionalni, radni, wiceprezydenci miast, chcąc uniknąć list śmierci, dogadywali się z wiodącymi polity-

eprasa.pl 98d908bac5

kami, iż nie będą kandydować i odbierać głosów liderom, tylko pomogą im w kampanii, a za to po wyborach liczą na jakieś stanowiska.

– Myśli pani, że to przeszło? Nie. Centrala to wykryła i kazała im kandydować. Nie po to mają stanowiska od partii, żeby w kampanii leżeć do góry brzuchem. Bo ci z początku list muszą czuć, że regionalni politycy depczą im po piętach – konkluduje nasz rozmówca.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Kraj

„JEDYNKI” – I CO DALEJ?



ilustracja KKinal

eprasa.pl 98d908bac5

– Gdy poznamy pełne listy, będziemy mieli pełen obraz sytuacji, dowiemy się, na ile silną reprezentację wystawił PiS. **SPODZIEWAM SIĘ SPOREJ REPREZENTACJI NOWYCH TWARZY**, *które dziś nie są posłami, a sprawują funkcje wiceministerialne – ocenia* **KRZYSZTOF ŁAPIŃSKI**, *były rzecznik prezydenta Andrzeja Dudy i były poseł PiS.*



Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

Znamy już liderów PiS, którzy będą otwierać listy wyborcze w poszczególnych okręgach. Pierwsze wrażenie?

W większości przypadków to mocne jedynki, osoby bardzo rozpoznawalne w elektoracie PiS. Część „lokomotyw” została wrzucona do innych okręgów, jak lider PiS – Jarosław Kaczyński startujący z Kielc, gdzie Zjednoczona Prawica cieszy się bardzo wysokim poparciem.

eprasa.pl 98d908bac5

Może niektórych to zdziwiło, że nie wystartuje w Warszawie, ale „jedynki” są dobrane pod kątem walki wyborczej. Z tego samego powodu w innych okręgach niż dotychczas wystawiono ministrów: Zbigniewa Ziobro, Mariusza Kamińskiego czy Jacka Sasina.

Osoba rozpoznawalna idzie na okręg, w którym PiS ma wysokie wyniki. W swoich dotychczasowych okrę-



Krzysztof Łapiński

– polityk i samorządowiec, absolwent nauk politycznych na UW. W latach 2015–2017 poseł na Sejm, ale zrezygnował z mandatu, by w latach 2017–2018 pełnić funkcje rzecznika prasowego prezydenta i sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP. We wrześniu 2018 złożył rezygnację z funkcji rzecznika w związku z planami założenia firmy z branży PR.

eprasa.pl 98d908bac5

gach „lokomotywami” jest premier Morawiecki, czy Małgorzata Wassermann czy minister Przemysław Czarnek.

Któreś z nazwisk pana zaskoczyło?

Jedynka w Wałbrzychu, Marcin Gwóźdź (jest posłem pierwszą kadencję, wcześniej był wicemarszałkiem woj. dolnośląskiego, kierował też Uzdrowiskami Kłodzkimi i Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji Delfin w Ząbkowicach Śląskich – red.). Mówiło się o tym, że lokomotywą będzie tam Michał Dworczyk.

Były szef kancelarii premiera przeliczył się?

Przy układaniu list są wielkie oczekiwania, ale okręgów jest tylko 41, a PiS bije się o najwyższą stawkę. Chodzi o to, żeby tak stworzyć listy, by osoby z dalszych miejsc też miały chęć robienia dobrej kampanii oraz wiarę, że nawet z dalszego miejsca mogą ten mandat zdobyć.

Gdy poznamy pełne listy, będziemy mieli pełen obraz sytuacji, dowiemy się, na ile silną reprezentację wystawił PiS.

eprasa.pl 98d908bac5

Wyróżniony został też Paweł Kukiz, który jeszcze niedawno z dystansem odnosił się do swojego ewentualnego startu z list PiS.

> *PiS nie mógł obstawić najlepszych miejsc tylko „swoimi”. Było pewne, że* **MNIEJSI KOALICJANCI TEŻ COŚ DOSTANĄ.** *Nie tylko lider Kukiz’15 czy Suwerennej Polski*

(Zbigniew Ziobro – red), ale i jeden z liderów Partii Republikańskiej, minister sportu Kamil Bortniczuk, który dostał się na czołówkę płockiej listy.

Doceniony przez prezesa PiS za „piękną kartę walki z komunizmem” został też Antoni Macierewicz, otwierający listę w Piotrkowie Trybunalskim.

W poprzednich wyborach Antoni Macierewicz też startował z tego miejsca w okręgu, więc zaskoczenia nie ma.

Największą uwagę przykuwa jednak Warszawa, gdzie w pojedynku wyborczym, naprzeciwko lidera

eprasa.pl 98d908bac5

KO, Donalda Tuska stanie Piotr Gliński. Minister kultury nie ma jednak szans na wygraną.

Warszawa jest trudnym okręgiem dla partii rządzącej. Jarosław Kaczyński osiągał tu bardzo dobre wyniki, powyżej 200 tys., a i tak nie wygrywał z kandydatami PO. Od dawna wiadomo, że PiS może zdobyć w stolicy 30 proc. głosów lub trochę więcej, bo tak od lat wygląda struktura wyborców w Warszawie.

Pojedynek w tym okręgu jest z góry przegrany, ale kilka mandatów na pewno przypadnie PiS-owi. Sama Warszawa nie rozstrzyga wyniku wyborów w całej Polsce.

Większego zaskoczenia spodziewa się pan po pozostałych kandydatach PiS z dalszych miejsc na listach, które poznamy wkrótce?

Spodziewam się sporej reprezentacji „nowych” twarzy, które dziś nie są posłami, a sprawują funkcje wiceministerialne. Myślę, że zajmą wysokie miejsca na listach, bo wyrobiły sobie mocną pozycję polityczną i często pojawiają się w mediach. Raczej nie będzie też osób, które kierują spółkami skarbu państwa. Prezes

eprasa.pl 98d908bac5

PiS ma tylu chętnych, że nie będzie wyciągał ludzi ze spółek.

Dla porównania, wśród „jedynek” KO było sporo zaskakujących nazwisk – jak choćby Michał Kołodziejczak z Agrounii czy Bogusław Wołoszański, autor programu „Sensacje XX wieku”.

Mam wrażenie, że takich transferów na listach PiS nie będzie, te listy są bardziej przewidywalne.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

TANI PARKING

WYGODNY DOJAZD

DARMOWY BUS

LOTNISKO WARSZAWA-RADOM

KOMFORT NA STARCIE

KOMFORTOWY DOJAZD I TANI PARKING

LEĆ NA RDO.WAW.PL



eprasa.pl 98d908bac5

KOBIETA Z KRWI I KOŚCI



Fot. VIPHOTO/East News, Shutterstock

orvesa.pl 98d908bac5

– Dlaczego wyborcy Platformy mieliby zagłosować na kandydatkę (Magdalenę Biejat – red.), która wielokrotnie prezentowała swoje złe zdanie o popieranej przez nich partii i jej liderze? (...) Dzięki mnie mają realny wybór. Mogą głosować na kobietę z krwi i kości, matkę terminu „kaczyzm”, a nie tylko na plakietkę paktu senackiego – mówi w rozmowie z „Wprost” **PROF. JOANNA SENYSZYN**, *posłanka bezpartyjna. I jak zapewnia,* **MIESZKAŃCY STOLICY ROBIĄ SOBIE Z NIĄ FOTOGRAFIE I MÓWIĄ, ŻE NIE WYOBRAŻAJĄ SOBIE PARLAMENTU BEZ NIEJ**. *– Bo jestem ich głosem – dodaje.*



Rozmawiała **Eliza Olczyk**

Widziałam, że zarejestrowała pani komitet wyborczy do Senatu. Z którego okręgu zamierza pani startować?

eprasa.pl 98d908bac5

Z warszawskiego okręgu 45, który został przyznany lewicy, a w opinii wyborców jestem jej ikoną.

Postawiła pani na rozbicie paktu senackiego opozycji w Warszawie?

Przeciwnie, stawiam na zwycięstwo opozycji, którą od lat reprezentuję. Nasza stolica musi mieć wszystkich senatorów z demokratycznej opozycji, a kandydatka tzw. paktu senackiego nie daje, w mojej ocenie, gwarancji pokonania reprezentanta PiS. Przewodniczący Czarzasty wystawił w tym okręgu członkinię partii Razem, która od lat głosi, a przynajmniej głosiła, pogląd: „PiS, PO – jedno zło”, a ostatnio zapowiadała, że po wygranych wyborach może zawetować kandydaturę Donalda Tuska na premiera.

Dlaczego wyborcy Platformy mieliby zagłosować na kandydatkę, która wielokrotnie prezentowała swoje złe zdanie o popieranej przez nich partii i jej liderze? Dlaczego mieliby zagłosować na kandydatkę, która – wg własnego oświadczenia – w 2015 r. oddała głos nieważny, gdyż nie chciała poprzeć prezydenta Broni-

eprasa.pl 98d908bac5

sława Komorowskiego? Przecież tym samym pomogła wygrać Andrzejowi Dudzie.

Jeśli warszawscy wyborcy PO zachowaliby się teraz tak, jak pani Biejat w 2015 r., wygrałby kandydat PiS. Dzięki mnie mają realny wybór. Mogą głosować na ko-



Joanna Senyszyn

– ekonomistka, nauczycielka akademicka, działaczka polityczna i społeczna, publicystka. Profesor nauk ekonomicznych, w latach 1996–2002 dziekan Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego, w latach 1994–1995 rektor Wyższej Szkoły Administracji i Biznesu w Gdyni. Posłanka na Sejm w latach 2001–2009 i od 2019, deputowana do Parlamentu Europejskiego 2009–2014.

eprasa.pl 98d908bac5

bietę z krwi i kości, matkę terminu „kaczyzm”, a nie tylko na plakietkę paktu senackiego.

Ten realny wybór w przypadku Senatu, do którego wybory są większościowe, oznacza rozbijanie głosów opozycji. W ten sposób jednak zwiększa pani szanse kandydata PiS.

> *Wybrałam okręg, w którym podział głosów wyborców demokratycznej opozycji* **NIE DAJE PIS-OWI ZWYCIĘSTWA.**

Czyli uważa pani, że będzie lepszą senator od Magdaleny Biejat?

To ocenią wyborcy. Mam czterokadencyjne doświadczenie w Sejmie, byłam w Europarlamencie i jestem powszechnie znana z nieugiętej, antypisowskiej postawy.

Nigdy nie krytykowała pani Platformy Obywatelskiej i jej przewodniczącego?

Oczywiście, że krytykowałam, ale nigdy nie przyszłoby mi do głowy twierdzić, że PiS i PO to jedno zło.

eprasa.pl 98d908bac5

Krytykowałam też nieprawidłowości w SLD i to w czasach, kiedy byłam wiceprzewodniczącą partii. Od kilku lat piętnuję Włodzimierza Czarzastego za zniszczenie SLD i brak wewnątrzpartyjnej demokracji w Nowej Lewicy. Ale przede wszystkim nie zostawiam suchej nitki na kaczystach.

Jak to się stało, że została pani bezpartyjna? Przez wiele lat działała pani na lewicy?

To, co zrobił Czarzasty w czasie połączenia SLD z partią Wiosna było dla mnie nie do przyjęcia. 24 tys. członków SLD miało 500 delegatów na kongres zjednoczeniowy i 300 członków Wiosny też miało 500 delegatów. (śmiech)

Tych drugich musiało być minimum 500.

Musieli sobie dopisać rodziny, przyjaciół i znajomych, żeby mieć 500 delegatów. Wiem jak było na Wybrzeżu, gdzie brano delegatów z lokalnej łapanki i z innych województw. To nie jest demokracja. A kto zniszczył demokrację we własnej partii, nie będzie jej odbudowywał w Polsce.

eprasa.pl 98d908bac5

A jednak większość działaczy SLD zaakceptowało takie połączenie, być może uznając, że ważniejszy jest cel, czyli połączenie środowisk lewicowych. Trzy osoby tego nie zaakceptowały - pani, Andrzej Rozenek i Robert Kwiatkowski.

Protest przeciwko takiemu postępowaniu przewodniczącego podpisało szesnaścioro posłów. Później po prostu się wycofali. To się chyba nazywa konformizm.

Nie popierała pani konsolidacji lewicy?

Przeciwnie, byłam gorącą orędowniczką połączenie z Wiosną, ale na uczciwych, demokratycznych zasadach. Wyborcy pozytywnie ocenili naszą wspólną listę i w 2019 r. wprowadziliśmy do Sejmu 49 posłów i 2 senatorów, ale już klubowy podział funkcji w komisjach był nieadekwatny do liczby posłów z poszczególnych partii, więc niedemokratyczny. Wynikał z tajnych ustaleń „trzech tenorów”, czyli Czarzastego, Roberta Biedronia i Adriana Zandberga.

A może na innych zasadach nie dało się dokonać tego zjednoczenia? Pamięta pani jak bardzo poróżnione były środowiska lewicowe.

eprasa.pl 98d908bac5

Zawsze możliwe są inne zasady. To co się działo na kongresie zjednoczeniowym, to była jedna wielka kpina. Kandydat, który startował na szefa frakcji SLD przeciwko Czarzastemu, Piotr Rączkowski, nie został dopuszczony do głosu, ochroniarze wyprowadzili go z sali i wezwali policję, żeby go zatrzymała. Jeżeli tak wyglądają demokratyczne wybory, to ja w takiej demokracji nie uczestniczę.

Złożyła pani w poniedziałek wniosek do sądu w trybie wyborczym przeciwko posłowi Dariuszowi Wieczorkowi z Nowej Lewicy. O co poszło?

Podał nieprawdziwą informację, jakobym została wyrzucona z Polskiej Partii Socjalistycznej, choć

> *było powszechnie wiadome, ponieważ zostało ogłoszone przez PPS w mediach społecznościowych, że* **ZŁOŻYŁAM REZYGNACJĘ.**

Wyrzuca się kogoś z partii, kiedy zrobił coś niewłaściwego i partia nie chce go mieć w swoich szeregach.

eprasa.pl 98d908bac5

A ja wystąpiłam z partii, ku żalowi większości członków PPS.

Sąd I instancji nakazał posłowi Wieczorkowi sprostowanie nieprawdziwej informacji i przeproszenie mnie poprzez złożenie odpowiedniego oświadczenia w radiu TOK FM.

A dlaczego pani wystąpiła z PPS, ku żalowi członków?

W proteście przeciw marginalizacji PPS, którą zaaprobował przewodniczący Wojciech Konieczny, podpisując z Czarzastym porozumienie o wspólnym starcie. Konieczny zgodził się, że PPS w przyszłej kadencji parlamentu nie będzie miała żadnego posła, a najwyżej jednego senatora, czyli jego.

Zachował swoje miejsce w Częstochowie, więc raczej odnowi mandat.

W tamtym okręgu co drugą kadencję zmienia się senator – raz jest z lewicy, a raz z PiS, więc zobaczymy. Tak czy siak, sytuacja partii zdecydowanie się pogorszy, bo teraz miała 2 posłów.

eprasa.pl 98d908bac5

Wspomniany poseł Wieczorek powiedział, że każdy kto startuje przeciwko kandydatowi paktu senackiego jest de facto pomocnikiem PiS.

To nieprawda. W okręgu, który wybrałam, kandydat PO w 2019 r. uzyskał ponad dwukrotnie większe poparcie niż pisowiec, więc podział głosów opozycji nie odbierze jej zwycięstwa. Zagrożenie by było, gdybym nie startowała, bo wyborcy PO mogliby skreślić i pisowca, i panią Biejat.

Ja nigdy nie miałam dylematu, czy lepsze jest PO, czy PiS. Wiem, że kaczyzm niszczy Polskę. Bez wahania głosowałam w drugiej turze na prezydenta Komorowskiego. To była absolutna konieczność i moralny obowiązek.

Zatem nie z sympatii pani na niego głosowała tylko z pragmatyzmu?

Z przekonania, że jest tysiąc razy lepszym kandydatem niż Duda.

Polityki nie uprawia się w pojedynkę, a pani, jeżeli zdobędzie mandat, będzie w Senacie osamotniona. Boczyć się na panią będą senatorowie opozycji, a PiS też nie przytuli do piersi.

eprasa.pl 98d908bac5

Zwycięzców się nie sądzi. (śmiech) Podczas zbierania podpisów spotykam się z ogromną sympatią i poparciem. Warszawiacy przypominają moje ostre sejmowe wystąpienia o Czarnku, Ziobrze, Kaczyńskim.

> *Robią sobie ze mną fotografie,* **WYRAŻAJĄ RADOŚĆ,** *że będą mogli głosować na kandydatkę, która walczy z kaczyzmem od 2005.*

Mówią, że nie wyobrażają sobie parlamentu beze mnie, bo jestem ich głosem.

Uważa pani, że opozycja panią przyjmie po wyborach?

Z otwartymi ramionami. Przecież nie zakwestionują demokratycznego wyboru i może nawet się ucieszą, bo w Senacie po stronie demokratów nie ma skrajnych radykałów, jak w partii Razem.

Nie lubi pani Partii Razem?

Jak zdecydowana większość Polaków, nie zgadzam się z ich wieloma skrajnymi postulatami, choćby z pro-

eprasa.pl 98d908bac5

gresją podatkową do 75 proc., ani z symetryzmem, bo PiS jest szkodnikiem, którego trzeba zwalczać. A panią Biejat nawet lubię.

A co pani powie wyborcom, żeby ich przekonać, by poparli panią, a nie na Magdalenę Biejat? Bo chyba głosowanie na Komorowskiego to za mało?

Powiem, że dopilnuję, by PiS zostało rozliczone za niszczenie demokracji, wymiaru sprawiedliwości, gospodarki, za to, że nie dostajemy pieniędzy z KPO, a wreszcie za przekręty, afery i zwyczajne złodziejstwo. Moja obecność w Senacie daje gwarancję, że nic nie zostanie darowane.

Mówi pani jak Roman Giertych, którego Donald Tusk właśnie umieścił na liście KO do Sejmu w okręgu świętokrzyskim. Popiera pani ten pomysł?

Nie mieszam się do układania list wyborczych przez inne partie. Jestem już bezpartyjna.

Ucieka pani od odpowiedzi, bo musiałaby pani skrytykować Tuska?

Każdy lider układa listy tak, by przyniosły największy sukces jego partii. Tusk podpisał porozumienie

eprasa.pl 98d908bac5

z Michałem Kołodziejczakiem, liderem Agrounii, które też jest przez wielu krytykowane. A skoro wziął Giertycha, to znaczy, że idzie szerokimi skrzydłami.

Lewica się okropnie na to oburzyła i przypomniała zobowiązanie Tuska z ubiegłego roku, że nie weźmie na listy nikogo, kto nie popiera aborcji bez ograniczeń do 12. tygodnia ciąży. Giertych tego nie popiera.

Roman Giertych powinien się stanowczo wypowiedzieć, że poprze liberalizację ustawy antyaborcyjnej. Jest w drużynie Tuska, która musi mówić jednym głosem, jeśli chce być wiarygodna. Nawet przeciwnicy usuwania ciąży mogą być zwolennikami prawa do aborcji, bo to dwie różne rzeczy. Prawo do aborcji jest jednym z praw człowieka.

Wierzy pani, że Giertych złoży takie oświadczenie?

Jestem niewierząca (śmiech), ale w mojej opinii nie ma innego wyjścia.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

MATERIAŁ
MARKETINGOWY



Życie zaskakuje
dlatego warto przygotować się na każdą sytuację

W PZU ubezpieczysz siebie, rodzinę, dom i auto.

Sprawdź u agenta, w oddziale, na pzu.pl
lub pod numerem 801 102 102
(Opłata zgodna z taryfą operatora)

Zakładem ubezpieczeń jest PZU SA (ubezpieczenia majątkowe) i PZU Życie SA (ubezpieczenia na życie). Informacje o wyłączeniach i ograniczeniach odpowiedzialności PZU SA znajdziesz w aktualnych OWU PZU Dom i OWU PZU Auto, na PZU Życie SA w odpowiednich aktualnych ogólnych warunkach ubezpieczenia - dostępnych na pzu.pl

eprasa.pl 98d908bac5



ZAGROŻENIE ROŚNIE

Skierniewice, 24.08.2023 r. – miejsce zderzenia dwóch pociągówprawdopodobnie na skutek mylnych sygnałów. Dochodzenie trwa.

Fot. PAP/Marian Zubrzycki

eprasa 980

Czy Polska zagrożona jest potencjalnym sabotażem ze strony Rosji lub Białorusi? – Sytuacja jest poważna. Musimy zachować czujność i gotowość do adekwatnej odpowiedzi. **NIE MOGĘ ZDRADZAĆ SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI WYWIADOWCZYCH, KTÓRE POSIADAMY, ALE JASNE JEST, ŻE ZAGROŻENIE ROŚNIE**. *(...) Wagnerowcy nadal mogą być wykorzystywani do działań dywersyjnych i prowokacyjnych przy jednoczesnym odcięciu się Moskwy od ich akcji – mówi ambasador Polski przy NATO* **TOMASZ SZATKOWSKI**.



Rozmawiał **Marcin Makowski**

„Należy osiągnąć porozumienie z Rosją w sprawie nowej architektury bezpieczeństwa, aby zapewnić Ukrainie bezpieczeństwo i suwerenność, ale nie członkostwo w NATO” – powiedział w długim wywiadzie z amerykańskim dziennikarzem Tuckerem Carlsonem

eprasa.pl 98d908bac5

Viktor Orbán. Tymczasem jeszcze niedawno na szczycie w Wilnie Kijów otrzymał obietnice wytyczenia drogi do członkostwa w Sojuszu. Jak w takim razie rozumieć słowa premiera Węgier?

To oczywiście głos odrębny i niespójny ze stanowiskiem Sojuszu, artykułowanym od 2008 r. Ukraina powinna być w NATO, bo ta wojna dobitnie pokazuje, że szare strefy tworzą potencjał eskalacyjny. Jej obecność w naszych strukturach wojskowych dałaby dodatkowy argument przy negocjacjach i zbliżyła do przyszłego pokoju. Gra nie idzie przecież o zawieszenie broni, ale właśnie o pokój i zażegnanie przyszłych ambicji Rosji, która chciałaby kontrolować nie tylko swojego sąsiada, ale i pewnym stopniu szerszy obszar Europy Środkowowschodniej.

Jak mógłby wyglądać ten pokój? Niektórzy eksperci twierdzą, że najbardziej prawdopodobny jest scenariusz koreański, czyli podzielenie Ukrainy.

Tego dokładnie nie wiemy, bo ewentualny kompromis musi być do zaakceptowania przez Ukraińców. Będziemy ich wspierać do końca, bo w interesie Polski

eprasa.pl 98d908bac5

oraz całej architektury bezpieczeństwa regionu jest ich zwycięstwo, jak i jednocześnie porażka agresywnych planów Rosji. Tak na marginesie – odnośnie scenariusza koreańskiego, to trudno wyobrazić sobie dzisiaj, że możliwy byłby powrót Rosji do koncepcji tworów parapaństwowych. Rosja poprzez otwartą agresję zdjęła przyłbicę wobec wcześniejszej fikcji tzw. Donieckiej



Tomasz Szatkowski

– prawnik, absolwent zagranicznych studiów i szkoleń dotyczących obronności. W latach 2015–2019 podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej. Od 2019 ambasador RP przy NATO.

eprasa.pl 98d908bac5

i Ługańskiej Republiki Ludowej, a my nie powinniśmy jej pomagać sugerując publicznie Ukrainie ustępstwa.

Coraz częściej zarówno Rosja jak i Białoruś testują nasze granice i systemy bezpieczeństwa. Mowa o rakiecie balistycznej oraz śmigłowcach obok Białowieży. Czy Polska jest dzisiaj zagrożona dywersją lub atakiem?

Zgodnie z kartą Narodów Zjednoczonych nie bierzemy udziału w konflikcie, tylko w gronie sojuszników pomagamy stronie napadniętej. Nie zmienia to jednak faktu, że ryzyko prowokacji rośnie, ale dzięki naszej obecności w NATO jest ono w pewnym stopniu dzielone między sojuszników. Stąd zwiększona obecność wojskowa naszych przyjaciół na flance wschodniej, wzmocnienie obrony powietrznej Polski, wspólne patrole i zabezpieczenie radarowe. Nie zapominajmy jednak, że ryzyko ataku na nasz kraj byłoby jeszcze większe, gdyby Ukraina upadła.

Czy wywiad NATO otrzymuje wiarygodne sygnały o planowaniu sabotażu na terenie państw członkowskich?

eprasa.pl 98d908bac5

Sytuacja jest poważna. Musimy zachować czujność i gotowość do adekwatnej odpowiedzi.

> *Nie mogę zdradzać szczegółowych informacji wywiadowczych, które posiadamy, ale* **JASNE JEST, ŻE ZAGROŻENIE ROSNIE.**

Pamiętajmy jednak, że w tej chwili agresja może mieć charakter co najwyżej hybrydowy, bo większość wojsk rosyjskich zaangażowanych jest na Ukrainie.

Choć Jewgienij Prigożyn nie żyje, czy w takiej roli może wystąpić Grupa Wagnera?

Śmierć szefa wagnerowców na pewno nie eliminuje jego najemników z pola walki. Zasoby „muzykantów” są przejmowane przez Kreml, nadal mogą być wykorzystywane do działań dywersyjnych i prowokacyjnych, przy jednoczesnym odcięciu się Moskwy od ich akcji. Ta sprawa nie jest zamknięta. Wiemy na przykład, że intensyfikowany jest wysiłek związany ze sztuczną presją migracyjną na granicy z Bia-

eprasa.pl 98d908bac5

łorusią, wiemy o aktywności rosyjskich służb na polu informacyjnym. Oni mają cały arsenał środków, zmierzających do destabilizacji sytuacji politycznej w Polsce, podsycania konfliktów i podziałów. Z listy zagrożeń nie da się też wykreślić wspomnianej przez pana dywersji.

Czy ostatni wzrost zakłóceń pracy kolei poprzez nielegalne wykorzystywanie systemu radio-stop oraz pojawienie się bakterii legionelli może być przejawem takiej dywersji?

Niczego nie możemy wykluczyć, ale wiemy, że strona Polska prowadzi w tych sprawach czynności wyjaśniające i na razie nie stwierdzono aktywnej roli Rosji lub Białorusi. Dopóki śledztwa się nie zakończą, wolałbym się nie wypowiadać odnośnie winnych.

Jak NATO ocenia sytuację militarną na froncie ukraińskim? Czy zapowiadana na lato kontrofensywa zamieniła się w impas?

Cóż, kontrofensywa ukraińska nie potoczyła się według naszych nadziei, tylko według realiów tamtejszego pola walki. Musielibyśmy liczyć na cuda, aby Ukraińcy

eprasa.pl 98d908bac5

szybko przełamali linie obrony, które Rosjanie budowali korzystając z wielomiesięcznej pauzy na froncie. Na dzisiejszym polu walki to obrona, a nie atak, dyktuje dalszy przebieg wojny. Rosyjska armia utrzymuje pozycje mniejszymi siłami niż atakujący, ale za wcześnie jest, aby mówić o fiasku operacji. Ukraińcy są w kulminacyjnym punkcie przełamania obrony wroga na odcinku Tokmaku i Zaporoża. Musimy jednak zachować cierpliwość i być gotowi na to, że wojna kolejny raz może się przedłużyć.

Tylko jak długo można być gotowym na przełom, gdy w przyszłym roku wybory prezydenckie w USA a kandydaci republikańscy mówią wprost o konieczności wygaszenia działań zbrojnych oraz obcięcia dofinansowania militarnego dla Ukrainy.

Na pewno przedłużająca się wojna nie służy również Ukrainie. Straty, które ponosi są gigantyczne i trudne do szybkiego odbudowania. Niemniej to wytrzymałość Kijowa i jego determinacja powinny wyznaczać horyzont tego, gdzie i kiedy będziemy mogli przestać dostarczać tak wiele sprzętu. Chciałbym jednak zauwa-

eprasa.pl 98d908bac5

żać, że ten wysiłek ciągle jest dla nas mniej kosztowny od innych opcji.

Zegar polityczny jednak tyka.

> *Mamy tego świadomość. Nie zmienia to naszej kalkulacji, ale w polityce międzynarodowej trzeba oczywiście* **BYĆ GOTOWYM NA RÓŻNE SCENARIUSZE.**

A jak Sojusz ocenia skuteczność wykorzystania zachodniego sprzętu przez armię ukraińską? Są Leopardy, nowoczesna artyleria, systemy rakietowe, wozy bojowe piechoty. Czy ich potencjał został wykorzystany?

Trudno odpowiedzieć na to pytanie jednoznacznie, ponieważ mamy do czynienia z kilkoma aspektami równocześnie. Choćby z nauką obsługi sprzętu w czasie wojny. Tutaj Ukraińcy wykraczają poza nasze przewidywania odnośnie tego, jak szybko są w stanie przyswoić sobie operowanie zachodnim sprzętem. Obsługa to nie jest jednak wszystko. Do tego trzeba wdrożyć od-

eprasa.pl 98d908bac5

powiednią taktykę, komunikację, zdolność współpracy połączonych broni, czyli kooperację różnych specjalności na polu walki. Tutaj czasami brakuje czasu na zgranie.

Zasadnym okazuje się pytanie, czy powinniśmy kierować nowy sprzęt do nowych związków taktycznych, a nie wycofanie go do doświadczonych jednostek, przezbrojenie ich i dopiero wtedy wysłanie na front. Problemem jest również duża różnorodność sprzętu dostarczanego Ukrainie, do którego nie da się łatwo stworzyć całego zaplecza logistycznego i serwisowego. Zamiast tego mamy rozwiązania ad hoc. Ukraińcy robią jednak co mogą, aby ten sprzęt naprawiać. Tutaj zasadniczych uwag nie słyszałem.

Czy jakąś istotną różnicę na polu walki może zrobić dostarczenie myśliwców F-16?

W tej sprawie trzeba patrzeć realistycznie. Same F-16 nie przyczynią się do osiągnięcia przewagi powietrznej. Ich pozyskanie w jakimś sensie zwiększy jednak możliwości przechwytywania rosyjskich samolotów czy rakiet. Wprowadzenie F-16 pomoże również

eprasa.pl 98d908bac5

w integracji ukraińskich precyzyjnych systemów rakietowych dalekiego zasięgu, dostarczanych przez USA.

Czego Ukrainie od strony militarnej brakuje dzisiaj najbardziej? Zaawansowanego sprzętu, a może po prostu „butów na ziemi“? Czystego potencjału mobilizacyjnego na froncie.

Nie sądzę, aby braki w piechocie były tutaj najbardziej istotne. Każdy odcinek frontu ma określony limit nasycenia żołnierzami, wyjście poza pewną granicę nie poprawia skuteczności w działaniach ofensywnych. Zwłaszcza biorąc pod uwagę skalę zaminowania terenu. Nasycenie piechotą południowego odcinka frontu jest już duże.

To już nie jest sytuacja z ubiegłego roku, gdy walki toczyły się na ogromnych przestrzeniach – teraz mamy krwawe, wielomiesięczne starcia o wąskie gardła, które wygrywa się współpracą artylerii, rozpoznania, i mniejszych zespołów piechoty szturmowej, wspartej sprzętem pancernym.

Reszta walki przenosi się na zaplecze logistyczne wroga – atakowane są lotniska, mosty, węzły komuni-

eprasa.pl 98d908bac5

kacyjne. To też funkcja przewagi powietrznej, z którą Ukraińcy się nieustannie zmagają. Na pewno przydałaby im się amunicja 155 mm, której Europa nie potrafi dostarczyć w wymaganym tempie. Dlatego z uznaniem trzeba podejść do trudnej politycznie decyzji Amerykanów, czyli do przekazania amunicji kasetowej.

Na koniec chciałbym zapytać o naszą armię. Jaki sygnał został wysłany do naszych wrogów i sojuszników poprzez paradę z okazji święta Wojska Polskiego? Czy na kimś pokaz naszych sił zrobił wrażenie?

Ten sygnał robi wrażenie, ale

> *jeszcze spora droga do zmiany percepcji polskich sił zbrojnych* **Z PRZEDMIOTU W PODMIOT MIĘDZYNARODOWEJ POLITYKI** *bezpieczeństwa.*

Funkcjonują stereotypy, aktywne szczególnie na poziomie politycznym.

Wojskowi NATO znacznie szybciej dostrzegają, jak zmienia się rola Polski, ale nie zawsze moi koledzy

eprasa.pl 98d908bac5

w Radzie Północnoatlantyckiej mają wystarczającą wiedzę militarną, aby to ocenić.

Jak możemy zmienić tę percepcję - poprzez dyplomację?

Poprzez właściwe i odpowiedzialne używanie siły wojskowej. To jeszcze przed nami, ten proces trwa a jego owoce przyjdą w pełni za kilka lat. W skrócie, nasz system kierowania i dowodzenia i nowe związki taktyczne wyposażone w nowy sprzęt muszą pokazać, że w ramach doktryny Sojuszu potrafią reagować samodzielnie na potencjalne zagrożenie. A gdy trzeba, przejmować inicjatywę i wspierać partnerów, organizować operacje i misje.

Przez ten mechanizm będziemy budować znaczenie Polski – nie tylko w oczach przeciwników, bo oni już to widzą, ale również w oczach partnerów z NATO. Dorośliśmy do tej samodzielności i długi czas ciężko na nią pracowaliśmy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5



Tomasz P. Terlikowski

Wezwać nuncjusza do MSZ

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Litwy wezwało nuncjusza apostolskiego w tym kraju na dywanik. Powód? Skandaliczne słowa papieża wzywającego rosyjską młodzież, by pamiętała, że jest spadkobiercą „wielkiego rosyjskiego imperium”.

Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pl 98d908bac5

Litwa uznała, że nuncjusz nie tylko powinien usłyszeć, że z perspektywy Litwy te słowa są skandaliczne, ale także dowiedzieć się, jak „dziedzictwo Piotra Wielkiego i Katarzyny Wielkiej” zniszczyło tradycję Litwy (i innych krajów Europy Środkowej i Wschodniej). MSZ w Polsce powinien zrobić dokładnie to samo. Czas jasno komunikować Stolicy Apostolskiej, że niezależnie od jej źródeł, ost-politik Franciszka jest dla nas moralnie i politycznie nie do zaakceptowania.

Powód dla takiego działania jest aż nadto oczywisty. Słowa Franciszka dotyczące zachowywania rosyjskiej tradycji były skandaliczne i głęboko nieprawdziwe. „Nigdy nie zapominajcie o swoim dziedzictwie. Jesteście spadkobiercami wielkiej Rosji: wielkiej Rosji świętych, władców, wielkiej Rosji Piotra Wielkiego, Katarzyny Wielkiej, tego imperium – wielkiego, oświeconego, [kraju] wielkiej kultury i wielkiego człowieczeństwa. Nigdy nie rezygnujcie z tego dziedzictwa, jesteście spadkobiercami wielkiej Matki Rosji, idźcie z nim naprzód. I dziękuję. Dziękuję za wasz sposób bycia, za wasz sposób bycia Rosjanami” – mówił papież.

eprasa.pl 98d908bac5

Rosja już wyraziła zachwyt i podziękowała za tę wypowiedź. I trudno się jej dziwić, bo w istocie papież odwołując się do właśnie tych dwóch osób „autoryzował” obecną politykę Putina. Imperializm, podbijanie innych krajów, odmawianie narodom prawa do samostanowienia to polityka nie tylko Władimira Putina, ale i Piotra I i Katarzyny II.

> *Jeśli papież wzywa do pójścia ich śladami, to w istocie* **WZYWA DO TEGO, BY PROWADZIĆ POLITYKĘ PODBOJÓW.** *I jeśli Franciszek tego nie wie, to ktoś musi mu to uświadomić,*

a jeśli wie i ją autoryzuje, to trzeba jasno pokazać, że jest to dla państw Europy Środkowo-Wschodniej całkowicie nieakceptowalne.

Ale to tylko pierwszy krok, który nie może być ostatnim. Zarówno Polska, jak i kraje nadbałtyckie czy Ukraina powinny przygotować wspólną skierowaną do Włoch i Watykanu kampanię informacyjną. Konieczne

eprasa.pl 98d908bac5

jest cierpliwe budowanie zaplecza naukowego przez konferencje naukowe, teksty i działania publicystyczne. Istotne jest także, by polscy biskupi zaczęli jasno komunikować w Stolicy Apostolskiej, że wizja Rosji jaką prezentuje Franciszek, ale także Watykan, jest nie tylko nieadekwatna, co oznacza także, że rodzi nieskuteczną politykę, ale także kompromitująca w oczach katolików w Europie Środkowej. Wezwanie nuncjusza, choć konieczne, jest tylko pierwszym krokiem.

Warto też uspokoić zaniepokojonych katolików, że tego rodzaju działania nie są atakami na wiarę czy religię. Papież nie jest nieomylny, ani nie ma autorytetu, który wymagałby posłuszeństwa wiary w dziedzinie historii, matematyki czy geopolityki. Jego wyrastające z niewiedzy opinie na temat historii Rosji są – z tej perspektywy – zwyczajnie mniej znaczące i istotne – niż choćby pogłębione analizy Richarda Pipesa. A skoro tak jest, to nie jest nieomylna jego polityka. Ona może i powinna być krytykowana. I dobrze by było, żeby partia władzy znalazła w sobie siły do takiej krytyki.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5



FESTIWAL STEKÓW

Uczta konesera!

Już od pierwszych dni września do naszych warszawskich hoteli wraca coroczny Festiwal Steków, a z nim legendarne steki. To wydarzenie dla prawdziwych koneserów smaków i wielbicieli najwyższej jakości dań mięsnych.
Nasi doświadczeni szefowie kuchni przygotują wykwintne steki w różnych odsłonach i zaserwują je w nietuzinkowy sposób.

Zapraszamy!

renaissancewarszawa.pl
warszawacourtyard.pl
regent-warsaw.com

od września 01
do października 31

R RENAISSANCE® HOTELS

COURTYARD® BY MARRIOTT Warsaw Airport

REGENT WARSAW HOTEL

MIĘDZY DOBREM A ZŁEM



Fot. Dawid Żuchowicz / Agencja Wyborcza.pl

egazeta.pl

Przy okazji weneckiej premiery filmu **AGNIESZKI HOLLAND** *„Zielona granica” reżyserka mówi: – Moje wyobrażenie o świecie nie jest specjalnie naiwne. Ani tym bardziej o człowieczeństwie. Każde społeczeństwo ma w sobie zarówno potencjał dobra, jak i zła. Reszta zależy od okoliczności i zręczności politycznej grup, które chcą w nas te instynkty wykorzystywać.* **NIE RÓŻNIMY SIĘ OD INNYCH KRAJÓW. NIE JESTEŚMY OD NIKOGO GORSI.**



Rozmawiał **Krzysztof Kwiatkowski**

Dlaczego zrobiła pani „Zieloną granicę”?

Bo się wkurwiłam. Nie można wiecznie rozglądać się i czekać, aż ruszą się inni.

Podobne uczucia towarzyszą wielu ludziom od dawna.

eprasa.pl 98d908bac5

Są powszechne, ale może nie tak silne? Może to nie wściekłość, tylko twitterowo-facebookowe wzburzenie? Gniew, który okazuje się płytki i wypala się po serii z kapiszonów i sztucznych ogniach? Albo wolimy tłumić w sobie niezgodę i chodzić po świecie nabuzowani jak Adaś Miauczyński w „Dniu świra”? Tym bardziej szanuję ludzi, którzy starają się budować trochę lepszy świat.

Portretuje pani uchodźców na polsko-białoruskiej granicy, ale również tych, którzy rzucają swoje zwyczajne życie i pomagają im przetrwać. Film jest hołdem dla aktywistów?

Oczywiście. Spędziłam z nimi sporo czasu. Pozornie ich motywacje wydają się oczywiste. Tuż obok pojawili się ludzie, którzy mogą umrzeć, jeśli ktoś nie zaniesie im butelki wody, jedzenia albo ciepłego swetra. Ale w filmie chciałam zadać głębsze pytanie, na które na co dzień często brakuje nam czasu: skąd w ogóle bierze się w człowieku dobro?

Oraz: ile kosztuje?

eprasa.pl 98d908bac5

Kiedy nasze działania są społecznie akceptowane, jak na początku fali uchodźców z Ukrainy, cena nie jest aż tak wielka. Przekłada się na

> *złożone i nieoczywiste doświadczenie obcowania* **Z DRUGIM CZŁOWIEKIEM, KTÓRY JEST OD NAS ZALEŻNY.** *Wiele osób na własnej skórze przekonało się, że to bywa trudne.*

Zaprosili do domu cierpiących ludzi. Potem okazało się, że oni też mają swoje trudne nawyki, że bywają uciążliwi. Tak jak w czasie wojny – Sprawiedliwi, którzy ukrywali Żydów, musieli wynosić kubły z odchodami albo uciszać przechowywane na strychach rodziny.

Pomoc Ukraińcom w pewnym momencie była niemal normą. Inaczej niż na granicy białoruskiej.

Tam aktywiści działają wbrew wszystkim, po kryjomu, a ich praca jest kryminalizowana. Jednak wbrew swoim interesom i ogólnemu trendowi, znajdują w so-

eprasa.pl 98d908bac5

bie imperatyw, aby pomagać. Ich poświęcenie to dla nas coś więcej niż alibi. Szczerze wierzę, że bez takiego dobra nie moglibyśmy mówić o przyszłości. Wartości, które młóci się w kazaniach i na wiecach, okazują się realne. Istnieją. Tylko bardzo trudno je realizować.

Reporterzy portretują ludzi, którzy spalają się w niesieniu pomocy. Nierzadko tracą zdrowie, pracę, rodziny.

Na granicy spotkałam osoby o różnych temperamentach, przekonaniach, sposobach bycia. Spierali się między sobą, jak działać. Część to weterani NGO-sów. Oni już nauczyli się, że nie mogą angażować się totalnie, że trzeba zachować higienę. Ludzie, którzy spontanicznie pomagają, częściej wpadają w rodzaj uzależnienia. Wytrzymałość na wysiłek, cierpienie, ból innych jest jednak ograniczona. W końcu pękają, leczą się ze stresu pourazowego.

Przez przemęczenie? Bezradność? Niechętne spojrzenia sąsiadów?

Wszystko naraz. Proszę sobie wyobrazić, że idzie przez las i znajduje zwłoki. To szokujące. A jeśli znaj-

eprasa.pl 98d908bac5



Fot. Agata Kubis

Kadr z filmu Agnieszki Holland "Zielona granica"

eprasa.pl 98d908bac5

duje się kogoś w złym stanie i nie da się nic zrobić? Cierpiący błaga, aby nie wzywać pomocy służb, bo to grozi jeszcze większą tragedią. Można go tylko zostawić i udać, że nic się nie widziało.

Straż graniczna powtarza: to nie ludzie, lecz broń hybrydowa.

Poniekąd to prawda. Ten korytarz dla uchodźców wymyślili Putin z Łukaszenką. Nie pierwszy raz w historii tak używa się uchodźców. Strażnicy graniczni też są ofiarami tej polityki. Nie umawiali się, że jako obrońcy ładu demokratycznego kraju będą zmuszeni bezprawnie przeciskać ludzi przez drut żyletkowy. Mają świadomość, że jak przyjdzie co do czego, oni za to wszystko zapłacą. Bo przecież nie Wąsik z Kamińskim.

Ma pani na myśli push-backi?

Tak. Zostały one niejako zalegalizowane przez naszą władzę, która wydała decyzję polityczną i nakazała służbom tak działać. Przyzwyczailiśmy się, że ten rząd łamie prawo. Gorzej, że push-backi funkcjonują w całej Europie. Unia w najlepszym razie przymyka oczy,

eprasa.pl 98d908bac5

w najgorszym cieszy się z wygodnego rozwiązania problemu.

Można czuć się bezpiecznie w państwie, które nie stosuje się do własnych reguł?

Można odwracać wzrok. Wiele osób robi to nagminnie. Ledwie wczoraj czytałam statystyki na temat brutalności policji. Kolejne osoby giną na polskich komisariatach. No i co?

I wciąż to pani kraj? Mimo że rozmija się z pani wyobrażeniem o świecie i człowieczeństwie?

Moje wyobrażenie o świecie nie jest specjalnie naiwne. Ani tym bardziej o człowieczeństwie.

> *Każde społeczeństwo ma w sobie zarówno* **POTENCJAŁ DOBRA, JAK I ZŁA.** *Reszta zależy od okoliczności i zręczności politycznej grup,*

które chcą w nas te instynkty wykorzystywać. Nie różnimy się od innych krajów. Nie jesteśmy od nikogo gorsi. Dla mnie Polska to jest kraj tych aktywistów, któ-

eprasa.pl 98d908bac5

rzy nie dzwonią po żandarmach i nie zamykają się w domu pisząc komentarze: „Po co brudasy się tu pchają? Nikt im nie kazał”.

A może jednak Polska jest gorszym krajem? W „Zielonej granicy” bohaterka udowadnia swoje pochodzenia mówiąc „Ojcze nasz”. Sugeruje pani, że Shoah niczego nas nie nauczyło. Mało tego, współcześnie obrzuca się błotem badaczy Holocaustu, jak choćby Barbarę Engelking i Jana Grabowskiego.

Mamy duże problemy z przyznawaniem się do swoich przewin. Ale czy większe niż inni? Proszę spojrzeć na Łotyszy, Litwinów, Rumunów, Węgrów, Słowaków, również Ukraińców. W końcu na Francuzów: ile lat im zajęło potępienie rządu Vichy? Boli mnie tylko, że cały czas popełniamy te same błędy, powielamy identyczne mechanizmy, skazując się na ciągłe przeżywanie klęski.

Zamiast dokonać uczciwego rozliczenia z samymi sobą?

Nazwie pan to małością. Ale może w tej hipokryzji też kryje się nasza potrzeba dobra? Chcielibyśmy widzieć rzeczywistość w jaśniejszych barwach. W moim

eprasa.pl 98d908bac5



Fot. Agata Kubis

Maja Ostaszewska w filmie "Zielona granica"

eprasa.pl 98d908bac5

filmie pogranicznik mówi: „Mnie tam nie było”. Niektórzy odbiorą to jako kłamstwo. Ja widzę tu rodząca się niezgodę na zło.

Nad „Zieloną granicą” unosi się pytanie: dlaczego, gdy na jednej granicy ginęli ludzie, tak bardzo otworzyliśmy się na Ukraińców?

Zobaczyliśmy w nich siebie. Biali ludzie, podobna kultura. Znamy ich, potrafimy sobie dokładnie wyobrazić ich codzienność zniszczoną przez wojnę.

Inny odcień koloru skóry robi aż taką różnicę?

Ewidentnie. Ale ja też nie chcę stale mówić „My, Polacy”. W filmie opowiadam o Polsce, bo ten wycinek rzeczywistości dotyczy mnie najbardziej. Podobne dramaty w innych scenografiach rozgrywają się wszędzie. Jest „dżungla” w Calais, są trupy w kanale La Manche. Brytyjski rząd próbuje nieudolnie zrobić z imigrantów polityczne złoto. Europa finansuje tunezyjskiego dyktatora, aby zatrzymywał uchodźców z Afryki subsaharyjskiej. Powstał pas ziemi niczyjej, na której bez jedzenia, picia i żadnej osłony przed piekielnym słońcem, w 50 stopniach, masowo umierają ludzie. Ma to podłoże ra-

eprasa.pl 98d908bac5

sistowskie – bo są bardziej „czarni” niż inni. Tak jak dla Hutu czarniejsi okazali się Tutsi. Każdy znajdzie swojego „innego”. Tak już jest. Proszę nie pytać, dlaczego.

A jednak: dlaczego?

Nie wiem. Czytałam różne książki i badania na temat rasizmu. Ale

> *wciąż jest dla mnie tajemnicą, skąd w nas tak* **GŁĘBOKA POTRZEBA ODDZIELENIA SIĘ** *od kogoś, kto ma trochę ciemniejszą lub jaśniejszą karnację.*

Z Ukraińców uczyniliśmy dla siebie lustro, w którym odbija się nasz piękny obraz. Samoorganizacja, masowość i skuteczność naszej pomocy były godne podziwu. Ale okazuje się, że potrzebujemy też drugiego lustra, z negatywnym punktem odniesienia, dzięki któremu możemy poczuć się lepsi od innych. I tak mamy dwie „różne” granice: ukraińską i białoruską.

Jednak wtedy, gdy masowo pomagaliśmy Ukraińcom, również zawiedliśmy się na państwie. Ciężar

eprasa.pl 98d908bac5

wsparcia uchodźców spoczął na zwyczajnych obywatelach.

Dlatego Polacy nie wierzą w państwo i stosunkowo dobrze sobie radzą w zanarchizowanych warunkach. W szarej strefie. Od wieków przyzwyczailiśmy się, że instytucje nie spełniają swojej roli.

Ale jak długo można żyć w prowizorce? Należę do pokolenia, które dorastało obserwując budowę nowej Polski. Tymczasem dzisiaj to państwo zostawia ludzi samopas. Niezależnie od tego, czy pomagają uchodźcom, są rodzicami niepełnosprawnych dzieci, zajmują się starszą osobą z Alzheimerem.

Co mogę powiedzieć? Ma pan świętą rację. Z początku lat 90. pamiętam wiarę, że może być inaczej. Głębokie przekonanie, że uda się zorganizować ten kraj lepiej. Ale dość szybko w tym dążeniu zapomnieliśmy o sprawiedliwości społecznej. Dzisiaj ponosimy tego konsekwencje. Duża część obywateli czuje się oszukana. Młodzi nie chcą płacić podatków – zarówno wyborcy Konfederacji, jak i Lewicy. Jesteśmy w trudnym momencie, na skrzyżowaniu, za którym może nastąpić katastrofa.

eprasa.pl 98d908bac5



Fot. Agata Kubis

"Zielona granica" w reżyserii Agnieszki Holland

eprasa.pl 98d908bac5

Chciała pani, aby „Zielona granica” pojawiła się na ekranach przed wyborami?

Nie. Moim marzeniem było, aby stała się dla widzów punktem odniesienia. Bo to nie jest film o przesłaniu: „Wpuszczajmy wszystkich”. Zjawisko migracji łączy kilka wymiarów: humanitarny i moralny, ale również geopolityczny, a nawet logistyczny. Co robić w państwie, które nie jest przystosowane do przyjmowania obywateli z innych stref kulturowych? Jak dać im narzędzia do życia w Europie? Chciałam uświadomić widzom potrzebę refleksji. Nie stawiałam sobie celu: „Zmienić wynik wyborów w Polsce”. Zwłaszcza, że efekt może być ambiwalentny. Władza pewnie będzie miała zakusy, aby wykorzystać ten film do jeszcze silniejszego walenia w bębny propagandy. Krzyku: „Murem za mundurem”.

Część sceny politycznej już po trailerze zaczęła nagonkę na „Zieloną granicę”.

Na takim etapie kampanii jesteśmy. Rządzący mają kilka tematów i tylko badają, który akurat zaangażuje wyborców. Uchodźców cynicznie używają od lat. Nie chciałabym, aby mój film to ułatwił.

eprasa.pl 98d908bac5

Pani, razem z producentami, nie zabiegała nawet o pieniądze z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

Nie wierzyliśmy w sukces takiego przedsięwzięcia, a baliśmy się biurokracji. Zależało nam na czasie. Wyszliśmy na plan jeszcze bez dopiętego budżetu. Byle tylko świat ze swoimi problemami za daleko nam nie pogalopował. A niestety, film przez swój cykl produkcyjny często mierzy się z takim problemem.

Dziś coraz częściej sztuka staje się świadectwem naszych czasów.

Bardzo mi tego brakuje w dzisiejszym kinie. Kiedyś Kornhauser z Zagajewskim napisali „Świat nieprzedstawiony”. Dzisiaj kawał nieprzedstawionego świata próbuje przebić się na ekran. Kino wciąż może być istotne – jeśli będzie pod odpowiednią opresją. Przy zbyt mocnej ma zatkane usta, przy zbyt lekkiej – leniwieje. Chyba, że rzeczywistość na takie rozprężenie pozwala.

Zrobi pani kiedyś komedię romantyczną?

Bardzo bym chciała. Myśli pan, że to takie łatwe ciągle pokazywać straszne rzeczy? Ale póki co, czuję, że muszę.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Społeczeństwo

NOWY MODEL OJCOSTWA



Fot. Jacek Domiński/REPORTER

– Układam sobie z rodzicami nowy rozdział, oni, krótko mówiąc, stają się staruszkami i wymagają coraz więcej opieki, zwłaszcza tata, który jest bardzo schorowany i jest już zupełnie innym człowiekiem niż ten, którego wszyscy znamy, więc to jest wyzwanie, żeby zmienić też swoje przyzwyczajenia, czasami nastawienie, oczekiwania, nie są to łatwe sprawy… **CZASEM CZUJĘ JAKIŚ RODZAJ BEZRADNOŚCI, BO STAROŚĆ BYWA OKRUTNA. ALE CO ZROBIĆ? NIE MAM NIC WESOŁEGO DO POWIEDZENIA, TA LEKCJA WCIĄŻ TRWA – MÓWI MACIEJ STUHR.**



Rozmawiała **Katarzyna Burzyńska-Sychowicz**

Zacznę pierwszym zdaniem padającym w 3. sezonie serialu „Belfer”. Czym jest dom?

Słysząc dom, od razu mamy skojarzenia rodzinne. Dom to miejsce, którego zapach, wygląd i stan ma nie-

eprasa.pl 98d908bac5

bagatelne znaczenie. Każdy dom ma też swój czas; zawsze jak pojawiamy się w miejscu znanym z dzieciństwa, mamy jakieś określone emocje z nim związane. Z czasem i z tym miejscem. To są często niezwykle sytuacje. Dom to oczywiście też ludzie, rodzina, najbliżsi, którzy go tworzyli lub dalej tworzą.

Mój bohater w 3. sezonie „Belfra’” jak zbity pies wraca w swoje kąty, zakłada stary t-shirt i oczywiście nie byłby sobą, gdyby nie wpadł po uszy w tarapaty, ale wreszcie też poznajemy jego historię, wreszcie wiemy, skąd się wziął, poznajemy jego ojca – mój bohater jest skazany na odnowienie i ułożenie sobie z nim relacji raz jeszcze, co w jego – i w moim wieku – jest wyzwaniem.

Maciej Stuhr

– aktor, reżyser i scenarzysta filmowy i teatralny, felietonista, konferansjer, wykładowca akademicki. Jest także psychologiem. Zadebiutował w 1988 rolą w filmie Krzysztofa Kieślowskiego Dekalog X. Ma na koncie kilkadziesiąt ról filmowym i wiele teatralnych. Jest laureatem wszystkich najważniejszych polskich nagród za dokonania aktorskie.

eprasa.pl 98d908bac5

W jakim domu pan dorastał, a jaki dom tworzy pan dzisiaj ze swoją rodziną?

Mój dom dość mocno różni się od tego, który pamiętam z dzieciństwa, chociażby z tego powodu, że tworzę rodzinę patchworkową: mam dzieci w różnym wieku z dwóch związków – podobnie jak moja żona. To są układy, które trzeba sobie „podocierać”, relacje, które nie zawsze są proste, są wymagające.

Przez to, że lubimy gości i jesteśmy bardzo społeczni, nasz dom ma bardzo otwartą strukturę, zawsze jest pełen ludzi, dzieci i zwierząt. Z drugiej strony wykonuję ten sam zawód, co mój ojciec...

Ale nie jest pan marynarzem, jak on w pana wieku?

Tata zdecydowanie nim był. Mieszkaliśmy w Krakowie, a wtedy w Krakowie prawie nic się nie kręciło, głównie w Łodzi i Warszawie, także stałym elementem krajobrazu był pan taksówkarz, który po spektaklu zabierał tatę i ruszali w drogę na plan filmowy.

Ja marynarzem bywam, teraz np. przygotowuję swój kabaretowy *stand up* i w związku z nim zapewne ruszę

eprasa.pl 98d908bac5

w trasę i trochę się w marynarza zamienię. Ale przez ostatnie lata byłem bardziej stacjonarny niż przez resztę mojego życia; na czele z pandemią, co było trochę straszne, przerażające i traumatyczne, ale też niesamowite i piękne, bo mogłem z moim najmłodszym synem i z córką spędzić naprawdę kawał czasu, przyglądając się, jak świetnie się rozwijają.

Pewne elementy mojego domu są podobne do mojego domu rodzinnego, wieloma aspektami przesiąkłem: i tymi, które chcę naśladować i tymi, których naśladować nie chcę.

> *Staram się wyciągać wnioski i* **WYCHOWAĆ DZIECI JAKOŚ INACZEJ.** *Na pewno jestem ojcem dużo bardziej uczestniczącym: intereuję się, wożę,*

jeżdżę na turnieje szachowe, razem wspinamy się na skałkach, biwakujemy itd. – ja z moim tatą takich rzeczy nie robiłem.

Rola i funkcje ojca ewidentnie się zmieniły.

eprasa.pl 98d908bac5

Tak. Sam bardzo dużo poszukuję, wydałem książkę z felietonami o moich rozlicznych dzieciach – śmieję się, bo mam dwójkę dzieci i pasierba, 12-letniego Stasia – i tam zgłębiam te tematy, przyglądam się światu, jak bardzo ewoluuje, jak – na szczęście – zmienia się rola i pozycja kobiet, ale co za tym idzie funkcja mężczyzny i model rodziny.

To wszystko na naszych oczach układa się na nowo.

My jesteśmy zupełnie innymi ojcami niż nasi ojcowie byli dla nas. Żeby radzić sobie z większością spraw w życiu, posługujemy się narzędziami, które dostaliśmy w dzieciństwie, natomiast do tego nowego modelu ojcostwa nie mamy narzędzi, dopiero je tworzymy. Dla naszych synów to już będzie norma, że tato przytula i mówi, jak bardzo kocha swojego synka, ale to jest coś, czego ja nie doświadczyłem nigdy. Nie było czegoś takiego, że tato mnie przytulał i mówił, że kocha, na czym innym te relacje się zasadzały.

Cały ten proces nauki i wyciągania wniosków jest trudny, nieporadny i pełen błędów, ale jest też bardzo inspirujący i fascynujący. Myślę, że my, faceci w tej kwe-

eprasa.pl 98d908bac5

stii możemy się wiele nauczyć od kobiet, bo to one dużo częściej aktywnie poszukują dla siebie lepszego życia i świata, chcą się rozwijać, szukają różnych dróg, są w działaniu. Chodzę na różne spotkania z publicznością, na targi książki itd. – tam wszędzie są kobiety, w 80 procentach to są kobiety. Bo faceci to raczej pójdą na stadion, skupiają się na swoich rozrywkach.

Poza tym jest coś takiego w naszej kulturze, że mężczyźni wstydzą się rozwoju i też trochę się go boją, bo jeżeli mieliby przyznać, że chcą być lepszymi niż są, to od razu są w strachu: Co to znaczy? Że ja nie jestem dobry? Nie jestem najlepszy, jak to? Może byś poszedł do psychologa? Ale co? Coś jest ze mną nie tak? Tak. Od dziewczyn możemy się wiele, wiele uczyć, a głównie tego, że jeśli chcemy być lepsi – to dobrze; nie musimy się tego wstydzić, to nie jest też żadna ujma.

Pana córka należy do pokolenia Z. Jak pan je czyta? Jakie ono jest?

Rzeczywiście mam 23-letnią córkę, pracuję też ze studentami i w jakiś sposób się temu przyglądam i widzę różnice, one są, ale bardzo też staram się nie popa-

eprasa.pl 98d908bac5

dać w belferskie tony. Na pewno nie jestem wśród tych, którzy są przerażeni młodzieżą, która ma np. inny stosunek do pracy niż my. Dla nas, dla mojego pokolenia, praca była bogiem; to było coś, przez co można się było wyrazić.

Dla mojego ojca praca jest wszystkim. Rodzina? Kocha rodzinę itd., ale teraz, jak jest już starym człowiekiem i z powodu wieku i zdrowia nie jest już w stanie pracować, musi się zająć czymś innym, widzę, jak to jest dla niego trudne, on traci grunt pod nogami, bo praca była dla niego całym światem, po prostu.

> *Moje pokolenie jest już troszkę inne, zaczynamy rozumieć, że* **NIE SAMYM CHLEBEM CZŁOWIEK ŻYJE;** *więc rzeczywiście jest jakiś postęp.*

Ale to pokolenie dwudziestoparolatków? Mówiliśmy im w domu, w wywiadach, w książkach, że nie można się zaharować, a przy tym sami się zaharowywaliśmy. Powtarzaliśmy im: nie można, nie można, i oni

eprasa.pl 98d908bac5

to skumali jako pierwsi: Ok, ja mam teraz jogę, wychodzę z pracy. Bo joga jest dla mnie tak samo ważna jak praca. Dla nas są to rzeczy, które trudno pogodzić. A oni nas usłyszeli, usłyszeli to, co przez lata gadaliśmy, że trzeba o siebie zadbać – i dbają, a my się teraz dziwimy, że idą na jogę (śmiech).

Jakim jest pan belfrem na co dzień?

Dokładnie wtedy, kiedy kręciliśmy pierwszy sezon „Belfra”, śp. rektor Strzelecki zaprosił mnie do Akademii Teatralnej w Warszawie i od tego czasu jestem regularnym, cotygodniowym belfrem. Mam kontakt z młodzieżą i przekazuję im to, czego doświadczałem na planach filmowych. Na uczelni jestem odpowiedzialny za pracę z kamerą, więc sobie eksperymentujemy. Kiedy zacząłem uczyć, sam sobie dużo rzeczy poukładałem w głowie, jak ja myślę o tym zawodzie, co mi się sprawdza, a co nie, skąd mi się pewne rzeczy wzięły...

Bo kiedy masz coś powiedzieć komuś, kto cię rzeczywiście słucha, wpatruje się w ciebie i chce wycisnąć cię jak cytrynę, bylebyś tylko mu sprzedał umiejętności, które mogą mu się przydać, wtedy jest zupełnie inna

eprasa.pl 98d908bac5

odpowiedzialność za słowo, bo ta młodzież rzeczywiście będzie próbować wprowadzać w życie to, co ja im powiem.

Lubię to zajęcie, a jednocześnie bardzo dużo się przy tym uczę, krótko mówiąc reżyserii, bo kiedy ich prowadzę, widzę, kiedy lepiej reagują, kiedy gorzej, kiedy się sprawdzają, a kiedy nie; za sprawą studentów mam frajdę bycia domorosłym reżyserem: kręcimy razem filmy, piszę scenariusze, buduję cały film, cały ten proces jest dla mnie niezwykle cenny. Nie jestem tylko belfrem, który coś im wygłasza, mam swoją frajdę z tych zajęć. Ja im coś daję, ale oni też mi dużo dają.

Jaki jest pana stosunek do systemu szkolnictwa. Pana syn, Tadeusz, idzie teraz do szkoły.

Oj, to jest temat rzeka... Przede wszystkim system jest bardzo anachroniczny... Nie chcę się za bardzo wymądrzać, nie jestem specem od edukacji i nie wymyślę nowego systemu, choć jestem przekonany, że należy to zrobić, musimy bardziej uczyć myśleć niż klepać regułki. Rozmawiałem ostatnio ze znajomym, który pracuje z noblistą z dziedziny fizyki. Opowiadał mi, że to,

eprasa.pl 98d908bac5

czego uczą w szkołach na fizyce, od kilkunastu lat jest nieaktualne: Dzieci uczą się czegoś, co my wiemy, że to już nie jest tak, nie te wzory. Jesteśmy zupełnie gdzie indziej.

Ale od 80 lat uczymy się tego wzoru i będziemy się tego uczyć dalej. Mój synek idzie do szkoły leśnej, brytyjskiej, będzie więc siedział w lesie, zbierał szyszki i dowiadywał się, jak są szyszki po angielsku. Myślę, że to będzie dla niego fajny, ciekawy, alternatywny start w edukacji, a co będzie dalej – zobaczymy. Szukamy mądrych rozwiązań.

A propos pana stand up’u: z czego albo z kogo będzie się pan śmiał?

> *Chcesz się śmiać z innych,* **MUSISZ ŚMIAĆ SIĘ TEŻ Z SIEBIE** *– dla mnie to zawsze było oczywiste. Ja uwielbiam się śmiać i uwielbiam rozśmieszać ludzi*

– to jest tak fajne zajęcie! Piszę teraz ten stand up, już jestem z nim prawie gotowy, i mam wielką frajdę z tych

eprasa.pl 98d908bac5

głupot, które wymyślam – dużo tam będzie abstrakcji. Bardzo chciałbym zaprosić ludzi na 1,5 godziny czegoś beztroskiego, fajnego i – oby się udało – na jakimś poziomie, ale bez żadnego zadęcia, nie mam ambicji zawojowania tym świata, chciałbym po prostu dać fajne 1,5 h i już.

Ogląda pan siebie na ekranie?

Nie bardzo, na planie też już nie latam do monitora oglądać jak zagrałem, bo ja wiem, jak zagrałem.

A rodzina pana ogląda?

Też niekoniecznie (śmiech). Chociaż ostatnio syn trochę i to nawet bardziej żona niż ja puszcza Tadkowi jakieś moje stare filmy: „Fuks”, „Chłopaki nie płaczą” itd...

I jakie są jego recenzje?

Po dzieciakach to ciężko powiedzieć, najczęściej: No spoko. Ale sam nie wiem, czy to znaczy, że fajnie czy nie (śmiech).

Nieprzechylne opinie czy komentarze obchodzą pana, dotykają?

Przestałem zaglądać gdziekolwiek, gdzie jest moje nazwisko, bo wiem, że tam będą się działy tak straszne rze-

eprasa.pl 98d908bac5

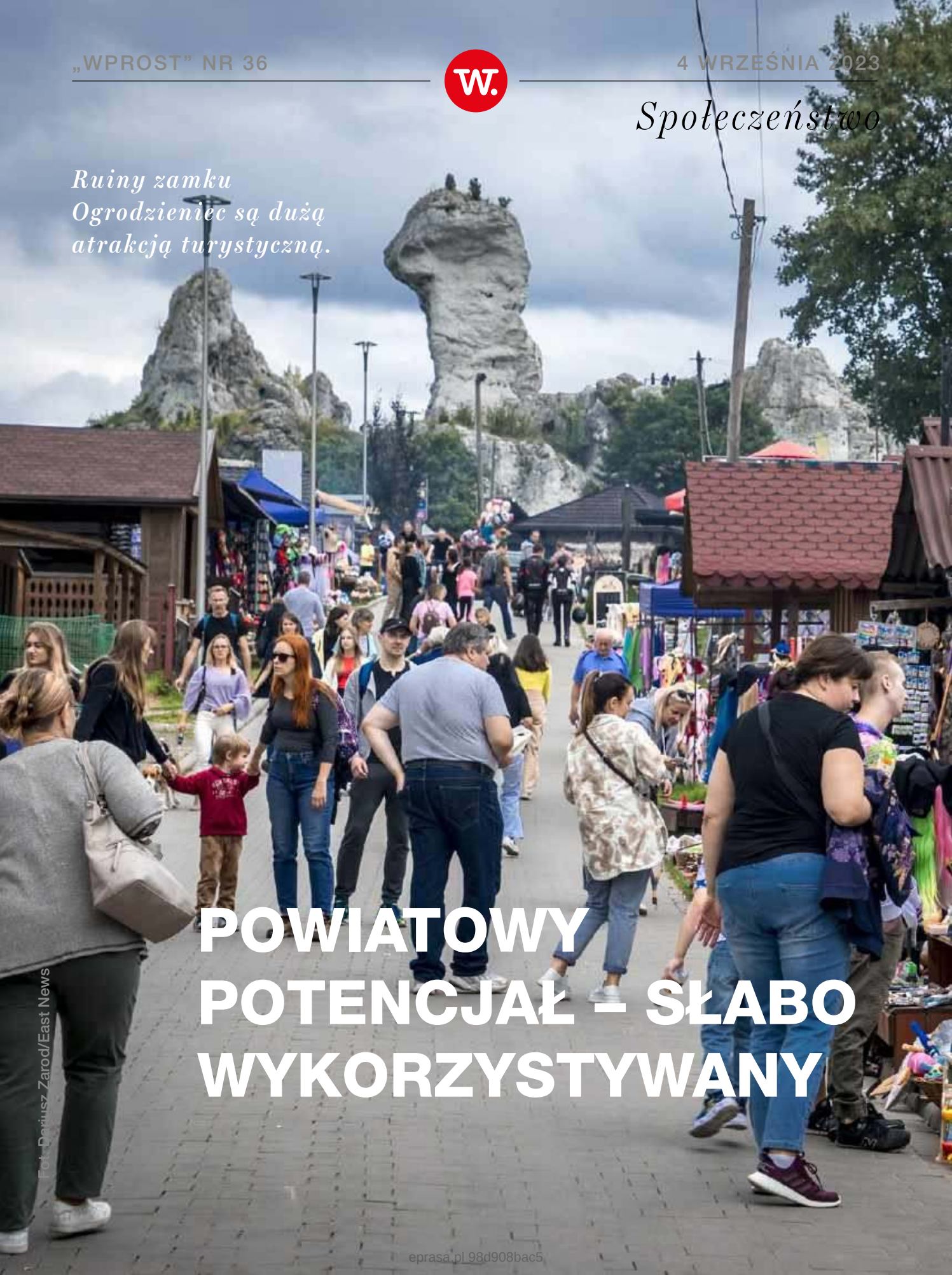
czy, że potem będzie mi się ciężko pozbierać. Nie zaglądam więc, nie wpisuję „Maciej Stuhr” w wyszukiwarkę.

Ostatnia lekcja, jaką panu dało życie?

Nie odbiegnę od tematu rodzicielstwa: układam sobie z rodzicami nowy rozdział, oni, krótko mówiąc, stają się staruszkami i wymagają coraz więcej opieki, zwłaszcza tata, który jest bardzo schorowany i jest już zupełnie innym człowiekiem niż ten, którego wszyscy znamy, więc to jest wyzwanie, żeby zmienić też swoje przyzwyczajenia, czasami nastawienie, oczekiwania, nie są to łatwe sprawy... Czasem czuję jakiś rodzaj bezradności, bo starość bywa okrutna. Ale co zrobić? Nie mam nic wesołego do powiedzenia, ta lekcja wciąż trwa.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5



Ruiny zamku Ogrodzieniec są dużą atrakcją turystyczną.

Fot. Dariusz Zarod/East News

POWIATOWY POTENCJAŁ – SŁABO WYKORZYSTYWANY

eprasa.pl 98d908bac5

„Nie ma ekspresów przy żółtych drogach” – skarżył się Andrzej Stasiuk w tytule swojego zbioru felietonów. Ale **BRAKI TZW. POLSKI POWIATOWEJ TO COŚ WIĘCEJ NIŻ TYLKO MASZYNY DO KAWY. NALEŻY DO NICH TAKŻE ZAUFANIE DO INSTYTUCJI I ICH SPRAWNE DZIAŁANIE** *– o czym łatwo się przekonać wyjeżdżając z wielkomiejskiej bańki zbiorową komunikacją.*



Tekst: **Przemysław Bociąga**

Trudno wyobrazić sobie lepsze warunki turystyczne niż te, jakie daje Wyżyna Krakowsko-Częstochowska. Znajdą tu coś dla siebie miłośnicy jazdy na rowerze – zarówno po płaskim, jak i po górach, a dla piechurów czerwony szlak jurajski, który biegnie od Krakowa do Częstochowy, to okazja do sprawdzenia się zarówno na długim dystansie,

eprasa.pl 98d908bac5

jak i na krótkich podejściach. Sądząc po liczbie samochodów 4x4, parki krajobrazowe i obszary chronione nie są przeszkodą dla miłośników offroadu.

Na upartego można też żeglować i surfować na Zalewie Porajskim, choć chyba

---

największym **ATUTEM REGIONU SĄ SKAŁKI,** *które czynią go mekką wspinaczy i, wspólnie z jaskiniami i przytulonymi do skalnych ostańców warowniami*

jurajskimi, stanowią dodatkowy argument dla okazjonalnych turystów, pragnących „zwykłego” wypoczynku ze zwiedzaniem.

Do tego wisienka na torcie: biorąc pod uwagę odległość niecałych 300 kilometrów i szybkość dojazdu (w Zawierciu zatrzymują się nawet niektóre pendolino, a samochodem dojedziemy tam w niecałe 3 godziny), to Jura powinna być jednym z najatrakcyjniejszych regionów dla warszawskiego turysty.

eprasa.pl 98d908bac5

Niestety, ten tekst nie przynależy do kącika „Odkrywamy Polskę” ani do gatunku recenzji turystycznych. Trzeba bowiem dolać łyżkę dziegciu do beczki miodu:

Poza turystycznymi oazami, których parkingi pełne są aut o rejestracjach na W jak Warszawa, łatwo przekonać się na własnej skórze, jak tak zwana Polska powiatowa marnuje swój potencjał, przegrywając niemal walkowerem walkę o przyjazną dla wszystkich przestrzeń.

Tu rozkręca się Jura

Zawiercie to 50-tysięczne miasto na historycznie małopolskim obszarze Zagłębia Dąbrowskiego. Niewprawne oko oceni je jako śląskie ze względu na przynależność do województwa ze stolicą w Katowicach, a także z powodu przemysłowych tradycji – hutnictwa żelaza i szkła.

Zawiercie ma bardzo adekwatne hasło: „Tu rozkręca się Jura” i Jura Krakowsko-Częstochowska rzeczywiście się tu rozkręca. Można to poznać, ale głównie na ujęciach z drona: wysiadających z pociągu wita fon-

eprasa.pl 98d908bac5

tanna, która z góry wygląda jak amonit, skamieniała spiralna muszla, jakich wiele odciśniętych jest w okolicznych skałach.

Można jednak powiedzieć, że o ile w Zawierciu rozkręca się jurajska przygoda, to dla podróżnych bez samochodu (a to jedyni, którzy mogliby swoją przygodę tam zaczynać), rozkręca się ona znacznie wcześniej niż byśmy chcieli.

Zasada „Rubel za wejście, dwa za wyjście” (jak Wiktor Suworow opisywał trudności z dostaniem się i opuszczeniem szeregów radzieckiego GRU) trzyma się tu świetnie. Do Zawiercia łatwo dostać się dowolnym pociągiem, od komfortowego pendolino przez Intercity po międzynarodowe, w znośnej chyba cenie 60 złotych, aż po Tanie Linie Kolejowe (TLK).

Stamtąd już blisko – 10 kilometrów do Rzędkowic i 20 do Podlesic, obu kultowych ze względu na stanowiska wspinaczkowe. 8 kilometrów do Ogrodzieńca, znanego z okazałego zamku i luksusowego hotelu Poziom 511, 17 km do Mirowa i Bobolic – bliźniaczych warowni o szerokiej renomie, odbudowanych przez pry-

eprasa.pl 98d908bac5

watnego inwestora i prowadzących działalność hotelarsko-gastronomiczną.

Blisko? Nic bardziej mylnego.

Busiki prywatnych operatorów – wspomniane przez Olgę Gitkiewicz w książce „Nie zdążę”, narzędzie ratujące zaniedbaną i wykluczoną komunikacyjnie Polskę – gęstą siecią oplatają Jurę. Do Ogrodzieńca dostać się w miarę łatwo, ale tylko w dni powszednie, o ile oczywiście wie się, jak szukać połączenia.

> *Strony internetowe nie zawsze działają,* **INFOLINIE NIE ODBIERAJĄ,** *na wpół porozrywane i wyblakłe rozkłady na przystankach nie budzą zaufania,*

zresztą trzeba znać lokalną topografię, żeby umieć je czytać.

Od sobotniego popołudnia do poniedziałkowego poranka kursują zawierciańskie autobusy, ale busiki prywatnych operatorów mają wolne zgodnie z logiką kapitalizmu: nie opłaca się. Do Bobolic dojazdu nie ma,

eprasa.pl 98d908bac5

ale to już tylko po części wina kapitalizmu: za koordynowanie dojazdu odpowiedzialny jest powiat, a Bobolice to już powiat myszkowski. Ostatni busik do Podlesic odszedł w sobotę po 14. Przyjeżdżającym później – np. Intercity 112, w Zawierciu o 16:21 – zostaje taksówka. 120 złotych to dwukrotność kosztu pociągu.

Ostatnie 20 kilometrów kosztuje dwa razy tyle co pierwsze 200.

Zakazane przechowalnie

W drodze powrotnej przyjechać możemy w dzień powszedni jednym z ośmiu busików, ale jeśli nie uda się trafić prosto na pociąg, czeka nas czekanie. A więc może przechowalnia bagażu? Plecak po tygodniowym trekkingu, sakwy rowerowe, ciężkie kilogramy wspinaczkowych lin, karabinków i uprzęży?

Z pomocą przychodzi PKP: dworzec w Zawierciu oferuje przechowalnię bagażu, ale tylko na papierze. W sieci da się wyszperać listę tego typu udogodnień w Polsce. Liczy ona... 40 pozycji. Według danych podanych przez Polregio, w całym kraju jest 600 stacji pa-

eprasa.pl 98d908bac5

sażerskich, a więc zaledwie co 15 oferuje tę podstawową, zdawałoby się, usługę – a i to, jak się okazuje, jedynie w wymiarze deklaracji.

Kasjerka informuje, że przechowalni nie ma i już. Zapytany ochroniarz stacji odpowiada, że chciałby pomóc, ale nie może. Za drzwiami z napisem „Straż Ochrony Kolei” nie ma miejsca dla prywatnych bagaży. „W związku z sytuacją, wie pan”. Przez chwilę wydaje mi się, że wiem, o jaką sytuację chodzi, więc nie dopytuję. Teraz nie jestem już pewien, czy chodzi o covid, czy zagrożenie terroryzmem, a może jeszcze co innego.

– Może przyjęłaby pani mój bagaż do przechowania na zapleczu? – pytam w sieciowym kiosku z prasą i napojami, jedynym biznesie, jaki funkcjonuje na dworcu, gdzie zatrzymują się pociągi PKP Premium.

– Nie mogę, mam wyraźny zakaz!

Rozumiem to lepiej w wypadku ajenta lokalu niż to, że zakaz obowiązuje pracowników dworca. Dzielę się to obserwacją ze sprzedawczynią.

– Ale to właśnie sokiści zakazali! Chodzili z okólnikiem, kazali podpisać. Wie pan, kiedyś działał tu taki

eprasa.pl 98d908bac5

kiosk z dodatkową usługą przechowalni, prywatny. Ale splajtował.

Powiatowe przygody

To właśnie przygody turysty w Polsce powiatowej. Nie spotkanie o świcie oko w oko z sarną na leśnej polanie, nie niebezpieczna wichura, która po kilku dniach z grozy zmienia się materię wciągających opowieści, ale przeszukiwanie powiatowych Biuletynów Informacji Publicznej w poszukiwaniu rozkładów jazdy busików o nazwach typu Bus-Pol i Trans-Maciek, ogłaszanych i publikowanych w formie skanów załączników do dokumentów zezwolenia na świadczenie usług.

Trzy godziny na walizkach, bo gdzie w sierpniowym skwarze chodzić z dwudziestoma kilogramami na garbie. Negocjowanie z taksówkarzami.

Problemem nie wydaje się kompletny brak inwestycji. Zawiercie wie, że „tu rozkręca się Jura”. Choć najbardziej okazała inwestycja, fontanna przy dworcu, nastawiona jest na podziwianie z lotu ptaka, w pobliżu dworca pojawiło się też centrum przesiadkowe autobu-

eprasa.pl 98d908bac5

sów. W formie bardzo ubogiej względem bombastycznych zapowiedzi, pozwala jednak przynajmniej czuć, że oczekujemy na autobus we właściwym miejscu.

> *Zlokalizowana po sąsiedzku wiata ze stojakami na rowery i narzędziami do ich serwisowania też wskazuje, że* **JURA WIE, PO CO SIĘ ROZKRĘCA.**

Czego więc brakuje? Dwóch rzeczy. Pierwszą jest urzędnicza koordynacja działań. Kiedy na własny użytek, po dwóch dniach poszukiwań w internecie, naszkicowałem mapkę połączeń prywatnymi busikami po północnej Jurze, okazało się, że można dojechać nimi w naprawdę wiele miejsc. Trzeba się jednak zdecydować na punkt startowy – bo każda powiatowa sroczka swój ogonek chwali, gdzie indziej dojedziemy więc z Częstochowy, gdzie indziej z Myszkowa, a jeszcze gdzie indziej z Zawiercia.

To zresztą niezbyt ważne, bo przy tej częstotliwości kursowania o przesiadkach praktycznie nie ma mowy.

eprasa.pl 98d908bac5

Nikt jednak nie pokusił się choćby o stworzenie powszechnie dostępnej mapy ani informacji o możliwych połączeniach.

Druga rzecz to zaufanie między społecznością a instytucjami. Na ludzi – generalnie – można liczyć. Można zjeździć pół świata autostopem, zorganizować przejazd busikiem da się tylko w trybie „koniec języka za przewodnika”, dogadać z kierowcą, żeby wypuścił w połowie drogi między przystankami.

Na to samo nie można liczyć, kiedy w grę wchodzą instytucje. Jeśli potrzebujesz przechowalni bagażu, wypożyczalni rowerów, kompleksowej informacji turystycznej, państwo i samorządy wycofują się, nie tylko nie zachęcają do współpracy, ale wręcz do niej zniechęcają.

Osławione partnerstwo publiczno-prywatne. Według założeń, w jego ramach powstawać mają publicznie dostępne prywatne przedsięwzięcia – od obiektów sportowych i rekreacyjnych po mieszkania. Tymczasem mechanizm ten to najczęściej wymówka, by takie usługi sprywatyzować. A kiedy są prywatne – można

eprasa.pl 98d908bac5

tylko wzruszać ramionami, kiedy przedsiębiorca wycofuje się albo w ogóle nie znajduje, jak było w przypadku przechowalni bagażu na dworcu w Zawierciu.

I tak, możliwość posilenia się będzie wtedy, kiedy komuś opłaci się postawić automat z batonikami, transport – kiedy prywatny przedsiębiorca policzy, że opłaci mu się używana furgonetka z fotelami za cenę kilkuzłotowego biletu na kurs.

Polska żółtych dróg

Mój zapał, by razem z dziećmi jeździć na wakacje bez samochodu, poznawać Polskę żółtych dróg i miast powiatowych, budzi niezrozumienie i podziw zarówno znajomych – konsumentów produktów turystycznych – jak i pracowników tego sektora, znającym lokalne warunki. – Próbowałam, ale u mnie nie da się żyć bez samochodu – mówi matka i właścicielka lokalnej firmy organizującej szkolenia i obozy wspinaczkowe. I tak, zamknięci w samochodach, mieszkańcy tracą szansę na integrację i mobilność społeczną, tak potrzebną na wymagającym rynku pracy.

eprasa.pl 98d908bac5

Przechowalnię bagażu w końcu udało się znaleźć. Manager bodaj najlepszej, jeśli nie jedynej naprawdę dobrej restauracji w Zawierciu, Bistro Mojego Brata, schował je na zapleczu nie pytając nawet, czy wrócę do niego na obiad. Oczywiście wróciłem.

Jak każde powiatowe miasto, także i to zaoferowało nieoczekiwane, nawet przez mieszkańców Jury, atrakcje, jak choćby fantastycznie rozbudowany miejski park nad Wartą i XIX-wieczne osiedle robotnicze TAZ. Powiatowe miasta nie chowają tego potencjału, ale nie da się go w pełni wykorzystać w otoczeniu, którego samorządy nie próbują zbytnio kształtować – nie inwestycjami, ale próbą tworzenia kapitału społecznego opartego na zaufaniu do instytucji i usługach publicznych.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5



Prof. Zbigniew Lew-Starowicz

Kiedy on chce, a ona nie

On chce, a ona nie. W stałych związkach to często spotykana sytuacja. Wynika to z wielu możliwych przyczyn np. różnic libido (potrzeb seksualnych), sytuacyjnych (zmęczenie, senność...), chorobowych (zaburzeń hormonalnych, ginekologicznych u kobiet...), zaburzonych relacji w związku, miesiączki itd.

Fot. Centrum Terapii Lew-Starowicz

eprasa.pl 98d908bac5

Niejeden napalony mężczyzna uważa, że przecież kobieta „zawsze może”, wystarczy rozchylić nogi. Inny domaga się seksu bo „ja muszę”, „dawno nie było”, „potrzebuję codziennie”. Bywa, że dochodzi do szantażu: „jak nie, to pójdę do innej”. W przypadku sponsoringu nie ma dyskusji i odmowa nie jest brana pod uwagę.

Obecnie tego typu sytuacje, że on chce, a ona nie coraz częściej spotyka się w związkach z ukrytą lub jawną walką o władzę. Może nawet prowadzić to do całkowitego zaniku aktywności seksualnej lub rozpadu związku.

Ważne są również forma namawiania jak i odmowy seksu. Niekiedy dochodzi z tego powodu do przemocy, z gwałtami włącznie. Ale w tym artykule nie będę zajmował się patologią. Przedstawię wyniki badań przeprowadzonych pod moim kierownictwem na ogólnopolskiej reprezentatywnej populacji. Badanie dotyczyło trwałych związków ze stażem powyżej 3 lat.

eprasa.pl 98d908bac5

1,20 proc. „W NASZYM ZWIĄZKU NIE MA TAKIEGO PROBLEMU, ZAWSZE SIĘ ZGADZAMY”.

To optymistyczna wersja. Pełna zgodność potrzeb i zachowań partnerów. Z tego badania wynika też, że dotyczy to również związków z ponad 10-letnim stażem trwania.

Nie trzeba zapewne dodawać, że dobre relacje w tych związkach nie ograniczały się tylko do seksu.

2.37 proc. „DELIKATNIE ODMAWIAM, ALE KIEDY NALEGA, TO SIĘ ZGADZAM”.

Ciekawe są motywy zgody: „kocham go, chcę aby czuł się szczęśliwy, on ma większe potrzeby ode mnie, jest bardzo dobrym partnerem....ojcem, dba o mnie, nie jest specjalnie namolny”.

Z badań wynika, że partnerzy namawiają do seksu w formach akceptowanych przez partnerki, a niektóre z nich potrafią być rozbrajające np. humor.

eprasa.pl 98d908bac5

3,26 proc. „ZAZWYCZAJ ODMAWIAM”.

Dość zdecydowana postawa i najczęściej dotyczy to związków, w których kobieta dominuje, przedstawiała niejednokrotnie partnerowi przyczyny odmowy i liczy na to, że je zapamiętał np. „mam mniejsze niż ty potrzeby”, „wiesz, że jestem zmęczona pracą i opieką nad dzieckiem” itd.

Zdarza się niekiedy „dzień dobroci dla zwierząt” i nieoczekiwanie dla niego zgadza się lub nawet sama inicjuje seks np. po udanym przyjęciu towarzyskim, alkoholu, filmie z podniecającą atmosferą erotyczną itd.

4,12 proc. „STANOWCZO ODMAWIAM”.

Tu nie ma taryfy ulgowej ani „dni dobroci dla zwierząt”. Ciekawa jest korelacja z wiekiem badanych: z raportu wynika, że tego typu postawa występuje częściej u młodych kobiet, a bardzo rzadko u tych powyżej 40. roku życia.

Druga korelacja dotyczy wykształcenia: im wyższe, tym większa stanowczość.

eprasa.pl 98d908bac5

5,5 proc. **„ZGADZAM SIĘ, BO TAKA JEST ROLA KOBIETY”.**

I tu mamy do czynienia z największą zmianą obyczajową. W podobnym badaniu przeprowadzonym w 1977 roku tego typu odpowiedź udzieliło prawie 40 proc. kobiet!

W obecnym badaniu taka odpowiedź nie tylko była rzadka, ale też w większości dotyczyła kobiet powyżej 50. roku życia.

Można zatem powiedzieć, że pojęcie „obowiązku małżeńskiego” przechodzi do historii.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Innowatory®

WPROST 2023

XIII EDYCJA

NAGRODY

DLA NAJBARDZIEJ INNOWACYJNYCH
PRZEDSIĘBIORSTW W POLSCE
ZGŁOŚ SIĘ JUŻ DZIŚ

WYPEŁNIJ ANKIETĘ

PARTNER STRATEGICZNY

ORLEN

MECENAS

Bank Polski

PARTNERZY GŁÓWNI

BGK

PKP POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

PARTNERZY

GPW

ZGK

PARP

RENAISSANCE HOTELS

eprasa.pl 98d908bac5

NA STOLE 130 MLN ZŁ



Fot. facebook

Siedziba MBI

eprasa.pl 98d908bac5

Pertraktacje między Polską a Rosją ciągną się latami. **RESORT FINANSÓW POINFORMOWAŁ „WPROST” O AKTUALNYM STANIE DŁUGU ROSJAN**.



Tekst: **Szymon Krawiec**

Dokładnie 29,15 mln euro są nam dłużni Rosjanie z tytułu nieoddanego do dzisiaj kapitału, który polska strona wpłaciła do Międzynarodowego Banku Inwestycyjnego. O sprawie pisaliśmy wielokrotnie na łamach „Wprost”. Również w ramach międzynarodowego śledztwa dziennikarskiego we współpracy z projektem VSquare.

Czym był Międzynarodowy Bank Inwestycyjny

Międzynarodowy Bank Inwestycyjny został utworzony w 1970 r. Miał pomagać w rozwoju i wzmacniać współpracę państw należących wtedy do RWPG. Państwami założycielami instytucji – oprócz ZSRR, Mongolii, Kuby

eprasa.pl 98d908bac5

czy Wietnamu – były państwa satelickie z Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Bułgaria i Polska. Mieliśmy nieco ponad 13 proc. udziałów.

MBI przyznawał preferencyjne pożyczki m.in. na „przedsięwzięcia pogłębiające socjalistyczny podział pracy”. W Polsce za pieniądze z MBI udało się na przykład wybudować część gazociągu Sojuz, jednego z najdłuższych w Rosji, który ciągnie się aż od rosyjskiej granicy z Kazachstanem do Niemiec i Austrii.

Kredytobiorcami MBI był też polski przemysł maszynowy: producent uzbrojenia – Huta Stalowa Wola, silników lotniczych – WSK „PZL-Kalisz” czy układów hamulcowych – Polmo Praszka. Po upadku ZSRR rosyjski bank wstrzymał działalność, bo znalazł się na krawędzi bankructwa. Zawiesił regulowanie zobowiązań wobec wierzycieli i przestał udzielać pożyczek.

MBI puka do Polski

W 1999 r. Aleksander Kwaśniewski, ówczesny prezydent RP, zdecydował się wypowiedzieć umowę Rosja-

eprasa.pl 98d908bac5

nom, bo bank był słaby finansowo i organizacyjnie. Po rozstaniu się z bankiem zostały zobowiązania. Rosjanie powinni zwrócić Polsce wartość naszych udziałów.

W 2019 roku międzynarodowe śledztwo projektu dziennikarskiego VSquare, w którym brał udział również „Wprost”, wykazało, że po latach niebytu bank Putina zapukał znów do Polski.

> *Rosyjski podmiot* **CHCIAŁ OFEROWAĆ POLSKIM PRZEDSIĘBIORCOM POŻYCZKI** *handlowe na rozruszanie wymiany handlowej między Rosją a Polską.*

Pożyczki miały być udzielane za pośrednictwem lokalnych banków. MBI zwrócił się z taką formą współpracy do Alior Banku.

Spytaliśmy wtedy przedstawicieli Aliora o współpracę z Rosjanami. Zaprzeczyli, żeby polski bank współpracował z rosyjskim podmiotem. Ale potwierdzili, że Rosjanie nawiązali z nimi kontakt.

eprasa.pl 98d908bac5

– Międzynarodowy Bank Inwestycyjny zwrócił się do Alior Banku z pytaniem o możliwość nawiązania współpracy, ale nigdy do niej nie doszło – tłumaczył rzecznik prasowy.

Co dalej z pieniędzmi dla Polski?

Polska była pierwszym krajem, który w 2000 roku opuścił struktury MBI. Naszym śladem podążyły inne kraje byłego bloku wschodniego. Jednak nie wszyscy. W 2019 roku światowe media obiegła informacja, że bank Putina przenosi swoją siedzibę z Moskwy do Budapesztu. Na Węgrzech miał zyskać statut placówki dyplomatycznej, co oznaczało, że będzie zwolniony ze wszystkich podatków, ceł czy sankcji. Jednak sytuacja banku uległa diametralnej zmianie wraz z wybuchem wojny na Ukrainie pod koniec lutego zeszłego roku.

Kilka miesięcy temu spytaliśmy Ministerstwo Finansów, co dalej z milionami euro, które do dzisiaj nie zostały przez Rosjan zwrócone.

Resort poinformował nas, że w 2012 roku MBI przedstawił Polsce propozycję rozliczenia przygotowaną

eprasa.pl 98d908bac5

przez jego zewnętrznego doradcę – Ernst&Young, zgodnie z którą Polska zamiast zwrotu powinna jeszcze dopłacić bankowi 360,6 tys. euro., czyli ok. 1,7 mln zł.

Polska nie skorzystała z tej propozycji. Resort finansów podkreśla, że sytuacja jest skomplikowana. „Ponownie analizujemy kwestię w celu znalezienia najlepszego rozwiązania, biorąc pod uwagę również ostatnie doniesienia o sytuacji banku” – informuje ministerstwo.

Po pół roku od tamtej odpowiedzi postanowiliśmy spytać ponownie, czy w sprawie roszczeń wobec Rosjan nastąpił jakiś przełom.

Przełomu jednak nie ma. – Ministerstwo Finansów jest w trakcie analiz kwestii rozliczeń z Międzynarodowym Bankiem Inwestycyjnym – pisze biuro prasowe w odpowiedzi na nasze pytania.

O zwrot pieniędzy z MBI Polska stara się już ponad 20 lat.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

VII EDYCJA RANKINGU

wprost

100

ZŁOTA SETKA

POLSKIEGO ROLNICTWA

NAJWIĘKSZY RANKING

przedstawiający liderów sektora rolnego w Polsce

Prezentacja rankingu i uroczysta gala
już we wrześniu 2023 r.

PARTNER HONOROWY:

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

PARTNER STRATEGICZNY:

Bank Polski

PARTNERZY GŁÓWNI:

CHEMIROL

POLMLEK

BASF

Grupa Azoty

PARTNERZY:

PZU

Smithfield Polska

ANIMEX

Agri Plus

Krajowa Grupa Spożywcza

SAMANA GROUP

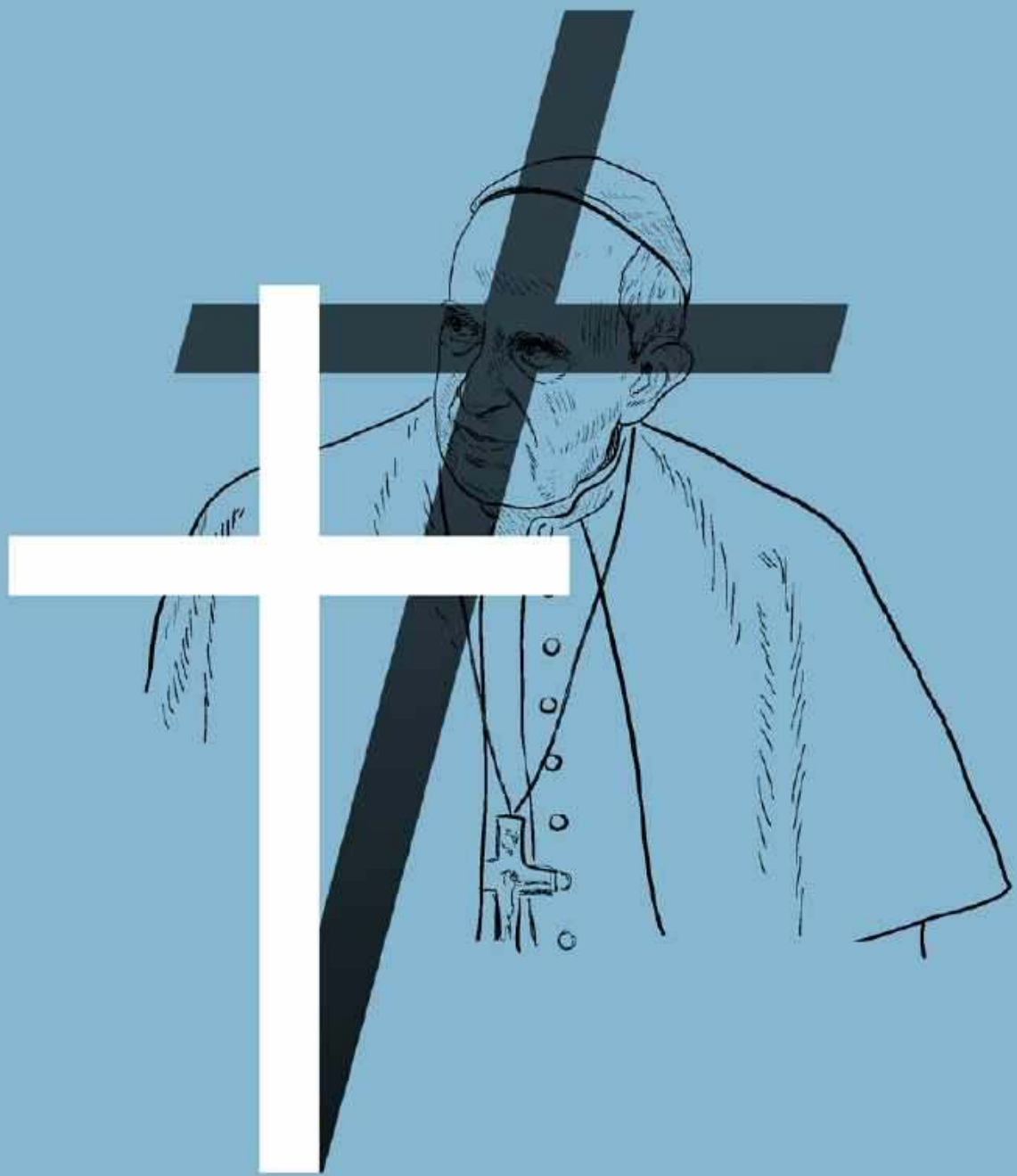
Agro-Efekt

RENAISSANCE

AgroSieć

eprasa.pl 98d908bac5

Zagranica



ilustracja KKinal/Shuterstock

eprasa.pl 98d908bac5

TEN PAPIEŻ MÓWI, CO MYŚLI

– Franciszek w niejeden konflikt angażuje się aktywnie, tylko to nas nie interesuje, bo jest daleko. Patrzenie na papieża tylko z perspektywy Ukrainy jest niesprawiedliwe. **PAPIEŻE NIGDY JEDNOZNACZNIE NIE POTĘPIALI WSZYSTKICH SPRAWCÓW WE WSZYSTKICH WOJNACH ŚWIATA**. *Dlaczego, gdy Jan Paweł II nie potępił Serbii w 1999 r., nie mieliśmy z tym problemu? Bo Bałkany nie były przy naszej granicy? – zastanawia się jezuita ks. Jacek Prusak.*



Rozmawiał **Marcin Makowski**

eprasa.pl 98d908bac5

„Nigdy nie zapominajcie o swoim dziedzictwie. Jesteście spadkobiercami wielkiej Rosji: wielkiej Rosji świętych, władców, wielkiej Rosji Piotra I, Katarzyny II, tego imperium - wielkiego, oświeconego, [kraju] wielkiej kultury i wielkiej ludzkości. Nigdy nie rezygnujcie z tego dziedzictwa, jesteście spadkobiercami wielkiej Matki Rosji, kontynuujcie to” - powiedział papież Franciszek do młodych Rosjan podczas Dni Młodzieży w Petersburgu. W polskiej historii wymienieni władcy zapisali się jako przywódcy państwa imperialnego. Gdy Rosja prowadzi wojnę z Ukrainą, czy takie słowa są rozsądne?

Franciszek ma inną perspektywę patrzenia na naszych wschodnich sąsiadów. On traktuję Ukrainę i Rosję jako jedność kulturową oraz odwołuje się do idei chrześcijańskiej Wielkiej Rusi, dodatkowo spoglądając na geopolitykę oczami typowego mieszkańca Ameryki Południowej. Badania pokazują, że na tym kontynencie postawa wobec wojny nie jest jednoznaczna, nie przekreśla się argumentów Rosji. Wielu mieszkańców tamtego regionu świata uważa, że ten konflikt jest

eprasa.pl 98d908bac5

sztucznie wywołany w celu wzrostu imperialnej potęgi Stanów Zjednoczonych i NATO.

Tyle, że Franciszek nie jest biskupem Buenos Aires.

Dlatego słysząc pochwałę Katarzyny II gorszymy się, ponieważ nie jest to spójne chociażby z polskim doświadczeniem historycznym. Dodatkowo, mówi to



Jacek Prusak

– ksiądz, jezuita, teolog, psychoterapeuta, psycholog, publicysta, doktor nauk humanistycznych w zakresie psychologii. Rzecznik Akademii Ignatianum w Krakowie, adiunkt i kierownik Katedry Psychopatologii i Psychoprofilaktyki w Instytucie Psychologii tej uczelni. Członek Komisji Bioetycznej UJ.

eprasa.pl 98d908bac5

głowa Kościoła. Nie możemy jednak zapominać, że każdy papież przynosi ze sobą wrażliwość i percepcję charakterystyczną dla swojej ojczyzny, czy w tym przypadku całego regionu – Ameryki Łacińskiej, gdzie komunizm miał zupełnie inny wymiar niż w Polsce. Anty-amerykańskość jest we krwi Franciszka. Nie po raz pierwszy twierdzi on przecież, że Ukraina nie jest jedyną ofiarą tego konfliktu, a jego całość to tocząca się już w kawałkach III wojna światowa.

W jakimś sensie rozumiem, do czego zmierza. Bo gdy ta wojna się skończy – oby jak najszybciej – będziemy mieć dwa narody ze wspólną kulturą oraz religią. I albo ta religia pozwoli zaleczyć rany, albo zostanie wykorzystana do jątrzenia. Myślę, że o to chodziło w wypowiedzi Franciszka o „wielkim dziedzictwie“ Rosji. Przecież wtedy Ukrainy jeszcze nie było. Oczywiście te słowa powinny być bardziej zniuansowane.

Nawet gdyby były zniuansowane, jak połączyć je np. z perspektywą Jana Pawła II, który zupełnie inaczej postrzegał rolę Rosji w Europie; czy w tym sensie przekaz papieży jest niespójny?

eprasa.pl 98d908bac5

Dlaczego? Przecież **JAN PAWEŁ II NIE ZACHOWAŁ SIĘ INACZEJ NIŻ FRANCISZEK,** *gdy weźmiemy choćby wojnę w Bośni i Hercegowinie w 1999 r.*

Czy kiedykolwiek on albo jego dyplomaci potępili agresorów? Nie. Utrzymywali z Serbami kontakty dyplomatyczne do samego końca.

Wojnę w Iraku polski papież potępił.

To jest co innego; Franciszek w niejeden konflikt angażuje się aktywnie, tylko to nas nie interesuje, bo jest daleko. Patrzenie na Franciszka tylko z perspektywy Ukrainy jest niesprawiedliwe. Papieże nigdy jednoznacznie nie potępiali wszystkich sprawców we wszystkich wojnach świata. Dlaczego wtedy nie mieliśmy z tym problemu? Bo Bałkany nie były przy naszej granicy?

Rozumiem, że papież z innego regionu świata widzi Europę Środkowo-Wschodnią inaczej, ale od czego są doradcy lub polski Episkopat? Nikt nie może zasuge-

eprasa.pl 98d908bac5

rować Franciszkowi, że wymienianie Katarzyny II - współodpowiedzialnej za rozbiory Polski - w takim momencie po prostu nie przystoi?

Myślę, że polscy biskupi starają się to robić. Nawet jeżeli nie bezpośrednio, to wypowiadając się w delikatnej kontrze wobec narracji Franciszka. Bo na otwarty konflikt przecież nikt nie pójdzie. Osobna sprawa to odpowiedź na pytanie, kto pisze papieżowi te przemówienia? Bo to jest realny problem. Głowa Kościoła nie musi się znać na historii świata, ale zastanawiam się komu z jego najbliższego otoczenia zależy na tym, aby tak kontrowersyjny głos – ktoś powie „prorosyjski“ – był słyszany.

Wiemy, kto to może być?

Ja niestety takiej wiedzy nie posiadam, ale to nie jest pierwsza kontrowersyjna wypowiedź biskupa Rzymu w tej kwestii. Jakaś linia polityczna ewidentnie jest u jego doradców obecna. Inna sprawa, że wiele tych jego wypowiedzi pochodzi spoza protokołu. Mówi, co myśli.

Papież jezuita i jezuici nie wiedzą, kto to może być?

eprasa.pl 98d908bac5

W jego najbliższym gronie nie znajdują się jezuici. Pamiętajmy jednak, że cokolwiek słyszymy z jego ust na temat Rosji i Ukrainy, to nie jest wypowiedź magisterium Kościoła. To opinia Franciszka, a nie nauczanie ex cathedra.

Gdy już wiemy, jak on postrzega tę wojnę, czy uważa ksiądz, że polski Kościół staje na wysokości zadania? Czy my też patrzymy przede wszystkim przez nasze okulary, gubiąc inne perspektywy?

Myślę, że polski Kościół – poza nielicznymi wyjątkami – zachowuje się wobec Ukrainy bez zarzutu. Od początku przyjął bardzo otwartą postawę humanitarną, pomagał uchodźcom. Zastanawiam się tylko, co będzie dalej, gdy będziemy się domagać coraz ostrzejszej postawy wobec Rosji, przy jednoczesnym zamykaniu oczy na problemy, które idą w parze z milionami uchodźców mieszkających w Polsce. Społeczeństwo nam się radykalizuje. Jestem z Przemyśla, ostatnio byłem w domu i widzę, jakie są nastroje.

Jakie?

eprasa.pl 98d908bac5

Także antyukraińskie. Ludzie na wschodzie – nawet, jeśli symbolicznie – pamiętają Wołyń. Bywa, że z rąk Ukraińców stracili kogoś z rodziny. W tym regionie największym poparciem cieszy się PiS, ale coraz częściej słychać, że niektórzy zagłosują na Konfederacje tylko ze względu na zbyt „uległy“ i hojny stosunek władzy i Kościoła wobec Ukraińców. Bo my

> *chcemy ostrego potępienia Rosjan, ale* **WIELU WIERNYCH PYTA,** *dlaczego Kościół tak ostro nie potępił dawnych zbrodni ukraińskich?*

O ten głos dopomina się choćby ks. Isakowicz-Zaleski.

Nie mogłem w to uwierzyć, ale gdy rozmawiałem z człowiekiem z mojego pokolenia, on zupełnie na poważnie mówił, że powinniśmy się zbroić, bo Ukraina po pokoju z Rosją ruszy po wschodnie ziemie Polski. I tutaj mamy prawdziwy dylemat katolicyzmu – jak być ponad polityką, ponad wojną, ponad podziałami, bo

eprasa.pl 98d908bac5

wiara musi poza nie wykraczać. Proszę zwrócić uwagę, że Franciszek jest pierwszym papieżem, który tak mocno zbliżył się do cerkwi prawosławnej. Przecież żaden patriarcha Moskwy nie spotkał się z papieżem od czasów schizmy. A obecny napisał nawet przedmowę do książki Franciszka o modlitwie.

Tylko co po zbliżeniu, gdy dzisiaj patriarcha Moskwy błogosławi żołnierzom idącym na front.

To jest inna rzecz. My narzekamy na związki władzy z Kościołem w Polsce, ale mamy demokrację, i ustawowe rozdzielenie Kościoła od państwa. A Rosja? Patriarcha, gdziekolwiek wyjeżdża za granicę, zatrzymuje się w rosyjskiej ambasadzie. To inny świat, trudny do przetrawienia przez kogoś, kto wychował się w zlaicyzowanej Europie. Rozmawiałem niedawno z jezuitami, którzy aktualnie przebywają w Rosji. Byłem ciekaw opinii rosyjskich katolików o tej wojnie.

Co odpowiedzieli?

Że katolicy myślą tak samo, jak reszta. To Rosja jest atakowana przez USA a Ukraina jest marionetką. To jest oczywiście wpływ propagandy, ale chcę przez to

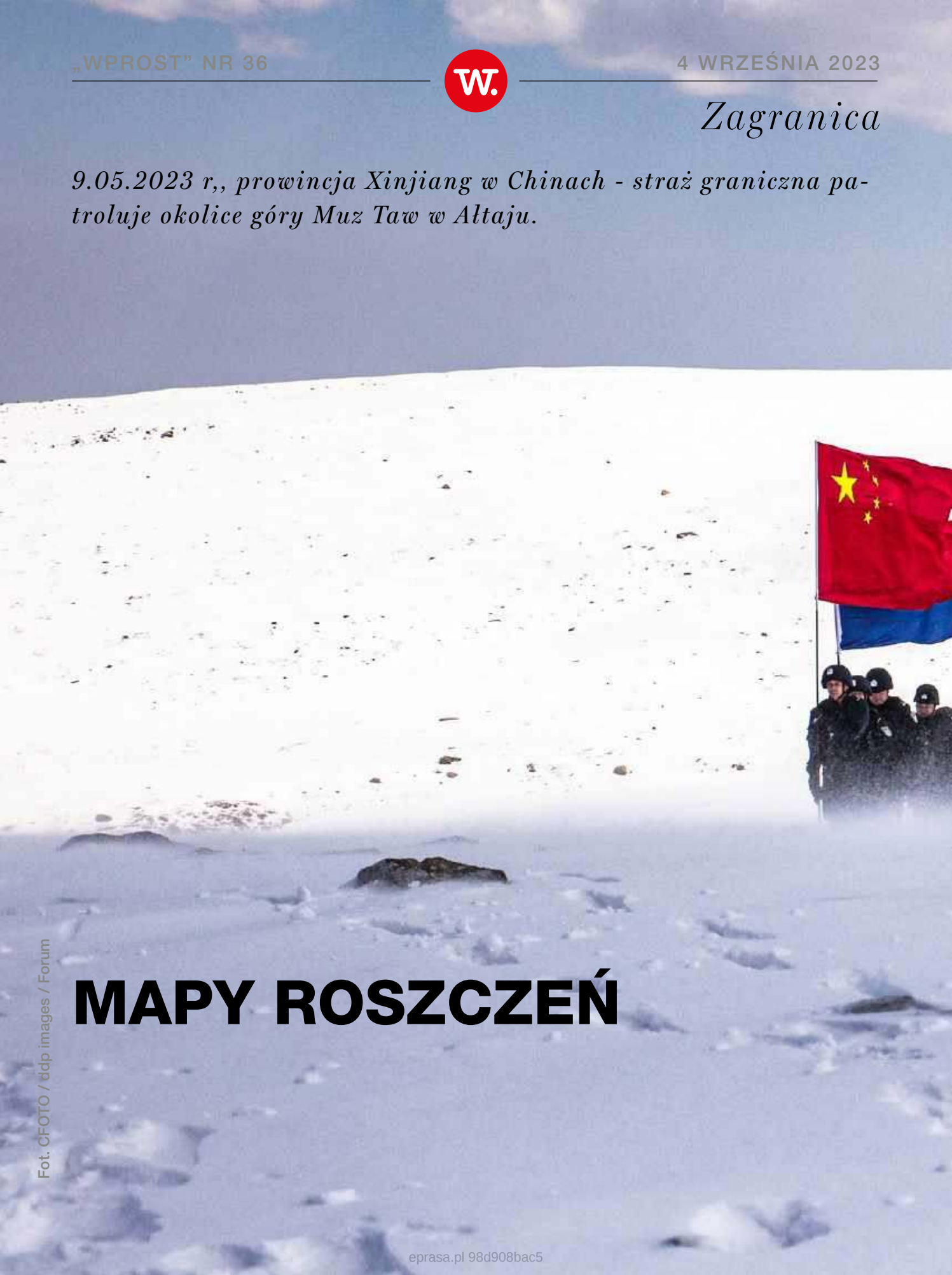
eprasa.pl 98d908bac5

powiedzieć, że żadna religia nie pozwala się na nią całkowicie uodpornić. Zwłaszcza, gdy religia jest tak silnie związana z państwem, kulturą. Papież to widzi i działa w myśl logiki ratowania dialogu z prawosławiem, bo te relacje wykraczają poza Putina i genezę wojny. My widzimy w carach zaborców, a on być może kogoś, kto bronił Europy przed islamem. Uważam, że Franciszek jest przekonany, że nie tylko Putin odpowiada za wybuch tej wojny. Dlatego tak ostrożnie wypowiada się na jej temat, ale zgadzam się z opinią tych, którzy twierdzą, że powinien to robić w mniej kontrowersyjny sposób.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

9.05.2023 r,, prowincja Xinjiang w Chinach - straż graniczna patroluje okolice góry Muz Taw w Ałtaju.



MAPY ROSZCZEŃ

Fot. CFOTO / ddp images / Forum

eprasa.pl 98d908bac5

Nowa mapa Chin, zatwierdzona przez **PEKIŃSKIE POLITBIURO, POSZERZA GRANICE CHIN AŻ POD CHABAROWSK**. *Moskwa nie reaguje, mimo, że w latach 60. w tym rejonie wybuchła wojna graniczna między Rosją a Chinami.*



Tekst: **Jakub Mielnik**

To jest stały proces – twierdzi były szef rosyjskiej dyplomacji, Andriej Kozyriew, komentując zagarnięcie przez Chiny kilkuset kilometrów rosyjskiego terytorium.

Na razie zaboru ziemi dokonali chińscy kartografowie, ale po pierwsze, działają oni pod ścisłą kontrolą pekińskiego politbiura, a po drugie chodzi o tereny, o które Rosja i Chiny stoczyły krwawą wojnę graniczną w latach 60. XX wieku.

Kozyriew, który kierował rosyjskim MSZ za czasów Borysa Jelcyna i jest w opozycji do reżimu Putina,

eprasa.pl 98d908bac5

uważa, że Pekin będzie nasilał roszczenia terytorialne wobec Moskwy, korzystając z uzależnienia Kremla od chińskiego wsparcia w wojnie z Ukrainą.

Proces ten zapoczątkowało w ubiegłym roku zgłoszenie chińskich roszczeń terytorialnych do całego rosyjskiego Dalekiego Wschodu z Władywostokiem na czele.

Zmiany na mapach

W tym roku Pekin poszedł o krok dalej, publikując mapę, z której wynika, że najbardziej na wschód wysuniętym punktem Chin jest wyspa, utworzona przez zakole rzeki Amur w miejscu, gdzie wpada do niej rzeka Ussuri. Problem polega na tym, że tzw. Wielka Wyspa Ussuryjska uznawana jest przez Moskwę za terytorium Rosji.

Jeszcze w 2008 roku status spornego terytorium został uregulowany na mocy traktatu, który przyznawał zachodni skrawek wyspy Chinom, pozostawiając w rękach Rosji większość z 350 kilometrów kwadratowych lądu w zakolu Amuru.

eprasa.pl 98d908bac5

Najnowsza oficjalna mapa Chińskiej Republiki Ludowej uznaje ten traktat de facto za nieważny, przesuwając granice zaznaczone na mapie o kilkadziesiąt kilometrów w głąb Rosji.

Po dokonanej przez Chiny korekcie map 600 tysięczne miasto Chabarowsk, najważniejszy ośrodek przemysłowy na rosyjskim Dalekim Wschodzie, od Chin oddziela już tylko rzeka Amur, mająca w tym miejscu zaledwie pół kilometra szerokości.

> *Rosja na razie* **NIE ZAREAGOWAŁA NA DZIAŁANIA CHIN,** *mimo, że spór terytorialny o tę wyspę trwa od XIX wieku.*

Jeszcze w latach 60. ubiegłego wieku Rosja i Chiny stoczyły nad rzeką Ussuri wojnę graniczną z użyciem ciężkiego sprzętu, w której zginęło kilkuset żołnierzy po obu stronach. Aż do upadku ZSRR obie strony utrzymywały w spornym rejonie po kilkadziesiąt dywizji.

eprasa.pl 98d908bac5

Spór graniczny z Indiami

Na nową mapę Chin zareagowały za to Indie. Poszło o podobne jak w przypadku granicy z Rosją korekty, dokonane przez chińskich kartografów na spornych terenach z Indiami. Tutaj wytyczne politbiura okazały się znacznie dalej idące niż w przypadku Rosji.

Za część Chin uznano cały indyjski stan Arunachal Pradesh, graniczący z Birmą, Bhutanem i Chinami, a także 40 tysięcy kilometrów kwadratowych indyjskiej części Kaszmiru w regonie Aksai Chin.

Pekin zastosował tutaj podobną strategię, co w przypadku Rosji. Korekty granic na mapach poprzedzone zostały czymś, co nazwano standaryzacją nazewnictwa. W przypadku Rosji oznaczało to zastąpienie nazw rosyjskich miast na Dalekim Wschodzie, nazwami chińskimi sprzed kolonialnych podbojów rosyjskich w XIX wieku.

W przypadku indyjskiego stanu Arunachal Pradesh Chińczycy zmienili aż 11 nazw geograficznych na chińskie. Dotyczyło to nawet miejscowości położonych w pobliżu stolicy stanu, miasta Itanagar.

eprasa.pl 98d908bac5



Fot. CFOTO / ddp images / Forum

eprasa.pl 98d908bac5

Władze Indii ostro zaprotestowały przeciwko nowym chińskim mapom, zapowiadając poruszenie tego tematu na organizowanym we wrześniu w New Delhi szczycie państw G20. Ma w nim wziąć udział prezydent Xi Jinping. Spory graniczne Chin z Indiami są znacznie ostrzejsze, niż z Rosją. O ile ostatni konflikt z Moskwą miał miejsce ponad pół wieku temu, to na granicy indyjsko-chińskiej w Himalajach potyczki graniczne są na porządku dziennym.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Zagranica

Madryt, 17.08.2023 r. – lider hiszpańskiej opozycyjnej Partii Ludowej Albert Nunez Feijoo w czasie pierwszej sesji parlamentu.

PAT DOSKONAŁY

Fot. VIOLETA SANTOS MOURA / Reuters / Forum

eprasa.pl 98d908bac5

W ciągu ośmiu lat Hiszpanie pięć razy wybierali parlament. Wygląda na to, że **W STYCZNIU ZROBIĄ TO PO RAZ SZÓSTY**. *Czy Polsce grozi, że pójdziemy tą samą drogą?*



Tekst: **Agaton Koziński**

Jak będzie wyglądał polski rząd po wyborach 15 października? Jeśli brać obecne sondaże za wiążące, to należy się spodziewać braku stabilnej większości, co poważnie utrudni (czy wręcz uniemożliwi) stworzenie trwałej rządowej koalicji. I co w takiej sytuacji?

Najbardziej prawdopodobny scenariusz pisze się właśnie w Hiszpanii, gdzie po wyborach również nie udało się skleić większości zdolnej uformować własny gabinet ministrów. Jakie lekcje dla Polski płyną z przypadku madryckiego?

eprasa.pl 98d908bac5

Arytmetyka przeciw koalicji

Wybory w Hiszpanii odbyły się 23 lipca – ale tak naprawdę ciągle czekają na ostateczny wynik. Wszystko dlatego, że ich rozstrzygnięcie przyniosło pat niemal doskonały.

Rządzący wcześniej krajem socjaliści z partii PSOE zdobyli 121 mandatów, z kolei prawicowa Partia Ludowa (PP) – 137. Za mało, żeby mieć większość w 350-osobowym Kongresie Deputowanych. Okazało się także za mało, by stworzyć stabilną koalicję.

Prawicy (Partii Ludowej i jej mniejszemu partnerowi, ugrupowaniu Vox) udało się przyciągnąć do siebie pojedynczych deputowanych z różnych regionalnych ugrupowań i łącznie z nimi mogą dziś liczyć na 172 głosy. Socjaliści z kolei stworzyli blok liczący 171 mandatów.

I jednym, i drugim brakowało do tego, by zgromadzić wokół siebie choć 176 deputowanych – najmniejsza liczba dająca szanse na wygranie jakiegokolwiek głosowania.

eprasa.pl 98d908bac5

Z perspektywy polskiej ciekawe jest, w jaki sposób **NAJWAŻNIEJSZE SIŁY SZUKAŁY SOJUSZNIKÓW** *potrzebnych do zbudowania koalicji rządzącej.*

Pedro Sánchez, lider PSOE, który do wyborów (od 2018 r.) był hiszpańskim premierem, postawił na rozwiązania instytucjonalne. Socjaliści tradycyjnie szukają wsparcia ugrupowań regionalnych reprezentujących różne lokalne grupy etniczne i narodowości. By uzyskać ich wsparcie, hiszpański rząd (formalnie cały czas z Sanchezem jako szefem) złożył wniosek, by trzy regionalne języki – galijski, kataloński i baskijski – stały się formalnymi językami UE. Zostały one też dopuszczone do użytku w parlamencie hiszpańskim.

Przez moment wydawało się, że jest bliski sukcesu, gdy 178 deputowanych poparło wysuniętą przez niego Francinę Armengol jako kandydatkę na przewodniczącą Kongresu. To był – wydawało się w czasie jej wyboru – krok przełomowy, moment, kiedy Sanchez

eprasa.pl 98d908bac5

przełamał politycznych impas i znalazł się na autostradzie do utworzenia kolejnego rządu. Ale to było tylko chwila. Zaraz potem siedmiu deputowanych koalicji Junts per Catalunya (Razem dla Katalonii) wycofało się ze współpracy z socjalistami. Sanchez większości nie miał.

W innej sytuacji znalazła się prawica. Długo wydawało się, że bez problemu przejmie władzę w Hiszpanii. Wiatr wiał w żagle Partii Ludowej od dawna – w sondażach PP wyprzedziła PSOE w czerwcu ubiegłego roku i utrzymywała nad nią wysoką przewagę właściwie do samych wyborów. Ale w dniu głosowaniu dystans między oboma ugrupowania się mocno skurczył – centroprawica otrzymała 33 proc. głosów, a socjaldemokraci 31 proc. Słabiej niż się spodziewano wypadli też ich naturalni koalicjanci z Vox, którzy zdobyli zaledwie 12 proc. głosów, choć jeszcze rok przed wyborami notowała poparcie bliskie 20 proc.

Rząd koalicji PP-Vox, który przed wyborami wydawał się tak naturalny jak zwycięstwa Realu Madryt i Barcelony, po wyborach rozpłynął się we mgle.

eprasa.pl 98d908bac5

Hiszpanie jak Trump

Reakcja hiszpańskiej prawicy? Analogie z politycznymi metodami Donalda Trumpa cisną się same do tytułów. Już w chwili wyborów w hiszpańskich mediach społecznościowych roztrząsano o podatności na manipulacje wyborcze przy głosowaniu korespondencyjnym. Ostatecznie głos pocztą wysłało rekordowo wielu Hiszpanów, bo aż 2,6 mln. Trudno się temu dziwić, w końcu wybory odbyły się w środku wakacji, więc wielu wyborców wybrało ten tryb.

Serwis Maldita.es naliczył aż 142 tys. postów w mediach społecznościowych (głównie na Twitterze), w których wspominano, że w ten sposób doszło do manipulacji wyborczych. Lepszy od wcześniejszych sondaży wynik PSOE oraz gorszy Vox te spekulacje jeszcze podsycił.

Słowo „Pucherazo” (oznaczające fałszerstwo wyborcze) powracało we wszystkich możliwych wariacjach. Nie tylko w odniesieniu do głosowania korespondencyjnego.

eprasa.pl 98d908bac5

Według doniesień, **FAŁSZERSTW DOPUSZCZANO SIĘ PRZY WYDAWANIU KART DO GŁOSOWANIA** *i na poziomie liczenia głosów.*

Głośno było choćby o przypadku, jaki miał miejsce w Santander, gdzie odmówiono wydania karty do głosowania mężczyźnie, który w komisji wyborczej pojawił się z flagą. Natychmiast podniosły się głosy o tym, że odrzucono wyborcę z flagą Hiszpanii (w domyśle – wyborcę prawicy). Okazało się jednak, że ten mężczyzna miał ze sobą flagę frankistowską, która jest w Hiszpanii zakazana.

Jeszcze bardziej sensacyjnie brzmiały doniesienia o tym, że osoby jadące z Madrytu do Valencii nie mogły dotrzeć do swojego miasta i tam zagłosować z powodu awarii pociągu.

W sieci rewelacje o tym, że ludzie Sancheza specjalnie podłożyli ogień w jednym z tuneli, by pociąg nie mógł nim przejechać i w ten sposób pozbawić pasaże-

eprasa.pl 98d908bac5

rów możliwości głosowania rozchodziły się tak szybko, jak pożar na sawannie w czasie pory suchej.

Wyjaśnienia ze strony przewoźnika, że awarie się zdarzają sytuacji nie uspokoiły. Przecież nie od dziś wiadomo, że nic tak nie żyje własnym życiem, jak dobrze podana teoria spiskowa.

Rząd - kiedy i jaki?

Oddzielna sprawa, że wygaszanie tych teorii prawicy w żaden sposób nie było potrzebne – nic bowiem skuteczniej nie mobilizuje wyborców, niż poczucie krzywdy, czy wręcz oszustwa. A ta mobilizacja jest potrzebna, bowiem wszystko wskazuje na to, że niedługo Hiszpanie znów będą głosować. Dziś bowiem rządu nie ma. Ewenement, biorąc pod uwagę fakt, że Madryt w tym półroczu przewodniczy pracom Unii Europejskiej.

Na razie po sześciu tygodniach od wyborów, król Filip VI wskazał nowego premiera. Został nim lider PP Alberto Nunez Feijoo. Tyle że póki co, nowy szef rządu jest współczesną wersją Jana bez Ziemi – premierem bez rządu.

eprasa.pl 98d908bac5

Przez najbliższy miesiąc będzie próbował go stworzyć. 26 września w parlamencie odbędzie się głosowanie. Odbywa się ono w dwóch turach. W pierwszej nowy gabinet musi zdobyć poparcie większości bezwzględnej deputowanych (czyli poparcie co najmniej 176 z nich). Jeśli to się nie uda, to 48 godzin później dochodzi do głosowania kolejnego, w którym wystarczy zdobyć więcej głosów na „tak” niż na „nie”.

Dziś nie widać jednak, by którykolwiek z tych scenariuszy był w jego zasięgu, gdyż przeciwko sobie ma 178 deputowanych. Ale też ma miesiąc na to, by przekonać choć siedmiu z nich, by w czasie kluczowego głosowania po prostu nie pojawili się w Las Cortes Generales.

Jeśli z kolei Feijoo głosowania przegra, to król najprawdopodobniej misję stworzenia rządu powierzy Sanchezowi. Procedura zacznie się od początku, tylko w drugą stronę. Lider socjalistów dziś może liczyć na poparcie 171 deputowanych i będzie miał miesiąc na znalezienie brakujących. Szanse ma na to równie duże (czy raczej małe) jak Feijoo. W każdym razie w mediach

eprasa.pl 98d908bac5

już krąży data kolejnych wyborów w Hiszpanii – 24 stycznia.

Z ziemi hiszpańskiej do Polski

Wracając do analogii między Hiszpanią i Polską. Hiszpańskie wybory od początku przedstawiano – zwłaszcza w Europie – jako starcie dwóch wizji świata. Chodziło przede wszystkim o partię Vox, o której na długo przed wyborami było wiadomo, że nawiąże współpracę z centroprawicą.

> *Vox, partner PiS w Parlamencie Europejskim,* **JEST OSKARŻANY O ROZBIJANIE JEDNOŚCI UE,** *czy wręcz o skłonności faszystowskie.*

Były brytyjski premier z ramienia lewicowej Partii Pracy Gordon Brown, pisał na łamach „Guardiana”, że wejście Vox do koalicji rządowej oznaczałoby „polityczne trzęsienie ziemi odczuwalne na całym kontynencie”.

eprasa.pl 98d908bac5

Tego typu komentarzy było dużo więcej – i wynik wyborów pokazał, jaki taka presja na wyborców przynosi efekt. Vox zanotowało słabszy wynik niż w wyborach cztery lata wcześniej (wtedy mieli 15 proc.) – i to był główny powód, dla którego prawicowym ugrupowaniom nie udało się zgromadzić stabilnej większości głosów w Kortezach. Podobna presja pojawi się również w przypadku wyborów 15 października.

Oddzielna sprawa, że współpracujący z Vox PiS do takiej presji jest przyzwyczajony, można wręcz postawić tezę, że stała się ona jednym z powodów świetnego wyniku tej partii w wyborach w 2019 r. Polacy są przekorni, więc głosowali dokładnie inaczej niż sugestie płynące z europejskich stolic. Ale też widać, że w tym roku efekt presji mocno osłabł.

Polska polityka wchodzi w fazę hiszpańską. W Madrycie przez dekady istniała stabilna scena polityczna. Od 2015 r. jednak trzeba o tym mówić o przeszłości. Główne siły polityczne stały się za słabe, by stworzyć wokół siebie stabilną większość parlamentarną – ale są cały czas na tyle silne, by być w stanie uniemożliwić

eprasa.pl 98d908bac5

spokojną pracę konkurencji. Efekt? Niekończące się pasmo wyborów.

Od 2015 r. Hiszpanie już pięć razy wybierali delegatów do Kortezów Generalnych. I wygląda na to, że na początku przyszłego roku pójdą do wyborów po raz szósty. A ponieważ wybór jest ciągle między tymi samymi politykami, to trudno zakładać, by to coś zmieniło.

I nie należy tego traktować jako problemu czysto hiszpańskiego. Świat zachodni znalazł się na zakręcie. Idee, koncepcje, które go napędzały przez dekady po upadku muru berlińskiego, znalazły się w wyraźnym kryzysie, przestały działać – a cały czas nie wykształciły się nowe. Dlatego w kolejnych krajach Europy dochodzi do podobnych napięć, podobnych problemów z wykształtowaniem jasnej większości politycznej, określeniem jednej wizji rozwoju. Dotyczy to Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch – największych krajów europejskich.

Sondaże pokazują, że zaczyna to być także problem Polski. Najbliższe wybory pokażą, jak głęboki.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

RUBLE NADAL NIE ŚMIERDZĄ



Fot. Mikhail Metzel / TASS / Forum, Shutterstock

eprasa.pl 98d908bac5

Steven Seagal powtarza rosyjską propagandę niczym filmowy skrypt. Amerykański (czy teraz już amerykańsko-rosyjski) aktor pozostaje niewzruszony na wojnę i ani na jotę nie odstępuje od swojego przywiązania do Rosji. **DLA CZĘŚCI ZACHODNICH POLITYKÓW AGRESJA NA UKRAINĘ NIE OKAZAŁA SIĘ WYSTARCZAJĄCYM POWODEM, BY ZRYWAĆ KONTAKTY Z OPŁACAJĄCYMI ICH ROSYJSKIMI FIRMAMI.** *Czy to z naiwności, czy wyrachowania, wszyscy przysługują się Kremlowi.*



Tekst: **Michał Banasiak**

Przez lata Rosja była krajem ochoczo wybieranym jako drugi dom przez byłych zachodnioeuropejskich polityków, celebrytów i sportowców. Wszyscy mogli liczyć na miejscu na ciepłe przyjęcie i poprawę stanu swoich kont bankowych. Ich kosztem Rosja próbowała poprawiać swoją reputację w świe-

eprasa.pl 98d908bac5

cie i wśród własnych obywateli. Miała też konkretne zyski biznesowe i wizerunkowe.

Znajomości byłych zachodnioeuropejskich polityków przydawały się do robienia przez Rosję interesów. Zmieniający barwy na rosyjskie sportowcy, wygrywali dla niej medale. Uciekający przed płaceniem podatków celebryci, wskazywali Rosję jako przykład kraju, który jest „dla ludzi”.

Tego stanu nie zmieniła ani rosyjska napaść na Gruzję, ani aneksja Krymu czy wojna w Donbasie. Dla wielu przekroczeniem granicy okazała się dopiero inwazja na Ukrainę. Wtedy, czy to z powodu gryzącego sumienia, czy dla ratowania swojego wizerunku, zaczęli odwracać się od Rosji. Po agresji na Ukrainę znajomość z Władimirem Putinem i archiwalne zdjęcia ze spotkań z nim, stały się niewygodne i obciążające.

Ale nie wszyscy zrezygnowali z możliwości zarobkowania w rublach i dostatniego życia w Moskwie. Wyspecjalizowani w wymówkach i obkuci w propagandowe hasła, próbują usprawiedliwiać imperialną rosyjską politykę i wybielać swoje związki z Rosją.

eprasa.pl 98d908bac5

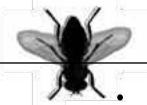
Niedoszły mistrz Polski boksuje dla Putina

Amerykański pięściarz Kevin Johnson ma o czym opowiadać. W zawodowym ringu wygrał pierwsze dwadzieścia trzy starcia. W nagrodę stanął do walki o mistrzostwo świata z Ukraińcem Witalijem Kliczką (dziś merem Kijowa). Johnson przegrał, ale nie dał się znokautować. Był dopiero czwartym pięściarzem – w 41. walce Kliczki – który nie przegrał ze starszym z braci przed czasem.

Później Johnson jeszcze dwukrotnie walczył o mistrzowskie pasy prestiżowych federacji WBA, WBO i WBC. I też przegrywał – z Derekiem Chisorą i Anthonym Joshuą, dużymi nazwiskami w świecie boksu. Bezdyskusyjne porażki sprawiły, że Johnson wypadł z kręgu pretendentów do najważniejszych tytułów. Boksował na coraz mniej znaczących galach i nawet na nich dopisywał do swojego bilansu kolejne przegrane. Ze swoich ostatnich dwunastu walk, wygrał tylko dwie. W 2020 roku walczył w Polsce. W pojedynku o międzynarodowe mistrzostwo Polski przegrał na punkty z Mariuszem Wachem.

eprasa.pl 98d908bac5

W poszukiwaniu okazji do zarobku, wiosną tego roku trafił do Moskwy, gdzie skrzyżował rękawice z mającym bogatą kryminalną przeszłość zawodnikiem MMA Wiaczesławem Dacykiem. Wygrał, ale uwagę przykuł swoim zachowaniem poza ringiem.




– Zdecydowałem się **ZMIENIĆ NAZWISKO NA CZEŚĆ PREZYDENTA WŁADIMIRA PUTINA.** *Teraz będę się nazywał Kevin Władimirowicz.*




Jestem stuprocentowym Rosjaninem – powiedział Johnson aka Władimirowicz w wywiadzie dla rosyjskiej gazety „Izwestia”.

Na ważenie stawił się w koszulce z podobizną Putina. Zadeklarował, że wystąpił o wydanie rosyjskiego paszportu i planuje zamieszkać w Samarze.

Można domniemywać, że wylewną putinofilię czarnoskórego pięściarza motywują pieniądze. 43-letniemu dziś Johnsonowi coraz trudniej znajdować intratne propozycje walk. Bogate CV i amerykańskie po-

eprasa.pl 98d908bac5

chodzenie wciąż otwierają jednak wiele drzwi – zwłaszcza w Rosji i zwłaszcza teraz. Skorzystać z jego przyjazdu mogą nie tylko młodzi zawodnicy, ale i rosyjska propaganda.

Johnson nie jest pierwszym amerykańskim bokserem, który zapałał miłością do Rosji. W 2015 roku chrapkę na rosyjski paszport miał były mistrz świata w czterech kategoriach wagowych Roy Jones jr. Dokument miał pomóc mu w robieniu biznesu w Rosji. Załatwienie paszportu obiecał osobiście Władimir Putin. Do spotkania obu panów doszło na dopiero co anektowanym przez Rosję Krymie.

Obu pięściarzy można wykorzystać wizerunkowo, ale nie przysłużą się Rosji sportowo. W przeciwieństwie do kilku sportowców „z zaciągu”, którzy pod rosyjską flagą zdobywali medale. Jaskrawymi przykładami są w tym względzie Viktor An i Vic Adams.

An, wybitny specjalista od short tracku, jeszcze jako Ahn Hyun-soo seryjnie zdobywał medale dla Korei Południowej. Na igrzyskach olimpijskich w Turynie wywalczył trzy złota i brąz. Później popadł jednak w kon-

eprasa.pl 98d908bac5

flikt z rodzimą federacją. Jego zalążkiem było poinformowanie o nieprawidłowościach, jakich dopuszczali się działacze.

Sporu nie udało się rozwiązać i An zrezygnował ze ścigania się dla Korei. Zmienił obywatelstwo i zaczął startować w rosyjskich barwach. Na igrzyskach w Soczi powtórzył wyczyn z Turynu: trzy złota i brąz. Tym razem na konto Rosji.

Dwa złota wyjeździł na olimpijskich stokach w Soczi snowboardzista Vic Wild. Amerykanin też miał na pieńku ze swoją federacją, która ograniczyła finansowanie jego konkurencji. Wybrał Rosję, bo wcześniej ożenił się z rosyjską snowboardzistką.

Gdyby nie pięć złotych medali Ana i Wilde’a, Rosja w klasyfikacji medalowej igrzysk w Soczi zajęłaby szóstą lokatę. A tak, ją wygrała. Dopiero później okazało się, że z wymierną pomocą systemowego dopingu.

Rosyjski balet zamiast samby

Po ubiegłorocznym ataku na Ukrainę, wielu zagranicznych sportowców szukało możliwości opuszczenia Ro-

eprasa.pl 98d908bac5

sji. Z pomocą piłkarzom przyszła FIFA – wprowadzone naprędce przepisy pozwoliły obcokrajowcom zawiesić kontrakty z rosyjskimi klubami. Z tej możliwości skorzystało kilkudziesięciu zawodników.

Ale wielu w lidze rosyjskiej zostało. A nawet dopiero wówczas i później przyjechało do Rosji. Głównie piłkarzy z Afryki i Ameryki Południowej, a więc regionów, gdzie podejście do wojny jest zgoła inne niż w Europie.

Z powodów pragmatycznych ze Spartaka Moskwa nie zamierza się ruszać Quincy Promes. Holender jest w swoim kraju podejrzewany o próbę zabójstwa i przemyt narkotyków. Żeby ochronić się przed ekstradycją próbuje uzyskać rosyjski paszport. Na razie bezskutecznie.

Największą grupę zagranicznych piłkarzy ma w kadrze Zenit Sankt Petersburg. Finansowany przez Gazprom zespół od lat zatrudnia wielu Brazylijczyków. Jeszcze w tamtym sezonie byli wśród nich Malcom i Claudinho. Ku wyraźnemu niezadowoleniu ortodoksyjnej grupy fanów, uważających, że w Zenicie nie powinien grać żaden czarnoskóry piłkarz.

eprasa.pl 98d908bac5

– Nie jesteśmy rasistami. Brak czarnoskórych piłkarzy w składzie to dla nas po prostu ważna tradycja, podkreślająca tożsamość klubu. Pozwólcie nam być tymi, kim jesteśmy – napisali kibice w oświadczeniu po sprowadzeniu Malcoma do klubu.

> *W tym roku Claudinho i Malcom* **OTRZYMALI ROSYJSKIE PASZPORTY,** *co rozpoczęło dyskusję na temat ich ewentualnej gry dla rosyjskiej kadry.*

Nie byliby pierwszymi. Jeszcze kilka lat temu w rosyjskiej kadrze grali Guilherme i Fernandes.

– Chciałbym zobaczyć Malcoma i Claudinho w barwach naszej reprezentacji. Nie ma w tym nic złego. To czarodzieje piłki, którzy wiele by wnieśli do naszego futbolu – powiedział deputowany do Dumy Roman Teriuszkow.

Okazji, by sprawdzić, czy rosyjscy kibice bliżsi są entuzjazmowi Teriuszkowa, czy sceptycyzmowi fanów Zenita jednak nie będzie. Z uwagi na przepisy FIFA,

eprasa.pl 98d908bac5

Claudinho na debiut w Sbornej musiałby czekać jeszcze cztery lata. Malcom, który przyjmując rosyjski paszport nie zrezygnował z brazylijskiego, zdążył niedawno zadebiutować w reprezentacji Brazylii, czym zamknął sobie drogę do gry w kadrze Rosji. Odszedł też z Zenita. Za 60 milionów euro dołączył do saudyjskiego Al-Hilal.

Lobbyści Kremla

Rosja latami była popularnym kierunkiem postpolitycznego życia wysoko postawionych zachodnioeuropejskich polityków. Wykorzystywali swoje koneksje i znajomość rodzimych rynków, by pomóc rosyjskim przedsiębiorcom w inwestycjach. A przy tym firmom ze swoich krajów, robić interesy w Rosji.

Były premier Francji Francois Fillon zasiadł w radzie nadzorczej koncernu petrochemicznego Sibur. W radzie Sbierbanku odnalazł się były premier Finlandii Esko Aho, a jego następca Paavo Lipponen został konsultantem gazociągów Nord Stream. Były premier Włoch Matteo Renzi dostał pracę w radzie nadzorczej

eprasa.pl 98d908bac5

prywatnej spółki carsharingowej. Do Rosji trafili też byli kanclerze Austrii: do Łukoilu Wolfgang Schuessel, a do rosyjskich kolei Christian Kern.

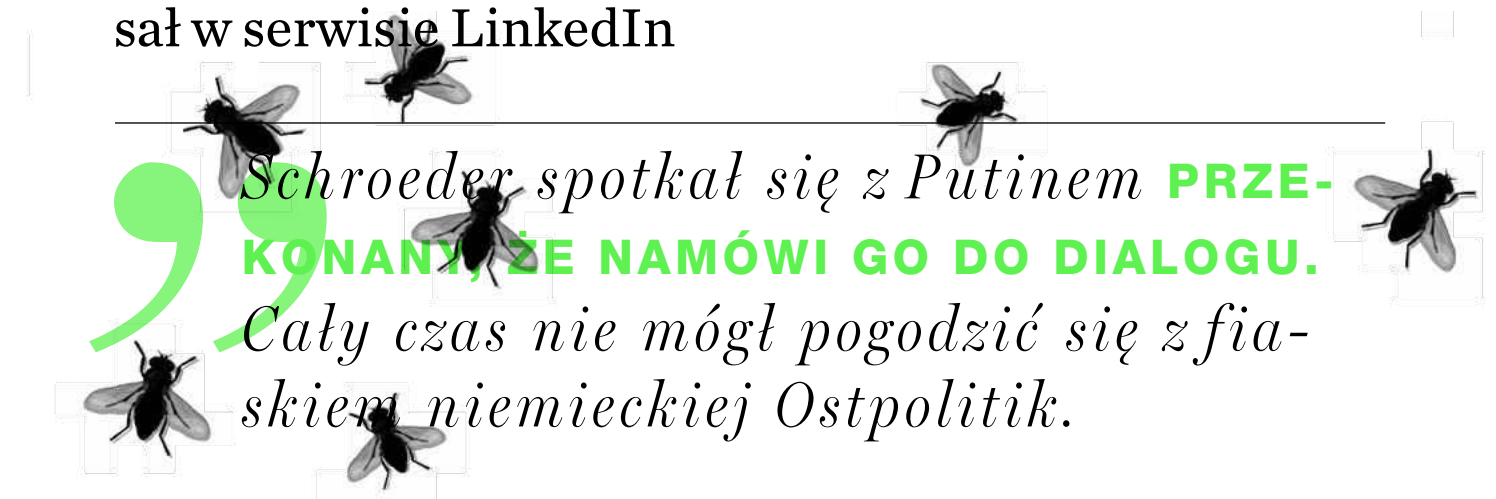
Gdy spojrzeć na polityków i dyplomatów nieco niższej rangi, lista jeszcze się wydłuża. Była szefowa austriackiej dyplomacji Karin Kneissl, na której weselu bawił się Władimir Putin, wylądowała w Rosniefcie. Były unijny komisarz Yves Thibault de Silguy otrzymał posadę w banku VTB. Do rady dyrektorów koncernu Sistiema powołano byłych ministrów rządu Luksemburga: Etienne Scheidera i Jeannota Krecke.

Większość osób z powyższej listy zrezygnowała ze stanowisk w ciągu pierwszych kilkudziesięciu godzin po rosyjskiej agresji. Z odejściem z Rosnieftu do połowy maja zeszłego roku zwlekali Karin Kneissl oraz ten, którego nazwisko stało się synonimem budowania przez Rosjan wpływów wśród politycznych elit Europy Zachodniej: Gerhard Schroeder.

Były kanclerz Niemiec od początku uderzał w koncyliacyjne tony. – Mając na uwadze przyszłość, przy

eprasa.pl 98d908bac5

nałożeniu obecnie koniecznych sankcji, należy zwrócić uwagę na to, aby nie zrywać całkowicie pozostałych nadal powiązań politycznych, gospodarczych i społeczno-obywatelskich między Europą i Rosją – napisał w serwisie LinkedIn



Schroeder spotkał się z Putinem **PRZEKONANY, ŻE NAMÓWI GO DO DIALOGU.** *Cały czas nie mógł pogodzić się z fiaskiem niemieckiej Ostpolitik.*

Do dziś nie skrytykował rosyjskiej napaści.

Taka postawa zaczęła ciążyć części polityków SPD, do której należy Schroeder. Domagali się jego usunięcia z partii, na co jednak nie zgodziła się partyjna komisja arbitrażowa. Symboliczną karę wymierzył za to Bundestag, odbierając byłemu kanclerzowi przysługujące mu dożywotnio biuro.

Być może i tak nie byłoby mu potrzebne, bo Schroder wciąż regularnie przebywa w Moskwie. Do Rosji przeprowadziła się Karin Kneissl.

eprasa.pl 98d908bac5

Depardieu mówi adieu

Z przyjaźni z Władimirem Putinem do końca trudno było zrezygnować Silvio Berlusconiemu. Obaj latami spotykali się nie tylko w roli liderów swoich krajów, ale i na wakacjach.

Po ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych we Włoszech, gdy jego Forza Italia negocjowała umowę koalicyjną z Giorgią Meloni, do mediów przedostały się nagrania, na których Berlusconi chwali się „słodkim listem”, jaki na swoje 86. urodziny dostał od Władimira Putina. W rewanżu za przesłanie dwudziestu butelek wódki, Berlusconi wysłał Putinowi na jego urodziny dwadzieścia butelek lambrusco.

Na ujawnionym nagraniu Berlusconi zamartwiał się, że przekazanie Ukrainie wojskowej pomocy przez Włochy, popsuje stosunki włosko-rosyjskie. Wcześniej, jeszcze w czasie trwania kampanii, mówił w wywiadzie telewizyjnym, że Rosjanie mogli inaczej rozegrać atak na Kijów. Gdyby zastosowali się do jego wskazówek, stolica Ukrainy miałaby upaść w ciągu kilku dni.

eprasa.pl 98d908bac5

Aktywnym orędownikiem Rosji i jej polityki okazał się Roger Walters. Dwa tygodnie przed rocznicą rosyjskiej agresji, były gitarzysta Pink Floyd wystąpił przez Radą Bezpieczeństwa ONZ, gdzie tłumaczył, że co prawda silnie potępia „nielegalną napaść na Ukrainę”, ale „nie była to inwazja niesprowokowana”. Potępił przy tym niewskazanych konkretnie domniemanych prowokatorów.

Osobista znajomość z Putinem latami imponowała aktorom i muzykom. Kremlowska propaganda lubiła publikować zdjęcia, na których Putin ich gościł. Jak wtedy, gdy z Leonardo DiCaprio rozmawiał o zagrożonych wyginięciem tygrysach syberyjskich.

Pojedyncze spotkania z, co by nie było, przywódcą dużego i silnego kraju, to jednak zupełnie inny kaliber niż przeprowadzka do Rosji i mniej lub bardziej świadomy angaż na adwokata Putina i jego polityki. Reżyserowi Oliverowi Stone’owi już przed agresją na Ukrainę wytykano, że przysłużył się Rosji, przygotowując serię wybielających rosyjską politykę wywiadów z Władimirem Putinem.

eprasa.pl 98d908bac5

W 2013 roku do Rosji przeprowadził się Gerard Depardieu. Francuski aktor nie krył, że ucieka w ten sposób przed wprowadzonym przez prezydenta Francois Hollande’a 75-procentowym podatkiem dla najbogatszych.

Rosyjska propaganda znów miała pożywkę. Nie dość, że Depardieu krytykował francuską politykę, to jeszcze mówił o Rosji jako „wielkiej demokracji” i publicznie chwalił Władimira Putina. Po tym jak powiedział, że „kocha Rosję i Ukrainę, która jest jej częścią” stał się w Ukrainie persona non grata.

Teraz zrewidował swoje stanowisko. Twierdzi, że rosyjska kultura nadal jest mu bliska, ale wojnę nazwał „szalonym ekscesem”. Naraził się tym Rosjanom. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow stwierdził, że Depardieu nie rozumie sytuacji. Pojawiły się głosy nawołujące do odebrania mu rosyjskiego paszportu. Po tym jak Rosja latami go uwiarygodniała, jego komentarze stały się niewygodne.

Refleksje nie naszły za to Stevena Seagala. W kwietniu zeszłego roku, półtora miesiąca po rosyjskiej agre-

eprasa.pl 98d908bac5

sji na Ukrainę, aktor świętował swoje 70. urodziny. W okolicznościowym przyjęciu w jednej z moskiewskich restauracji wzięli udział m.in. czołowi prokremlowscy propagandyści: Mararita Simonjan i Władimir Sołowiew. W zasadzie sam stał się jednym z nich, powtarzając, że „Stany przeznaczają miliardy dolarów na dezinformację i kłamstwa, by dyskredytować, demoralizować i niszczyć” Rosję i morale rosyjskiego społeczeństwa.

Seagal pozostaje więc wierny swojemu stanowisku sprzed lat. Komentując uzasadnioną jego zdaniem aneksję Krymu mówił, niemal cytując narrację Kremla, że to potrzeba „ochrony rosyjskojęzycznej ludności Krymu i rosyjskiej bazy wojskowej w Sewastopolu”.

W tym roku dostał od Władimira Putina Order Przyjaźni. Chyba nie ma świadomości, że w rozpisanym przez Rosję scenariuszu, to on – inaczej niż w czasie swojej filmowej kariery – jest czarnym charakterem.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5



Gen. Waldemar Skrzypczak

Zagrożeń nie można lekceważyć

Wojna hybrydowa na wschodniej granicy jest tylko częścią operacji prowadzonej przeciwko Polsce. ABW bada wątek zatrucia rzeszowskich wodociągów bakteriami Legionelli. Przypadki choroby Legionistów na przestrzeni ostatnich kilku lat sporadycznie się pojawiały. Nigdy jednak nie wychodziły poza lokalne ogniska.

Fot. Adam Jagielak

eprasa.pl 98d908bac5

Fakt zainteresowania się tym zjawiskiem przez służby specjalne wywołuje refleksję, że może być to efektem sabotażu w obiekcie odpowiedzialnym za ujęcie wody. Dodam, że bardzo wrażliwym obiekcie infrastruktury krytycznej, odpowiedzialnym za zaopatrzenie w wodę setek tysięcy ludzi.

Wracam pamięcią do ćwiczeń wojska z tzw. układem pozamilitarnym (policja, straż pożarna, służba zdrowia, sztaby kryzysowe itd.), w których zawsze w ramach ćwiczebnego scenariusza był element zagrożenia obiektu infrastruktury krytycznej.

Były to między innymi ujęcia wody, które mogły stać się celem sabotażu, polegającego głównie na zatruciu wody środkami broni chemicznej lub biologicznej. A bakterie Legionelii w rękach sabotażystów stają się zdradliwą i niebezpieczną bronią.

Zgodnie z informacjami płynącymi zza Atlantyku, na terenie Polski może funkcjonować rozległa rosyjska sieć agenturalna, która prowadzi penetrację wszystkich obiektów, nie tylko wojskowych, mogących być w sferze zainteresowania jako potencjalne i dogodne do aktów sa-

eprasa.pl 98d908bac5

botażu. Bez wątpienia ujęcia wody, stacje pomp czy przesyłowe sieci elektryfikacyjne są zawsze najbardziej zagrożone. Po pierwsze, ze względu na łatwości dostępu, a po drugie, ich zatrucie czy zniszczenie może wywołać katastrofę o nieobliczalnych rozmiarach i skutkach.

Od lutego ubiegłego roku mamy do czynienia z niekontrolowaną migracją ludności zza wschodniej granicy.

> *Wśród milionów uciekinierów przed pożogą wojny z pewnością przez granicę* **PRZENIKNĘŁO WIELU ROSYJSKICH AGENTÓW** *jak i sympatyków Putina.*

Rosyjskie służby z takiej okazji na pewno skorzystały.

Zapewne na terenie kraju powstało kilka, a może i więcej rozległych sieci agentów, z których część jest już przygotowana lub przygotowywana do aktów sabotażu. Wszak Polska jest w strefie przyfrontowej i przez jej obszar płynie lwia część wsparcia kierowanego z Zachodu do walczącej Ukrainy. Ten problem

eprasa.pl 98d908bac5

jest dużo większy niż pilnowanie płotu na wschodniej granicy. Wydaje mi się, że kremlowskie propagandowe nakręcanie histerii zagrożenia atakami wagnerowców i innych na Przesmyk Suwalski czy płot jest – jak widać po reakcji naszych polityków – skutecznym odwróceniem uwagi od zagrożenia, jakie mamy wewnątrz kraju.

Dziwi mnie tylko fakt, że uzmysławiają nam to Amerykanie, którzy – jak podejrzewam – mają swój rozległy „monitoring” sytuacji na wschodniej flance NATO. Tym bardziej, że stacjonują u nas ich wojska, które są przez wywiad amerykański objęte szczególną ochroną. Jak widać – skuteczną.

Oficjalne informacje pojawiające się w naszych mediach autorstwa naszych służb uzmysławiają nam, że jest problem, którego rozmiarów nie jesteśmy w stanie ocenić.

Choćby fakt ujęcia kilkunastu osób oskarżanych o akty szpiegostwa czy przygotowywania aktów sabotażu sugeruje, że problemu nie można lekceważyć. Ujęcie kilkunastu agentów nie świadczy o likwidacji ich

eprasa.pl 98d908bac5

sieci, konieczna jest neutralizacja rezydentów kierujących ich działalnością.

Istotnym problemem jest zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim wrażliwym obiektom. Tym bardziej, że w wielu z nich pracownikami są przybysze zza wschodniej granicy. Nie twierdzę, że wszyscy są szpiegami, ale uważam, że

> *w obiektach podlegających szczególnej ochronie* **MOGĄ BYĆ ZATRUDNIANI TYLKO SPRAWDZENI** *i podlegający szczególnej opiece służb.*

Oczywiście pod warunkiem, że chcemy mieć pewność o zrobieniu wszystkiego dla bezpieczeństwa obywateli.

Ochrona ludności przed aktami sabotażu czy dywersji jest kluczowa dla funkcjonowania państwa. Już zapomnieliśmy o wydarzeniach związanych z terrorystycznymi atakami na World Trade Center w 2001 roku.

Misje związane z ochroną ludności mogłyby wypełniać zorganizowane formacje Obrony Cywilnej. Nie-

eprasa.pl 98d908bac5

stety, takiej organizacji w Polsce nie ma, chociaż w obliczu zagrożeń, jakie nam w swoich wystąpieniach fundują politycy i media, natychmiast powinny być podjęte działania dla zorganizowania jej struktur. Doświadczenia Ukraińców są w tym zakresie nieocenione.

Niech nie wydaje się nikomu, że istniejące już dziś struktury w rodzaju Straży Pożarnej czy Wojsk Obrony Terytorialnej w sytuacji kryzysu będą w stanie wykonywać jednocześnie wszystkie przypisane im zadania. Jeżeli ktoś twierdzi inaczej, nie zdaje sobie sprawy ze skali mogących zaistnieć aktów terroru i ich konsekwencji.

Bezpieczeństwo musi być zapewnione na całym obszarze kraju. A wszystkich scenariuszy zagrożeń nikt nie jest w stanie przewidzieć. Sytuację pogarsza fakt niewyedukowanego obronnie społeczeństwa. To najbardziej zaniedbany obszar, który jest przecież częścią krajowego systemu bezpieczeństwa.

A przecież czołgi, haubice czy samoloty przed aktami sabotażu czy dywersji nas nie ochronią.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5



informacja o realizacji zadania publicznego

KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

Projekt www.wprostukraine.eu został sfinansowany w kwocie 1.032.369 zł (słownie: jeden milion trzydzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100), co stanowi 79,88% wartości zadania publicznego, przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego „Pomoc ukraińskim dziennikarzom i społeczności ukraińskiej w Polsce – popularyzacja wiedzy i budowanie świadomości społecznej uchodźców z Ukrainy", realizowanego pod nazwą „Pomoc Ukrainie". Całkowity koszt zadania publicznego stanowi sumę kwot dotacji i środków, wynosi łącznie 1.292.369 zł (słownie: jeden milion dwieście dziewięćdziesiąt dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100). Dotacja KRPM została udzielona na podstawie ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

eprasa.pl 98d908bac5

Bezpieczeństwo energetyczne



ORLEN INWESTUJE W KRAJOWE MAGAZYNY GAZU

Fot. Materiały prasowe

Podziemny Magazyn Gazu Wierzchowice

eprasa.pl 98d908bac5

Bezpieczeństwo energetyczne

Grupa Orlen rozbudowuje Podziemny Magazynu Gazu w Wierzchowicach. Po finalizacji projektu pojemność instalacji wzrośnie o 60 proc., osiągając imponującą wielkość 2,1 mld metrów sześciennych. W rezultacie **WIERZCHOWICE STANĄ SIĘ WIODĄCYM MAGAZYNEM, POKRYWAJĄCYM OKOŁO POŁOWY KRAJOWYCH MOŻLIWOŚCI PRZECHOWYWANIA GAZU.** *Dlatego ta rozbudowa realnie przyczyni się do wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju i poprawy dostaw gazu do krajowych odbiorców.*

Tekst: **Konrad Lichoń**

Inwestujemy, aby zagwarantować nieprzerwane dostawy gazu dla polskich rodzin i przedsiębiorców. Dzięki rozbudowie magazynu w Wierzchowicach łączna pojemność krajowych magazynów gazu wzrośnie aż o 25 proc. i przekroczy 4 mld me-

eprasa.pl 98d908bac5

trów sześciennych. To tyle, ile zużywają wszystkie gospodarstwa domowe w Polsce przez ok. 10 miesięcy – mówił Daniel Obajtek, prezes Orlenu. Podkreślał też, że dysponując taką rezerwą, spółka będzie lepiej przygotowana na wypadek ewentualnych przerw w dostawach z zagranicy lub gwałtownego wzrostu zapotrzebowania w okresie ostrych mrozów. – Tym samym rozbudowa magazynów wpisuje się w nasz strategiczny cel wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju. Zwiększamy nie tylko możliwość gromadzenia zapasów gazu, ale inwestujemy także we własne wydobycie w kraju i Norwegii, zawieramy kolejne kontrakty na zakup surowca i rozbudowujemy flotę statków do przewozu LNG – dodał.

Inwestycja poprawi stabilność systemu energetycznego w niepewnych i nieprzewidywalnych czasach, które wymagają szybkich działań. Dlatego już w tej chwili magazyny gazu mają zatłoczenie na poziomie 95 proc. Wymagany przez Unię Europejską

eprasa.pl 98d908bac5

90% poziom napełnienia magazyny w Polsce osiągnęły 3 miesiące przed terminem wskazanym na 1 listopada.

Odpowiedź na rosyjską agresję

Decyzja o rozbudowie Podziemnego Magazyn Gazu Wierzchowice podjęta została w kwietniu 2022 r. i była odpowiedzią na kryzys energetyczny związany z agresją Rosji na Ukrainę. Dzięki temu Polska będzie jeszcze bardziej odporna na zdarzenia zaburzające stabilność rynków. W wyniku rozbudowy pojemność czynna PMG Wierzchowice wzrośnie o 800 mln m sześc. – z obecnych 1,3 mld m sześc. do 2,1 mld m sześc. Oznacza to zwiększenie możliwości krajowego systemu magazynowania o jedną czwartą.

Co więcej, aż o jedną trzecią, do 19,2 mln m sześc. na dobę, wzrośnie moc zatłaczania gazu do tej instalacji, a moc odbioru zostanie zwiększona o 66 proc. – do 24 mln m sześc. na dobę. Przełoży się to na większą elastyczność instalacji i możliwość szybkiego reagowania

eprasa.pl 98d908bac5

na zmieniającą się sytuację rynkową. Zakończenie inwestycji planowane jest na przełomie roku 2025 i 2026.

Innowacyjna technologia

Realizacja inwestycji będzie polegała na wykonaniu trzech nowych odwiertów umożliwiających zatłaczanie i odbiór gazu z magazynów oraz instalacji sprężarek. Orlen właśnie rozpoczął wiercenie pierwszego otworu. Do prac zastosowano kroczące urządzenie marki Bentec, które umożliwia wykonanie kolejnych otworów bez konieczności demontażu i ponownego montażu, ponieważ wiertnia przemieszcza się samodzielnie pomiędzy kolejnymi lokalizacjami.

> *Trzema kluczowymi wykonawcami inwestycji są* **SPÓŁKI Z GRUPY KAPITAŁOWEJ ORLEN**. *Głównym wykonawcą prowadzącym nadzór nad inwestycją jest PGNiG Technologie.*

eprasa.pl 98d908bac5

Spółka Gazoprojekt opracowała projekt inwestycji, a Exalo Drilling wykona zaplanowane odwierty. Realizacja tak dużej inwestycji wiąże się również z zaangażowaniem wielu podwykonawców, w tym regionalnych firm, co przyczyni się do zwiększonej aktywności lokalnego biznesu.

Wierzchowice to największy w Polsce obiekt tego typu wykorzystujący jako pojemność magazynową dawne złoże gazu ziemnego. Zlokalizowany jest w województwie dolnośląskim, na terenie gmin Milicz i Krośnice. Głównym zadaniem magazynu jest zatłaczanie i odbiór gazu ziemnego wysokometanowego. W procesie eksploatacji w okresie letnim gaz ziemny jest zatłaczany do złoża Wierzchowice, a w zimowym – odbierany i kierowany do celów grzewczych w gospodarstwach domowych oraz przemyśle.

Magazyny złożowe i kawernowe

W sumie Grupa Orlen jest właścicielem siedmiu podziemnych magazynów gazu wysokometanowego, o łącz-

eprasa.pl 98d908bac5

nej pojemności ok. 3,3 mld m sześc. Pięć podziemnych magazynów gazu: Wierzchowice, Strachocina, Husów, Swarzów i Brzeźnica to magazyny złożowe zlokalizowane w wyeksploatowanych złożach gazu ziemnego i ropy naftowej.

Jak wyjaśnił Grzegorz Kawka, dyrektor oddziału PGNiG w Zielonej Górze, gaz ziemny w Wierzchowicach był wydobywany od 1972 r. przez dwie dekady. W 1995 r., dzięki ogromnemu zaangażowaniu pracowników, udało się kopalni przystosować do pracy w trybie magazynu w bardzo krótkim czasie. Kolejne prace inwestycyjne pozwoliły na stopniowe zwiększanie jego pojemności, czyniąc z tego obiektu strategiczny magazyn gazu w Polsce.

Orlen posiada również magazyny kawernowe – w Kosakowie i Mogilnie. Zlokalizowane są one w kawernach solnych – pustych przestrzeniach utworzonych w złożach soli w wyniku jej wypłukiwania. Specjalnie przygotowane miejsca są odseparowane od innych formacji geologicznych.

eprasa.pl 98d908bac5

Dlaczego to tak ważne

Podziemne magazyny gazu są nie tylko rezerwą konieczną w sytuacji kryzysu i zagrożenia brakiem dostaw, pracują także na rzecz stabilizacji całego systemu gazowego. Ich działanie pozwala wyrównywać sezonowe wahania popytu na gaz, który wynika ze wzrostu zapotrzebowania na energię w sezonie grzewczym i spadku zapotrzebowania w sezonie letnim.

> *Poszerzenie infrastruktury gazowej zwiększa niezależność energetyczną Polski,* **ZMNIEJSZAJĄC ZALEŻNOŚĆ OD IMPORTU ENERGII** *z zagranicy.*

To może pomóc w uniknięciu sytuacji, w których polityczne lub gospodarcze zmiany wpływają na stabilność dostaw. Ponadto magazyny gazu pomagają w zredukowaniu nagłych skoków cen gazu. Większa elastyczność w dostawach może zapobiec gwałtownym wzrostom cen, co korzystnie wpływa na gospodarkę i kon-

eprasa.pl 98d908bac5

sumentów. Tego typu inwestycje generują też znaczące korzyści dla całej gospodarki, dają impuls do innowacji w sektorze energetycznym, zwiększając aktywności gospodarcze w obszarach związanych z gazem.

Prezes Orlenu podkreślał, że koncern multienergetyczny powstał właśnie po to, aby zapewnić większe bezpieczeństwo dostaw surowców i paliw. Jest to szczególnie cenne obecnie, gdy z powodu pandemii i wojny konieczne są dodatkowe inwestycje w infrastrukturę produkcyjną oraz większe zaangażowanie poszukiwanie i wydobycie węglowodorów. A na to wszystko potrzebne są olbrzymie środki finansowe. Dzięki łączeniu i konsolidacji spółek Orlen jest w stanie realizować przyjętą strategię. W ciągu siedmiu lat zamierza przeznaczyć 70 mld zł przede wszystkim na eksplorację złóż w Polsce i Norwegii, ale także w takich krajach, jak Kanada czy Pakistan. W sumie spółka przeznacza na inwestycje 36 mld zł w skali roku.

Koncern multienergetyczny to również elastyczność i wsparcie odbiorców w czasie kryzysu. W 2023 r. dzięki

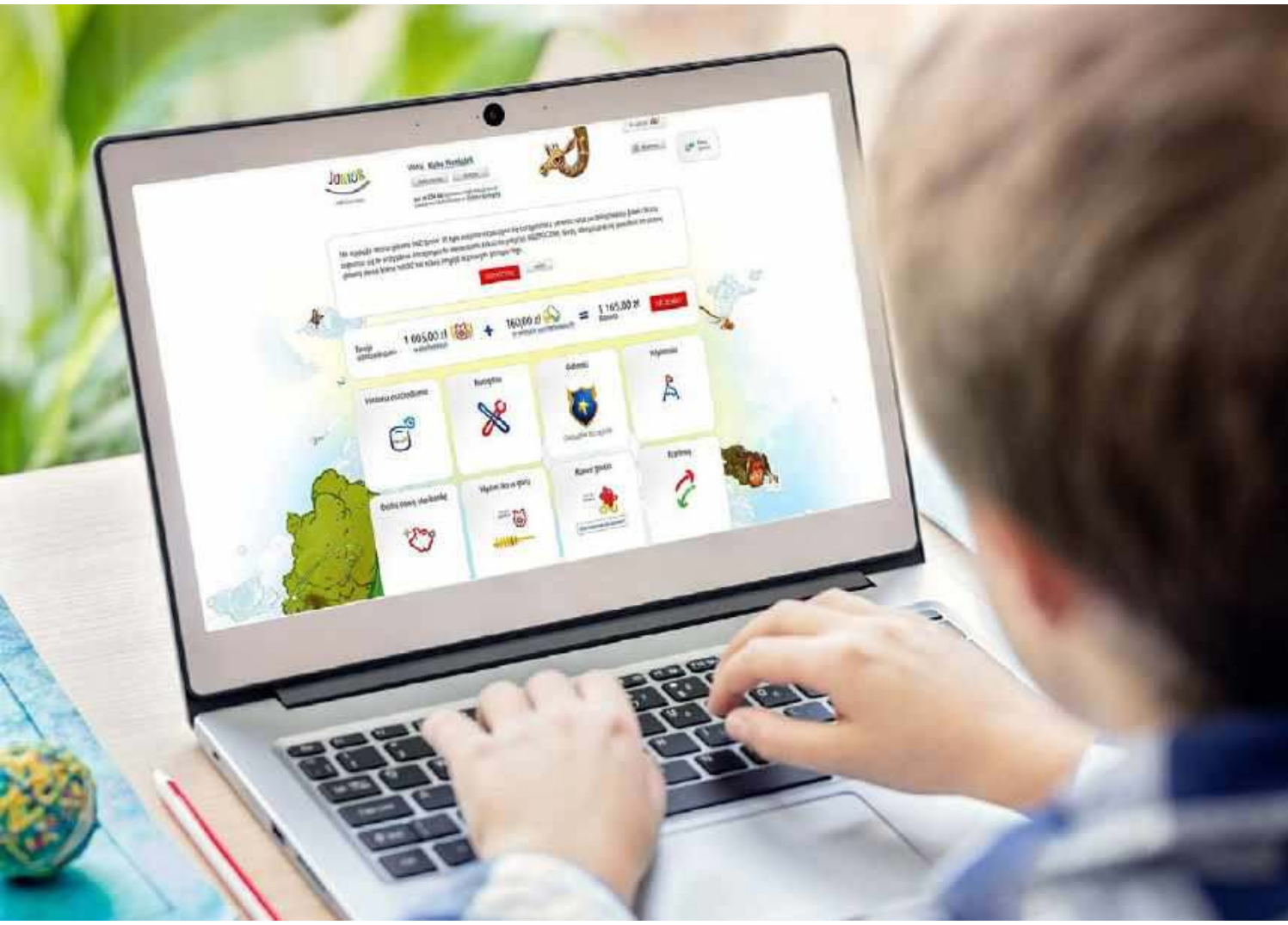
eprasa.pl 98d908bac5

wspólnym działaniom rządu i spółki możliwe było utrzymanie niższych cen gazu nie tylko dla siedmiu milionów gospodarstw, ale również instytucji wrażliwych oraz małych średnich firm.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5



OFERTA DLA MŁODYCH W PKO BANKU POLSKIM

Fot. Materiały prasowe

Oferta PKO Junior funkcjonuje od 2013 r.

eprasa.pl 98d908bac5

PKO Bank Polski to instytucja przyjazna najmłodszym. Ma ofertę skierowaną specjalnie do rodziców dzieci i młodzieży. Propozycje te nie tylko gwarantują bezpieczeństwo, ale też **POMAGAJĄ KSZTAŁTOWAĆ DOBRE NAWYKI ZWIĄZANE Z FINANSAMI**.

PKO Bank Polski dba o to, by z jego usług korzystali również najmłodsi, którzy dopiero uczą się oszczędzać i zarządzać swoimi finansami. I to nie od dziś – w końcu był pierwszym bankiem na polskim rynku, który zaproponował ofertę kont dla dzieci w wieku poniżej 13 lat. Z myślą o ich edukacji i bezpieczeństwie PKO Bank Polski przygotował w swojej ofercie wiele rozwiązań, które dokładnie odpowiadają potrzebom dzieci i ich troskliwych rodziców.

Jednym z najważniejszych produktów w portfolio PKO Banku Polskiego, zaprojektowanych z myślą o po-

eprasa.pl 98d908bac5

trzebach najmłodszych, jest PKO Konto Dziecka, które można założyć osobie do 12. roku życia. Zapewnia bezpieczeństwo i pełną kontrolę rodzica nad pierwszymi krokami w świecie finansów dzięki serwisowi internetowemu iPKO (w przypadku rodzica) i specjalnej aplikacji PKO Junior. Młodzi użytkownicy mogą samodzielnie zakładać w ramach konta skarbonki oszczędnościowe, nadawać im nazwy i decydować o celach, na jakie oszczędzają.

PKO Junior niedawno skończył 10 lat. Funkcjonuje od lipca 2013 r. Od tamtej pory z rozwiązania skorzystało prawie 730 tys. dzieci. Aplikacja mobilna dostępna jest od maja 2016 r. Obecnie zyskała nowy wygląd i jeszcze bardziej przyjazne najmłodszym rozwiązania, w tym wygodniejszą nawigację oraz logowanie PIN-em i biometrią (przez odcisk palca lub rozpoznawanie twarzy). Katarzyna Dziwulska, dyrektor Pionu Strategii i Transformacji Cyfrowej w PKO Banku Polskim, podkreśla, że odświeżenie aplikacji jest jednym z elementów długofalowej strategii tej instytucji.

eprasa.pl 98d908bac5

– Jednym z celów strategii PKO Banku Polskiego na lata 2023-25 „Przygotowani do wyzwań, nastawieni na przyszłość" jest wzmocnienie naszego wizerunku jako **BANKU INNOWACYJNEGO, KTÓRY JEST ATRAKCYJNY DLA MŁODYCH KLIENTÓW** *– mówi.*

Aplikacja PKO Junior to dobre rozwiązanie nie tylko z biznesowej perspektywy. Produkt ten spełnia też ważne, społeczno-edukacyjne cele, wspierając rodziców i opiekunów w kształtowaniu w dzieciach dobrych praktyk związanych z finansami.

Konto dla Młodych

Dla nastolatków PKO Bank Polski oferuje bezpłatne PKO Konto dla Młodych, z wypłatami w bankomatach krajowych i zagranicznych (bez opłat) i możliwością zarządzania za pomocą serwisu internetowego iPKO i nowoczesną aplikacją mobilną IKO. W ramach konta

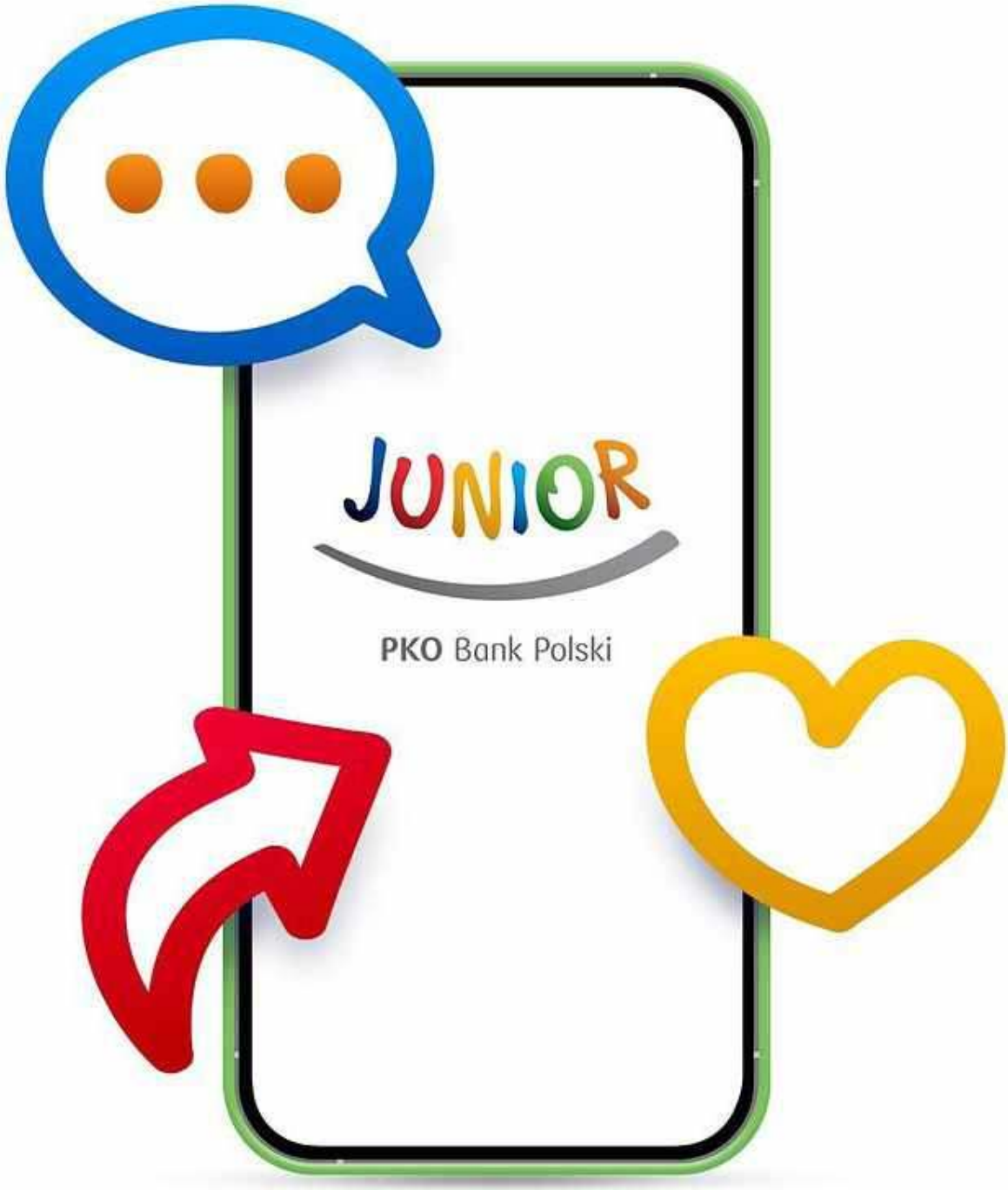
eprasa.pl 98d908bac5

można swobodnie posługiwać się kartą płatniczą, a nawet skorzystać z debetu wysokości 500 zł. Bank regularnie przewiduje promocje i atrakcyjne rozwiązania dla właścicieli Konta dla Młodych, obejmujące między innymi nagrody pieniężne za polecenia czy spełnienie określonych warunków.

PKO Ubezpieczenie Dziecka

PKO Bank Polski oferuje również możliwość ubezpieczenia dziecka – z myślą o następstwach nieszczęśliwych wypadków, na przykład w żłobku, przedszkolu, szkole czy na uczelni, ale również podczas zajęć pozaszkolnych, w domu, na wycieczkach i wakacjach. W razie wystąpienia urazów, na przykład złamań, zwichnięć czy oparzeń, pociecha zyska specjalistyczną pomoc medyczną i wsparcie 24/7. To między innymi: koordynacja procesu leczenia, wizyta u lekarza pediatry lub lekarza medycyny rodzinnej w placówce medycznej, konsultacja lekarzy specjalistów, badania, diagnostyka, zabiegi, rehabilitacja, a także korepetycje czy prywatne lekcje dla dziecka i opieka nad dzieckiem. W ramach świadczeń PKO Bank

eprasa.pl 98d908bac5



Fot. materiały prasowe

eprasa.pl 98d908bac5

Polski przewidział też bon podarunkowy na 200 zł oraz jednorazową pomoc finansową wysokości 500 zł.

Zakres świadczeń zależy do rodzaju ubezpieczenia. Podstawowe to koszt 5 zł miesięcznie lub 60 zł rocznie, z kolei rozszerzone o jednorazową wypłatę 500 zł w przypadku urazu – to koszt 9 zł miesięcznie lub 108 zł w przypadku jednorazowej zapłaty za cały rok z góry.

Pierwsze Konto Oszczędnościowe

W PKO Banku Polskim istnieje również możliwość założenia Pierwszego Konta Oszczędnościowego dla dziecka do 18. roku życia. To znakomity sposób na rozpoczęcie nauki oszczędzania i zarządzania swoimi finansami, na przykład regularnymi kieszonkowymi, wpłacanymi przez rodziców.

Konto oszczędnościowe może założyć osoba , która ma PKO Konto dla Młodych lub PKO Konto Dziecka. Szczególnie atrakcyjne jest tu oprocentowanie. Promocyjne, obowiązujące do 30 listopada 2023 r., wynosi nawet do 8 proc. w skali roku do 10 tysięcy zł przy systematycznym oszczędzaniu. Od 1 grudnia 2023 r. obo-

eprasa.pl 98d908bac5

wiązywać będzie oprocentowanie standardowe (zmienna stopa procentowa).

Rozwiązanie to dostosowuje się elastycznie do zmieniających się potrzeb najmłodszych. Po ukończeniu 13. roku życia dziecko może zacząć samodzielnie zarządzać swoimi oszczędnościami, zgromadzonymi na koncie. Z kolei po ukończeniu 18. roku życia produkt automatycznie zmieni się na Konto Oszczędnościowe Plus.

Za prowadzenie konta oszczędnościowego dla dziecka, przelewy krajowe autoryzowane kodem SMS lub w aplikacji IKO oraz dostęp do serwisu internetowego PKO Junior i iPKO bank nie pobiera żadnych opłat.

Konto Mieszkaniowe od 13. roku życia

Od 10 sierpnia we wszystkich oddziałach PKO Banku Polskiego można zakładać Konto Mieszkaniowe, dostępne dla klientów już od 13. roku życia. Rozwiązanie to jest drugim (obok Bezpiecznego kredytu 2 proc.) filarem rządowego programu „Pierwsze mieszkanie”, ułatwiającym gromadzenie oszczędności na ten cel. Aby w pełni wykorzystać rozwiązanie, należy co miesiąc realizować

eprasa.pl 98d908bac5

regularne wpłaty na konto w wysokości od 500 do 2000 zł. Prowadzenie Konta Mieszkaniowego jest bezpłatne, a bank przygotował atrakcyjne oprocentowanie 5,35 proc. w skali roku, obowiązujące do 31 grudnia 2023 r.

Szkolne Kasy Oszczędności

Od prawie 90 lat PKO Banku Polski prowadzi Szkolne Kasy Oszczędności (SKO), czyli specjalny program edukacji finansowej dla uczniów szkół podstawowych, między 5. a 12. rokiem życia. W jego ramach znalazło się wiele udogodnień, nie tylko motywujących najmłodszych do rozsądnego dysponowania pieniędzmi, ale też wspierających rodziców i opiekunów. To między innymi specjalne konta dla uczniów, rachunki szkół i rad rodziców, specjalny serwis internetowy SKO, materiały dydaktyczne dla nauczycieli oraz edukacyjne, dedykowane dzieciom i rodzicom. Oprócz tego bank przygotował też serwis społecznościowy Szkolne Blogi oraz specjalny Konkurs SKO dla szkół i nauczycieli z atrakcyjnymi nagrodami finansowymi.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

RZĄDOWY PROGRAM

Program Pierwsze Mieszkanie



Bank Polski
dzień dobry

DOSTĘPNY W PKO BANKU POLSKIM

Więcej o Programie Pierwsze Mieszkanie, w tym o produktach i usługach dostępnych w PKO Banku Polskim w ramach tego Programu na pkobp.pl

www.pkobp.pl, infolinia: 800 302 302 brak opłat dla numerów krajowych na terenie kraju; w pozostałych przypadkach opłata zgodna z taryfą operatora, +48 81 535 60 60 opłata zgodna z taryfą operatora

eprasa.pl 98d908bac5

Płatności odroczone



JUŻ 100 TYS. OSÓB KORZYSTA Z „PKO PŁACĘ PÓŹNIEJ”

Fot. materiały prasowe

eprasa.pl 98d908bac5

Płatności odroczone

Największy polski bank zrewolucjonizował sektor bankowy kolejną innowacją. **JUŻ 100 TYS. OSÓB KORZYSTA Z USŁUGI „PKO PŁACĘ PÓŹNIEJ”, KTÓRA POZWALA NA SZYBKIE I BEZPŁATNE ODROCZENIE PŁATNOŚCI ZA ZAKUPY DO 30 DNI.** *Z funkcji tej skorzystało już 100 tys. osób, a łączna suma transakcji przekroczyła 92 mln zł.*

Tekst: **Jan Matura**

Pod koniec listopada 2022 roku PKO Bank Polski uruchomił usługę „PKO Płacę później”, która szybko stała się hitem w ofercie banku. Usługa z zakresu płatności odroczonych umożliwia zakupy w ramach określonego limitu i spłacenie ich w ciągu 30 dni, bez żadnych dodatkowych opłat czy skomplikowanych procedur związanych z zaciąganiem pożyczek. To rozwiązanie jest dla wielu

eprasa.pl 98d908bac5

klientów nieocenionym wsparciem w przypadku ważnych, nieprzewidzianych wydatków czy – w przypadku braku płynności finansowej – codziennych zakupów.

Dziś z funkcji tej w aktywny sposób korzysta 100 tys. klientów PKO Banku Polskiego. Doceniło ją także jury plebiscytu Cashless Pay 2022 na najciekawsze rozwiązanie płatnicze wprowadzone na rynek w 2022 roku – usługa „PKO Płacę później” zajęła w nim pierwsze miejsce.

Transakcje na ponad 92 mln zł

Statystyczny klient, korzystający z „PKO Płacę później”, ma średnio 25-35 lat i mieszka w małym lub średnim mieście (5-100 tys. mieszkańców), a w ramach usługi wydaje jednorazowo średnio 137 zł.

Od początku działania usługi klienci wykonali w sumie 670,8 tys. transakcji na łączną kwotę 92,1 mln zł. 51 proc. wydatków, jakie dokonywane są za pomocą usługi „PKO Płacę później”, to transakcje na kwotę do 100 zł, 41 proc. mieści się w przedziale

eprasa.pl 98d908bac5

100-300 zł, a pozostałe są na kwoty powyżej 300 zł. 61 proc. klientów spłaca zaległości samodzielnie, a 48 proc. z tej grupy robi to w ciągu 10 dni od dokonania zakupów.

Łatwiejsze spłacanie należności

Klient korzystający z funkcji „PKO Płacę później” ma 30 dni na spłatę należności. Może to zrobić samodzielnie lub w ramach automatycznego rozliczenia, w którym środki zostaną pobrane bezpośrednio z jego rachunku bankowego. Transakcja, która nie zostanie spłacona w tym terminie, staje się tzw. zadłużeniem przeterminowanym. W takim przypadku klient nie może korzystać z „PKO Płacę później” aż do momentu jego spłaty. Od zadłużenia przeterminowanego bank nalicza i pobiera odsetki ustawowe za opóźnienie.

Wszystkie niezbędne informacje, takie jak kwota do wykorzystania i do spłaty w ramach przyznanego limitu, lista transakcji spłaconych i pozostałych do spłaty czy data najbliższej spłaty, można sprawdzić wygodnie

eprasa.pl 98d908bac5

w aplikacji IKO i w serwisie iPKO, a także w oddziale banku i na infolinii.

Usługa przyjazna klientom

Procedury związane z usługą „PKO Płacę później” są proste i intuicyjne. Klienci mogą aktywować usługę podczas rozmowy z konsultantem na infolinii, osobiście, w dowolnym oddziale banku, lub samodzielnie – serwisie internetowym iPKO bądź w aplikacji mobilnej IKO.

> *Nie jest to trudne – wszystkie* **POLA Z DANYMI WYPEŁNIANE SĄ AUTOMATYCZNIE**, *a klient musi tylko zaakceptować niezbędne zgody, złożyć wniosek i potwierdzić aktywację.*

Gdzie można korzystać z odroczonych płatności? Rozwiązanie jest dostępne we wszystkich sklepach, w których istnieje możliwość płatności Blikiem, zarówno internetowych, jak i stacjonarnych, oraz w skle-

eprasa.pl 98d908bac5

pach internetowych, wybierając metodę płatności „Płacę z iPKO” (pay-by-link). Aktywacja usługi jest bezpłatna, a z dodatkowego limitu klient może korzystać bez opłat – wystarczy, że spłaci transakcję w ciągu 30 dni. Minimalna kwota zakupu przy odroczeniu płatności za pomocą usługi „PKO Płacę później” to 50 zł. Przyznany limit zależy od zdolności kredytowej danego klienta, a maksymalnie wynosi 1000 zł.

Rozwiązania na miarę XXI wieku

– Tak wielka rzesza klientów, korzystających często z naszej usługi z zakresu płatności odroczonych potwierdza ich zaufanie do największego polskiego banku – mówi Michał Macierzyński, dyrektor Departamentu Usług Cyfrowych w PKO Banku Polskim. Podkreśla też, że sukces usługi „PKO Płacę później” wynika z tego, że jest to „szybki, wygodny i bezpieczny sposób na finansowanie zakupów bez natychmiastowego obciążania domowego budżetu”.

Macierzyński dodaje też, że bank planuje nadal rozwijać funkcję. – Chcemy podwyższyć limit maksymalny

eprasa.pl 98d908bac5

i udostępnić możliwość rozkładania transakcji na raty. 100 tysięcy użytkowników „PKO Płace później” to świetny pierwszy etap. Zapraszamy kolejnych klientów i jesteśmy przekonani, że będą zadowoleni z tej usługi oraz innych innowacyjnych i użytecznych produktów i usług bankowych, i coraz częściej także pozabankowych, dostępnych w ofercie PKO Banku Polskiego.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Eko-kredyt w PKO BP



Fot. Materiały prasowe

KREDYT DLA WSPÓLNOT MIESZKANIOWYCH Z PROWIZJĄ 0 PROC.

eprasa.pl 98d908bac5

Eko-kredyt w PKO BP

Wspólnoty mieszkaniowe borykają się z wieloma problemami. **ROSNĄCE KOSZTY ZUŻYCIA ENERGII CZY MODERNIZACJI BUDYNKÓW SĄ IMPULSEM DO INWESTOWANIA W EKOLOGICZNE ROZWIĄZANIA,** *które nie tylko poprawiają efektywność energetyczną nieruchomości ale przyczyniają się do poprawy życia mieszkańców. Pytanie, skąd wziąć na to środki? PKO Bank Polski oferuje wspólnotom kredyt z prowizją 0 proc. na realizację celów EKO. Podpowiadamy, jak z niego z korzystać.*

Tekst: **Zofia Szkarłat**

Istotnym elementem oferty jest możliwość skorzystania z programu dopłat na termomodernizację oraz remont budynków we współpracy PKO BP z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. Dzięki temu wspólnoty mogą zyskać dodatkowe wsparcie finansowe, które pozwoli w dużym stopniu ograniczyć koszty

eprasa.pl 98d908bac5

modernizacji i poprawy efektywności energetycznej nieruchomości.

Na co można wykorzystać kredyt?

Wspólnoty, korzystając z atrakcyjnego kredytu, mogą sfinansować m.in. zakup i montaż paneli fotowoltaicznych, remont i termomodernizację nieruchomości, budowę miejsc parkingowych oraz zakup i montaż ładowarek do pojazdów elektrycznych/hybrydowych, zakup kotła grzewczego korzystającego z biomasy, montaż elektronicznych systemów zarządzania energią w budynkach, zakup i montaż stację do uzdatniania wody z ujęć własnych i systemów odzysku wody deszczowej.

Środki z kredytu mogą też posłużyć do zakupu i montaży stojaków na rowery (w tym budowa strefy przechowywania i parkowania rowerów wraz z systemem zabezpieczeń), montażu instalacji odzysku ciepła (np. rekuperatory, gruntowe wymienniki ciepła, klimatyzatory), instalacji odnawialnych źródeł energii, gospodarki odpadami (np. budowa infrastruktury do selektywnej zbiórki odpadów).

eprasa.pl 98d908bac5

Eko-kredyt w PKO BP

Z kredytu mogą skorzystać także wspólnoty, które mają w planach inne ekologiczne inwestycje – jak zielone podwórka czy place zabaw dla dzieci.

Jakie korzyści daje kredyt?

To przede wszystkim rozwiązanie, które daje wspólnotom dwie korzyści – niższe koszty finansowania oraz niższe koszty eksploatacji budynku.

> *Kredyt* **MOŻE POKRYĆ DO 100 PROC. KOSZTU TERMOMODERNIZACJI LUB REMONTU Z UWZGLĘDNIENIEM PREMII Z BGK**. *Można z niej skorzystać przy założeniu, że kwota kredytu zaciągniętego przez wspólnotę stanowi m.in. 50 proc. kosztów przedsięwzięcia.*

Maksymalny okres kredytowania wynosi 20 lat. Prowizja za udzielenie kredytu w wysokości 0 zł na cele ekologiczne obowiązuje do 30.11.2023 r.

eprasa.pl 98d908bac5

Eko-kredyt w PKO BP



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl 98d908bac5

Eko-kredyt w PKO BP

„Kredyt Nasz Remont", dedykowany wspólnotom, to m.in. możliwość uzyskania do 200 tys. zł kredytu przez serwis iPKO. Istnieje też możliwość spłaty 100 proc. kredytu na remont zaciągniętego w innych bankach. Minimalna kwota kredytu remontowego dla wspólnot mieszkaniowych i spółdzielni to 10 tys. zł.

Oprócz tego PKO Bank Polski oferuje wspólnotom cały wachlarz produktów finansowych, np. rachunek z dostępem do serwisów iPKO lub iPKO biznes, umożliwiający profesjonalne zarządzanie finansami wspólnoty.

Więcej informacji o kompleksowej ofercie dającej różne narzędzia finansowania potrzeb wspólnot i spółdzielni mieszkaniowych można znaleźć na stronie: **HTTPS://WWW.PKOBP.PL/FIRMY/WSPOLNOTY-I-SPOLDZIELNIE/RACHUNKI/KONTO-DLA-WSPOLNOTY/.**

„PKO Bank Polski liderem finansowania zielonej transformacji"

Jak mówi Marcin Majewski, dyrektor Pionu Relacji z Klientami Korporacyjnymi w PKO Banku Polskim,

eprasa.pl 98d908bac5

bank od lat stawia na ekologiczne inwestycje i zrównoważony rozwój. – Jesteśmy liderem finansowania zielonej transformacji w Polsce – przyznaje. Dowodem na to, jak mówi, jest wspieranie rozwoju energetyki odnawialnej i finansowanie funduszu inwestującego w aktywa fotowoltaiczne.

PKO Bank Polski jest bowiem w konsorcjum banków, które podpisały umowę finansowania dłużnego ze spółkami kontrolowanymi przez Modus Poland Solar Fund I. To zamknięty fundusz inwestycyjny przeznaczony dla świadomych inwestorów i zarządzany przez Modus Asset Management, licencjonowaną firmę zarządzającą alternatywnymi funduszami inwestycyjnymi. Firma ta specjalizuje się w inwestycjach w energię odnawialną w krajach bałtyckich, Polsce i Europie Środkowej.

Fundusz Modus Poland Solar Fund I inwestuje w działające w Polsce elektrownie słoneczne. Energia elektryczna wytwarzana z tych instalacji jest sprzedawana za pośrednictwem korporacyjnych umów PPA

eprasa.pl 98d908bac5

i CfD. Obecnie fundusz posiada portfel ponad 113 MW aktywów fotowoltaicznych w Polsce. Kredyt inwestycyjny w kwocie 257 mln zł (58 mln euro) zostanie wykorzystany do nabycia portfela projektów fotowoltaicznych o mocy 93 MW, zlokalizowanych na terenie Polski. Udział PKO Banku Polskiego w finansowaniu wynosi 50 proc.

– Jako największy polski bank dla biznesu, chcemy wspólnie przeciwdziałać zmianom klimatycznym i przyczyniać się do transformacji krajowego systemu energetycznego. Ta inwestycja to kolejny ważny krok na drodze do realizacji tego celu – podsumowuje Marcin Majewski.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5



informacja o realizacji zadania publicznego

KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

Projekt www.wprostukraine.eu został sfinansowany w kwocie 1.032.369 zł (słownie: jeden milion trzydzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100), co stanowi 79,88% wartości zadania publicznego, przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego „Pomoc ukraińskim dziennikarzom i społeczności ukraińskiej w Polsce – popularyzacja wiedzy i budowanie świadomości społecznej uchodźców z Ukrainy", realizowanego pod nazwą „Pomoc Ukrainie". Całkowity koszt zadania publicznego stanowi sumę kwot dotacji i środków, wynosi łącznie 1.292.369 zł (słownie: jeden milion dwieście dziewięćdziesiąt dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100). Dotacja KRPM została udzielona na podstawie ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

eprasa.pl 98d908bac5

wprost

W.



POLACY W II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Fot. Ministry of Information Second World War Official Collection

Dywizjon 303 - Jan Zumbach, Stefan Witorzeńć, Zygmunt Bieńkowski

MECENAS

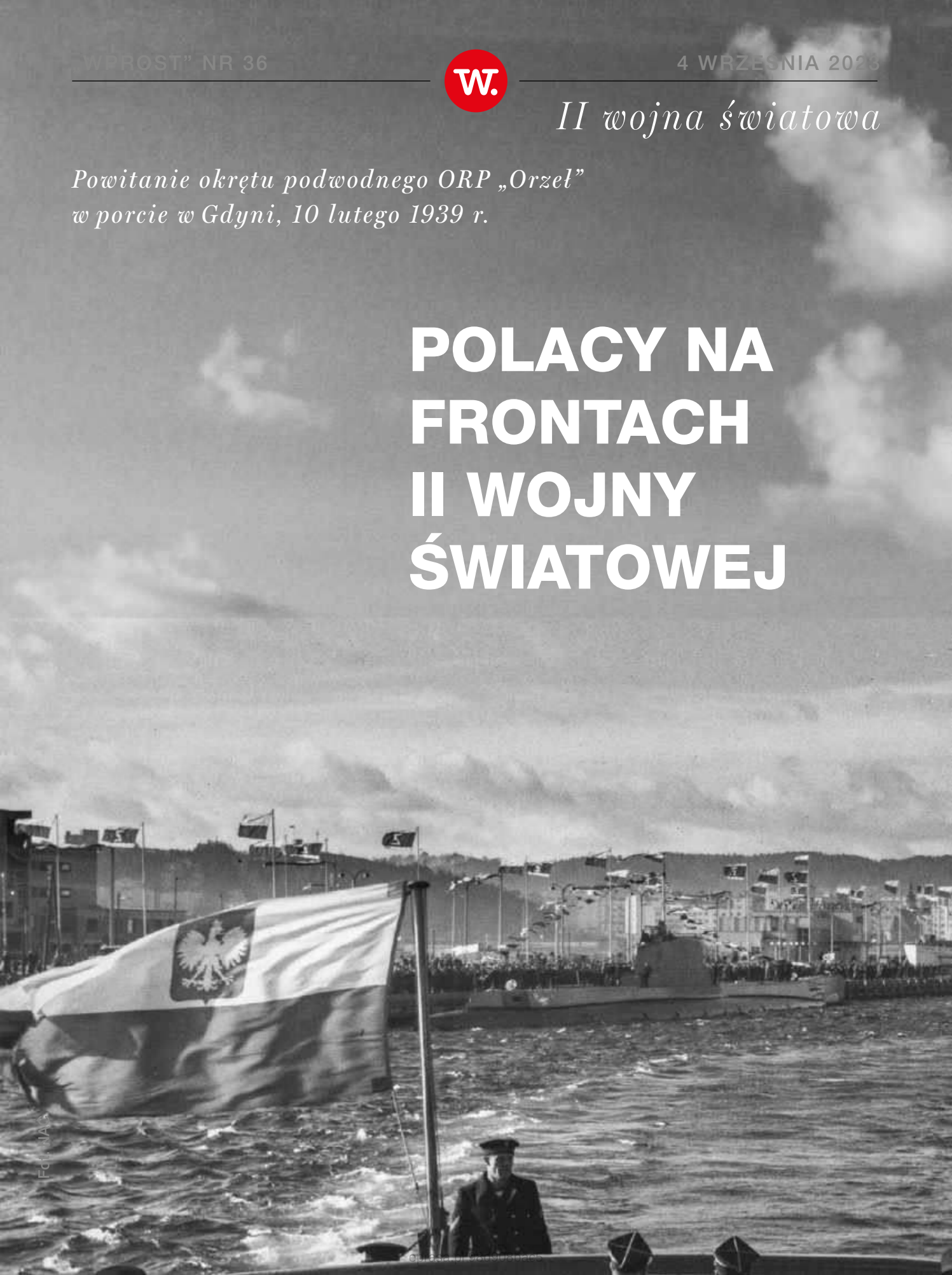
PKO Bank Polski

eprasa.pl 98d908bac5

II wojna światowa

Powitanie okrętu podwodnego ORP „Orzeł" w porcie w Gdyni, 10 lutego 1939 r.

POLACY NA FRONTACH II WOJNY ŚWIATOWEJ



Przegrana kampania wrześniowa w 1939 roku nie spowodowała załamania ducha walki Polaków. **POLSCY ŻOŁNIERZE BRALI AKTYWNY UDZIAŁ W II WOJNIE ŚWIATOWEJ NA LICZNYCH FRONTACH**, *nie tylko obejmujących kontynent europejski. Przypominamy pokrótce najważniejsze epizody konfliktu, w których się wyróżnili.*



Tekst: **Łukasz Pacholski**

Ewakuacja trzech niszczycieli do Wielkiej Brytanii, w ramach realizacji planu „Peking”, spowodowała, że już 3. września polscy marynarze mogli dołączyć do Royal Navy w operacjach patrolowo-konwojowych. Poza Morzem Bałtyckim, w momencie wybuchu II wojny światowej, znalazły się okręty szkolne – ORP „Wilia” oraz ORP „Iskra”. Obie znalazły schronienie w portach francuskich, a członkowie załóg i podchorążowie zasilili kadry Wojska Polskiego

eprasa.pl 98d908bac5

na obczyźnie. Wkrótce do nich dołączyły także dwa okręty podwodne (ORP „Wilk” oraz ORP „Orzeł”), które przedarły się poprzez Cieśniny Duńskie. Dodatkowo poza polskimi wodami terytorialnymi znajdowała się większość statków handlowych, które włączono w aliancki wysiłek wojenny.

Formalne tworzenie Polskich Sił Zbrojnych we Francji zostało zapoczątkowane podpisaniem umowy pomiędzy rządem w Paryżu oraz polskimi władzami emigracyjnymi. Trafiali do nich Polacy, którym udało się przedostać z okupowanej Polski poprzez Rumunię lub Węgry. Dodatkowo innym źródłem rekrutów byli także przedstawiciele Polonii. Pozwoliło to sformować pokaźne siły, które liczyły w maju 1940 roku około 80 tys. żołnierzy. Dodatkowe siły (morskie) stacjonowały w Wielkiej Brytanii.

Walki w 1940 r.

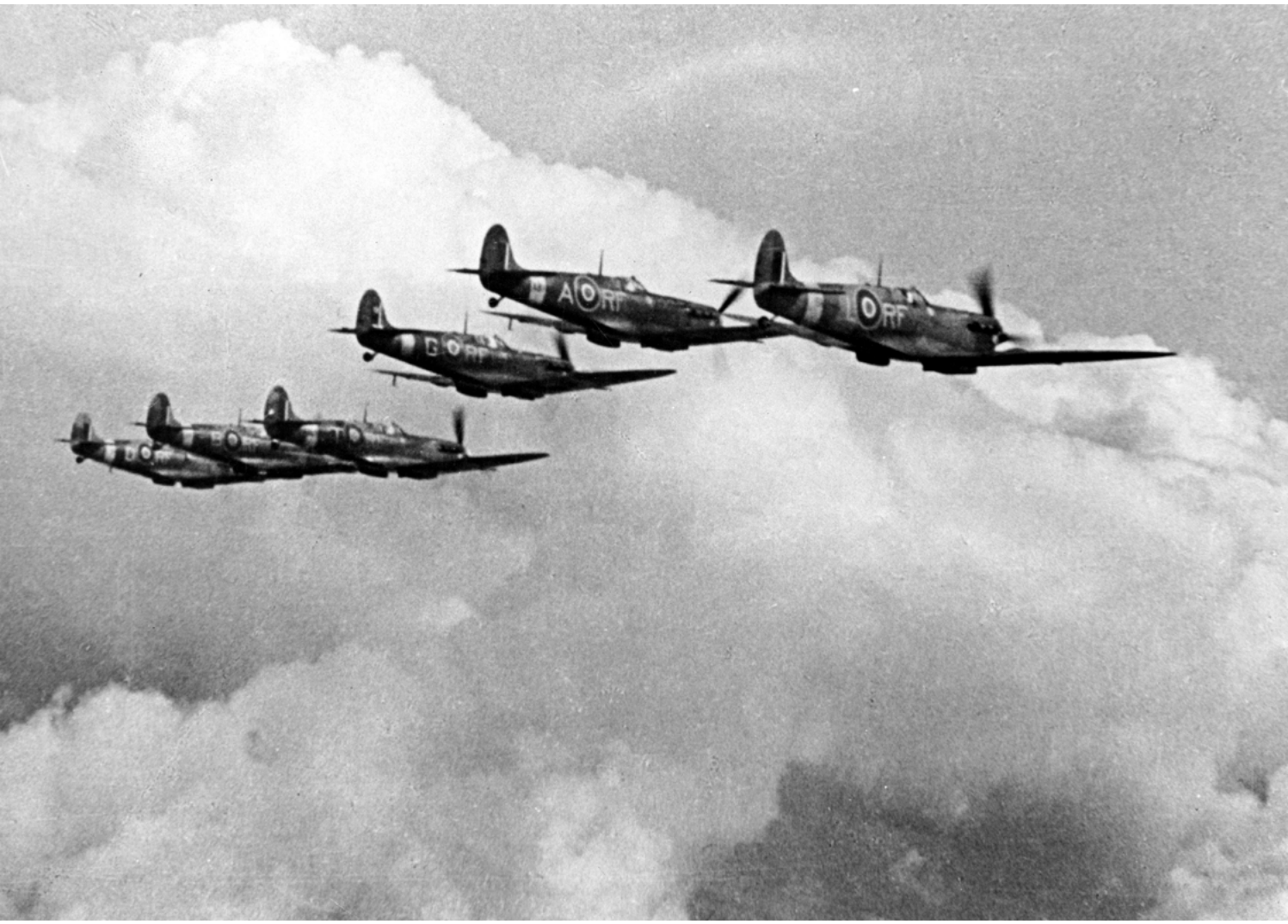
Pierwszą okazją do walk u boku zachodnich sojuszników była kampania norweska, w czasie której swój jedyny sukces odniósł okręt podwodny ORP „Orzeł”.

eprasa.pl 98d908bac5

8 kwietnia 1940 r. zatopił niemiecki transportowiec „Rio de Janerio” przewożący około 400 żołnierzy mających zaatakować port w Bergen. Epizod ten zaalarmował Norwegów i Brytyjczyków odnośnie planów niemieckich. Pomimo tego Niemcy odnieśli sukces zajmując porty. Kontruderzenie aliantów zostało skierowane na Narwik, strategiczne ważne miejsce w północnej części Norwegii – w walkach wzięły udział polskie niszczyciele ORP „Grom” oraz ORP „Błyskawica”, statki transportowe, a także Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich.

Pomimo zaciętych walk i sukcesów taktycznych, ostatecznie alianci musieli wycofać się z Norwegii, co wynikało z krytycznej sytuacji we Francji, gdzie niemiecka ofensywa szybko przebiła się przez francuskie linie obrony. W walkach we Francji wzięło udział około 50 tys. Polaków. Spośród nich około 30 tys. zdołano ewakuować do Wielkiej Brytanii. Straty obejmowały około 4000 zabitych, a część sił (m.in. 2. Dywizja Strzelców Pieszych) została internowana na terytorium Szwajcarii.

eprasa.pl 98d908bac5



Fot. NAC

Samoloty Dywizjonu 303 w bitwie o Anglię.

eprasa.pl 98d908bac5

Ostatnim państwem broniącym się przed hitlerowskimi Niemcami stała się w lecie 1940 r. Wielka Brytania. Kampania lotnicza, która rozpoczęła się w lipcu tego roku, **PRZESZŁA DO HISTORII JAKO BITWA O ANGLIĘ**.

Jednocześnie zrodziła sukces znany do dziś – obok pilotów z całego Zjednoczonego Królestwa, a także ochotników z wielu miejsc świata, w walkach przeciwko Luftwaffe wzięli udział polscy piloci. Wielu z nich było weteranami walk w Polsce oraz we Francji. Pomimo tego, początkowo, Brytyjczycy nie ufali im i skierowali na dodatkowe szkolenie. Łącznie w walkach wzięło 145 pilotów, którzy trafili do dwóch polskich dywizjonów myśliwskich (302 oraz 303), a także jednostek brytyjskich. Bardzo szybko profesjonalizm i doświadczenie zaowocowało sukcesami, o jakich inni mogli marzyć – tylko dywizjon 303 zgłosił zestrzelenie 126 niemieckich samolotów.

eprasa.pl 98d908bac5

Bitwa o Atlantyk i inne operacje morskie

Pokonanie Luftwaffe w bitwie o Anglię spowodowało, że w kolejnych miesiącach, kluczowym obszarem działań wojennych stał się Ocean Atlantycki. Najdłuższa bitwa II wojny światowej, czyli bitwa o Atlantyk, której celem było utrzymanie przez aliantów morskich szlaków komunikacyjnych łączących Wielką Brytanię ze światem (koloniami, dominiami oraz Stanami Zjednoczonymi) nie mogła obyć się bez polskich marynarzy.

Pomimo strat, które zostały poniesione w czasie kampanii norweskiej (m.in. zaginął okręt podwodny ORP „Orzeł”, a dodatkowo Niemcy zatopili niszczyciel ORP „Grom”), dzięki współpracy z Brytyjczykami potencjał Polaków na morzu rósł.

Rosnąca liczba niszczycieli brała udział w odpowiedzialnych misjach osłony konwojów, a lekkie siły patrolowe (kutry i patrolowce) zabezpieczały południowe wybrzeże Wielkiej Brytanii przed ewentualnymi atakami Niemców z okupowanej Francji.

eprasa.pl 98d908bac5



Fot. Coote, R G G (Lt) Royal Navy official photographer

Marynarze ORP „Piorun”.

eprasa.pl 98d908bac5

Najważniejszym epizodem bitwy o Atlantyk z okresu 1940-41 stała się niemiecka operacja „Rheinübung”, czyli wyprawa pancernika „Bismarck” w maju 1941 roku. W pościgu za przeciwnikiem Brytyjczycy zaangażowali duże siły morskie, w składzie których znalazł się niszczyciel ORP „Piorun” – polski okręt, po wykryciu „Bismarcka”, utrzymywał z nim kontakt przez około godzinę. Ten czas pozwolił na dotarcie w miejsce akcji jednostek brytyjskich, a później zatopienie pancernika.

Drugim obszarem działalności polskiej floty stało się Morze Śródziemne, gdzie Brytyjczycy walczyli przede wszystkim z Włochami. W tym przypadku kluczowym elementem było utrzymanie morskiego szlaku łączącego Gibraltar, Maltę oraz Egipt. Na lądzie siły brytyjskie były wspierane przez polską Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich, która trafiła w najcięższe miejsce walk, czyli do oblężonego Tobruku, który był broniony przez Polaków od sierpnia do grudnia 1941 roku.

W tym czasie kolejnym obszarem działań stał się morski szlak transportowy, który łączył Wielką Bry-

eprasa.pl 98d908bac5

tanię i Murmańsk i Archangielsk, porty położone na północnych rubieżach Związku Radzieckiego. Było to spowodowane niemiecką inwazją na ZSRR w czerwcu 1941 roku, która zaowocowała nawiązaniem współpracy wojskowej pomiędzy aliantami i Kremlem. W transportach sprzętu wojskowego do ZSRR uczestniczyli Polacy – mowa zarówno o statkach transportowych, a także niszczycielach eskorty. W ochronie konwojów wsławił się m.in. ORP „Garland”, którego załoga skutecznie broniła konwoju PQ-16 przed atakami niemieckiego lotnictwa. Z kolei ORP „Orkan” został zatopiony przez jeden z niemieckich okrętów podwodnych.

2. Korpus Polski we Włoszech

Lądowanie aliantów we Włoszech w 1943 r. pozwoliło na utworzenie południowego frontu w Europie i, w konsekwencji, wyeliminowanie z wojny Benito Mussoliniego. W walkach zaangażowany był m.in. 2. Korpus Polski dowodzony przez generała Władysława Andersa. Mowa o Polakach, którzy przeżyli katorgę w ZSRR,

eprasa.pl 98d908bac5

a którzy stworzyli Armię Polską na Wschodzie na mocy rozkazu Władysława Sikorskiego z 12 września 1942 roku. Niestety, ze względu na brak współpracy z Sowietami, Korpus został ewakuowany na Bliski Wschód w lecie 1943 roku.

> *W grudniu 1943 r. Polacy zostali przetransportowani do Włoch,* **GDZIE ROZPOCZĘLI SWÓJ SZLAK BOJOWY NA PÓŁWYSPIE APENIŃSKIM**.

Pierwszym sukcesem było przełamanie niemieckich pozycji na Linii Gustawa w rejonie Monte Cassino. W kolejnych tygodniach 3. Dywizja Strzelców Karpackich wyzwoliła Ankonę, a w kwietniu 1945 r. Polacy zdobyli Bolonię. Zajęcie miasta miało duże znaczenie dla ostatecznej klęski Niemiec na froncie włoskim.

Operacja „Overlord”

Ofensywa aliantów w Europie Zachodniej, zapoczątkowana w czerwcu 1944 r. zaowocowała zwiększeniem

eprasa.pl 98d908bac5



Fot. NAC

Gen. Władysław Anders (drugi z lewej) pod Monte Cassino.

eprasa.pl 98d908bac5

aktywności Polskich Sił Zbrojnych. Już w czasie operacji lądowania w Normandii polskie okręty i samoloty wspierały siły inwazyjne atakujące plaże w sektorach brytyjskich. W kolejnych tygodniach do Francji przerzucono 1. Dywizję Pancerną dowodzoną przez generała Maczka. Polacy wzięli udział w sierpniowej bitwie pod Falaise, która pozwoliła na przełamanie niemieckiej obrony w północnej Francji.

Sukces i skuteczność działań Polaków spowodowały, że generał Maczek wraz ze swoją dywizją przez kolejne miesiące uczestniczył w działaniach bojowych wyzwalając spod niemieckiej okupacji kolejne obszary w Belgii i Holandii i docierając do niemieckiej bazy morskiej w Wilhelmshaven. W Holandii we wrześniu 1944 roku wsławiła się 1. Samodzielna Brygada Powietrznodesantowa, której żołnierze uczestniczyli w ambitnej operacji „Market Garden”. Jej celem było zdobycie, przez siły spadochronowe, mostów na Renie. Po nich do Niemiec miały przejechać brytyjskie czołgi należące do XXX Korpusu generała Montgomery’ego. Niestety operacja zakończyła się niepowo-

eprasa.pl 98d908bac5

dzeniem – siły brytyjsko-polskie, które miały zająć Arnhem, zostały zablokowane przez niemieckie jednostki pancerne. Porażka zaowocowała zmianą planów strategicznych i niestety wydłużyła konflikt w Europie o kilka miesięcy.

Mało znanym faktem jest także to, że Polacy byli zaangażowani w walkach przeciwko Japończykom. W rejonie Indii wykorzystywano polskie statki pasażerskie (przebudowane do pełnienia funkcji transportowców), a w Chinach z japońskim lotnictwem od września do grudnia 1943 roku walczył jeden z najsłynniejszych pilotów – Witold Urbanowicz (oficjalne zaliczono mu zestrzelenie dwóch japońskich myśliwców).

Polskie Siły Zbrojne w ZSRR

Po ewakuacji armii Andersa z ZSRR na Bliski Wschód komuniści rozpoczęli formowanie Wojska Polskiego, które u boku Armii Czerwonej toczyło walki w Europie Wschodniej oraz Środkowej. Symbolicznym chrztem bojowym I Dywizji Piechoty im. Tadeusza

eprasa.pl 98d908bac5



Fot. Tadeusz Antoni Wysocki 1 Polska Dywizja Pancerna 1939-1947

Walki 1. Dywizji Pancernej gen. Maczka w Holandii.

eprasa.pl 98d908bac5

Kościuszki była bitwa pod Lenino, stoczona 12-13 października 1943 r. W kolejnych miesiącach polskie oddziały walczyły z hitlerowcami na terytorium Polski i Niemiec.

Do najsłynniejszych epizodów należą walki pod Studziankami Pancernymi w sierpniu 1944 roku, przełamanie Wału Pomorskiego, zdobycie Kołobrzegu czy choćby udział w zdobyciu Berlina. W przeciwieństwie do działań na zachodzie, Polacy walczący u boku Sowietów, najpierw jako I Dywizja, a następie 1. Korpus PSZ i 1. Armia Polska, pełnili zadania przede wszystkim na lądzie. Było to związane z charakterem działań bojowych.

Państwo Podziemne

Obok działań wojennych u boku sojuszników bardzo ważnym aspektem polskiego wysiłku wojennego była działalność Polskiego Państwa Podziemnego oraz rozbudowanego ruchu oporu, będącego (u szczytu swojego rozwoju) największym tego typu tworem w całej okupowanej Europie. Początkowo Polacy tworzyli

eprasa.pl 98d908bac5

luźno funkcjonujące grupy oporu, jednak już 13 listopada 1939 roku, z rozkazu generała Władysława Sikorskiego, utworzono Związek Walki Zbrojnej dowodzony przez generała Kazimierza Sosnkowskiego. W lutym 1942 r. organizacja została przekształcona w Armię Krajową, której pierwszym komendantem został generał Stefan Rowecki.

> *Głównym zadaniem ZWZ, a później AK, była rozbudowa militarna, która miała* **DAĆ POLAKOM MOŻLIWOŚĆ WALKI O SUWERENNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ** *kraju po zakończeniu wojny.*

Pion wojskowy był także łącznikiem między okupowaną Polską a rządem na uchodźstwie, chronił pion cywilny i zapewniał bezpieczeństwo jego pracownikom. Obok bezpośrednich działań zbrojnych, choćby powstania warszawskiego, ważnym elementem operacji były operacje wywiadowcze – to właśnie polski ruch oporu dostarczył sojusznikom informacji o kon-

eprasa.pl 98d908bac5

strukcji i lokalizacji ośrodków badawczych, które pracowały nad rozwojem latających bomb V-1 czy rakiet V-2. Sukcesem zakończyło się także zdobycie planów konstrukcyjnych czołgów Panzerkampfwagen V Panther, miniaturowych okrętów podwodnych typu Hecht czy produkowanych w zajętej przez Niemców Hucie Stalowa Wola systemów artylerii przeciwlotniczej.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5



IKONA WYGODY W TWOIM TELEFONIE

Aplikacja IKO ułatwia załatwianie codziennych spraw, nie tylko bankowych:

- płać BLIKIEM i przelewaj pieniądze na telefon
- kupuj bilety komunikacji miejskiej, płać za parking lub autostradę
- korzystaj z ubezpieczeń np. AC/OC, domu, podróży
- wymieniaj waluty online

Bank Polski
dzień dobry

Pobierz IKO z oficjalnego sklepu z aplikacjami, w Twoim telefonie.

www.pkobp.pl, infolinia: 800 302 302 brak opłat dla numerów krajowych na terenie kraju; w pozostałych przypadkach opłata zgodna z taryfą operatora, +48 81 535 60 60 opłata zgodna z taryfą operatora.

Aplikacja IKO stanowi usługę bankowości elektronicznej. Bilety komunikacji miejskiej i opłaty parkingowe są usługami dostępnymi w wybranych miastach i realizowanymi przez operatora aplikacji moBILET. Usługa opłaty za autostrady świadczona jest za pośrednictwem PKO BP Finat. PKO Bank Polski działa jako agent ubezpieczeniowy. Szczegółowe informacje o ubezpieczeniach, w tym o ograniczeniach i wyłączeniach odpowiedzialności Ubezpieczyciela znajdują się w Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia poszczególnych produktów dostępnych na www.pkobp.pl. Szczegóły dotyczące funkcji IKO dostępne są na iko.pkobp.pl.

eprasa.pl 98d908bac5



Fot. Wacław II na ilustracji z XIX-wiecznego poczytu królów Polski, Shutterstock

Z KRAKOWA DO CZYŚĆCA DANTEGO

Był królem Czech, który zjednoczył Polskę, zostając również jej królem. **WACŁAW II Z DYNASTII PRZEMYŚLIDÓW KORONOWAŁ SIĘ W GNIEŹNIE NA PRZEŁOMIE SIERPNIA I WRZEŚNIA ROKU 1300**. *Był też jedynym polskim władcą, który jako rozpustnik trafił na karty „Boskiej Komedii” Dantego Alighieri.*



Tekst: **Wojciech Lada**

Po śmierci Wacław trafił do Czyśćca. Nie miał w każdym razie co do tego wątpliwości Dante, który blisko 200 lat później wspomniał o tym w swojej „Boskiej Komedii”. Jego też zdaniem mogło być znacznie gorzej. W zaświatach Wacław przebywał bowiem podobno w niezrównanie pięknej dolinie. „Purpura, złoto, srebro, czystość bieli / Indyjskie

eprasa.pl 98d908bac5

drewna światlejsze do zorzy / I szmaragd, kiedy po brzegu odstrzeli, / Do tej doliny przyrównane bożej, / Pobledną ni się żadne z nich obroni, /Jako że mniejsze przez większym się korzy” – zachwycał się w siódmej pieśni „Czyśćca” Alighieri.

Właściwie trochę trudno zrozumieć, czemu Wacław skierowany został po śmierci w miejsce tak bajecznie piękne. Po pierwsze ci, którzy wraz z nim przebywali w dolinie, byli zasadniczo władcami ukaranymi za „opieszałość” – jak określał to XX-wieczny badacz literatury Kalikst Morawski. Ale nawet na ich tle Wacław wypadał fatalnie. Choćby w porównaniu ze swoim ojcem, królem Czech, Przemysłem Ottokarem II. „Ottokar: ten ci miał pieluchę swoją / Lepszą niż Wacław słuszny wiek brodaty, / Gdy go rozpusta i lenistwo poją” – zanotował z niesmakiem Dante, nie poświęcając mu już więcej uwagi.

Nie wspomniał ani słowem, że ów upojony rozpustą i lenistwem Wacław był również królem Polski. W dodatku oryginalnym, bo pochodzącym z czeskiej dynastii Przemyślidów, w czasach niemal monolitycznie piastowskich.

eprasa.pl 98d908bac5

Rozbicie dzielnicowe, czyli wojna permanentna

Kiedy Dante pisał te słowa, pod koniec XV wieku, Polska była u szczytu jagiellońskiej potęgi. 200 lat wcześniej, w czasach Wacława było jednak dokładnie na odwrót. Nad Wisłą trwało właśnie apogeum rozbicia dzielnicowego, między coraz drobniejszymi księstwami trwała niemal permanentna wojna, a każde z nich ciążyło w kierunku innych państw sąsiednich. Zachowała się co prawda jakimś cudem świadomość wspólnego korzenia, ale jako monolityczny byt polityczny coś takiego jak Polska praktycznie nie istniało.

A jednak mniej więcej w latach 80. XIII wieku coś zaczęło się zmieniać. Po pierwsze, wśród dzielnicowych książąt zaczęły pojawiać się jednostki naprawdę wybitne – jak Leszek Czarny w Małopolsce, Przemysł II w Wielkopolsce czy Henryk Probus na Śląsku – mające dość charyzmy i siły militarnej, by realnie myśleć o koronacji i zjednoczeniu podzielonego kraju. Po drugie: sprzyjała tym procesom czysta ekonomia. Wiek XIII

eprasa.pl 98d908bac5

to okres dobrej koniunktury gospodarczej a duże pieniądze zawsze wyrastają ponad podziały polityczne.

„Rosnące latyfundia świeckie i duchowne wykraczające poza granice księstw kazały możnowładztwu zerwać z polityką partykularną; stąd też brały się m.in. zjazdy międzydzielnicowe. W drugiej połowie XIII wieku już nie tylko wielcy posiadacze ziemscy reprezentowali duże bogactwa, ale także i ci, którzy zarabiali na handlu czy produkcji a rozwój tych dziedzin hamowany był przez podziały polityczne kraju” – pisał prof. Henryk Samsonowicz.

> *Kłopot polegał na tym, że o ile* **ZJEDNOCZENIA POLSKI CHCIELI JUŻ WŁAŚCIWIE WSZYSCY,** *o tyle każdy miał na to własny pomysł.*

Nieustannie więc znów toczyły się wojny, w wyniku których pojawiły się trzy potencjalne drogi zjednoczenia. Małopolska – gdzie do walk włączył się niewiele dotąd znaczący Władysław Łokietek, Wielkopolska –

eprasa.pl 98d908bac5

którą to dzielnicą już w całości władał Przemysł II i... czeska, reprezentowana przez Wacława II. I chociaż początkowo wygrał tę rywalizację Przemysł II koronując się w 1295 roku na króla Polski, było to zwycięstwo mocno niekompletne, a już zupełnie nietrwałe. Niekompletne, bo opierało się wyłącznie na Wielkopolsce i Pomorzu. Nietrwałe, bo Przemysł został zamordowany zaledwie kilka miesięcy później. W tej sytuacji jedynym poważnym graczem w rozgrywkach o koronę polską został Wacław II.

Szaleństwo młodego Wacława

Dante nie był sprawiedliwy w ocenie Wacława. Co prawda istotnie był rozpustnikiem w stopniu niemal doskonałym, a w kwestii ilości romansów Casanova wypadałby przy Wacławie jak nieśmiały introwertyk. Ale ani lenistwa, ani opieszałości z pewnością nie można mu było zarzucić. Tak po prawdzie miał wszelkie podstawy, by stać się władcą wybitnym, co najmniej tak, jak jego ojciec, Przemysł Ottokar II. To właśnie za tych władców Czechy weszły w okres swojego złotego wieku.

eprasa.pl 98d908bac5

Najpierw ojciec oparł granice państwa o Adriatyk, później syn – po utracie zdobyczy ojca – oparł je o Bałtyk.

Ale nie tylko o rozmiar chodzi. Nie mając praktycznie żadnego przygotowania, Wacław instynktownie wyczuwał ekonomię. Mając potężne finansowe zaplecze w postaci kopalni srebra w Igławie oraz Kutnej Horze, stworzył jedną z najtwardszych walut tamtych czasów – grosz praski. „Z pomocą włoskiego teoretyka prawa rzymskiego – Gozzo z Orvieto – skodyfikował prawo górnicze, a nawet planował pełną kodyfikację prawa ziemskiego z ubocznym celem umocnienia władzy królewskiej – co jednak spotkało się z gwałtownym sprzeciwem szlachty, podobnie przyjęto zamiar założenia w Pradze uniwersytetu” – pisał prof. Benedykt Zientara.

Najdziwniejsza zaś jest to, że wszystkie te bardzo nowoczesne, trzeźwe i pragmatyczne działania podjął człowiek będący bardzo poważnie niezrównoważony psychicznie, być może na granicy jakiegoś klinicznego schorzenia. Wacław II był królem szalonym.

eprasa.pl 98d908bac5

„Od śmierci żony Guty prowadził tryb życia określany przez kronikarzy jako rozpustny; nie zmieniło sytuacji nawet nowe małżeństwo z Ryksą, córką i dziedziczką Przemysła II, króla polskiego.

> *Z objęć swych licznych dworskich i mieszczańskich kochanek* **UCIEKAŁ KRÓL RAZ PO RAZ DO CISZY KLASZTORNEJ,** *gdzie poddawał się pokucie*

połączonej z postami i ostrym biczowaniem. Chorobliwe kolekcjonowanie relikwii miało go uchronić przed nieszczęściami” – oceniał go prof. Zientara. „Był człowiekiem wewnętrznie sprzecznym, pokręconym (...) Powszechnie uznawanym za dziwaka” – zgadzał się z tą opinią Tomasz Jurek.

Jest bodaj jedynym monarchą średniowiecza, o którym opowieść rozpoczyna się zwykle od słów „miał trudne dzieciństwo”, a w dalszych zdaniach następuje próba psychoanalizy. Ale Wacław miał naprawdę trudne dzieciństwo, które zaowocowało licznymi traumami

eprasa.pl 98d908bac5

i poważnie skrzywiło jego psychikę w dorosłym już wieku. Kiedy miał siedem lat, jego ojciec, Przemysł Ottokar II, poległ w bitwie pod Suchymi Krutami w 1278 roku. Przez kolejnych pięć lat Wacław był w zasadzie więźniem przyznanego mu opiekuna, Ottona Długiego – wyjątkowo brutalnego regenta, który wywiózł go najpierw do zamku Bezdez, a następnie do Berlina i Szpandawy. Sytuacji nie ratowała matka, Kunegunda, która po prostu uciekła z wygnania, pozostawiając go samego i całą uwagę skupiając na romansie z Zawiszą z Falkensteinu. Chłopak dorastał więc sam i w tym właśnie czasie zdziwaczał.

„W tym czasie ukształtował się pełen sprzeczności charakter Wacława: wybitna inteligencja łączyła się w nim z bezwzględnością w polityce (...) Był miłośnikiem poezji rycerskiej, a podobno nawet autorem wierszy miłosnych w języku górnoniemieckim. Ze szczególnym upodobaniem słuchał epopei rycerskich a ideałem i wzorem była dla niego postać Aleksandra Wielkiego (...) Pobożny aż do zabobonności, odznaczał się Wacław podejrzliwością i nerwowością, zadziwiającą

eprasa.pl 98d908bac5



współczesnych, a łatwo tłumaczącą się przeżyciami dzieciństwa. Nigdy nie przestał bać się burzy i ciemności, nie znosił miauczenia kotów” – oceniał prof. Zientara.

Gdy Polska sama pcha się w ręce

Jego przymusowa banicja zakończyła się w roku 1283, kiedy miał lat 12. Nie oznaczało to jednak końca samotności. Wrócił co prawda do Czech i dorastał już na dworze praskim, ale wciąż całkowicie odstawiony na boczny tor przez matkę i jej kochanka. Wszyscy widzieli w nim chłopca mocno zdziwaczałego, ale też chorowitego i słabego fizycznie. I chyba właśnie te ostatnie cechy były największym atutem Wacława w oczach cesarz Rudolfa Habsburga, który licząc zapewne na jego szybki zgon, dwa lata później nadał mu w lenno Czechy, przy okazji dając za żonę swoja córkę Gutę.

Wacław jednak miał 14 lat i nie zamierzał jeszcze umierać. Przeciwnie, kiedy w tym samym roku zmarła Kunegunda, poczuł wyraźnie wiatr w żaglach, coraz bardziej odsuwał od siebie Zawiszę, by cztery lata póź-

eprasa.pl 98d908bac5

niej doprowadzić do jego aresztowania i egzekucji. Naprawdę

> *był bezwzględny, ale* **OKAZAŁ SIĘ DOSKONAŁYM ADMINISTRATOREM** *– to wtedy właśnie przeprowadził wszystkie reformy, o których była mowa.*

Ale jak przystało na wielbiciela Aleksandra Wielkiego, miał też ambicje. Początkowo chciał wzorem ojca zająć Austrię, Karyntię, Styrię i Krainę, by ponownie oprzeć Czechy o Adriatyk, ale nie było to już możliwe. Twardo usadowił się na nich Rudolf i od tego momentu właśnie te ziemie będą rodowymi terytoriami dynastii Habsburgów. Rudolf nie miał jednak nic przeciwko ekspansji Wacława na północ, gdzie – jak ujął to prof. Zientara – „dwa tuziny książąt brały się za łby”.

Tym bardziej że Polska sama pchała mu się do rąk. Samorzutnie składali mu hołdy lenne kolejni książęta śląscy, liczący na wsparcie walki z konkurencją,

eprasa.pl 98d908bac5

a i bardzo silne mieszczaństwo krakowskie patrzyło przychylnie w stronę Pragi.

W styczniu 1291 roku ruszyła stamtąd wyprawa na Kraków, który Wacław zajął bez najmniejszego problemu. Przemysł II zrzekł się na jego korzyść praw do Małopolski, a zgłaszającego do niej pretensje Władysława Łokietka pokonał w roku następnym. Nawet najpotężniejsi książęta dzielnicowi nie mieli najmniejszych szans w starciu z ówczesną armią Czech.

W roku 1300 Wacław skończył 29 lat. Od trzech lat był królem Czech, teraz zaś został królem Polski. W odróżnieniu od Przemysła II, w jego rękach znajdował się w tym momencie już praktycznie cały kraj. „Trzymał pod swym berłem Małopolskę, większość Wielkopolski, Pomorze, a także ziemie środkowopolskie po wyrzuceniu Łokietka: Kujawy, Łęczycę i Sieradz (...) W momencie koronacji władzę zwierzchnią Wacława uznawało czterech książąt z linii raciborsko-opolskiej, stronnikiem królewskim był też Bolko I, książę jaworski sprawujący regencję w księstwie

eprasa.pl 98d908bac5

wrocławskim i legnickim” – wyliczał prof. Jurek. Było to realne zjednoczenie ziem polskich.

Łokietek przychodzi na gotowe

Wacław bardzo dbał o gesty. W jego koronacji było wyraźne nawiązanie do koronacji Przemysła II – odbyła się nie w Krakowie, lecz w Gnieźnie. Król poślubił też córkę Przemysła, Ryksę. Od tego momentu rządził Polską jak Czechami – wyjątkowo sprawnie. Nawet najwięksi przeciwnicy przyznawali, że kraj bardzo się uspokoił, ze szlaków zniknęli wszechobecni dotąd rabusie – którymi byli zazwyczaj po prostu drobniejsi rycerze – powoli zaczęły zanikać także różnice między dzielnicami, co doskonale wpłynęło na kwestie gospodarcze.

Bodaj najgenialniejszym, a także najtrwalszym rozwiązaniem administracyjnym, które wprowadził, był istniejący do dziś urząd starosty.

„Starosta to taki pół książę, pół namiestnik. Załatwiał te same sprawy, co książę (sądził, poświadczał zmiany własności, dowodził wojskiem), ale dało się go

eprasa.pl 98d908bac5

w każdej chwili odwołać. Wydaje się więc, że było jak za starych czasów – król zachowywał pozory ciągłości władzy, a jednocześnie dostawał do ręki narzędzia do prowadzenia bardzo skutecznej polityki personalnej. Wacław początkowo mianował starostami najbardziej zaufanych ludzi, na ogół panów czeskich, ale po paru latach starostwa zaczęli obejmować także Polacy. Król rozgrywał to jednak bardzo zręcznie, bo wymieniał ich często lub zamieniał między dzielnicami – żeby nie wrośli za mocno w teren ani nie stali się zbyt samodzielni i niezależni od władzy królewskiej” – oceniał prof. Tomasz Jurek.

> *I być może* **POTĘŻNE IMPERIUM SŁOWIAŃSKIE** *– zamożne i dobrze administrowane – ciągnące się od południowych Czech po wybrzeża Bałtyku, mogłoby przetrwać*

i stanowić istotną siłę w regionie. Zwłaszcza, gdyby Wacławowi udało się trwale opanować również Węgry, o co

eprasa.pl 98d908bac5

bardzo się starał. Tak się jednak nie stało. Zapewne głównie dlatego, że król zmarł nagle pięć lat później, w wieku zaledwie 34 lat – do końca dzieląc czas między skrajną rozpustę i nie mniej przesadną ascezę. Ale nie tylko.

Rządy Wacława szybko stały się z jakichś powodów niepopularne. Być może perfekcyjna maszyna administracyjna wyraźnie kolidowała z interesami lokalnych możnowładców, odsuwając ich od realnej władzy. Może raziło cudzoziemskie pochodzenia starostów i ich nieznajomość lokalnych układów. Być może sam Wacław, władając z Krakowa, byłby do zaakceptowania. Rzecz w tym, że Wacław w Polsce praktycznie nie bywał, natychmiast po zdobyciu pełni władzy angażując się w interesy dynastyczne na Węgrzech i dbając o swoje sprawy w cesarstwie.

„Polska nie była taka ważna ani dla Europy, ani dla Wacława. Zajął, scalił, koronował się, ustanowił starostów i dalej ta machina państwowa miała działać bez zbyt dużego zaangażowania króla. Sprawna administracja załatwia większość spraw” – pisał prof. Jurek.

eprasa.pl 98d908bac5

Kiedy więc po kilku latach rządów Wacława z zagraniczną pomocą wkraczał do Polski Władysław Łokietek, witany był już przeważnie entuzjastycznie. Wkrótce zdobył władzę i to jego uznaje się dziś za odnowiciela Polski. Nie miałby jednak szansy dokonać tego bez przetarcia dróg przez Wacława.

Prawdopodobnie nie utrzymałby też kraju, bez zachowania stworzonego przez Wacława systemu administracji. Nie miał zdolności swojego poprzednika i przeszedł do historii wyłącznie polskiej. Dante Alighieri nawet o nim nie słyszał.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

wprost

NAUKA TO POLSKA SPECJALNOŚĆ

POLSKA NAUKA DLA MIASTA PRZYSZŁOŚCI



PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI
W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność



POLSCY ARCHITEKCI DOSTRZEGANI NA ŚWIECIE

Małopolska Chata Podcieniowa projektu Bogusława Barnasia

Fot. YouTube / BXBstudio

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Ich projekty przyciągają uwagę, zachwycają, prowokują dyskusje. **POLSCY ARCHITEKCI OD LAT ZDOBYWAJĄ NAGRODY I WYRÓŻNIENIA W PRESTIŻOWYCH KONKURSACH NA ŚWIECIE.** *Nie raz trafiali na listę najbardziej utalentowanych młodych architektów w Europie, a wymyślone przez nich domy były uznawane za najpiękniejsze na świecie. Apetyt mają zdecydowanie na więcej.*



Tekst: **Aleksandra Gieracka**

Robert Konieczny

W czołówce najbardziej rozpoznawalnych za granicą współczesnych polskich architektów stałe miejsce zajmuje Robert Konieczny. 54-latek ze Śląska jest założycielem i szefem międzynarodowej pracowni architektonicznej KWK Promes, która działa w Katowicach od 1999 roku. Zanim zaczął pracować na swoim, w 1996 roku zdobył certyfikat New Jersey Institute of Technology.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Prace Koniecznego należą do jednych z najczęściej publikowanych za granicą spośród polskich architektów. Jego realizacje dwukrotnie trafiły między innymi do „The Phaidon Atlas of Contemporary World Architecture”. W 2007r. KWK Promes trafiła na listę 44 najlepszych młodych biur architektonicznych świata wydawnictwa „Scalae”, a magazyn „Wallpaper” zaliczył ją do 101 najbardziej ekscytujących biur architektonicznych na świecie. Rok później sam Konieczny znalazł się w gronie najlepszych młodych projektantów w Europie poniżej 40 roku życia. Światowej sławy krytyk Hans Ibelings w książce „European Architecture since 1890” wymienił KWK Promes jako jedyną współczesną pracownię z Polski, która wniosła wkład w rozwój architektury europejskiej.

W 2012 r. Konieczny został niezależnym ekspertem Fundacji Miesa van der Rohe, która co dwa lata przyznaje najważniejsze europejskiej wyróżnienie w dziedzinie architektury. Jego prace były aż dwunastokrotnie nominowane do tej nagrody. Należy też do Francu-

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

skiej Akademii Architektury i jest członkiem honorowym Stowarzyszenia Architektów Republiki Czeskiej.

> *– Kiedy zaczynałem przygodę z architekturą i KWK Promes dopiero powstawało, miałem świadomość, że oczy architektonicznego świata nie są zwrócone na Polskę. Jednak postanowiłem, że* **CHCĘ SIĘ ŚCIGAĆ Z CAŁYM ŚWIATEM, NAWET JEŚLI TEN ŚWIAT O TYM NIE WIE,** *bo jeżeli chcę do czegoś dojść i coś osiągnąć, muszę się mierzyć z najlepszymi – mówił w Paryżu Robert Konieczny, dołączając do grona architektonicznych sław.*

KWK Promes jest też pierwszą polską pracownią, która została zaproszona do zaprezentowania swojej twórczości w Galerie d’Architecture w Paryżu.

Uznanie na forum międzynarodowym zdobył między innymi Dom Kwadrantowy, czyli willa z tarasem,

eprasa.pl 98d908bac5

który „reaguje na słońce i podąża za jego ruchami”. Dom Aatrialny z wjazdem od spodu do środka budynku został okrzyknięty w 2006 Najlepszym Domem Świata w konkursie International Architecture Awards. Z kolei magazyn „Wallpaper” uznał za najlepszy dom świata Arkę w Brennej, której właścicielem jest sam Konieczny. W ubiegłym roku głośno było z kolei o projekcie From the Garden House, który został wkomponowany w będący już w fazie realizacji ogród. Konieczny zgarnął za niego chociażby specjalne wyróżnienie w konkursie Architizer A+Award, tytuł Archilovers Best Project 2021, i wygrał w konkursie na najpiękniejszą realizację 2021 roku magazynu „Archello”.

Pracownia ma też na swoim koncie sukcesy w kategorii budynków użyteczności publicznej. Jedną z najbardziej znanych realizacji Koniecznego w tej kategorii jest Centrum Dialogu Przełomy w Szczecinie, czyli pawilon wystawowy tamtejszego Muzeum Narodowego. W 2016 r. uznano go za Najlepszy Budynek Świata na międzynarodowym konkursie World Architecture

eprasa.pl 98d908bac5

Festival i tym samym nagroda ta po raz pierwszy w historii trafiła do Polski.

Prace Koniecznego doceniają też między innymi Czesi. W ubiegłym roku w dawnym budynku rzeźni w Ostrawie została oddana do użytku Galeria Sztuki Współczesnej PLATO według projektu architekta z Katowic.

Bogusław Barnaś

Do grona jednych z najbardziej rozpoznawalnych polskich architektów za granicą należy również Bogusław Barnaś, który od 2009 roku prowadzi własną interdyscyplinarną pracownię BXB Studio. Projektował budynki i założenia urbanistyczne m.in. w Polsce, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Arabii Saudyjskiej, Korei Południowej i Jordanii. W 2014 roku „Wallpaper” zaliczył go do grona 20 najbardziej utalentowanych młodych architektów świata.

Jak czytamy na stronie pracowni „przyjęta filozofia projektowa w BXBstudio to szczególny nacisk na relacje człowieka z naturą w odniesieniu do miejsca, historii i tradycji”. W 2021 r. zaprojektowany przez Barnasia

eprasa.pl 98d908bac5

jednorodzinny budynek spod Krakowa – Małopolska Chata Podcieniowa – zwyciężył w konkursie Global Architecture&Design Awards. Inspiracją dla tej realizacji była tradycyjna architektura tego regionu, czyli domy podcieniowe, w których do szczytu lub ściany bocznej przylegała wsparta na słupach zamknięta wystawka. Tego typu dobrze zachowaną zabudowę można do dziś podziwiać w urokliwej, małopolskiej Lanckoronie. Za Małopolską Chatę Podcieniową Barnaś zgarnął też nagrodę German Design Awards 2022.

> *Długą listę wyróżnień i nagród ma też na koncie inny projekt* **BARNASIA – DOM POLSKA ZAGRODA,** *„będąca transformacją typowego wiejskiego gospodarstwa na nowoczesną rezydencję”.*

W miejsce pięciu istniejących budynków gospodarczych przeznaczonych do rozbiórki architekci zaproponowali pięć współczesnych Stodół Polskich.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Z kolei znajdujący się w Gródku nad Dunajcem Dom Polski, „nawiązujący stylistyką do polskiej kultury ludowej – malowniczych kościołów krytych gontem, smukłych dzwonnic oraz staropolskich dworów bogatych w niesamowite konstrukcje z bali drewnianych”, zdobył między innymi uznanie we Włoszech. Za ten projekt Barnaś otrzymał nagrodę The Plan Awards magazynu „The Plan”.

Maciej Franta

Maciej Franta, założyciel katowickiej pracowni architektonicznej Franta Group, może pochwalić się jednym z najciekawszych i najbardziej docenianych apartamentowców w Polsce. Znajdująca się na Wzgórzu Redena w Chorzowie Villa Reden zdobyła między innymi nagrodę DNA Paris Design Awards 2021, nagrodę w konkursie German Design Awards kategorii „Excellent Architecture”, wywalczyła pierwszą nagrodę w organizowanym przez The Architecture Community konkursie World Design Awards 2021, oraz znagrodę European Property Awards.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Willa Reden została też okrzyknięta najlepszym budynkiem świata BEST PROJECT 2022 przez portal Archilovers.com. Z kolei na początku tego roku budynek doceniono za oceanem – w ręce Franty powędrowało złoto podczas IDA International Design Awards w Los Angeles.

Uwagę świata przykuł też inny projekt biura – apartamentowiec Żorro w Żorach. Projekt wygrał konkurs World Design Awards 2022. Pierwszy raz w historii konkursu wygrana powędrowała ponownie do nagrodzonej już wcześniej pracowni.

Franta przyznał w jednym z wywiadów, że

> *„świat nie postrzega Polski jako punktu odniesienia w architekturze”, ale* **„POKAZUJĄC SWOJE REALIZACJE ZA GRANICĄ, SPRAWIAMY, ŻE UWAGA KIERUJE SIĘ NA NASZ KRAJ”.**

– Nasza Villa Reden została dostrzeżona na całym świecie, w ubiegłym roku ten projekt był w czołówce

eprasa.pl 98d908bac5

publikacji w wielu prestiżowych serwisach architektonicznych. Dzięki temu pokazaliśmy, że w Polsce są architekci, którzy mogą zaproponować coś ciekawego. Chcemy zdobywać takie miasta, jak Singapur, Paryż czy Nowy Jork – powiedział architekt w rozmowie z „Rzeczpospolitą”.

Tomasz Konior

Wśród dostrzeżonych polskich architektów jest też Tomasz Konior, który od 1995 r. prowadzi swoje biuro Konior Studio. Zasłynął jako twórca budynków z przeznaczeniem dla muzyki takich jak Centrum Edukacji i Nauki Muzycznej „Symfonia” i siedziba Narodowej Orkiestry Symfonicznej polskiego Radia w Katowicach, która na trwałe wpisała się już w przestrzeń w pobliżu słynnego Spodka.

Za projekt siedziby NOSPR był nominowany do nagrody Mies Van Der Nohe. Z kolei w 2022 r. jurorzy międzynarodowego konkursu International Design Awards (IDA) nagrodzili złotem pracownię Koniora

eprasa.pl 98d908bac5

za nową siedzibę Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych (ZPSM) Nr 1 w Warszawie.

Pracownia WXCA

Międzynarodowe sukcesy odnosi także pracownia WXCA z Warszawy, założona w 2007 przez Szczepana Wrońskiego i Wojciecha Condera. Za Muzeum Miejsce Pamięci Palmiry i Europejskie Centrum Edukacji Geologicznej w Chęcinach architekci byli nominowani do nagrody Miesa Van Der Rohe. Budynki te zdobyły też nagrody European Property Awards za najlepsze obiekty użyteczności publicznej.

> *Spod kreski architektów WXCA wyszedł również* **PAWILON POLSKI NA EXPO 2020 W DUBAJU. OBIEKT ZOSTAŁ NAGRODZONY SREBREM PRZEZ SAMO BIURO WYSTAW ŚWIATOWYCH,** *a także otrzymał odznaczenie „Best Large Pavilion” w konkursie World Expo Awards.*

eprasa.pl 98d908bac5

Ostatnie osiągnięcie pracowni, zaledwie sprzed kilku dni, to zdobycie razem z niemieckim partnerem IV nagrody w międzynarodowym konkursie architektonicznym na modernizację siedziby Muzeum Historii Naturalnej w Berlinie.

Stefan Kuryłowicz i pracownia Kuryłowicz&Associates

Mówiąc o sukcesach Polaków, nie można pominąć również warszawskiej pracownia Kuryłowicz & Associates, założonej w 1983 r. przez Stefana Kuryłowicza, jednego z najbardziej wpływowych polskich architektów lat 90. XX wieku i początku XXI wieku.

Sam Kuryłowicz był autorem wielu projektów budynków handlowych, biurowych i przemysłowych, a po 2000 r. także budynków mieszkalnych i osiedli. W 2010 r. został wybrany jako jedyny architekt z Europy do pięcioosobowego zespołu, który miał doradzać przy renowacji budynków kwatery głównej ONZ w Nowym Jorku.

eprasa.pl 98d908bac5

Do najbardziej znanych realizacji pracowni Kuryłowicz&Associates należą chociażby **NARODOWE FORUM MUZYKI WE WROCŁAWIU, ZA KTÓRE OTRZYMAŁA NOMINACJĘ DO NAGRODY MIESA VAN DER ROHE,** *hotel Hilton nad Motławą w Gdańsku, dom handlowy Vitkac i wieżowiec Prosta Tower w Warszawie, czy stołeczne osiedle Marina Mokotów.*

Kuryłowicz zginął tragicznie w 2011 w katastrofie awionetki w Hiszpanii, ale pracownia działa nadal pod kierownictwem jego żony prof. Ewy Kuryłowicz.

W ubiegłym roku gmach Instytutu Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego według ich projektu znalazł się na krótkiej liście konkursu World Architecture Festival Awards 2022. Z kolei w 2019 r. do finału tego konkursu trafił inny projekt biura – Polska

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Stacja Antarktyczna im. Henryka Arctowskiego na Wyspie Króla Jerzego w archipelagu Szetlandów Południowych. Architekci z pracowni Kuryłowicz&Associates są też pomysłodawcami hotelu, który ma stanąć w historycznym centrum Lwowa.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność



Fot. PAP/Łukasz Gągulski

UCIECZKA Z WYSPY CIEPŁA

Smog w Krakowie, 11 stycznia 2021 r.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Odpowiednio zaprojektowane miasto, które uwzględnia kierunki wiatrów, ma większe szanse na uniknięcie smogu. Z kolei nawet niewielkie nasadzenia przyczyniają się do zmniejszenia efektów miejskich wysp ciepła, a w efekcie – obniżenia temperatury. **MĄDRZE PROJEKTUJĄC MIASTA MOŻEMY SPOWOLNIĆ NIEKORZYSTNE ZJAWISKA, KTÓRE OBNIŻAJĄ JAKOŚĆ ŻYCIA, A NAWET ZABIJAJĄ LUDZI.** *Nad takimi rozwiązaniami pracują również polscy naukowcy.*



Tekst: **Martyna Kośka**

Urbanistyka jest nauką o planowaniu miast i osiedli i organizowaniu ich pod względem technicznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Urbaniści dbają nie tylko o to, by przy planowaniu zachować odpowiednią proporcję

eprasa.pl 98d908bac5

osiedli do terenów zielonych czy zaplanować przebieg dróg, by wygodnie korzystali z nich kierowcy, rowerzyści i piesi, ale także walczą z wyzwaniami, jakie współczesnym miastom przynoszą zmiany klimatyczne. Nieustannie dowiadujemy się czegoś nowego o wpływie warunków pogodowych na to, jak funkcjonuje miasto. Czy konieczność uwzględniania tych okoliczności powoduje, że praca urbanistów staje się coraz trudniejsza? Na pewno bardziej odpowiedzialna. Błąd może sprawić, że życie na osiedlu stanie się torturą.

Na szczęście współcześni urbaniści wiedzą, jak planować rozwój przestrzeni miejskiej, by dopasować się do wymogów, które stawia nam natura. Gorzej, że nie zawsze spotyka się to ze zrozumieniem inwestorów.

Deweloperzy nie ujarzmią wiatru

Czynnikiem ratującym nas przed chaotyczną i nadmiernie zagęszczoną zabudową jest m.in. konieczność zapewnienia przepływu powietrza przez zabudowę. Zagadnienie to jest znane jako aerodynamika miast.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Wiedząc, że na siłę i kierunek wiatru wpływa wiele czynników, można tak zaprojektować miasto, by było jak najmniej narażone na jego negatywny wpływ. Zabudowa stanowi opór dla wiatru, co widzimy w centralnych częściach miasta, gdzie wiatr ma dużo niższą siłę niż na jego obrzeżach. Innym czynnikiem wpływającym na siłę wiatru są miejskie wyspy ciepła.

> *Decydującym* **CZYNNIKIEM KSZTAŁTUJĄCYM PRĄDY WIETRZNE W MIEŚCIE JEST USTAWIENIE BUDYNKÓW I CIĄGI ULICZNE.** *Obecność zabudowy bardzo zaburza przepływ powietrza.*

Każdy z łatwością może sam się o tym przekonać, stając między dwoma wieżowcami: nagłe podmuchy wiatru zdarzają się tam częściej niż w zabudowie jednorodzinnej. Osoby mieszkające w miejscach narażonych na silne wiatry mogą mieć poczucie wiecznego przeciągu. To nie oznacza, że dążymy do tego, by w mie-

eprasa.pl 98d908bac5

ście nie było przepływów powietrza: to tym bardziej byłoby nie do zniesienia. Brak przepływów skutkuje obniżeniem jakości powietrza: nie napływa czyste z terenów niezabudowanych.

Kluczowe jest utrzymanie równowagi w napowietrzaniu miast: eliminowanie lokalnych stref dużej prędkości i zapewnianie zabudowy, która pozwala swobodnie poruszać się masom powietrza. Dzięki prawidłowemu zaprojektowaniu układu drogowego i kontrolowaniem wysokości budynków można zapanować nad masami powietrza i przy okazji zaplanować odpowiednie napowietrzenie mieszkań i osiedli. Do napowietrzania służą specjalne korytarze, czyli kliny powietrza.

Korytarze napowietrzające sprzed 100 lat

O tym, że dzięki specjalnym korytarzom życie w mieście staje się łatwiejsze, wiedzieli już warszawscy urbaniści 100 lat temu. W „Szkicu planu regulacyjnego Warszawy” z 1916 roku znajdujemy pierwszą wzmiankę o konieczności pozostawienia niezabudowanych korytarzy. – Ko-

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność



Fot. Jan Zych

Laboratorium Aerodynamiki Środowiskowej Politechniki Krakowskiej.

eprasa.pl 98d908bac5

rytarze powietrzne były projektowane w oparciu o wielkie kompleksy leśne poza Warszawą. Pierścienie lasów, które okalały stolicę, regenerowały powietrze i to świeże powietrze było nawiewane do miasta za pośrednictwem klinów – wyjaśniał w Polskim Radiu dr inż. arch. Tomasz Majda, prezes Towarzystwa Urbanistów Polskich.

W okresie PRL uszanowano opracowane przez przedwojennych planistów systemy. Objęto ochroną korytarze od lasów na Bemowie po Muranów, od Lotniska Chopina do Pola Mokotowskiego, wzdłuż Wisły i kilka innych. Gorzej potraktowano je po transformacji, bo głód ziemi sprawił, że deweloperom udało się uzyskać pozwolenie na zabudowanie wielu korytarzy. Formalnie w stolicy jest 9 klinów, ale ciągi przerwane są przez obiekty handlowe i osiedla. O ile jeszcze 20 lat temu inwestorzy musieli mocno „gimnastykować się”, by uzyskać pozwolenie na zabudowę, to z czasem stało się to prostsze. Każde „nadgryzienie” korytarza stwarza wytrych, dzięki któremu kolejnym firmom łatwiej przekonać urzędników do swoich racji.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Nie ma powszechnej zgody co do tego, że kliny spełniają swoją funkcję. Urzędnicy nie są głusi na takie głosy. Marlena Happach, Dyrektor Biura Architektury i Planowania Przestrzennego, zapewniła w rozmowie z warszawską „Gazetą Wyborczą” w 2017 roku, że w związku z fatalnymi skutkami zmian klimatu czas przedefiniować nasze dotychczasowe rozumienie klinów napowietrzających.

– Nie wystarczy powiedzieć, że zostawimy niezabudowane pasy terenu i będzie dobrze. Żeby sprzyjać ruchowi powietrza, a jednocześnie łagodzić skutki upałów oraz zapobiegać podtopieniom i powodziom, trzeba zachować w mieście jak najwięcej zieleni. Ważne są duże tereny zieleni łączące centrum z kompleksami leśnymi i otwartymi terenami bez zabudowy pod miastem – powiedziała Marlena Happach.

Jak wiatr może walczyć ze smogiem

Aby pozwolić naukowcom lepiej zrozumieć, w jaki sposób wiatr oddziałuje na teren aglomeracji, w jaki spo-

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

sób przenoszone są zanieczyszczenia i jak wykorzystać tę wiedzę w redukowaniu smogu, Politechnika Krakowska zainicjowała wybudowanie Laboratorium Aerodynamiki Środowiskowej. Rozpocznie działalność na początku roku akademickiego 2023/24. Opracowane przez naukowców analizy posłużyć mogą np. jednostkom samorządów (miast, gmin, powiatów, województw) do tworzenia planów zagospodarowania przestrzennego i formułowania innych uwarunkowań formalno-przestrzennych dla rozwoju obszarów zurbanizowanych.

– To ważne tematy dla nas wszystkich – zwłaszcza mieszkańców Krakowa i Małopolski. Każdy z nas chce oddychać czystym powietrzem, żyć w zdrowym środowisku i takie zapewnić swoim dzieciom i wnukom. Dlatego przygotowując już plany badawcze dla nowego laboratorium, przedstawiamy jego możliwości władzom miast i regionów – Krakowa i innych miast Małopolski, także ośrodków śląskich, w tym Żywca i Bielska-Białej – podkreśla rektor PK prof. Andrzej Szarata.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność



Fot. Jan Zych

Laboratorium Aerodynamiki Środowiskowej Politechniki Krakowskiej.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

– Wszystko po to, aby w pierwszej kolejności **PODJĄĆ NAJPILNIEJSZE WYZWANIA NASZYCH MIAST I REGIONU** *i wspierać je w zrównoważonym rozwoju – dodaje.*

Badanie będą stanowiły bazę do oceny efektywności proponowanych rozwiązań już na wczesnym etapie procesu decyzyjnego w wymiarze programowym, planistycznym i projektowym.

Dlaczego w Śródmieściu jest tak gorąco

Problemem, z którym mierzą się współczesne miasta, są miejskie wyspy ciepła (MWC). To obszary, w którym temperatura jest wyższa niż w sąsiadujących obszarach niezabudowanych. Zjawiska tego doświadczają wszystkie miasta i tereny zabudowane, ale o jego intensywności decyduje stopień zabudowania obszaru i jego rozmiar.

Wprawdzie miejskie wyspy ciepła zostały po raz pierwsze opisane już na początku XIX wieku przez brytyjskiego chemika Luke'a Howarda, ale dopiero w ostat-

eprasa.pl 98d908bac5

nich latach poświęcono mu więcej uwagi – coraz cieplejsze lata powodują, że życie w miastach w lipcu i sierpniu staje się nie do zniesienia.

Powodów, dla których powstają duże dysproporcje w temperaturze między centrami miast a obrzeżami, jest bardzo wiele, ale za wszystkie odpowiadają ludzie. Nagromadzenia powierzchni sztucznych, niewielkiego udziału terenów zieleni miejskiej, korzystanie z betonu, asfaltu i cegły, które pochłaniają więcej promieni słonecznych, niż ich odbijają, a następnie oddają energię, podwyższając temperaturę w otoczeniu.

Ruch samochodów oraz urządzenia klimatyzacyjne, emitując sztuczne ciepło do atmosfery też dokładają cegiełki do upałów, które nasilają m.in. choroby układu oddechowego i sercowo-naczyniowego, cukrzycę, a także choroby nerek. Upał również zabija. Naukowcy z hiszpańskiego Barcelona Institute for Global Health przeanalizowali dane z 2022 roku z 35 krajów Europy. Wzięli pod lupę tak zwane zgony nadmiarowe. Na tej podstawie wyliczyli, że ubiegłoroczne upały w Europie

eprasa.pl 98d908bac5

w czerwcu, lipcu i sierpniu przyczyniły się do śmierci co najmniej 61,5 tys. osób.

Więcej skwerów i ogrodów

Na szczęście dzięki mądremu – i konsekwentnemu – planowaniu jesteśmy w stanie zmniejszyć wpływ efektów MWC. Prof. Krzysztof Błażejczyk z Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN (IGiPZ) podczas seminarium pt. „Dlaczego w mieście jest cieplej niż poza nim? – czyli o miejskiej wyspie ciepła w Warszawie” wskazał kilka rekomendacji, dzięki którym miasta mogą zmniejszyć oddziaływanie miejskich wysp ciepła.

> *Kluczowe jest schładzanie miasta* **POPRZEZ TWORZENIE TZW. POWIERZCHNIOWYCH WYSP CHŁODU,** *do czego świetnie nadają się roślinność i zbiorniki wodne.*

Stąd ważne, by w obszarze zabudowanym pojawił się choćby niewielki skwer, choć największą zdolność

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność



Fot. Jan Zych

Laboratorium Aerodynamiki Środowiskowej Politechniki Krakowskiej.

eprasa.pl 98d908bac5

chłodzenia mają lasy liściaste i mieszane. Rośliny produkują tlen, oczyszczają powietrze i tłumią hałas, są ważne z punktu widzenia bioróżnorodności, stąd nasadzenia drzew są jednym z najlepszych narzędzi wychodzenia naprzeciw zmianom klimatu.

Na tym jednak możliwości się nie kończą. Jak już powiedzieliśmy, poza innymi zaletami, zieleń jest doskonałym izolatorem. „Zielone dachy” to cegiełka, jaką dla wspólnego dobra mogą dołożyć deweloperzy. Idea roślinności na dachach nie jest im obca; niestety w wielu przypadkach służy wyłącznie do udowodnienia, że zachowali powierzchnię biologicznie czynną w swoich inwestycjach. Dobrze zaprojektowana roślinność (oraz całe jej otoczenie, m.in. odpowiednia głębokość gleby) spełnia jednak więcej celów, dlatego nie warto jej traktować po macoszemu.

Również parkingi mogą stanowić teren czynny biologicznie. Gdy stoją puste, nagrzewają miasto. Zamiast betonować ogromny plac, inwestor może zastosować powierzchnie przepuszczalne, co pomoże zmniejszyć dopływ wody deszczowej i efekt miejskiej wyspy ciepła.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Jasne powierzchnie odbijają do 50 proc. więcej światła niż czarne i matowe, które z kolei pochłaniają dużo ciepła słonecznego. Stosowanie dachów i betonu w jasnych kolorach łagodzi zjawisko miejskich wysp ciepła, a ponadto zmniejsza zapotrzebowanie na klimatyzację wewnątrz budynku.

Jak widać, aby walczyć z nadmiernym nagrzewaniem się terenów miejskich, musimy zmienić sposób planowania miast. Więcej zieleni, mniej zabetonowanych placów, jasne kolory – wszystko to pomoże obniżyć temperaturę w miastach.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność



Fot. Katarzyna Świerczyńska

MIASTO POWINNO BYĆ DOBRYM MIEJSCEM DO ŻYCIA

Członkowie Koła Naukowego Zoologii Kręgowców „Wąsatka” (w środku kadru dr hab. Łukasz Jankowiak).

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

– Spójrzmy na miasto jak na ekosystem, bo przecież nim jest. Wyjęcie jakiegoś elementu, sprawienie, że jakiś gatunek zniknie, może przynieść nieoczekiwane i niekoniecznie dobre skutki. **W NASZYM INTERESIE JEST, ABY DBAĆ O RÓWNOWAGĘ MIEJSKIEGO EKOSYSTEMU** *– mówi* **DR HAB. ŁUKASZ JANKOWIAK**, *kierownik Katedry Ekologii i Antropologii w Instytucie Biologii na Uniwersytecie Szczecińskim.*



Rozmawiała **Katarzyna Świerczyńska**

KATARZYNA ŚWIERCZYŃSKA „WPROST”: Jeden z pana projektów to wabienie jerzyków do specjalnie przygotowanych dla nich budek w mieście. Po co nam jerzyki w miastach?

DR HAB. ŁUKASZ JANKOWIAK: Zacznijmy od tego, że generalnie miasta powinny być dobrym miejscem do

eprasa.pl 98d908bac5

życia nie tylko dla ludzi, ale również dla zwierząt. Jerzyk rzeczywiście trochę tu urasta do takiego symbolu, ale przecież mamy jeszcze podobną do jerzyka jaskółkę oknówkę. I ja bym powiedział o tym bardziej ogólnie: kluczowy jest temat obecności kręgowców w mieście, nie tylko ptaków.

Dlaczego to takie ważne?

Temat badawczy, którym od lat się interesuję, to antropopresja. To jest proces, nie oszukujmy się, nieubłagany. Każdy chce żyć wygodniej, te miasta coraz bardziej nam się rozchodzą. Widzimy to dziś po takich metropoliach jak chociażby Warszawa, Poznań czy Szczecin.

> *Zabieramy przyrodzie kolejne miejsca, ale jednocześnie widzimy, jak* **ZWIERZĘTA DOSKONALE POTRAFIĄ SIĘ DO TEGO PRZYSTOSOWAĆ**.

Przecież jerzyki, zanim upodobały sobie szczeliny wysokich budynków, gniazdowały m.in. na skałach i wy-

eprasa.pl 98d908bac5

sokich drzewach. Mówimy to oczywiście o procesach, które trwają latami. Leśne populacje ptaków dziś odnajdują się w miejskich parkach. Dlatego ważne jest, żeby im te możliwości w mieście stwarzać.

Wspomniał pan o jaskółkach oknówkach. Realia są jednak takie, że mało kto chce je mieć u siebie na oknie. Powód jest prozaiczny – bardzo brudzą. Więc ta wizja koegzystencji ludzi i zwierząt w mieście nie jest wcale taka idylliczna.

Wszystko można pogodzić. Jest wiele rozwiązań kompromisowych. W Szczecinie mamy specjalne wieże dla oknówek, ale wiem, że niektóre spółdzielnie mieszkaniowe przeznaczają dla nich te okna przy zsypach czy klatkach schodowych. Można zawiesić też specjalne budki w kolorze elewacji i zabezpieczyć je deseczkami, aby nie brudziły. Moim zdaniem to jest ogromna rola spółdzielni mieszkaniowych, dobra wola i chęć znalezienia rozwiązań. Wszyscy wiemy, że gniazd nie wolno niszczyć, ale w praktyce to różnie wygląda. Dlatego ważna jest również edukacja, uczulanie zarządców.

eprasa.pl 98d908bac5

Jak sprawić, żeby miasto było przyjazne zwierzętom?

To bardzo ciekawy temat. Jest wiele badań, które pokazują znaczenie np. cieków wodnych. Ale nie mam tu na myśli wybetonowanej i wyprostowanej rzeki, ale miejsca, gdzie pozostawimy kawałek trzcin, gdzie mamy te bardziej dzikie i naturalne odcinki. Oczywiście nic nie stoi na przeszkodzie, aby była tam też ławeczka czy wygodna ścieżka. To jest właśnie ten kompromis. Od lat duży nacisk kładą na to np. Niemcy, gdzie te cieki wodne w mieście są renaturyzowane, a przynajmniej ich fragmenty. Brałem swego czasu udział w ciekawych badaniach prowadzonych przez zespół naukowców z całej Polski pod kierownictwem prof. Piotra Tryjanowskiego z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, a dotyczył on tematu poidełek dla ptaków...

Dużo się mówi, zwłaszcza w upały, że takie poidełka powinniśmy dla ptaków wystawiać w miastach.

Tak, ale badanie pokazało, że ptak, jeśli ma wybór, zawsze wybierze zbiornik naturalny, nawet jeśli to bę-

eprasa.pl 98d908bac5

dzie zwykła kałuża. Poidełko jest jednak dla niego elementem obcym, czuje się przy takim pojemniczku mniej pewnie, chociaż oczywiście ptaki też korzystają z takiej formy naszej pomocy.

> *Jednak jeśli rzeczywiście chcemy myśleć o tym,* **JAK TE PTAKI ZATRZYMAĆ I STWORZYĆ IM W MIEŚCIE PRZYJAZNE ŚRODOWISKO**, *to sekretem jest woda, a dokładnie tworzenie miejsc, gdzie ona będzie w naturalny sposób się zatrzymywać.*

Wiele się mówi o negatywnych skutkach betonowania miast. Jak to odczuwają zwierzęta?

Spójrzmy na to jeszcze szerzej, bo wszystko sprowadza się do zmian klimatycznych i ocieplania klimatu. Zwierzęta, co już mówiłem, potrafią się przystosować do zmian, ale też nie pozostają one bez wpływu na stan populacji. Takim bardzo modnym słowem jest

eprasa.pl 98d908bac5

rewitalizacja. Rewitalizujemy parki, tereny zielone, a w efekcie sprowadza się to do betonowania ich. Zamiast rewitalizacji powinniśmy bardzo świadomie robić renaturalizacje tych terenów. A z drugiej strony, jeśli coś zabudowujemy, to powinniśmy to naturze rekompensować, szczególnie teraz w okresie zmian klimatycznych.

Okazuje się, że budki lęgowe mogą zmniejszać te negatywne konsekwencje, co pokazują badania z RPA, gdzie sokoły wędrowne, którym zabrano ich naturalne tereny, bardzo dobrze przystosowały się do budek lęgowych, które zaoferowano im w zamian. Brałem udział w badaniach kosów w szczecińskim Parku Żeromskiego. Od ponad dwudziestu lat tym projektem zajmuje się prof. Dariusz Wysocki. Wspólnie z naukowcami z całego świata analizował wpływ klimatu na sukces reprodukcyjny różnych gatunków ptaków. Generalnie zmiany klimatyczne większości gatunków nie sprzyjają. To szczególnie wyraźnie widać wśród ptaków wędrownych.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Jest jeszcze jedna kwestia. Nie ma co ukrywać, że niektóre zwierzęta są postrzegane jako miejskie szkodniki. Już zostawmy oknówki, ale to też gołębie i wreszcie obecne w wielu miastach dziki.

Jest na to sposób: edukacja, edukacja i jeszcze raz edukacja. Zakładamy kolce, żeby chronić budynki przez gołębiami, ale jednocześnie są ludzie, którzy na potęgę dokarmiają je przez cały rok chlebem, bardzo przy tym szkodząc ptakom. Dziki? Zróbmy coś, aby nie miały łatwego dostępu do śmietników, to dla nich łatwe źródło pożywienia. Dokarmianie ptaków zimą – tak, ale też z głową. A ludzie karmią łabędzie, kaczki czy gołębie pieczywem.

My mamy trochę taką skłonność do przesady, dobrym przykładem jest kwestia koszenia traw. Niedobre jest koszenie jej niemal na zero, ale kiedy zaczęto o tym mówić głośno, niektóre miasta popadły w drugą skrajność i nie koszą wcale. To też nie jest dobre, bo jednak nie chcemy, aby miejskie trawniki były siedliskiem kleszczy.

eprasa.pl 98d908bac5

A gdybyśmy to chcieli rozpatrywać w kontekście korzyści? Jakie korzyści dla człowieka daje to, że w mieście są zwierzęta? Mówi się na przykład, że dzięki jaskółkom czy jerzykom jest mniej komarów...

Owszem, ptaki zjadają owady, inną kwestią jest to, jaki procent tego pożywienia komary stanowią. Nie stawiajmy tego w taki sposób. Spójrzmy na miasto, jak na ekosystem, bo przecież nim jest. Wyjęcie jakiegoś elementu, sprawienie, że jakiś gatunek zniknie, może przynieść nieoczekiwane i niekoniecznie dobre skutki. W naszym interesie jest, aby dbać o równowagę miejskiego ekosystemu.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność



WYSOKO CZY NISKO? JAK ZMIENIA SIĘ MYŚLENIE O MIASTACH

Fot. NewsPix.pl

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

– Nowojorscy planiści martwili się na początku XX wieku, jak miasto poradzi sobie z tonami końskiego łajna. Problem okazał się na wyrost, bo konie wkrótce zostały zastąpione przez samochody. Ten przykład to dowód na to, że słabo prognozujemy przyszłość, więc, **ZAMIAST SKUPIAĆ SIĘ NA PROJEKTOWANIU „MIASTA PRZYSZŁOŚCI”, MOŻE LEPIEJ, BY URBANIŚCI PO PROSTU PROJEKTOWALI ROZSĄDNIE** *– mówi* **MICHAŁ DUDA**, *dyrektor Muzeum Architektury we Wrocławiu.*



Tekst: **Martyna Kośka**

99 lat temu zostało opublikowane „Przedwiośnie”, w którym Cezary Baryka był mamiony wizją szklanych domów, które powstają w odradzającej się Polsce. Po przyjeździe do kraju chłopak przeżył rozczarowanie, bo zorientował się, że to mrzonki, a większość ludzi mieszka w warunkach urągających godności. Mimo to

eprasa.pl 98d908bac5

w europejskiej architekturze wiele się wtedy działo, kształtowały się nowe prądy, moderniści wkrótce mieli przebudować miasta po swojemu. Gdybyśmy zajrzeli do pracowni urbanistów w 1924 roku, to nad jakimi projektami byśmy ich zastali?

Seweryn Baryka, opowiadając Cezaremu o szklanych domach, miał jednak trochę racji. Po I wojnie światowej architektura awangardowa z impetem ruszyła do boju o lepszy świat oraz architekturę i urbanistykę, które sprawią, że świat stanie się bezpieczniejszym miejscem, a ludzie będą żyć w bardziej higienicznych warunkach. Niektórzy wierzyli nawet, że lepsza architektura, która zaspokaja potrzeby mieszkańców, pozwoli uniknąć kolejnej wojny.

Szklane domy to nie tylko fantastyczny topos, ale również marzenie o lekkiej, transparentnej, pełnej światła architekturze, która da mieszkańcom dostęp do zieleni, której w gęsto zabudowanych europejskich miastach do tej pory nie było – oraz do świeżego powietrza, które zabrała rewolucja przemysłowa.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Ale to była tylko jedna strona medalu, bo w dalszym ciągu budowano przede wszystkim w tradycyjny sposób: klasyczne budynki zwieńczone dwuspadowym dachem. Idea supernowoczesności była realizowana w ośrodkach awangardy, czyli Niemczech, kilku miastach Francji, w mniejszym stopniu – w Wielkiej Brytanii. Również w Europie Środkowej, która była pod silnym wpływem Niemiec, pojawiły się ciekawe pojedyncze przypadki awangardy. Gdzieniegdzie powstawały także osiedla wzorcowe, których zadaniem było pokazanie, jak można nowocześnie budować.

Pierwszym osiedlem pokazowym było słynne Weissenhofsiedlung w Stuttgarcie, gdzie wszyscy liczący się wtedy architekci europejscy postawili swój stempel, projektując coś, co złośliwi nazywali arabską wioską, bo były to białe, na pierwszy rzut oka podobne do siebie budynki z płaskimi dachami. Nowoczesność przejawiała się nie tylko w formie, ale też wykorzystaniu nowoczesnych materiałów i zdobyczy społecznej inżynierii. Za sprawą eksperymentalnych osiedli nowocze-

eprasa.pl 98d908bac5

sne projektowanie miast stało się punktem odniesienia dla wszystkich nowoczesnych urbanistów.

Mamy też przykład pewnie szczególnie panu bliski. W 1929 roku we wrocławskiej dzielnicy Dąbie śląski oddział związku zrzeszającego architektów, artystów, rzemieślników i przemysłowców zorganizował wystawę WUWA (Wohnung und Werkraum – Mieszkanie i Miejsce Pracy), na której zaprezentowano 32 modelowe budynki mieszkalne.

Na szczęście do naszych czasów przetrwały niemal wszystkie zaprezentowane wtedy budowle, choć część z nich nie oparła się wtórnym przekształceniom. Szczególnie interesującym obiektem jest dom dla osób samotnych i bezdzietnych małżeństw zaprojektowany przez Hansa Scharouna, który jest chyba najodważniejszym statementem wystawy. Jego organiczna, płynnie ukształtowana bryła nawiązuje do architektury okrętów – ówczesnego symbolu nowoczesności. Podobnie jak transatlantyk budynek posiada „pokład”, czyli ogólnodostępny taras na dachu.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność



Fot. Wikimedia Commons

Jeden z budynków wybudowanych w ramach Weissenhofsiedlung.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Rewolucyjna jest jednak nie tyle forma, co funkcja i organizacja przestrzeni. Otóż twórca domu założył, że nowocześni mieszczanie będą mobilni, nie będą długo żyć w jednym miejscu. Stąd budynek został zaprojektowany jako „półhotel” z mikromieszkaniami dla zmieniających się często lokatorów. Mieszkaniom towarzyszyła stołówka, ogólnodostępna strefa wypoczynku i integracji.

Im dalej jednak od centrów, tym mniej sił i środków przeznaczano realizacji snów o nowoczesnym budownictwie, więc architektura była podobna do tej znanej sprzed I wojny światowej.

Gdzie w tym miejsce urbanistów? Kiedy w ogóle wykształciła się ta profesja?

O pierwszych urbanistach możemy mówić już w czasach starożytnego Babilonu, czy Rzymu, kiedy to miasta były tworzone na określonym planie. Ktoś musiał zadecydować, jak poukładać tkankę miejską i jak budować, by skomplikowany organizm ukształtowany był optymalnie.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Wraz z ewolucją społeczeństw, ich sposobów funkcjonowania i rozwojem technologii i zmianami politycznymi zmieniał się sposób projektowania miast, a działania urbanistów zaczęły się profesjonalizować.

> *Przełomem okazał się XIX wiek, kiedy* **NAJWIĘKSZE MIASTA W CIĄGU KILKU DEKAD UROSŁY NAWET 10-KROTNIE.** *Trzeba było ustalić, jak mają działać miasta w zupełnie nowych warunkach.*

Nagle pojawił się w nich przemysł i kolej, które zmieniły sposób postrzegania czasu i przestrzeni, a na ulicach oprócz ludzi pojawiły się masowo powozy konne, tramwaje, a zaraz potem – samochody. Każda nowinka okazywała się nowym wyzwaniem dla planistów. To wszystko miało wpływ na sposób projektowania miast i ustalania, jakie funkcje ma ono pełnić.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Stłoczeniu ludzi służą wysokościowce. W którym momencie budowniczowie miast, przedsiębiorcy zamarzyli sobie, by miasta budować w górę?

Pomysł budowania w górę został zrealizowany przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, w Chicago i Nowym Jorku. Europejscy architekci wracający zza Oceanu wracali zachwyceni, jak inaczej można budować miasta. Wystrzał w górę nie byłby jednak możliwy, gdyby nie wynalezienie szybkiej i bezpiecznej windy, a inżynieria nie dostarczyła rozwiązań, które umożliwiły budowanie powyżej sześciu kondygnacji. To granica stawiania budynków z cegły. Kiedy okazało się, że można budować z użyciem stali czy żelbetu i to nie ściany, ale konstrukcja szkieletowa może stanowić nośny kościec budynku, a do tego nie trzeba wspinać się po schodach na 20. piętro, amerykańskie miasta natychmiast zaczęły się piąć w górę.

Ciekawym jest, że tej „gorączki wysokościowej” nie udało się przenieść wprost do Europy. Wysoko-

eprasa.pl 98d908bac5

ściowce zaczęły się popularyzować na naszym kontynencie dopiero w drugiej połowie XX wieku. I zaledwie kilka miast zachłysnęło się koncepcją drapaczy chmur. Duże skupiska wieżowców mamy dziś w Londynie, Paryżu, Frankfurcie nad Menem, Moskwie i Warszawie. To właściwie tyle. W większości europejskich stolic wysokość nie stała się fetyszem włodarzy i urbanistów.

W Polsce tylko w Warszawie buduje się intensywnie w górę.

Prawie tylko, bo i Wrocław ma swój Sky Tower, który miał stać się zapowiedzią budowy lokalnego CBD (ang. central business district). Całe szczęście – niewiele wyszło z tej wizji nowoczesności. A lokalna tradycja fantazjowania o wysokościowcach jest znacznie starsza – architekci już w międzywojniu byli zafascynowani budowaniem w górę, ale często miało to charakter wyłącznie teoretyczny. Żyjący w latach 1870– 1947 Max Berg, autor projektu wysokiej na 42 metry Hali Stulecia i jeden z najbardziej wpływowych architek-

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność



Fot. facebook.com/hala.stulecia.official

Hala Stulecia we Wrocławiu

eprasa.pl 98d908bac5

tów miejskich, niemal równo 100 lat temu przedstawił odważne wizje tego, jak mógłby wyglądać Wrocław, gdyby postawić tam wielopiętrowe budynki. Jeden z nich umieścił nawet przy Rynku – tuż przy historycznym ratuszu!

Jednocześnie wcale nie chciał, by takie budynki kiedykolwiek powstały. Traktował te pomysły jako punkt wyjścia do rozmowy o tym, jak przebudowywać gęsto zabudowane miasta. Swoją drogą, Wrocław był ekstremalnym przykładem: w całych ówczesnych Niemczech nie było gęściej zaludnionego miasta.

Mówił pan o windzie jako innowacji, która umożliwiła rozwój budownictwa wysokościowego. Co jeszcze sprawiło, że wysokościowce weszły do krajobrazu miast, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych?

Dopóki siła robocza i materiały budowlane były tanie, inwestorzy realizowali śmiałe wizje. Powojenny dobrobyt w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych zapewnił niezbędne do tego środki. Wysokościowce często też kojarzone są z czymś prestiżowym

eprasa.pl 98d908bac5

– tak jakby budowanie wysoko w górę było dowodem na to, że ten, kogo na to stać, jest lepszy niż ten, kto nie umie się piąć.

Są nowoczesne centra administracyjno-biznesowe, w których praktycznie nie ma wieżowców. Ot, choćby Wiedeń.

Takich miast jest bardzo wiele! Można też odnieść wrażenie, że istnieje korelacja między niską zabudową a komfortem życia, bo w zestawieniach najwygodniejszych do życia miast królują te stosunkowo płaskie, jak choćby Kopenhaga. W miastach, które da się niemalże objąć wzrokiem i gdzie dominuje zieleń, żyje się łatwiej, wygodniej.

Wspomniał pan o Kopenhadze. Z tym miastem związany jest Jan Gehl, światowej sławy urbanista, autor przebudowy miast w taki sposób, by zyskały bardziej „ludzki” wymiar. W jednym z wywiadów powiedział, że urbaniści muszą działać wyprzedzająco i zastanawiać się, czego ludzie będą oczekiwali za 20 lat – i pod tym kątem projektować miasto. Jeśli przy-

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność



Fot. Fotolia/Sergii Figurnyi

Kopenhaga

eprasa.pl 98d908bac5

znamy tym słowom walor prawdziwości, to nad czym teraz pracują urbaniści?

A ja bym to odwrócił i zastanowił się, czy takie wyprzedzające myślenie do czegokolwiek nas prowadzi. W nowoczesnych metropoliach lat 60. i 70. XX wieku urbaniści zakładali, że nowoczesne miasto to takie, które oferuje doskonałą infrastrukturę dla samochodów. Kierując się przekonaniem, że szczytem wygody są szerokie arterie i bezkolizyjne skrzyżowania, budowali tunele i estakady.

> *Po latach to podejście zostało zweryfikowane i większość nowoczesnych stolic, które za punkt honoru postawiły sobie ułatwianie życia kierowcom,* **WYBURZYŁY TE ESTAKADY I ODDAŁY TEREN MIESZKAŃCOM**.

Okazało się, że fantazja na temat przyszłości była nietrafiona. Podobnie XIX-wieczni nowojorscy urba-

eprasa.pl 98d908bac5

niści martwili się, co to będzie, kiedy za kilkadziesiąt lat ulice Manhattanu utoną w końskim łajnie, do czego by mogło dojść, gdyby liczba powozów zwiększała się proporcjonalnie do liczby mieszkańców.

Te obawy okazały się bezpodstawne, bo konie szybko zniknęły z ulic miast.

No więc właśnie. Jesteśmy słabi w przewidywaniu przyszłości, więc może nie należy się na tym aż tak bardzo skupiać. Znacznie lepiej „znoszą” przyszłość miasta, które są rozsądnie zaprojektowane i mają duży margines elastyczności, który pozwala wprowadzać wiele scenariuszy przestrzennych. Takie miasta dostosowują się do zmieniających się potrzeb.

Ale siedzieć z założonymi rękami nie można. Jakieś plany trzeba czynić.

Tak, ale myślę, że największe jest zapewnienie realizacji podstawowych potrzeb. Popularnością cieszy się koncepcja miasta 15-minutowego, które zakłada przemodelowanie miejskiej infrastruktury i tworze-

eprasa.pl 98d908bac5

nie dzielnic wielofunkcyjnych, tak by mieszkańcy nie musieli pokonywać długich dystansów. Wbrew popularnym wyobrażeniom, nie jest to pomysł nowy, bo przecież w średniowiecznych miastach wszystkie potrzeby życiowe można było zrealizować w odległości kilkunastu minut od domu.

Tak też miały działać nowoczesne osiedla z początku wieku, czy osiedlowe jednostki sąsiedzkie, tworzone w ramach powojennych projektów modernizacyjnych. Tak więc realizując sprawdzone schematy, można zaprojektować miasto, które jest trwałe i bardziej odporne na zmiany trendów, różne wahnięcia, pojawiające się potrzeby.

Jak myślę o mieście zaprogramowanym na przyszłość, to oczami wyobraźni widzę Zjednoczone Emiraty Arabskie, które stawiają na budowę miast liniowych. Ekstremalnym przykładem jest The Line, miasto, który ma liczyć 170 km długości i składać się tylko z jednej ulicy. To karykatura tego, jak może wyglądać nowoczesne miasto.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Choć miasta linearne mają wyprzedzać swoje czasy, to nie zdziwię się, jeśli za 50 lat miasta w ZEA okażą się najbardziej spektakularną ruiną, jaką wykreowała światowa urbanistyka. Choć w głębi serca mam nadzieję, że moje czarnowidztwo się nie spełni, bo szkoda ludzkiego trudu i pieniędzy włożonych w inwestycję oraz wykorzystanych do tego surowców.

Jestem zdania, że zachłystywanie się technologią bywa fałszywym tropem.

Gehl powiedział jeszcze jedną rzecz, która pozostała mi w pamięci. Otóż miał taką refleksję w latach 60. ubiegłego wieku, gdy zaczynał pracę, że włodarze miast zastanawiali się, jak maksymalnie ułatwić życie kierowcom. On czuł, że to błąd, bo w centrum myślenia o mieście powinien być człowiek i jego potrzeby. A co pan uważa za największą zmianę, gdy chodzi o myślenie o projektowaniu?

To ta sama zmiana, która w ekonomii przyniosła pogląd, że nie rozwój jest najważniejszy, nie rosnące PKB, lecz że na pierwszym miejscu powinniśmy sta-

eprasa.pl 98d908bac5

wiać jakość życia. To bardzo przykre, że Gehl musiał przypomnieć, że w mieście, urbanistyce i architekturze najważniejszy jest człowiek. Szkoda, że często jest przesłaniany przez samochód albo inne nowinki technologiczne.

> *Dobrze, że dojrzewamy do podejścia, że* **CZASEM LEPIEJ NIC NIE BUDOWAĆ** *niż zbudować coś, co zniszczy tkankę przestrzenną, społeczną i wyrządzi więcej szkód niż korzyści.*

Że w końcu włodarze miast potrafią powiedzieć, że lepiej zainwestować w infrastrukturę społeczną, czy choćby pozwolić dzikiej przyrodzie zawładnąć kawałkiem miasta, niż sprzedawać działkę pod kolejną prywatną inwestycję.

Być może fraza „less is more” znalazła swoje nowe miejsce w myśleniu o miastach. Tym razem nie chodzi o formę, lecz o to, że biorąc pod uwagę sytuację, w któ-

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

rej się znajdujemy: katastrofę klimatyczną, kryzysy ekonomiczne i militarne, każdą decyzję o wybudowaniu lub rozbiórce budynku osoby odpowiedzialne powinny przemyśleć kilka razy. Może się okazać, że im mniej będziemy robić – tym lepszy będzie efekt.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność



Fot. Shutterstock/Karolina Stankiewicz

MIASTA NA PROGU KATASTROFY

Dach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Na zabetonowanych placach trudno znaleźć skrawek cienia. Noce nie przynoszą chwili wytchnienia, bo nagrzane powierzchnie oddają ciepło. Po kilku dniach upałów nadciąga gwałtowna burza i ulewa, podczas której ulice zamieniają się w rwące strumienie. **LICZBA I INTENSYWNOŚĆ EKSTREMALNYCH ZJAWISK POGODOWYCH W MIASTACH ROŚNIE**. *Konieczne staje się dostosowanie miast do skutków zmian klimatycznych.*



Tekst: **Aleksandra Gieracka**

Eksperci z Polskiej Akademii Nauk w publikacji „Miasta i ich mieszkańcy w obliczu wyzwań adaptacji do zmian klimatu” ostrzegają: „W miastach, koncentracja negatywnych efektów zmian klimatu, w tym wzrost intensyfikacji ekstremów pogodowych jest wyjątkowo alarmująca. To w miastach mieszka już ponad połowa ludności świata”.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Według szacunków ONZ w 1950 r. w miastach żyło 30 proc. ludności, w tej chwili jest to już 55 proc., a do 2050 r. odsetek wzrośnie do 68 proc. W Polsce odsetek osób, które zdecydowały się na życie w miastach, już jest wysoki. Według ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego w 2021 roku mieszkańcy miast stanowili 59,9 proc. ogółu ludności kraju.

Miasta stoją w obliczu katastrofy klimatycznej

Naukowcy z PAN wskazują, że „obszary zurbanizowane, ich systemy gospodarcze, energetyczne, transportowe są wyjątkowo wrażliwe, a niekorzystne zjawiska pogodowe wywoływać mogą efekt domina zagrażający ich funkcjonowaniu”.

> *„Miasta i ich mieszkańcy stoją w obliczu katastrofy klimatycznej.* **ZAGROŻENIE JEST BARDZO REALNE**” – *alarmują.*

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

W ich opinii „to wyzwanie, które wymaga pilnych działań systemowych i bieżących interwencji”.

Dziennikarz klimatyczny Szymon Bujalski zwraca uwagę, że „choć nie w każdym miejscu na świecie objawy są zauważalne w takim samym stopniu, wszędzie zaczynają się nasilać”. „Jakość naszego życia pogarszają już nie tylko zanieczyszczone powietrze, ulice przejęte przez samochody i wszechobecna betonoza, które jednocześnie przyczyniają się do nasilania zmian klimatycznych bądź odczuwania ich konsekwencji. Coraz częstszym i coraz większym zagrożeniem są też miejskie powodzie błyskawiczne czy fale upałów, a więc jedne z najpoważniejszych konsekwencji globalnego kryzysu klimatycznego z czysto polskiej perspektywy” – wylicza w książce „Recepta na lepszy klimat. Zdrowsze miasta dla chorującego świata”.

W godzinę więcej deszczu niż w miesiąc

Przedsmak tego, co niedługo może stać się codziennością w miastach, widzieliśmy trzy lata temu w Warsza-

eprasa.pl 98d908bac5

wie. Pod koniec czerwca 2020 roku nad stolicą rozpętała się potężna burza. Deszczu spadło tak dużo, że miasto właściwie stanęło. Podtopione zostały ulice m.in. Wisłostrada, a także piwnice szpitala i trzech ministerstw. Konieczne było zamknięcie stacji metra, bo woda zaczęła wdzierać się na peron. Uszkodzonych zostało kilka sygnalizacji świetlnych.

Opady zarejestrowane tego dnia dochodziły do 53 litrów na metr kwadratowy, co jest klasyfikowane jako deszcz nawalny.

> *Takiej ilości opadu, przy tak ogromnej intensywności,* **NIE JEST W STANIE PRZYJĄĆ ŻADNA SIEĆ KANALIZACYJNA**, *by nie powodować zastojów lub zalewisk – tłumaczył wówczas stołeczny ratusz.*

Rok później, również w czerwcu, gwałtowna burza i ulewa przeszły nad Poznaniem. W ciągu kilkudziesięciu minut spadły 64 litry wody na metr kwadratowy,

eprasa.pl 98d908bac5

czyli więcej niż wynosi średnia dla całego miesiąca. Zalane zostały dworce, szpitale, lotnisko, ogród zoologiczny, elektrociepłownia, ulice i piwnice budynków mieszkalnych. Na osiedlu Pod Lipami zawalił się dach hali sportowej przy szkole. Z kolei na osiedlu Wilczy Młyn z toalet i brodzików wraz z wodą wybiły fekalia.

Tylko w ciągu ostatniego miesiąca ze skutkami nawalnych deszczy i powodzi błyskawicznych musiały mierzyć się między innymi Rabka-Zdrój i Jelenia Góra.

Jajecznica usmażona na rynku

Skutki „betonozy” dobitnie pokazał eksperyment przeprowadzony w czerwcu 2021 roku na rynku w Krzeszowicach. 19-letni mieszkaniec ustawił na płycie patelnię i wbił do niej jajka. 80 minut później jajecznica była gotowa. Temperatura na pozbawionym drzew placu była tak wysoka, że danie powstało bez użycia ognia, prądu czy gazu.

Rynek w Krzeszowicach nie jest jednak wyjątkiem – w ostatnich latach głośno było o wielu „rewitaliza-

eprasa.pl 98d908bac5

cjach” rynków i placów, które sprowadziły się do wycinki znajdującej na nich zieleni i wylania w jej miejsce betonu.

Przyroda naszym sprzymierzeńcem

Jak zatem sprawić, by miasta stały się odporniejsze na zmiany klimatu, a ich konsekwencje mniej odczuwalne dla mieszkańców? Naukowcy z PAN przypominają, że „w walce ze skutkami rosnącej temperatury na Ziemi i wszystkimi wiążącymi się z tym często dramatycznymi skutkami, mamy wielkiego sprzymierzeńca”. „Jest nim przyroda” – wskazują.

Według szacunków jedno drzewo pochłania w ciągu swojego życia średnio 750 kg dwutlenku węgla, a drzewo wysokie na 25 m usuwa w ciągu dnia z otoczenia tyle samo dwutlenku węgla, ile emitują dwa domy jednorodzinne. „Przyroda działa ponadto jako naturalna bariera w przypadku występowania ekstremalnych zjawisk pogodowych, chroni ludzi, zwierzęta i infrastrukturę przed skutkami silnych wiatrów, czy powodzi oraz

eprasa.pl 98d908bac5

zapobiega osuwiskom podczas intensywnych opadów deszcz” – wyjaśniają.

Według ekspertów w miastach jest wiele możliwości wykorzystania przyrody jako skutecznego narzędzia w adaptacji do zmian klimatu.

> *„Nasze* **MIASTA POWINNY STAĆ SIĘ W DUŻEJ MIERZE OGRODAMI** *i zacząć zachowywać się jak gąbka, zatrzymując wodę, a nie szybko się jej pozbywając” – tłumaczą naukowcy z PAN.*

Sadzić zieleń, rozkuwać beton

Jakie to konkretnie rozwiązania? Chociażby demontaż betonowych instalacji w każdym możliwym miejscu. Dobrym przykładem, choć osiągniętym dzięki determinacji i zaangażowaniu mieszkańców i opornemu podejściu urzędu, jest rozpłytowanie ulicy Stalowej na warszawskiej Pradze, wzdłuż której rosną robinie akacjowe. Zastąpienie płyt trawnikami i rabatami spra-

eprasa.pl 98d908bac5

wiło, że szanse na przetrwanie drzew, które już zaczęły podsychać, znacząco wzrosły.

Ale lista możliwości jest znacznie dłuższa. Wśród propozycji eksperci wymieniają między innymi: stosowanie powierzchni przepuszczalnych zamiast asfaltu czy kostki brukowej, sadzenie żywopłotów zamiast stawiania betonowych płotów, czy ograniczenie koszenia łąk do niezbędnego minimum, w miejscach, gdzie jest to konieczne ze względów bezpieczeństwa. Pożądane jest tworzenie parków kieszonkowych, ogrodów wertykalnych i zielonych dachów.

Takie rozwiązania są nie tylko sposobem na dostosowywanie się miast do zmian klimatu, ale też po prostu cieszą oko. Co więcej, tworzą się dodatkowe zielone przestrzenie, w których mieszkańcy mogą odpoczywać. Sieć parków kieszonkowych rozbudowywana jest od kilku między innymi w Krakowie. Przykłady realizacji kilku lub kilkunastu zielonych przystanków można znaleźć w Kaliszu, Poznaniu, Warszawie, Siemiatyczach i Białymstoku.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Jednym z najbardziej spektakularnych przykładów zielonej infrastruktury jest ogród na dachu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

> *Powierzchnię* **DWÓCH TYSIĘCY METRÓW KWADRATOWYCH, POŁOŻONĄ 16 METRÓW NAD ZIEMIĄ**, *porasta różnorodna roślinność. Miejsce jest ogólnodostępne i można z niego podziwiać panoramę Warszawy.*

Co jeszcze? Eksperci PAN zachęcają do tworzenia w miastach ogrodów społecznych, zakładania łąk kwietnych, tworzenia stref zieleni wokół szkół, zakładania warzywniaków na dachach budynków, zadrzewiania ulic, grabienia liści tylko w miejscach, które wymagają tego ze względów bezpieczeństwa, czy pozostawianie w każdym parku i ogrodzie strefy „dzikiej” przyrody.

eprasa.pl 98d908bac5

„Sadzenie deszczu”

Z kolei aktywista miejski Jan Mencwel w książce „Hydrozagadka. Kto zabiera polską wodę i jak ją odzyskać” nawołuje do „sadzenia deszczu”, czyli „zatrzymywania jej jak najbliżej miejsca, gdzie ona spadnie”. „To pomoże ochronić nas jednocześnie przed powodzią i osłabić suszę” – wyjaśnia. Stosując odpowiednie zabiegi, można sprawić, że nawalne deszcze, zanim się rozleją i wyrządzą szkody, zatrzymają się na drzewach, krzewach, w glebie, a to, czego rośliny nie zdołają przechwycić, wyleje się gdzieniegdzie w postaci niewielkich rozlewisk.

Na deszczowe ogrody od kilku lat stawia Gdańsk. Miasto wskazuje, że dzięki chłoną one deszczówkę nawet 40 proc. lepiej niż klasyczny trawnik. Niektóre realizacje sprowadzają się do tego, że tworzone są po prostu niecki przy ulicy, inne wyglądają po prostu jak małe parki. Kluczową rolę odgrywa odpowiedni dobór roślin.

Tymczasem eksperci z Obserwatorium Polityki Miejskiej w raporcie o stanie polskich miast „Środowisko

eprasa.pl 98d908bac5

i adaptacja do zmian klimatu” za godne naśladowania podejście do wód opadowych, chwalą Bydgoszcz. Podmiotem wiodącym w wysiłkach na rzecz upowszechniania nowoczesnych rozwiązań i rozwoju infrastruktury pod kątem retencji są tamtejsze Miejskie Wodociągi i Kanalizacja, które przygotowały kompleksowy projekt odprowadzania i zatrzymywania deszczówki.

Wymyślono między innymi „koncepcję rozproszonej retencji, czyli symulację tego, co jest w naturze poprzez budowę kilkudziesięciu zbiorników retencyjnych o różniej pojemności”. Teraz miasto sięga po możliwości, jakie daje sztuczna inteligencja. To właśnie system na jej bazie będzie sterować pracą znajdujących się w mieście zbiorników retencyjnych.

Inteligentny system ma pozwolić na gromadzenie i magazynowanie jak największej ilości wód opadowych bez przeciążania systemu kanalizacji deszczowej. Będzie ona wykorzystywana np. do podlewania zieleni miejskiej. – Sterowanie ilością wody w zbiornikach retencyjnych będzie się odbywać w oparciu o trzy ele-

eprasa.pl 98d908bac5

menty. Bardzo istotne będą dane pogodowe, numeryczne prognozy pogody. Ważne będą też dane już rzeczywistego opadu, związanego z deszczomierzami, które będą je mierzyć. Istotnymi elementami będą wszelkie czujniki kontrolno-pomiarowe już na samych zbiornikach, które będą nam mówiły o przybieraniu wody w zbiorniku, o jej poziomie, dynamice przybierania wody, jak i potencjalnych możliwościach jej zrzutu – wyjaśniał w rozmowie z Radiem Pik prof. Tomasz Andrysiak z Politechniki Bydgoskiej, który jest twórcą projektu w obszarze sztucznej inteligencji.

Naukowcy pracują nad narzędziami

Sposobami funkcjonowania i planowania zielonej i błękitnej infrastruktury w ramach projektu ENNABLE przez kilka lat zajmowali się również naukowcy z Uniwersytetu Łódzkiego i Europejskiego Regionalnego Centrum Ekohydrologii PAN, razem z dziewięcioma instytucjami z zagranicy.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Projekt otrzymał nagrodę „BiodivERsA for Excellence and Impact„ za „opracowanie kompleksowego modelu funkcjonowania i planowania tzw. błękitnej i zielonej infrastruktury (obejmującej zieleń i wodę w miastach, w tym m.in. tereny zieleni, zbiorniki wodne, zielone dachy, ogrody deszczowe), tak aby uwolnić jej pełen potencjał”. Zespół opracował też nowe narzędzia analityczne służące do oceny efektów funkcjonowania błękitnej i zielonej infrastruktury.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność



CZEGO DZIŚ POTRZEBA POLSKIM SMART CITIES

Fot. Materiały prasowe

Masdar, Zjednoczone Emiraty Arabskie.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Handel prywatnymi uprawnieniami do emisji CO_2 i dostęp do wszystkich miejskich usług z jednej aplikacji to na razie pieśń przyszłości. Choć inteligentne miasta nie mają jednego wzoru do naśladowania, to każde z nich wdraża **NOWOCZESNE ROZWIĄZANIA Z KORZYŚCIĄ DLA WŁADZ I OBYWATELI**. *Jak na tym polu radzi sobie Polska?*



Tekst: **Marek Sławiński**

Wygoda dla mieszkańców i oszczędność dla samorządu – tak w najkrótszy sposób zdefiniować można zasadę działania inteligentnego miasta (ang. smart city). Dochodzą do tego nowe technologie i partycypacja obywatelska, bo większość projektów powstaje z korzyścią dla każdej ze stron. I choć całość na pierwszy rzut oka brzmi nieco abstrakcyjnie, to włodarze polskich miast (przynaj-

eprasa.pl 98d908bac5

mniej tych większych), przez ostatnie lata nabyli doświadczenia w tej materii. Czy Polska jest smart? Zapytaliśmy ekspertów.

Czym jest smart city

Od lat mamy do czynienia z rosnącą liczbą mieszkańców dużych ośrodków miejskich. Stawia to wyzwania przed władzami, które chcą zapewnić bezpieczeństwo, transport, dostęp do informacji, opieki zdrowotnej itd. Wszystko to z zachowaniem jak najwyższej jakości usług przy ograniczonym budżecie. Cięcie kosztów w niektórych obszarach nie jest dobry wyjściem, dlatego należy szukać rozwiązań w automatyzacji. Ta stała się łatwiejsza i dostępniejsza za sprawą nowych technologii.

– Smart city to miasto świadome istnienia technologii, wykorzystujące ją do tego, żeby mieszkańcom żyło się lepiej. To także typ miasta, które nieustannie się zmienia i dąży, by jak najwięcej z nowych technologii wykorzystywać – mówi dr hab. inż. Aleksander Orłowski.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Ekspert z Politechniki Gdańskiej specjalizujący się w tematyce smart city przekonuje, że o żadnym z miast nie można powiedzieć, że jest „smart” i już zawsze takie będzie. – Pamiętam jeden z rankingów, który jako kryterium tego, czy miasto jest „smart”, przyjmował posiadanie interaktywnych tablic dla mieszkańców – na przykład Gdańsk je miał. Pięć lat temu to było super, ale dziś to bardzo kosztowne rozwiązanie, a funkcjonalność ma mniejszą niż smartfon. Te potrzeby się zmieniają, bo zmienia się otoczenie. Czy ogólnie miasta w Polsce są smart? Jeszcze nie, ale są takie, które do tego dążą i robią sporo, by takimi miastami być – dodaje dr Orłowski.

By taka rewolucja była możliwa, kluczowe jest wykorzystanie internetu rzeczy, czyli sieci obiektów uzbrojonych w czujniki i oprogramowanie odpowiedzialne za komunikację i wymianę danych. Dzięki nim można poprawić każdy z obszarów funkcjonowania miasta. Od sensorów parkingowych, przez czujniki zapełnienia pojemników, po wszelkiego rodzaju detektory szkodliwych substancji itp.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Coraz więcej ośrodków decyduje się na taki ruch. Wśród nich można wymienić Masdar w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, którego władze nastawione są na ekologiczne rozwiązania czy Medellin w Kolumbii i jego inteligentny system komunikacji.

Pierwsza zasada smart city

– Są miasta w Europie, które starają się wytworzyć swój wizerunek wokół pojęcia smart. Trudno zatem nie patrzyć w ich kierunku i nie starać się od nich uczyć. Jednak bardzo istotna jest znajomość własnego miasta – jego topografii, charakterystyki mieszkańców, jego historii i kultury – mówi „Wprost” prof. UAM, dr hab. Aleksandra Lis-Plesińska, dyrektor Centrum Badań nad Wyzwaniami Ekologicznymi i Energetycznymi Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

– W Poznaniu na Jeżycach powstała firma dowożąca rowerami elektrycznymi zakupy. „Fyrtel” miał funkcjonować w obrębie Jeżyc, ale okazało się, że

eprasa.pl 98d908bac5

większość zamówień pochodzi z dalszych, bardziej obrzeżnych dzielnic miasta. Rowerami elektrycznymi dowozi się zatem zamówienia ze sklepów w centralnych punktach w mieście na jego obrzeża. Poznań ma strukturę dzielnic, które skupione są wokół lokalnych ryneczków. Jest to pozostałość planowania pruskiego. Taka struktura może sprzyjać wdrażaniu koncepcji 15-minutowego miasta. Jednak uważam, że należy być ostrożnym również wobec tej koncepcji i najpierw przyjrzeć się naszym polskim miastom oraz potrzebom ich mieszkańców – dodaje dr Lis-Plesińska.

Miasta powinny cechować się pewną świadomością swoich potrzeb. Konieczna jest także stała diagnoza w oparciu o przewodniki i zbiory dobrych praktyk. Tymczasem – jak zwraca uwagę dr hab. inż. Aleksander Orłowski – niektóre samorządy nie poświęcają temu zagadnieniu wystarczającej uwagi. – Standardem jest to, że różne wydziały miasta zbierają dokładnie te same dane i płacą za to – ocenia.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Niezależnie od wielkości, każde miasto jest bowiem magazynem informacji na temat jego mieszkańców. Oczywiście liczba danych rośnie proporcjonalnie do populacji, ale czasy fizycznego gromadzenia minęły bezpowrotnie, przynajmniej w przypadku smart city. Ich przechowywanie to dodatkowy koszt dla samorządu, a trudność ze znalezieniem interesujących nas informacji to strata czasu dla mieszkańca.

Rozwiązania smart city w Kielcach

– Jednym z miast, które mniej może nam się kojarzyć ze smart city są Kielce – miasto, które ma fantastycznie zintegrowane dane przestrzenne. Mieszkaniec, który chce coś wybudować, ma do dyspozycji mapę, z której dowiaduje się, co znajduje się w okolicy, jaka jest stawka podatku, gdzie są media, jaki jest poziom nasłonecznienia, stan drzew itd. Dzięki temu on dostanie decyzję szybciej, a sam proces decyzyjny jest zdecydowanie tańszy – wyjaśnia Orłowski.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

> *Jednym z założeń smart city jest stworzenie* **SYSTEMU FUNKCJONUJĄCEGO NA ZASADZIE NACZYŃ POŁĄCZONYCH**. *Jego składowe będą się między sobą kontaktować i oddziaływać na siebie, by zebrać potrzebne dane, przetwarzać je i przesłać dalej.*

Jednak proces wdrożenia niektórych rozwiązań jest długi i drogi, a na końcu okazuje się, że wcale nie był nam potrzebny. Jak uniknąć takiej sytuacji?

– Poznań ostatnio uruchomił city lab, czyli miejsce, gdzie technologie dla mieszkańców jesteśmy w stanie testować. Wiele miast w Polsce jest na takim etapie świadomości, że chcą mieć coś, co jest fajne, kosztowne, ale finalnie okazuje się, że to tylko zbędny gadżet. Gdyby sprawdzić, jak działa większość systemów sterowania ruchem drogowym w Polsce, to okaże się, że w wielu dużych miastach nawet nie do końca wiadomo, czy spełnia on swoje założenia. Rozwiązania, co do których ist-

eprasa.pl 98d908bac5

nieje wątpliwość, dotycząca ich zastosowania, nie powinny być wdrażane – podkreśla ekspert.

Niektóre rozwiązania brzmią „smart”, ale w istocie nie jesteśmy w stanie ich powszechnie wykorzystywać. Na takie oferty ratusz powinien być szczególnie wyczulony.

Siedem lat poznańskiego biura ds. smart city

– Kiedyś Amerykanie zrobili badania, z których wynikało, że każdy produkt, który miał w nazwie smart, był o 42 proc. droższy niż bez tego słowa. Ostatnio rozmawiałem z prezydentem jednego z dużych polskich miast. Zdradził mi, że ma w tygodniu 7-8 firm, które przychodzą i chcą sprzedać coś, co jest smart. Pytaniem nie jest, czy my to chcemy, czy nie, tylko jaki miasto ma plan na udostępnianie różnych nowych funkcjonalności mieszkańcom – wyjaśnia dr Orłowski.

Dlatego od siedmiu lat w Poznaniu funkcjonuje biuro ds. smart city. – To przykład miasta, które na projekty patrzy całościowo. Jeśli chcemy wdrażać autobusy wo-

eprasa.pl 98d908bac5

dorowe, to nie chodzi tylko o to, żeby je kupić, ale jednocześnie, by móc wytwarzać wodór. Pytanie, czy jesteśmy w stanie do tego zaangażować np. zakłady utylizacji odpadów. Większość projektów związanych ze smart city, są przekrojowe i nie należą do jednego działu czy departamentu – zauważa ekspert.

Z kolei Gdańsk postawił na otwarte dane. Dotyczą one np. transportu, tego, gdzie znajdują się autobusy, tramwaje. Korzysta z nich Google, aplikacje takie jak „Jak dojadę”, ale także np. dostawcy pizzy. Władze publikują też wszystkie faktury z poprzedniego dnia, aby każdy mieszkaniec miał do nich dostęp. Ten gwarantowany jest na mocy ustawy, ale technologia smart city sprawia, że są one na wyciągnięcie ręki – dla każdego i o każdej porze, bez potrzeby składania wniosku.

Warszawa - rozwiązania, o których nie masz pojęcia

Rozwiązań smart nie brakuje także w stolicy. – Warszawa ze względu na swój budżet, doświadczenie

eprasa.pl 98d908bac5

i fakt, że posiada dokument strategiczny dotyczący planowania smart city, robi naprawdę dużo, ale to nadal są działania w pewnych obszarach. Trudno będzie powiedzieć, że mamy na świecie jedno miasto, które jest wzorem smart city, do którego należy dążyć. Każde miasto jest inne – zwraca uwagę Orłowski. Jak w takim razie Polska wygląda na tle innych miast na świecie?

– Skoncentrujmy się może na Europie, bo jest nam bardzo ciężko odnosić się do miast azjatyckich, czy amerykańskich, gdzie uwarunkowania prawne są zupełnie inne niż w Europie. Należy podkreślić, że wszystkie polskie miasta powyżej 100 tys. mieszkańców są już świadome rozwiązań, których nie posiadają, a to już dużo. Warszawa ma system, który pozwala mieszkańcom dzwoniącym na numer 19115 uzyskać pełną informację o usługach realizowanych przez Urząd Miasta i jednostki miejskie, zgłosić problem, którym powinny zająć się służby miejskie, czy przekazać swój pomysł na ulepszenie miasta. System w Kielcach, o którym mó-

eprasa.pl 98d908bac5

wiłem wcześniej, działa lepiej niż ten z Helsinek. Mimo to, wciąż, z perspektywy ogółu, polskie miasta gonią rozwiązania, które w większości zostały już na Zachodzie wdrożone.

> *Zdecydowanie gorzej przedstawia się sytuacja* **MAŁYCH MIAST, DLA KTÓRYCH ROZWIĄZANIA SMART OKAZUJĄ SIĘ OGROMNYM WYZWANIEM**, *szczególnie biorąc pod uwagę, że niektóre zatrudniają jednego informatyka na 1/4 etatu – mówi Orłowski.*

Przez ostatnie lata na rodzimym rynku powstało wiele firm, które zajmują się kompleksowym wdrażaniem rozwiązań smart city. Część z nich powstała w Polsce i pasuje do naszych wzorców oraz do wymagań samorządów. Jedną z nich jest Smart Factor. Opracowana przez firmę technologia pozyskuje dane o przestrzeni miejskiej oraz pasie drogowym i znaj-

eprasa.pl 98d908bac5

dującej się w jego obrębie infrastruktury poprzez zastosowanie autorskiego mobilnego systemu mapowania. Wykorzystanie odpowiednich komponentów umożliwia wygenerowanie danych w postaci wektorowej, fotorejestracji pasa oraz chmury punktów 3D. Smart Factor dostarcza rozwiązania dotyczące tego, w jaki sposób monitorować zieleń, reklamy i jak sprawdzać, czy są one legalne. Odbywa się to w sposób automatyczny.

Polskie firmy od smart city

Jest też SEEDiA, która produkuje niezależne energetycznie i inteligentne urządzenia dla przestrzeni publicznych. To między innymi stacje do ładowania hulajnóg, inteligentne przystanki i ławki solarne. „Tworzenie darmowych stref Wi-Fi i miejskich hotspotów w połączeniu z darmową energią do ładowania urządzeń mobilnych to, zgodnie z badaniami, jedna z lepszych metod budowanie pozytywnego wizerunku” – przekonują producenci.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Dr Orłowski zwraca też uwagę, jak ważne jest zaangażowanie mieszkańców w proces budowy smart city. Przywołuje w tym kontekście pracę nad projektem dot. zanieczyszczenia powietrza na Dolnym Mieście w Gdańsku. To dzielnica, gdzie wiele kamienic opalanych jest węglem. Żeby monitorować poziom zanieczyszczenia powietrza, miasto może budować drogie stacje albo wykorzystać aparaturę mieszkańców, którzy sami sobie takie czujniki instalują.

– Czujniki te nie są referencyjne, ale stworzyliśmy (w ramach NGOs Forum Rozwoju Aglomeracji Gdańskiej) przy współpracy z prywatną uczelnią narzędzia, które agregują dane z kilkudziesięciu punktów i na tej podstawie modelują odczyty. Przy skali, którą mamy – kilkadziesiąt czujników – jesteśmy w stanie zrobić dużo dokładniejszą prognozę i dostarczyć ją mieszkańcom. Z kolei mieszkańcy chcą to robić i dostają dokładniejsze prognozy, a miasto oszczędza, bo nie musi budować drogich stacji. To, co ważne w kontekście smart city, to by mieszkańcy dostawali usługi, które są coraz

eprasa.pl 98d908bac5

lepszej jakości, a z perspektywy samorządu usługi, które są coraz tańsze. Mieszkańcy nie muszą wiedzieć, czy jest to rozwiązanie z obszaru smart city – podsumowuje ekspert.

Smart w zasięgu ręki. Przykładem hulajnogi elektryczne

Aleksandra Lis-Plesińska przekonuje, że polskie miasta szybko chłoną globalne trendy. Za przykład podaje hulajnogi elektryczne. Jej zdaniem, problem stanowią rozwiązania systemowe – wypracowanie rozwiązań typu smart, które zakładają rozbudowę infrastruktury.

– Zauważmy, że hulajnogi nie potrzebowały żadnej oddzielnej infrastruktury poza aplikacją, która przecież była instalowana na prywatnych telefonach użytkowników. Hulajnogi jeździły po chodnikach, jezdniach, drogach rowerowych – czyli infrastrukturze rozwijanej przez miasto bez żadnych opłat z tego tytułu. Teraz już się to zmienia. Miasta po-

eprasa.pl 98d908bac5

rządkują ruch hulajnóg w miastach i wprowadzają strefy postoju – np. w Poznaniu huby mikromobilności.

> *Myślę, że polskie miasta powinny uczyć się od zachodnich partnerów* **SPOSOBÓW ZARZĄDZANIA RELACJAMI Z PRYWATNYMI USŁUGODAWCAMI** *w mieście.*

To miasto powinno mieć pomysł na to, jak te relacje powinny wyglądać, na ile pozwolić prywatnym podmiotom oraz jak ich obecność wpłynie na życie w mieście oraz na miejski krajobraz – twierdzi dyrektor Centrum Badań nad Wyzwaniami Ekologicznymi i Energetycznymi UAM.

Rozwój i ewolucja miast w Polsce i na świecie w kierunku smart city wydaje się nieodzowna. To, co czeka nas w przyszłości, znajduje się obecnie w mikroskali w uczelnianych pracowniach. Jak Polska może wyglądać w przyszłości, zakładające, że powstające obecnie

eprasa.pl 98d908bac5

projekty, skupione na rozwoju smart city, zostaną wdrożone?

– Jedną z istotnych kwestii koncepcji smart city jest usprawnienie i zintegrowanie usług dotyczących mobilności. Istnieje koncepcja MaaS – mobility as a service – która może być wdrażana na różnych poziomach. Zaawansowany poziom zakładałby stworzenie jednej aplikacji, w której dostępne byłyby wszystkie możliwe środki transportu oraz jedna forma opłaty za przejazd komunikacją łączoną – rower, hulajnoga, autobus, tramwaj itp. Taka aplikacja mogłaby również pokazywać nasz ślad węglowy lub, co stanowi kolejny poziom zaawansowania, umożliwić nam handel naszymi prywatnymi uprawnieniami do emisji CO_2 z innymi mieszkańcami lub okresowo wymieniać zdobyte uprawnienia na darmowy dostęp do jakichś usług w mieście lub też dawać możliwość spieniężenia uprawnień na rzecz wspólnych projektów miejskich/dzielnicowych – mówi dr Aleksandra Lis-Plesińska.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Jak przekonuje, warto myśleć już teraz o tym, jaką rolę w integracji oraz świadczeniu takich usług chce pełnić miasto, a ile z obszarów zwanych smart chce pozostawić prywatnym podmiotom.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”





© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność



JAK ODBUDOWUJE SIĘ ZABYTKI W POLSCE

Fot. Fotolia

Warszawa, Stare Miasto

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Za sprawą odbudowy Pałacu Saskiego przez Polskę ponownie **PRZETACZA SIĘ DYSKUSJA O TYM, CZY ODBUDOWYWAĆ ZABYTKI, A JEŚLI TAK, TO W JAKI SPOSÓB TO ROBIĆ**. *Inwestorzy, historycy, tzw. opinia publiczna, samorządowcy – każdy ma tu swoje zdanie. Ten spór nie zakończy się prawdopodobnie nigdy.*



Tekst: **Martyna Kośka**

W 2008 roku pojawiło się niebezpieczeństwo wypisania Warszawy z listy Światowego Dziedzictwa UNESCO za sprawą coraz wyżej (i liczniej) pnących się w górę wysokościowców w centrum miasta, które zaburzają panoramę Starego Miasta z punktu widzenia osoby, która ogląda Starówkę z przeciwle-

eprasa.pl 98d908bac5

głego brzegu Wisły. Obecność na prestiżowej liście wiąże się z wieloma obostrzeniami, m.in. ochroną panoramy. Aby uniknąć niepożądanych scenariuszy, Miejska Pracownia Planowania Przestrzennego zaproponowała ochronę widokową z trzech punktów: Mostu Gdańskiego, Świętokrzyskiego i Śląsko-Dąbrowskiego.

Warszawa dwukrotnie ryzykowała spór z UNESCO

Pięć lat później warszawscy urzędnicy ponownie musieli tłumaczyć się kontrolerom UNESCO, a tym razem sprawa dotyczyła budowy przy ulicy Senatorskiej biurowca, który znalazł się w miejscu wyburzonej na tę okoliczność kamienicy. Zastrzeżenia kontrolerów wzbudziło nie wyburzenie kamienicy – ta bowiem nie miała dużego znaczenia historycznego – lecz postawienie budynku, który nie raził wprawdzie nowoczesnością i zachował klasyczną elegancję, ale mimo wszystko był nowy i wyróżniał się wśród pozo-

eprasa.pl 98d908bac5

stałych budynków. Okolicznością łagodzącą nie był nawet fakt, że budynek znajdował się już poza granicami objętego ochrony Starego Miasta – zaburzał historyczne otoczenie, a fakt ten nie został zgłoszony urzędnikom z Paryża, więc trzeba się liczyć z sankcjami.

A o tym, że zakłócenie spójności panoramy może skutkować usunięciem miejsca z listy UNESCO to nie czcze groźby, przekonały się władze Drezna. Tamtejszą Dolinę Łaby wykreślono z listy ze względu na budowę mostu, który zdaniem UNESCO przekreśla „wybitne uniwersalne wartości tego miejsca”.

W Warszawie obyło się bez „ofiar”. Oberwało się jednak urzędniczym procedurom. „Niedługo już nic dla ludzi nie będzie można zbudować, czy centrum Warszawy ma być tylko dla turystów”, „Mamy żyć w skansenie?” – pytali internetowi komentatorzy, którym nie w smak był pomysł, że zabytkowa tkanka miasta miałaby pozostać niezmienna, że nic nowego nie można tam zbudować.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Cienka linia między „duchowym centrum narodu” a Disneylandem

Współistnienie obiektów historycznych i współczesnych to trudne zadanie. Jak połączyć wymogi ochrony zabytków ze zmieniającymi się potrzebami współczesności? Czy historyczne ulice nie mogą być modernizowane? Czy budynek sprzed 100 lat, którego wnętrze nie odpowiada już współczesnym standardom, musi zachować ten niesprawdzający się już układ? Czy duża liczba zabytków w mieście to przekleństwo, czy błogosławieństwo?

– To tak jak z każdym darem. Właściwie wykorzystana, daje wspaniałe rezultaty. Zabytki to potencjał, którym można zarządzać, a z drugiej strony może doprowadzić do tego, co mamy w Krakowie, czyli zaburzenia równowagi życia miasta na rzecz turystyki – mówi Tomasz Walczyk, doktor archeologii, a także przewodnik turystyczny po Małopolsce. Wraz z Małgorzatą Zieliną prowadzi projekt internetowy Slow Travel Polska, w ramach którego prezentują ciekawe

eprasa.pl 98d908bac5

miejsca w Polski i zachęcają do uważnego, bardziej świadomego zwiedzania.

Małgorzata Zielina dodaje, że przecież gdyby nie ta mnogość zabytków, Kraków nie byłby tak tłumnie odwiedzany przez turystów. Przypomina, że pierwszym obszarem w Polsce, który został wpisany na listę UNESCO, było Stare Miasto w obrębie dawnych murów, Wzgórze Wawelskie, Stradom oraz dzielnica Kazimierz. W opinii rozmówców problematyczne nie jest samo współistnienie mieszkańców wśród zabytków, ale to, w jaki sposób turyści odnoszą się do przestrzeni zabytkowej.

– Były próby kanalizowania ruchu turystycznego i większego zachęcania turystów do odwiedzania na przykład Nowej Huty, ale typowi turyści przyjeżdżają po to, by zobaczyć Rynek, Wzgórze Wawelskie i żydowską część Kazimierza. Turyści kierują się modą, w różnych momentach różne miejsca są popularne, trudno natomiast wypromować nową część miasta.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

–Mam wrażenie, że turyści, zwłaszcza zagraniczni, **TRAKTUJĄ KRAKOWSKI RYNEK JAK DISNEYLAND**: *oczekują tam rozrywki. Stąd te wszystkie papugarnie, muzeum żywych motyli, gabinety luster i figur woskowych... – mówi Małgorzata Zielina.*

Niezniszczony przez wojny Kraków zachował w historycznym centrum układ ulic wytyczony w czasie jego lokacji w połowie XIII wieku. Również kamienice stoją tam od dekad, więc jakakolwiek modernizacja jest trudnym zadaniem. Co nie oznacza, że niemożliwym. Rozmówcy przywołują przykład luksusowej galerii handlowej pod adresem Rynek 13. Pierwszy obiekt murowany pojawił się w tym miejscu po roku 1300, w kolejnych wiekach był rozbudowywany. Najbardziej znanym jej mieszkańcem był uczestnik insurekcji kościuszkowskiej Józef Chłopicki. Na początku XXI wieku – choć nie bez protestów miłośni-

eprasa.pl 98d908bac5

ków zabytków – połączono dwie kamienice i w ich wnętrzu powstał luksusowy dom handlowy należący do rodziny Likusów.

Jedno miasto, dwa podejścia do odbudowy

Oczekiwania społeczne co do tego, w jaki sposób zabytkowe budowle mają funkcjonować współcześnie, to jeden głos w dyskusji. Drugim jest wizja inwestora. Nie każdy historyczny budynek jest silnie chroniony przez prawo. Dr Tomasz Walczyk przywołuje przykład dwóch willi w urokliwej Krynicy-Zdroju. W 1987 roku spłonęła Willa Tatrzańska. Przez kilkanaście kolejnych lat na działce po niej nic się nie działo, nawet pomimo tego, że w 2004 roku kupiła ją firma z Gdańska. Choć od początku planowała odtworzenie budynku, odrzucono kilka projektów, gdyż w niewystarczającym stopniu odwzorowały oryginalny budynek w stylu szwajcarskim. W końcu udało się wybrać najwierniejszy projekt i w 2021 roku rekonstrukcja została zakończona.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność



Fot. Facebook

Willa Tatrzańska

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

– Wnętrze jest nowoczesne, bo skoro budynek wcześniej został całkowicie strawiony przez pożar, nie było sensu odtwarzać klatek schodowych i układu pokojów. Kształt budynku i fasada nie były już jednak przedmiotem kompromisów – aby mieć pewność, że wiernie odbudują budynek, prosili nawet mieszańców Krynicy o przynoszenie starych zdjęć, by mieć jak najwięcej materiałów porównawczych – mówi dr Tomasz Walczyk.

Nieopodal, również na Bulwarach Dietla, znajduje się willa Wisła, którą w przeszłości upodobali sobie m.in. Helena Modrzejewska, Józef Piłsudski i Ludwik Solski. Słynnym jej gościem był organizator festiwalu im. Jana Kiepury Bogusław Kaczyński. „Chociaż miał do wyboru nowoczesne hotele, zawsze zatrzymywał się w wiekowej willi przy Bulwarze Dietla. Uważał. że to w najlepiej czuje się ducha Krynicy. Pan Bogusław powtarzał, że każdej nocy, kiedy tam zasypia, słyszy szelest trenu sukni Heleny Modrzejewskiej, przemierzającej korytarze” – czytamy na stronie obiektu.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Tylko czy dzisiejszy pensjonat to ten sam, który wybierał Kaczyński? Już samo porównanie zdjęć dowodzi, że oba budynki bardzo się od siebie różnią.

– Budynek został wykupiony przez inwestora, który całkowicie go rozebrał. Nie zostało nic z oryginalnej budowli. W obrębie willi, która oryginalnie była, jak wszystkie w Krynicy, drewniana, wybudowano ceglane mury i obito je drewnianymi deskami. Całość pomalowano na odcień zieleni, który w ogóle nie jest charakterystyczny dla naszych rejonów. Wszystko to przyozdobiono dobudówkami, których oryginalny budynek nie posiadał – opowiada dr Tomasz Walczyk. – W powszechnym przekonaniu był to remont, ale dla mnie to zburzenie i postawienie luźnej kopii zgodnej z wizją inwestora, ale nie historią – dodaje.

Dylematy architektów. Odbudować, ale jak?

Daleko idącą ingerencję w odbudowywany budynek można jednak wytłumaczyć tym, że nie do końca wia-

eprasa.pl 98d908bac5

domo, co należy rozumieć przez odbudowę i na ile podlega ona interpretacji. Najlepszym tego przykładem jest warszawskie Stare Miasto, które w formie, jaką znamy dzisiaj, nie istniało nigdy w historii.

Wcale nawet nie było jasne, czy zostanie odbudowane. W przededniu II wojny światowej Stare Miasto nie było żadnym salonem stolicy, ale ubogim osiedlem, którego mieszkańcy w niehigienicznych warunkach gnieździli się w sypiących się ze starości kamienicach. Na pewno nie wolno więc było odbudowywać Starówki w takiej formie, bo to by nikomu nie służyło. Co więc wybrać? Jej wersję średniowieczną, barokową czy może z okresu „Lalki” Bolesława Prusa?

Architekci zdecydowali się na stworzenie zupełnie nowego miasta: układ ulic nawiązuje do średniowiecznego (choć nie jest mu wierny), kamienice zaś postawiono w stylu klasycystycznym, przy czym do fasad użyto farb, które wcale niekoniecznie zdobiły je kilka dekad wcześniej. Wyburzono oficyny, które nie miały

eprasa.pl 98d908bac5

wartości historycznej, a przy tym nie dawały dobrych warunków do mieszkania. Na Rynku nie znalazł się ratusz, który stał tam jeszcze w początkach XIX wieku ani pręgierz.

Wyobrażenie o zabytku

Architektom z Biura Odbudowy Stolicy pracy nie ułatwił fakt, że przed wojną nie przeprowadzono pełnej inwentaryzacji budynków, więc w wielu miejscach musieli działać na oślep. Ponadto gonił ich czas – jak tu prowadzić dysputy na temat dekorowania kolejnych kamienic, gdy tysiące ludzi czekają na mieszkania, więc nie należy przetrzymywać robotników, których praca jest potrzebna na innych osiedlach.

Raczej panowała zgoda, że budynki o znaczeniu historycznym należy odbudować w dotychczasowych lokalizacjach, ale nie wszystkie pałace i kościoły odzyskały kształt i zdobienia znane sprzed samej wojny.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Najciekawszym przykładem jest górująca nad staromiejskimi kamienicami **BAZYLIKA ARCHIKATEDRA ŚW. JANA CHRZCICIELA**. *W przeszłości była regularnie przebudowywana, w pewnym momencie miała elementy barokowe, w XIX wieku nadano jej cechy gotyku angielskiego.*

W czasie II wojny zniszczeniu uległo 90 proc. murów, co zmusiło architektów nie tyle do ratowania tego, co po niej zostało, lecz odbudowania jej. W którym stylu? Jan Zachwatowicz, kierownik przywołanego już Biura Odbudowy Stolicy, podjął się przygotowania projektu. Nie posiłkował się jednak rycinami przedstawiającymi w ostatnich wiekach, gdyż uznał, że najlepiej będzie odbudować ją w formie, w jakiej mogła istnieć pierwotnie, a więc w stylu nazywanym przez historyków gotykiem mazowieckim.

eprasa.pl 98d908bac5

Bazylika archikatedralna w Warszawie



Fot. Wikimedia Commons

Nauka to polska specjalność

Mogła istnieć, co nie znaczy, że istniała, bo nie zachowały się żadne ryciny z okresu średniowiecza. To więc „luźna interpretacja”, ale takie podejście ekipy Zachwatowicza było uzasadnione tym, że całkowite zniszczenie budynku pozwoliło na dużą swobodę w projektowaniu. Konserwatorzy dopuszczają rekonstrukcję – w miejsce odbudowy – w określonych warunkach.

– Wypracowaliśmy pewne zasady. Taką zasadą jest to, że jeśli pokolenie pamięta, jeśli straciło to dosłownie przed chwilą i chce żyć w tym obrazie, uważa to za wartość, to ma prawo odbudować. Czyli – odbudowa „tak”, zaraz po zniszczeniu – mówił w Polskim Radiu 24 Tomasz Lec, architekt i przedstawiciel Stowarzyszenia „Ogród Warszawa”. – Odbudowa warszawskiej starówki obrosła wieloma mitami. Jest on obiektem sztuki konserwacji, pewnego specyficznego pomysłu na odbudowę. Połączenie historycznego wystroju z pewnym modernistycznym zaprojektowaniem wnętrz i podejściem do przestrzeni – dodawał.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Odbudowa Pałacu Saskiego

Prawie 80 lat po wojnie nadal przez Polskę przetaczają się dyskusje o odbudowie zniszczeń wojennych. Rozpoczęły się prace przygotowujące do odbudowy Pałacu Saskiego, na razie odkopano dawne piwnice. Dyskusje o odbudowie pałacu toczą się na wielu frontach: czy w ogóle odbudowywać? Czy trzeba angażować w to publiczne miliony? Jakie funkcje ma pełnić pałac w nowej formule?

Co do tego ostatniego, na tę chwilę plan jest taki, by w zrekonstruowanych wnętrzach działały Senat RP, Urząd Wojewódzki, a także pięć instytucji kultury nadzorowanych przez Ministerstwo Kultury. No i wreszcie pytanie, co tak naprawdę ma zostać odbudowane, bo w kolejnych wiekach pałac podlegał głębokim przebudowom. Był jedną z rezydencji królewskich Sasów, ale jego złota epoka zakończyła się w 1763 wraz ze śmiercią Augusta III Sasa. Po tym czasie wnętrza były wynajmowane na mieszkania i biura; przez pewien czas mieszkał tam Mikołaj Chopin z rodziną, w tym nowo narodzonym synem Fryderykiem.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

W 1837 roku Pałac Saski został kupiony przez rosyjskiego kupca Jana Skwarcowa, który zlecił gruntowną przebudowę gmachu w stylu klasycystycznym. W miejscu rozebranej środkowej części kompleksu wstawiono charakterystyczną kolumnadę w stylu korynckim, więc, o ironio, dzisiejszy Grób Nieznanego Żołnierza zawdzięczamy... Rosjaninowi. W 1841 roku na środku placu przed budynkiem postawiono pomnik przeciwników powstania listopadowego – to oczywiste uderzenie w polskość.

W 1944 roku. Pałac Saski został wysadzony w powietrze. Pozostał po nim tylko niewielki fragment kolumnady.

Jednak nie wszyscy są zwolennikami odbudowy Pałacu Saskiego. Część Polaków zżyma się na sam pomysł odbudowy i pytają, jaki jest sens przywracania czegoś, czego nie ma w krajobrazie miasta od blisko ośmiu dekad. Podnoszą, że to stworzenie czegoś nowego, bo miasto nie znosi pustki i zagospodarowało teren, na którym kiedyś stał pałac. Nie brakuje też osób, którym od-

eprasa.pl 98d908bac5

budowa nie przeszkadza, ale nie rozumieją, dlaczego ma zostać przywrócona bryła z czasów Skwarcowa, a nie Sasów, z którymi dumnie też pałac utożsamiamy.

Najbliższe lata przyniosą wiele dyskusji o miejscu zabytków we współczesności. I nie będą to dyskusje wyłącznie warszawocentryczne, bo swoje dylematy mają Kraków, Krynica Zdrój, Gdańsk, Ziemia Kłodzka – i wszystkie miasta, które istnieją na tyle długo, że „stare” zaczęło się kłócić z nowym.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność



MIASTO – WYJĄTKOWE MIEJSCE DLA PSZCZÓŁ

Fot. wprost.pl

Jedna z warszawskich pasiek pod opieką Pszczelarium.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

Pszczelarium od lat stawia pasieki w Warszawie i innych polskich miastach – m.in. na dachach biurowców czy galerii handlowych. **ŻEBY PRZEKONAĆ SIĘ, NA CZYM POLEGA MIEJSKIE PSZCZELARSTWO, ODWIEDZILIŚMY KILKA PASIEK I PRACOWNIĘ PSZCZELARSKĄ** *w ramach cyklu „Nauka to polska specjalność”.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

Pierwsze miejskie ule Pszczelarium postawiło w 2014 roku w Warszawie. Od tamtej pory firma założyła pasieki w wielu miastach w całej Polsce.

– Pszczelarium to firma, która zajmuje się pszczelarstwem w mieście – opowiada nam Michał Cyglicki. – W samej Warszawie mamy 46 pasiek. Mieszka w nich 189 rodzin pszczelich. Każda rodzina to od 40 do 80 ty-

eprasa.pl 98d908bac5

sięcy pszczół. Można powiedzieć, że pod naszymi skrzydłami mamy całkiem sporo stworzeń do opieki – podkreśla.

Zbierają miód i przekazują wiedzę o pszczołach

– Zajmujemy się pszczołami, zbieramy i konfekcjonujemy miód – mówi Michał Cyglicki. – Współpracujemy z firmami prywatnymi, z dzielnicami miast, m.in. z dzielnicą Bielany, dzielnicą Włochy. Firmy zamawiają od nas usługę, która polega na tym, że stawiamy pasiekę, opiekujemy się pszczołami i dostarczamy miód w takich ilościach, jakich klient sobie zażyczył – tłumaczy.

Działalność Pszczelarium nie ogranicza się wyłącznie do pozyskiwania miodu. – Zajmujemy się również edukacją społeczeństwa na temat pszczół – wskazuje pracownik Pszczelarium i opowiada o organizowanych przez firmę warsztatach, kierowanych zarówno do najmłodszych dzieci z przedszkoli, jak i do dorosłych, w tym warsztatach dla firm.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

– Organizujemy m.in. różnego rodzaju warsztaty pszczelarskie, kursy, otwarte stanowiska, eventy takie jak np. miodobranie, gdzie mieszkańcy danych dzielnic mogą do nas przyjść, założyć bluzę pszczelarską, otworzyć z nami ul, wyciągnąć ramki i przeprowadzić od początku do końca cały ten proces miodobrania. Odważyć się i zobaczyć pszczoły z trochę innej perspektywy – wymienia. – Można zobaczyć pszczoły z bliska. Z reguły mamy ze sobą szklane ule, w których można zobaczyć strukturę rodziny pszczelej, jak wygląda matka pszczela, pszczoły robotnice, trutnie – dodaje.

Pszczelarium uczy także pszczelarstwa. – Organizujemy kursy podstawowe, kursy średnio zaawansowane dla ludzi, którzy chcieliby spróbować przygody z pszczelarstwem. Natomiast z racji tego, że mieszkają w mieście, niekoniecznie łatwo mogą rozpocząć. Stwarzamy taką możliwość, ponieważ mamy zaplecze właśnie w formie naszej pracowni, gdzie ci ludzie mogą przyjść i na własnej skórze poczuć, jak wygląda pszczelarstwo

eprasa.pl 98d908bac5

– wskazuje. – To porządny background do tego, żeby można było później samodzielnie prowadzić pasiekę – dodaje.

Pszczelarstwo miejskie a tradycyjne

Wypytaliśmy też przedstawiciela Pszczelarium, czym różni się pszczelarstwo w mieście od pszczelarstwa na terenach pozamiejskich.

– Generalnie sezon przy pszczołach jest uwarunkowany biologią życia rodzin pszczelich. Ona się specjalnie mocno nie różni od tej, która jest na wsi. Pszczoły miejskie nie odbiegają od wiejskich pszczół – wskazuje Michał Cyglicki.

> *– Natomiast z racji tego, że działamy w miejscu, gdzie mamy dużo większą gęstość zaludnienia,* **MUSIMY DZIAŁAĆ DUŻO BARDZIEJ UWAŻNIE** *i musimy w sposób kontrolowany prowadzić takie pasieki – dodaje.*

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

W Warszawie pierwszy miód jest pobierany z uli na przełomie maja i czerwca. – Odbieramy wtedy najczęściej miód kasztanowcowy z domieszką z różnych innych nektarów roślin, które są w mieście – tłumaczy przedstawiciel Pszczelarium.

A skąd wiadomo, jaki rodzaj miodu znajduje się w ulach? – Można spojrzeć na to, jaka dana roślina w danym okresie kwitnie. Jeżeli kwitnie obficie kasztanowiec, to spodziewamy się tego, że miód będzie kasztanowcowy. Ale możemy w ten sposób się dać nieźle oszukać. W tym miejscu warto się posilić nauką. Jest taka dziedzina jak melisopalinologia, która zajmuje się analizą pyłku – tłumaczy Michał Cyglicki. – W odpowiedni sposób pobieramy próbkę i wysyłamy do laboratorium, które badają zawartość pyłku w miodzie. W takim laboratorium dalej próbka jest preparowana na szkiełko mikroskopowe i tam specjalista w tym zakresie liczy, jaka jest statystyka poszczególnych pyłków – dodaje.

Na podstawie tego, który pyłek dominuje (chociaż przy niektórych gatunkach roślin wcale nie musi być

eprasa.pl 98d908bac5

tego pyłku najwięcej), można określić smak danego miodu.

Po czym poznać, kiedy miód jest już gotowy do zebrania? – Patrzymy, kiedy dana roślina przestanie kwitnąć. To jest dla nas pierwszy sygnał, żeby zobaczyć, czy już będziemy mogli zebrać miód gatunkowy z danej rośliny. Wtedy odwiedzamy pasiekę i patrzymy, jak miód wygląda w ulu. Jeżeli nie wylewa się z ramek, jest zasklepiony, czyli poszyty taką delikatną warstwą wosku, to wiemy, że możemy go odebrać pszczołom. Natomiast jeżeli jest lejący się, ma taką bardzo wodnistą strukturę, to wiemy, że nie powinniśmy go zabierać, bo jest jeszcze niedojrzały – wskazuje pszczelarz.

Pracownicy Pszczelarium mogą korzystać też z innej, bardziej naukowej metody sprawdzenia gotowości miodu. – Możemy skorzystać z wag pasiecznych. To takie urządzenia, na których stawiamy ul. Taka waga praktycznie cały czas monitoruje nam masę ula. Kiedy widzimy przyrost masy, to wiemy, że pszczoły cały czas przynoszą nektar, a ten nektar zamieniają w miód. Na-

eprasa.pl 98d908bac5

tomiast w momencie, kiedy raptownie zaczyna masa spadać, to znaczy, że pszczoły zaczynają ten miód spożywać. Wtedy możemy ten miód odebrać, oczywiście też sprawdzając to, czy jest gotowy – wskazuje.

„Miasto jest wyjątkowym miejscem dla pszczół"

Miód miejski nie wyróżnia się jakimiś specjalnymi właściwościami. Ale różnica jest w różnorodności roślin, z jakich powstaje. – W mieście mamy obfitość kasztanowca, czego nie mamy na wsi. Mamy tawułę, głóg, akacje, lipy – wymienia pszczelarz. – To, co jest moim zdaniem najważniejsze w miodach miejskich, to jest smak. On jest zupełnie inny. Jest mocno aromatyczny, ziołowy, lekko cytrusowy. Trzeba go spróbować, bo to jest coś, co odróżnia miód miejski od miodu wiejskiego – podkreśla.

Pracownik Pszczelarium wskazuje też, że miód miejski jest jednym z najczystszych możliwych do pozyskania miodów. – Problem smogu występuje głównie zimą, kiedy pszczoły nie działają, natomiast latem, kiedy pszczoły oblatują kwiaty, zbierają nektar, problem smogu jest prak-

eprasa.pl 98d908bac5

tycznie znikomy – wskazuje. – Na wielu spotkaniach dostawaliśmy pytanie, czy ten miód jest czysty. To sprowokowało nas do tego, żeby go po prostu zbadać. No i zbadaliśmy miód, tak samo, jak i pyłek, na zawartość metali ciężkich m.in. kadmu i ołowiu – wskazuje, mówiąc, że ilości metali ciężkich były na granicy wykrywalności urządzeń, co oznacza, że nie można mówić o zanieczyszczeniu.

– I nie ma jednej rzeczy w miodzie miejskim, co zdarza się w miodzie wiejskim. Brak pestycydów, bo tutaj nie mamy wielkoskalowych obszarów rolniczych, gdzie rolnik bez tego może nie zebrać takich plonów, jakie by chciał. W mieście mamy skupiska roślin w mniejszej skali, natomiast mamy ich bardzo dużo – dodaje.

Jak wskazuje pracownik Pszczelarium, w mieście wbrew pozorom jest bardzo wiele miejsc, gdzie pszczoły mogą szukać pożywienia – liczne parki, skwery, tereny zielone przy torowiskach i wiele innych.

– Miasto jest na pewno wyjątkowym miejscem dla pszczół z tego względu, że z jednej strony jest to wyspa ciepła. Przekłada się to na kilka istotnych kwestii. Jedną

eprasa.pl 98d908bac5

z nich jest długość czasu kwitnienia poszczególnych roślin. Jeżeli rośliny mają więcej czasu na kwitnienie i nektarowanie, to na pewno jest to dla pszczół pozytywne – wskazuje Michał Cyglicki. – Drugą rzeczą jest urozmaicona dieta. Jeżeli pszczoły zbierają pyłek z jednej dużej plantacji, na przykład rzepaku, a z czymś takim możemy się spotkać na obszarach rolniczych to mamy dietę monopyłkową, nieurozmaiconą.

> *W mieście pszczoły mają bardzo duży wybór, jeżeli chodzi o pyłki. Badania naukowe pokazują, że* **JEŻELI PSZCZOŁY MAJĄ UROZMAICONĄ DIETĘ, ICH UKŁAD ODPORNOŚCIOWY DZIAŁA DUŻO LEPIEJ.** *I przekłada się to bezpośrednio na ich odporność na różnego rodzaju choroby – dodaje.*

Pszczelarz wskazuje też, że w środowisku monokulturowym pszczoła ma w pewnym momencie olbrzymi

eprasa.pl 98d908bac5

zapas pyłku, ale w innych porach roku czuje się jak na pustyni. – W mieście natomiast ze względu na duże zróżnicowanie flory, które tu występuje, ten przybytek nektarowy jest w miarę ciągły, jednorodny i jest go całkiem dużo. Także, jeżeli chodzi o spełnienie oczekiwań żywieniowych, pszczoły jak najbardziej mogą traktować miasto na plus – słyszymy.

Z obecności miejskich uli korzysta także samo miasto. – Przede wszystkim je napszczelamy – wskazuje Michał Cyglicki. – Jeżeli chodzi o obecność pszczół w mieście, miasto odczuwa pozytywny skutek, widzimy kwiaty, które są zapylane. Dzięki temu różnorodność tych roślin może być cały czas zachowana. Tym bardziej że zapylanie krzyżowe pomiędzy poszczególnymi osobnikami roślin pozwala na to, żeby te rośliny dużo lepiej się rozwijały – mówi pszczelarz. – Dzięki temu, że pszczoły znajdują się w mieście, bioróżnorodność flory nie zanika. Nowe drzewa, nowe rośliny to jest główny cel pszczół w mieście – podsumowuje.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo Edukacji i Nauki



eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność



ULE NA DACHACH BIUROWCÓW

Fot. wprost.pl

Ule prowadzone przez Pszczelarium na dachu jednego z wieżowców w Warszawie.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

– Nasze **ULE SĄ ULOKOWANE NA DACHACH BIUROWCÓW, CZY GALERII HANDLOWYCH, ALE TAKŻE NA ZIEMI, NA PRZYKŁAD W PARKACH, CZY INNYCH OBSZARACH ZIELONYCH** *– wskazuje Michał Cyglicki z Pszczelarium, opowiadając o budowie uli. Pszczelarz pokazał nam też, jak dawniej hodowano pszczoły w kłodach bartnych, które warszawska firma także posiada w swoich pasiekach.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

Zajmujące się miejskim pszczelarstwem Pszczelarium prowadzi w Warszawie 46 pasiek. Michał Cyglicki opowiedział nam o ulach, które je tworzą. – Nasze ule są ulokowane na dachach biurowców, czy galerii handlowych, ale także na ziemi, na przykład w parkach, czy innych obszarach zielonych – opowiedział nam pszczelarz. – Mamy część pasiek, które można zobaczyć z ulicy. Jest do nich bliski, w

eprasa.pl 98d908bac5

miarę otwarty dostęp. Oczywiście są one odpowiednio zabezpieczone – dodał.

Pracownik Pszczelarium wskazał też, że dachy nowoczesnych biurowców, na których są ule, coraz częściej są zielone. – Mamy tam łąki, jest trawa, te dachy się nie przegrzewają, więc temperatura nie wpływa negatywnie na rodziny pszczele, ponieważ ciepło jest doskonale rozprowadzone – stwierdził.

ZOBACZ GALERIĘ

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność



Fot. Shuterstock

MIASTO – LABORATORIUM DLA URBANISTY

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

– Ogrodnik zakładający park nigdy nie widzi końcowego efektu swojego planu. Podobnie jest z urbanistyką – mówi dr inż. arch. Gabriela Rembarz, urbanistka z Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej. **W NAJNOWSZYM ODCINKU PODCASTU „LUDZIE NAUKI” ROZMAWIAMY O TYM, JAK NAUKOWCY ZAJMUJĄ SIĘ MIASTEM** *i jakie obecnie są najważniejsze zagadnienia dotyczące planowania rozwoju miast.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

W tym miesiącu w ramach cyklu „Nauka to polska specjalność” zajmujemy się nauką w kontekście planowania miast. Do rozmowy, jako gościa najnowszego odcinka podcastu „Ludzie nauki”, zaprosiliśmy polską urbanistkę, dr inż. arch. Gabrielę Rembarz z Katedry Urba-

eprasa.pl 98d908bac5

nistyki i Planowania Regionalnego na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej.

Miasto – „piękno i energia”

Dr Gabriela Rembarz w podcaście „Ludzie nauki” mówiła o tym, co jest wskazywane jako najważniejsze zagadnienie, jeśli chodzi o rozwój europejskich miast.

– Mamy dokument, Europejską Agendę Miejską, która określa, co dzisiaj, w bieżącym rytmie gospodarki i rozwoju społecznego jest najważniejsze z punktu widzenia rozwoju gospodarczego i społecznego Europy – wskazała urbanistka.

– W tym dokumencie jest mowa przede wszystkim o zasobach, a miasto traktuje się jako mechanizm gospodarczo-społeczny. Nie jako estetyczną emanację jakiejś idei estetycznej, tylko właśnie jako narzędzie budowania zdrowego, gospodarczo mocnego społeczeństwa czy wspólnoty. Mowa jest przede wszystkim o tym, że mamy dążyć do tego, żeby miasto było samowystarczalne. I tutaj kładzie się główny nacisk na

eprasa.pl 98d908bac5

ludzi – wymieniła naukowczyni. – Po drugie, dzisiaj w kryzysie wojennym, my wszyscy silniej niż przed rozpoczęciem konfliktu na Ukrainie, mówimy o energii, o tym, w jaki sposób Europa może się uniezależnić od energii konwencjonalnej. Tutaj jest bardzo duża dyskusja, w jaki sposób planować, budować i rozwijać miasta, żeby potrzebowały jak najmniej energii zewnętrznej – dodała.

Urbanistka podkreśla, że nie wystarczy, że „każdy wystawi sobie na dach panel słoneczny”. – To jest właśnie taka pułapka, ponieważ najbardziej efektywne rozwiązania wymagają umiejętności współpracowania między ludźmi, tworzenia spółdzielni energetycznych, rozwiązań grupowych, którym podporządkowana jest też urbanistyka. Źle zaprojektowane miasto, źle zabudowane obszary nigdy nie będą energoefektywne – mówi dr Rembarz. – Przy czym trzeba pamiętać, że to, co jest technicznie najefektywniejsze, prawie nigdy nie jest efektywne, jeśli chodzi o budowanie dobrych relacji międzyludzkich,

eprasa.pl 98d908bac5

budowanie wspólnoty, budowanie czegoś, co jest nam potrzebne z przyczyn psychologicznych. Ta psychologia społeczna jest tutaj również bardzo istotna. Pytanie o tożsamość miejsca, pytanie o zakorzenienie – podkreśla.

„Naukowcy, którzy zajmują się miastem, reprezentują wszelkie dziedziny”

Badaniem miast zajmują się bardzo różni naukowcy. – Z jednej strony mamy inżynierskie podejście, w którym mówi się tylko to, co praktyczne – wskazuje dr Rembarz. – Z drugiej strony mamy ludzi, którzy mówią miasto to jest koncept, to jest Baukunst, jak to się określa po niemiecku. Czyli to jest sztuka, element estetyki, element piękna. Bardzo często mówimy „piękno i energia” – dodaje.

Urbanistka wskazała też, że jeszcze inni naukowcy miewają podejście ekonomiczne, jeszcze inni socjologiczne, inni wskazywali, że miasto to organizm, a jeszcze inni mówią dziś o algorytmie.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

– Naukowcy, którzy zajmują się miastem, reprezentują wszelkie dziedziny. I tu możemy mówić o urbanistach, że my zajmujemy się nim najbardziej generalnie, próbujemy te poszczególne dyscypliny złożyć i jesteśmy odpowiedzialni najbardziej za temat formy, za to, jak to miasto wygląda – mówi dr Rembarz. – Jako urbaniści jesteśmy grupą, która stara się nad tym trochę zapanować, to znaczy połączyć te wymiary. Dziś mamy ogromne dofinansowania na projekty badawcze, które idą w kierunku zbierania informacji, co się w miastach dzieje, opomiarowywania, badania procesów. Tutaj wykorzystujemy dane z telefonów komórkowych, dotyczące tego, jak funkcjonują mieszkańcy, co robią, czym się zajmują. To wszystko robi się po to, żeby dopasować jak najlepiej decyzje przestrzenne do dzisiejszych potrzeb. Mało tego, żeby zgadnąć, co będzie za 20-30 lat – wskazuje.

Urbanistka uważa, że przewidywanie przyszłych trendów jest „bardzo trudne i skomplikowane”.

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

– Nasza dyscyplina przez wiele lat była uważana za mało naukową, **PONIEWAŻ W DUŻEJ MIERZE POSŁUGUJEMY SIĘ HIPOTEZĄ,** *mówimy o scenariuszach, o hipotetycznych możliwościach.*

Tworzymy na bazie dobrego rozpoznania tendencji pewne wizje, które mogą nam ulepszyć życie. I te wizje są czasem bardzo odległe jedna od drugiej – mówi.

„Miasto jest laboratorium naukowym urbanisty”

Dr Rembarz zwraca uwagę, że przy planowaniu rozwoju miast należy mieć na uwadze, że cokolwiek budujemy dzisiaj, to zostawimy to naszym wnukom i prawnukom. – To jest właśnie ten przedłużony efekt, który łączy urbanistykę bardziej z planowaniem ogrodów niż z architekturą. Bo ogrodnik zakładający park nigdy nie widzi końcowego efektu swojego planu. Podobnie jest z urbanistyką, że dzisiaj planujemy, a tego, czy te decy-

eprasa.pl 98d908bac5

zje były dobre, czy nie, dowiemy się po stu latach – wskazuje naukowczyni. – Tak jak dzisiaj często mamy dobrze zbudowane części naszych miast sprzed stu lat, które dają się świetnie odnawiać i potwierdzają swoją społeczną i ekonomiczną wartość. Mówimy o miejscach, które dzisiaj są dzielnicami-perłami w każdym mieście, które ze świadomością podchodzi do tego zagadnienia. Miasto-ogród jako idea z końca XIX wieku jest nadal naszym ideałem, do którego powracamy po pewnych błędach – dodaje.

Urbanistka wskazuje też, jak ważna jest idea „miasta dla wszystkich”. – Nie tylko dla dominującej grupy. Chętnie mówi się o młodych, pięknych i bogatych. Natomiast miasto jest różnych prędkości. Miasto jest i dla szybkich i dla wolniejszych. Dla starszych, młodszych, bogatszych. To jest właśnie ten konsensus, który musimy budować wokół miasta, umiejąc o tym dyskutować, umiejąc to dostrzec, docenić, a nie walczyć, która z grup jest bardziej dominująca i narzuci swój sposób widzenia, wykluczając potrzeby innych – mówi dr Rem-

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

barz. – Trzeba dostosować je do tej właśnie idei, żeby każdy mógł wykorzystać jak najlepiej swoje możliwości fizyczne, psychiczne, kreatywne i też przedsiębiorcze – dodaje.

A co jest najważniejsze w samej urbanistyce? – Myślę, że najważniejszym w badaniach nad miastem jest to, że powinny być związane z praktycznymi zastosowaniami – mocno osadzone w rzeczywistości. Mówimy nawet często, że dla urbanisty jego laboratorium naukowym jest miasto, czyli poznawanie go, badanie, dostrzeganie, obserwowanie, otwarcie się na nie – wskazuje dr Rembarz.

– Nie można chodzić z zatkanymi uszami, w słuchawkach, patrząc się w komórkę i chcieć być później urbanistą. **TRZEBA OTWORZYĆ OCZY, OTWORZYĆ SIĘ NA DŹWIĘK MIASTA,** *na to, co się tutaj dzieje.*

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

– Kluczowym dla mnie pytaniem jest, jak dalece rozumiemy, że badania nad miastem powinny być istotą, podbudową podejmowanych decyzji. Że nie ma tutaj miejsca na demagogiczne podejście – podkreśla urbanistka.

POSŁUCHAJ PODCASTU

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność



Fot. Shutterstock

POLSKA NAUKA DLA MIASTA PRZYSZŁOŚCI. ROZWIĄŻ QUIZ

eprasa.pl 98d908bac5

Nauka to polska specjalność

W sierpniu w cyklu „Nauka to polska specjalność. Wielkie postacie polskiej nauki” **PRZYGLĄDALIŚMY SIĘ ROZWOJOWI MIAST I TEMU, JAK POLSKA NAUKA ODNOSI SIĘ DO TEGO ZAGADNIENIA.** *Sprawdźcie w naszym quizie, jak wiele dowiedzieliście się z naszych tekstów na ten temat!*



Tekst: **Maciej Zaremba**

Sierpień w cyklu „Nauka to polska specjalność. Wielkie postacie polskiej nauki” poświęciliśmy znaczeniu nauki dla miast przyszłości. Pisaliśmy o polskich architektach, którzy zasłynęli na świecie. Przybliżyliśmy nowoczesne trendy w urbanistyce i architekturze. Opowiedzieliśmy o zwierzętach we współczesnym mieście, wyzwaniach, jakie miastom stawiają zmiany klimatu, czy nowoczesnych technologiach w mieście. Jak mądrze budować miasta, aby stały

eprasa.pl 98d908bac5

się nie tylko pojemne i przejezdne, ale także przyjazne do życia dla ludzi, zwierząt i roślin? – odpowiedzi można szukać w nauce i w naszych artykułach.

W bieżącym wydaniu „Wprost” znajdziecie wszystkie nasze artykuły i materiały opublikowane w sierpniu, a poświęcone roli polskiej nauki dla miast przyszłości. Po zapoznaniu się z nimi sprawdźcie w naszym quizie, jak wiele dowiedzieliście się z nich na ten temat.

ROZWIĄŻ QUIZ

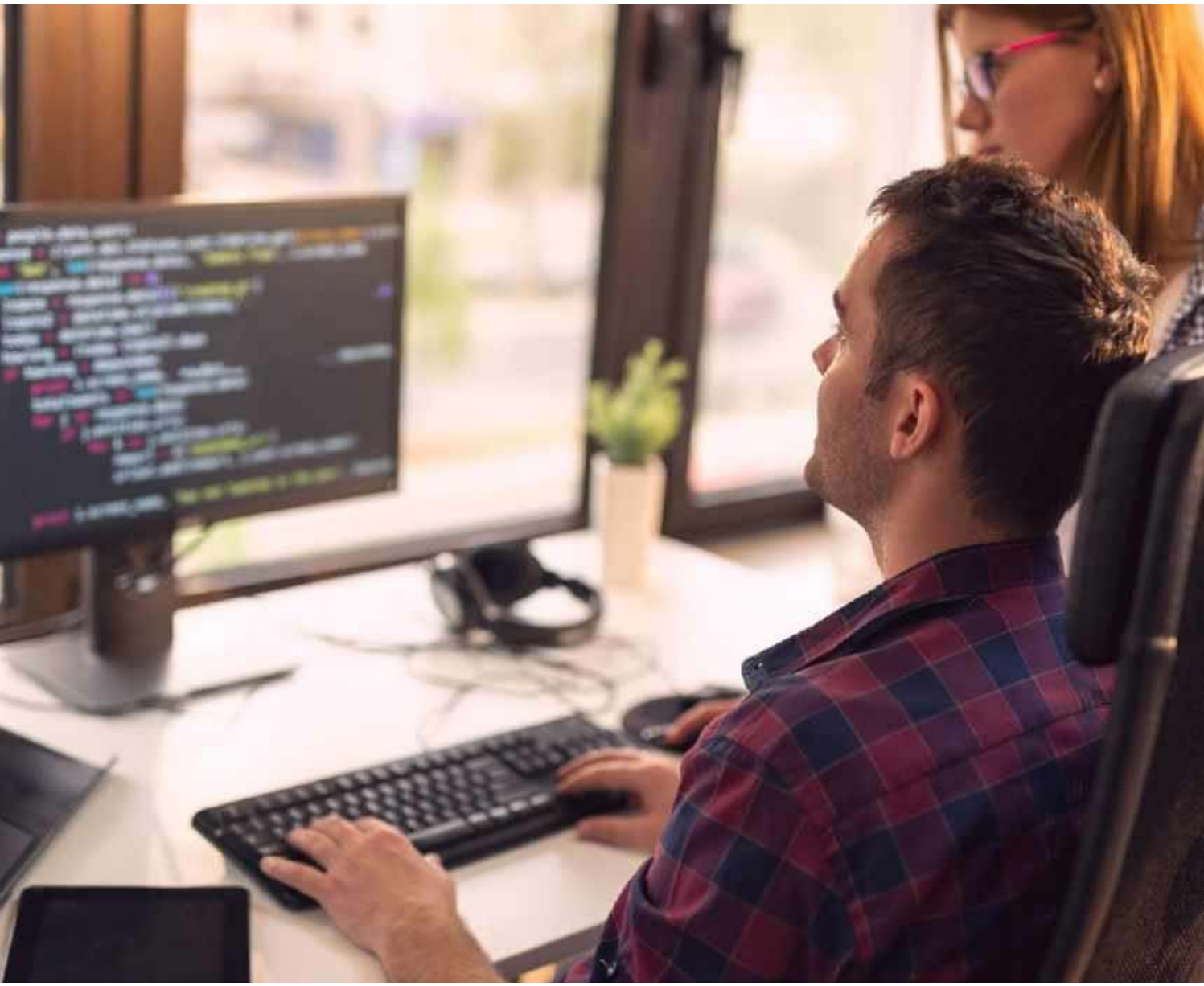
PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5



WCIĄŻ BRAKUJE SPECJALISTÓW

Fot. 123RF

eprasa.pl 98d908bac5

Mimo wyraźnego spowolnienia gospodarczego **RYNEK PRACY W POLSCE POZOSTAJE STABILNY,** *co pozwala optymistycznie patrzeć w przyszłość.*

Opracowanie: **Redakcja**

Po prawdziwym boomie rekrutacyjnym po opanowaniu pandemii COVID-19, kiedy pracodawcy chętnie zatrudniali nowych pracowników, inwestując w rozwój przedsiębiorstw, a pracownicy – zwłaszcza specjaliści z najważniejszych dla rynku branż – mogli dyktować warunki, nastał trudniejszy czas zarówno dla jednych, jak i drugich. Jednak, jak wskazują wyniki raportu „Rynek pracy 2023. Półroczny przegląd trendów”, przeprowadzonego przez agencję doradztwa personalnego Hays Poland, sytuacja na polskim rynku pracy pozostaje stabilna.

eprasa.pl 98d908bac5

W badaniu blisko 1,2 tys. firm oraz tysiąc specjalistów i menedżerów podsumowało minione półrocze na rynku pracy i określiło swoje cele na nadchodzące miesiące. Mimo że ofert zatrudnienia jest widocznie mniej niż rok czy dwa lata temu, 87 proc. pracodawców deklaruje, że w drugim półroczu tego roku nadal będzie prowadziło rekrutacje (spadek o 9 proc. w stosunku do I półrocza br.). Zmieniła się natomiast ich motywacja – nie będzie nią rozwój biznesu, lecz konieczność poszukiwania zastępstwa za pracowników, którzy zdecydują się odejść.

Jest nas coraz mniej

Znalezienie kompetentnego i doświadczonego pracownika może nie być łatwe, ponieważ na polskim rynku specjalistów zwyczajnie brakuje. Badanie Hays Poland pokazuje, że co czwarta organizacja przypuszcza, iż pozyskanie pracowników w tym półroczu będzie trudniejsze niż w pierwszej połowie roku. Jednym z czynników mających wpływ na ten stan jest demografia. Jak wynika z szacunków GUS, przyrost naturalny pozo-

eprasa.pl 98d908bac5

staje ujemny od 2013 roku i obecnie jest najniższy od czasu II wojny światowej.

– Nawet jeśli zauważalnie większy odsetek młodych ludzi wybiera specjalizacje, których rynek potrzebuje, czyli z zakresu nowych technologii, finansów i inżynierii, to spada liczba urodzeń. Czyli liczba osób, która by mogła odpowiadać na wciąż rosnące zapotrzebowanie na specjalistów z tych dziedzin, faktycznie z roku na rok się zmniejsza. A jeśli dziś rodzi się tak mało ludzi, to za 20 lat pracowników będzie jeszcze mniej – tłumaczy Agnieszka Kolenda, dyrektor wykonawcza w Hays Poland.

Pod tym względem pracownik jest na wygranej pozycji. – Niezależnie od sytuacji gospodarczej dla firmy najważniejsze jest utrzymanie pewnego status quo. Mimo że przedsiębiorcy obecnie myślą raczej o programach oszczędnościowych, to jeśli z kluczowego dla organizacji działu odejdzie pracownik, to firma i tak będzie szukać dla niego odpowiedniego zastępstwa. To, czy mamy sytuację gospodarczą lepszą, czy gorszą, nie sprawia, że nagle wzrasta liczba dostęp-

eprasa.pl 98d908bac5

nych programistów w obszarze Java, a na ogłoszenia w sprawie pracy aplikują setki kandydatów – ocenia ekspertka.

> *Na rynku z tak dużym niedoborem specjalistów sytuacja, że firmy bez większych problemów będą wypełniać swoje wakaty,* **NIE BĘDZIE MOŻLIWA PRZEZ KILKA KOLEJNYCH DEKAD** *– prognozuje.*

Czynnikiem odpowiedzialnym za odpływ pracowników z polskiego rynku jest też z pewnością łatwiejszy dostęp do ofert zagranicznych. W wielu firmach z obszarów nowoczesnych technologii standardem jest możliwość świadczenia pracy w formie zdalnej. Jeśli kompetencje zawodowe i językowe kandydata są na tyle wysokie, że jest w stanie wykonywać pracę dla zagranicznej firmy, bez przeszkód może pracować dla rynku niemieckiego, brytyjskiego lub amerykańskiego.

eprasa.pl 98d908bac5

Firmy mówią „pas”

Jako powód trudności w znalezieniu odpowiedniego pracownika przedsiębiorcy najczęściej podają rosnące oczekiwania kandydatów i ograniczenia budżetowe firm związane z wysoką inflacją. Przed pandemią, kiedy rynek pracy zdecydowanie należał do pracownika, wśród pracodawców panował większy optymizm, jeśli chodzi o oferowane warunki. Ponadto oczekiwania finansowe kandydatów nie były jeszcze tak duże, ponieważ kwota wynagrodzenia nie musiała zrekompensować straty związanej ze słabnącą siłą nabywczą pieniądza. Nawet jeśli były one relatywnie wysokie, to pracodawcy byli jeszcze w stanie im sprostać.

– Pamiętajmy, że koszty utrzymania wzrosły nie tylko nam, ale i firmom, a te nie zawsze są w stanie przekładać wzrost kosztów na ostatecznego odbiorcę, np. poprzez podniesienie ceny wytwarzanego produktu. Jeśli uświadomimy sobie tę sytuację, to okaże się, że zyski przedsiębiorców tak naprawdę zaczynają się kurczyć. Jak w każdym budżecie, naszym domowym rów-

eprasa.pl 98d908bac5

nież, gdzieś jest granica, której przekroczyć już się nie da. Jesteśmy w klinczu – oczekiwania kandydatów są wysokie, co jest zrozumiałe, natomiast możliwości pracodawców są już na wyczerpaniu – tłumaczy ekspertka. – Sytuacja nie jest bez wyjścia ani dla pracodawców, ani dla pracowników, ale gdybym miała powiedzieć, komu jest minimalnie łatwiej, powiedziałabym, że pracownikom. Przy czym proszę pamiętać, że rozmawiamy o rynku specjalistów i menedżerów, a więc osób posiadających cenne, wysoko rozwinięte kompetencje – dodaje.

Rynek bardziej zachowawczy

Mimo że wysoko wyspecjalizowany pracownik teoretycznie może dziś wybierać nawet spośród kilku ofert pracy, nie jest już tak skłonny, jak jeszcze przed rokiem, do podejmowania decyzji o zmianie. – Obserwuję większą niepewność profesjonalistów. Wcześniej oczywiście mieliśmy do czynienia z sytuacjami, w których kandydat wycofywał się z decyzji o zmianie pracy. Brał udział w procesie rekrutacyjnym, przyjmował ofertę

eprasa.pl 98d908bac5

od nowej firmy, ale obecny pracodawca przekonał go do pozostania w firmie, przedstawiając atrakcyjną kontrofertę finansową albo proponując złagodzenie tych elementów, które pracownikowi przeszkadzały, np. zakresu zadań czy godzin pracy – wyjaśnia przedstawicielka Hays Poland.

Teraz jednak pracownicy znacznie częściej wycofują się z nieokreślonych powodów. Na ostatnim etapie rekrutacji niektórzy zaczynają kwestionować zasadność podejmowania ryzyka związanego ze zmianą pracy. Zdaniem Agnieszki Kolendy ta niepewność na rynku sprawia, że wszyscy czujemy się nie do końca stabilnie. – Z jednej strony chcielibyśmy poprawić swoją sytuację zawodową, sięgnąć po lepsze wynagrodzenie i wyeliminować elementy, które nam nie odpowiadają, natomiast nie do końca czujemy się w tej sytuacji komfortowo, bo świat wokół nas jest tak bardzo nieprzewidywalny. Zresztą zmiana zawsze wiąże się ze stresem. Nawet jeśli mamy uzyskać wyższe wynagrodzenie i deklaratywnie lepsze warunki pracy, to mamy taką ludzką skłonność do obaw związanych z czymś nowym – mówi.

eprasa.pl 98d908bac5

Szansa na rozwój

Mimo że zazwyczaj kandydaci na stanowiska wysokiego szczebla muszą się wykazać nie tylko kompetencjami, ale też doświadczeniem, to w sytuacji, gdy na rynku brakuje kadry specjalistycznej i menedżerskiej, pojawia się szansa dla osób z mniejszym doświadczeniem zawodowym. Jak zatem zwiększyć swoje szanse na rynku pracy? – Myślę, że warto nadesłać swoją aplikację do firmy rekrutacyjnej, np. takiej jak Hays. Przygotować dobre CV, oparte na dokonaniach i faktach, skontaktować się z konsultantem specjalizującym się w interesującym nas obszarze rynku i porozmawiać o swoich planach. Jeśli ktoś pozostaje z nami w stałym kontakcie, to nawet gdy w danym momencie nie dysponujemy ofertą pracy dopasowaną jego do potrzeb i kompetencji, na pewno w pierwszej kolejności wracamy do kandydatów, którzy są zarejestrowani w naszej bazie. Ponadto przesyłamy im informacje rynkowe i porady, które pomagają się odnaleźć na rynku pracy – radzi ekspertka Hays Poland.

eprasa.pl 98d908bac5

– Zmiana pracy **JEST JEDNYM Z NAJBARDZIEJ STRESUJĄCYCH MOMENTÓW W ŻYCIU,** *dlatego warto mieć kogoś, kto takich procesów przeprowadzał bardzo wiele i kto jest w stanie nas odpowiednio pokierować i dać poczucie bezpieczeństwa.*

Z jednej strony naszą rolą jest znajdowanie dla pracodawców najlepszych talentów, a z drugiej – pomoc profesjonalistom, żeby podejmowali najlepsze decyzje w karierze – mówi.

– Mam jeszcze radę dla wszystkich pracowników, nie tylko rozpoczynających karierę: warto się przyglądać rozwojowi swojej ścieżki zawodowej, notować osiągnięcia, analizować, co przez ostatnie lata się zmieniło i w jakim kierunku chcielibyśmy się rozwijać. Dobrze jest obserwować rynek pracy, czytać ogłoszenia rekrutacyjne i zastanawiać się, czy nasze kompetencje za kilka lat będą nadal wartościowe. Chociaż tak do końca

eprasa.pl 98d908bac5

trudno jest określić, co będziemy robili za 20 lat. Wiele zawodów przyszłości jeszcze nie istnieje, natomiast większość z nas prędzej czy później będzie musiała się z tym tematem zmierzyć – dodaje.

Musimy być optymistami

Jak podał Polski Instytut Ekonomiczny, indeks PMI (obrazujący koniunkturę w danej branży) dla przemysłu w Niemczech spadł do 38,8 pkt, co stanowi najniższy poziom od zamrożenia aktywności w pandemii. To sugeruje, że kraj może za chwilę się pogrążyć w recesji. W Polsce wskaźnik ten wynosi 43,5 pkt (średnia dla strefy euro wynosi 42,7 pkt). – Ze względu na dość duże powiązanie naszej gospodarki z rynkiem niemieckim może to mieć na nas negatywny wpływ. Jest też wiele innych zawirowań, wskutek czego cykl koniunkturalny bardzo mocno się skraca. Sytuacja, w której na kolejne spowolnienie gospodarcze czekało się pięć czy siedem lat, może się już nie powtórzyć. Należy oczekiwać, że fluktuacja może być znacznie większa, jednak to odbicie prędzej czy później nastąpi – podkreśla Agnieszka Kolenda.

eprasa.pl 98d908bac5

Należy też pamiętać, że o sile polskiego rynku pracy i atrakcyjności inwestycyjnej kraju nie stanowi wyłącznie rozwinięty przemysł, ale w rosnącym stopniu usługi oparte na wiedzy. A zainteresowanie inwestorów polskimi specjalistami utrzymuje się na wysokim poziomie i wiele wskazuje na to, że w najbliższym czasie nie ulegnie to zmianie – prognozuje Agnieszka Kolenda. – Niezależnie od tego, czy jesteśmy pracodawcą, który zmaga się z pozyskaniem pracownika, czy pracownikiem, który może będzie miał trochę trudniejszy rok, możemy się spodziewać pozytywnych zmian. Nie ma sytuacji jednoznacznych. Nie możemy jednoznacznie powiedzieć, że jest dobrze albo źle, że mamy w Polsce rynek pracodawcy albo pracownika. Moim zdaniem świat nie jest czarno-biały, a kompetencje w większości sytuacji będą się broniły. Warto wykorzystać ten czas na refleksję, naukę oraz rzeczy, na które nie mamy czasu, gdy wszystko wokół pędzi do przodu – radzi ekspertka Hays Poland.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Gazociąg Warszawski



STRATEGICZNA INWESTYCJA GAZ-SYSTEM W BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE

Fot. materiały prasowe

Budowa Gazociągu Warszawskiego.

eprasa.pl 98d908bac5

Gazociąg Warszawski

Coraz większy popyt na prąd i ciepło stawia przed Polską wyzwania związane z produkcją i dostawą energii. W odpowiedzi na te problemy **GAZ-SYSTEM REALIZUJE STRATEGICZNY PROJEKT GAZOCIĄGU WARSZAWSKIEGO**, *który nie tylko przyczyni się do zwiększenia dostaw gazu do stolicy, ale również wpłynie pozytywnie na środowisko i transformację energetyczną całego kraju.*

Tekst: **Konrad Lichoń**

Unia Europejska wyznacza coraz bardziej ambitne cele dekarbonizacji gospodarki, co ma przeciwdziałać zmianom klimatu. Według ostatnich założeń do 2030 r. emisje gazów cieplarnianych mają się zmniejszyć o co najmniej 55 proc. w porównaniu z poziomem z 1990 r., a do 2050 r. kraje UE mają osiągnąć neutralność klimatyczną. Aby doko-

eprasa.pl 98d908bac5

nać zielonej transformacji poszczególne państwa muszą podjąć konkretne działania. Dla Polski, jako kraju silnie opartego na węglu, jest to szczególnie trudne zadanie, zważywszy na długotrwałe uzależnienie gospodarki od tego surowca.

Strategiczne znaczenie inwestycji dla kraju

Wprowadzenie alternatywnych, niskoemisyjnych źródeł energii jest niezbędne dla zapewnienia zrównoważonego rozwoju kraju i minimalizacji negatywnych skutków dla środowiska. Jego wykorzystanie na drodze do dekarbonizacji gwarantuje dostawy energii o niższych emisjach gazów cieplarnianych, co wpisuje się w cele zrównoważonego rozwoju.

Niestety wojna w Ukrainie pokazała, że surowce energetyczne mogą stać się narzędziem politycznego szantażu. Na szczęście dzięki – między innymi – terminalowi LNG w Świnoujściu, Baltic Pipe oraz magazynom gazu Polska jest w dużym stopniu odporna na takie zagrożenia. Jednak potrzebne są dalsze inwesty-

eprasa.pl 98d908bac5

cje. Stabilność dostaw gazu jest bowiem kluczowym elementem zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju.

Ambitna inwestycja GAZ-SYSTEM

Odpowiedzią na te wyzwania jest m.in. budowa Gazociągu Warszawskiego (Rembelszczyzna–Mory), który będzie miał całkowitą długość 28,5 km. Jego trasa została wyznaczona na terenie pięciu gmin: Nieporęt, Jabłonna, Łomianki, Stare Babice, Ożarów Mazowiecki oraz trzech warszawskich dzielnic: Białołęka, Bielany i Bemowo. Obecnie prace budowlane skupiają się na obszarach gmin Nieporęt, Jabłonna oraz warszawskiej Białołęki. Ale już jesienią mają objąć gminy Ożarów, Stare Babice oraz dzielnice Bemowo. W 2024 roku budowa ruszy także w gminie Łomianki i w stołecznych Bielanach.

Pierwsze etapy prac budowlanych obejmują odcinek o długości około 7 km, biegnący od Tłoczni Gazu w Rembelszczyźnie w gminie Nieporęt aż do Wisły,

eprasa.pl 98d908bac5

Gazociąg Warszawski

gdzie obecnie trwają przygotowania do wykonania przewiertu pod dnem rzeki, w okolicach wału przeciwpowodziowego.

> *Dotychczas zrealizowano kilka istotnych etapów robót, w tym odhumusowanie, czyli* **ZDJĘCIE WIERZCHNIEJ WARSTWY ZIEMI I JEJ ODŁOŻENIE** *wzdłuż placu budowlano-montażowego.*

Zostały również ułożone rury wzdłuż trasy inwestycji, które po spawaniu zostaną ułożone na głębokości minimum 1,2 m.

Po zakończeniu układania rur i wybudowaniu obiektów naziemnych, wykop zostanie zasypany. Następnie przewidziane są próby eksploatacyjne oraz odbiory techniczne. Po oddaniu gazociągu do użytku teren zostanie odtworzony. Cały obszar, na którym realizowana jest inwestycja został odpowiednio zabezpieczony i oznakowany. Na trasie gazociągu pojawiły się między

eprasa.pl 98d908bac5

innymi tablice, prezentujące najważniejsze informacje o przedsięwzięciu oraz szczegółowy przebieg trasy. Budowa całego Gazociągu Warszawskiego ma być zakończona w drugim kwartale 2025 roku.

Inwestycja wzmacnia bezpieczeństwo energetyczne Warszawy

Budowa Gazociągu Warszawskiego odgrywa kluczową rolę w procesie dekarbonizacji stolicy. Przedsięwzięcie przyczyni się do zmniejszenia emisji szkodliwych gazów cieplarnianych, poprawiając jakość powietrza i przyczyniając się do ochrony środowiska naturalnego. Gazociąg Warszawski ma również istotne znaczenie dla wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego metropolii.

Dzięki możliwości przyłączenia nowych odbiorców, takich jak elektrociepłownie czy ciepłownie, stolica zyska większe zdolności wytwarzania prądu elektrycznego oraz ciepła, co pozwoli na bardziej elastyczne i niezawodne dostawy energii. Pierwszy krok już został zro-

eprasa.pl 98d908bac5

Gazociąg Warszawski



Fot. materiały prasowe

Budowa Gazociągu Warszawskiego

eprasa.pl 98d908bac5

biony – Elektrociepłownia Żerań pracuje na turbinie gazowo-parowej, a okoliczni mieszkańcy oddychają czystszym powietrzem. Korzystają oni również z prądu wyprodukowanego z paliwa, które jest najbardziej przyjazne środowisku spośród wszystkich paliw kopalnych.

Dynamiczny rozwój Warszawy, któremu towarzyszy wzrost liczby mieszkańców, wymaga udoskonalenia i rozbudowy infrastruktury ciepłowniczej. Gazociąg Warszawski stanowi ważny etap w kierunku poprawy zdolności dostaw ciepła do mieszkań i firm, co jest kluczowe dla zrównoważonego rozwoju miasta. Inwestycja GAZ-SYSTEM odpowiada na prognozowane zwiększenie zapotrzebowania na gaz ziemny w Warszawie.

Obecna infrastruktura pozwala na dostarczenie około 1 miliarda metrów sześciennych gazu rocznie. Dzięki nowemu gazociągowi będzie można przesłać ponad 2 miliardy metrów sześciennych, co skutecznie zaspokoi rosnące potrzeby miasta.

eprasa.pl 98d908bac5

Gazociąg Warszawski

Wieloaspektowe korzyści dla środowiska

Budowa Gazociągu Warszawskiego otwiera nowy rozdział do dalszego rozwoju ciepłownictwa systemowego. To skuteczna metoda walki z miejskim smogiem, poprawiająca jakość życia mieszkańców i redukująca negatywny wpływ zanieczyszczeń atmosferycznych na zdrowie ludzi i środowisko. Gminy takie jak Nieporęt, Jabłonna, Łomianki, Stare Babice i Ożarów Mazowiecki stale borykają się z problemem zanieczyszczonego powietrza. Natomiast gaz ziemny nie generuje pyłów zawieszonych PM2.5 i P10 oraz emituje minimalne ilości tlenku siarki i azotu.

Dlatego nowy gazociąg ma potencjał wspierania Warszawy oraz gmin ościennych w redukcji emisji i poprawie jakości życia ich mieszkańców. Potwierdzeniem tego są konkluzje „Raportu z badań oceny wpływu POIiŚ 2014–2020 dla obszaru przesyłu, dystrybucji i wykorzystania gazu”. Wynika z nich, że gminach, w których znajduje się więcej gospodarstw domowych wykorzystujących gaz do ogrzewania mieszkań, wystę-

eprasa.pl 98d908bac5

Gazociąg Warszawski

puje nawet o 27 proc. mniej dni w roku z przekroczeniem dopuszczalnego dobowego stężenia pyłu PM10 w powietrzu.

O tym, że budowa Gazociągu Warszawskiego jest mocno zorientowana na zminimalizowanie negatywnego przedsięwzięcia na środowisko, świadczą również inne działania spółki. Oprócz dostosowania trasy i technologii do otoczenia, GAZ-SYSTEM planuje nasadzenia tysięcy drzew wzdłuż pasa inwestycji oraz terenów przyległych. Przyczyni się do poprawy estetyki, jakości powietrza i zrównoważonego rozwoju obszarów objętych projektem.

> *A dzięki zwiększonym nakładom w wysokości ok. 36 mln zł udało się* **OGRANICZYĆ WYCINKĘ DRZEW O OK. 30 PROC.** *w stosunku do pierwotnych planów.*

Jeszcze przed rozpoczęciem prac budowlanych GAZ-SYSTEM rozpoczął dobrowolne nasadzenia roślin.

eprasa.pl 98d908bac5

Nowe drzewa - olszyny, topole i wiązy pojawiły się między innymi na terenie Kompleksu Leśnego Bemowo.

Najnowsza technologia

W trakcie budowy Gazociągu Warszawskiego są wykorzystywane nowoczesne technologie, które mają na celu zachowanie cennych obszarów przyrodniczych. Ponad 5 km trasy, co stanowi około 1/5 długości całego gazociągu, będzie budowane przy użyciu metod bezwykopowych. Dzięki temu miejsca przyrodniczo wartościowe nie będą naruszone.

Na trasie zaplanowano łącznie 32 przejścia bezwykopowe, z czego dwa będą wykonane przy użyciu technologii sterowanego przewiertu horyzontalnego HDD, a trzy z wykorzystaniem metody Direct Pipe. Przejścia metodą HDD zostaną zastosowane między innymi pod dnem rzeki Wisły oraz pod Rezerwatem Ławice Kiełpińskie na Wiśle, gdzie wykorzystanie tej technologii pozwoli uniknąć nie tylko ingerencji w te cenne przyrodniczo obszary, ale również zachować żeglugę rzeczną.

eprasa.pl 98d908bac5

Z kolei technologia Direct Pipe zostanie zastosowana pod Parkiem Młocińskim oraz w rejonie ogródków działkowych na Bielanach, gdzie gazociąg zostanie poprowadzony pod ziemią bez robienia wykopów.

To innowacyjne podejście stanowi przykład, jak infrastruktura energetyczna może być projektowana z myślą o zrównoważonym rozwoju i ochronie przyrody.

GAZ-SYSTEM dla środowiska, mieszkańców i gmin

Gazociąg Warszawski stanowi część szerszej strategii inwestycyjnej GAZ-SYSTEM na terenie aglomeracji warszawskiej. W roku 2019 firma zakończyła budowę 10-kilometrowego gazociągu, który połączył tłocznię gazu Rembelszczyzna z Elektrociepłownią Żerań. Przedsięwzięcie umożliwia dostarczanie gazu ziemnego do nowego bloku gazowo-parowego. Dzięki wykorzystaniu „błękitnego paliwa” emisja szkodliwych substancji do atmosfery została znacząco zredukowana,

eprasa.pl 98d908bac5

a możliwość produkcji energii elektrycznej wzrosła o ponad połowę.

Ponadto po zakończeniu budowy i przekazaniu do eksploatacji gazociągu Rembelszczyzna–Mory, spółka będzie corocznie odprowadzała do budżetów gmin podatek od nieruchomości w wysokości do 2 proc. wartości odcinka gazociągu zlokalizowanego na terenie danego samorządu. Ta kwota będzie regularnie wpływać do budżetu gmin, co daje możliwość alokacji tych środków na różnego rodzaju potrzeby lokalnych społeczności. Inwestycje GAZ-SYSTEM w infrastrukturę gazową przyczyniają się do zwiększenia ogólnego bezpieczeństwa energetycznego kraju, ale korzysta na tym nie tylko państwo, ale również środowisko, samorządy oraz zwykli obywatele.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5



informacja o realizacji zadania publicznego

KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

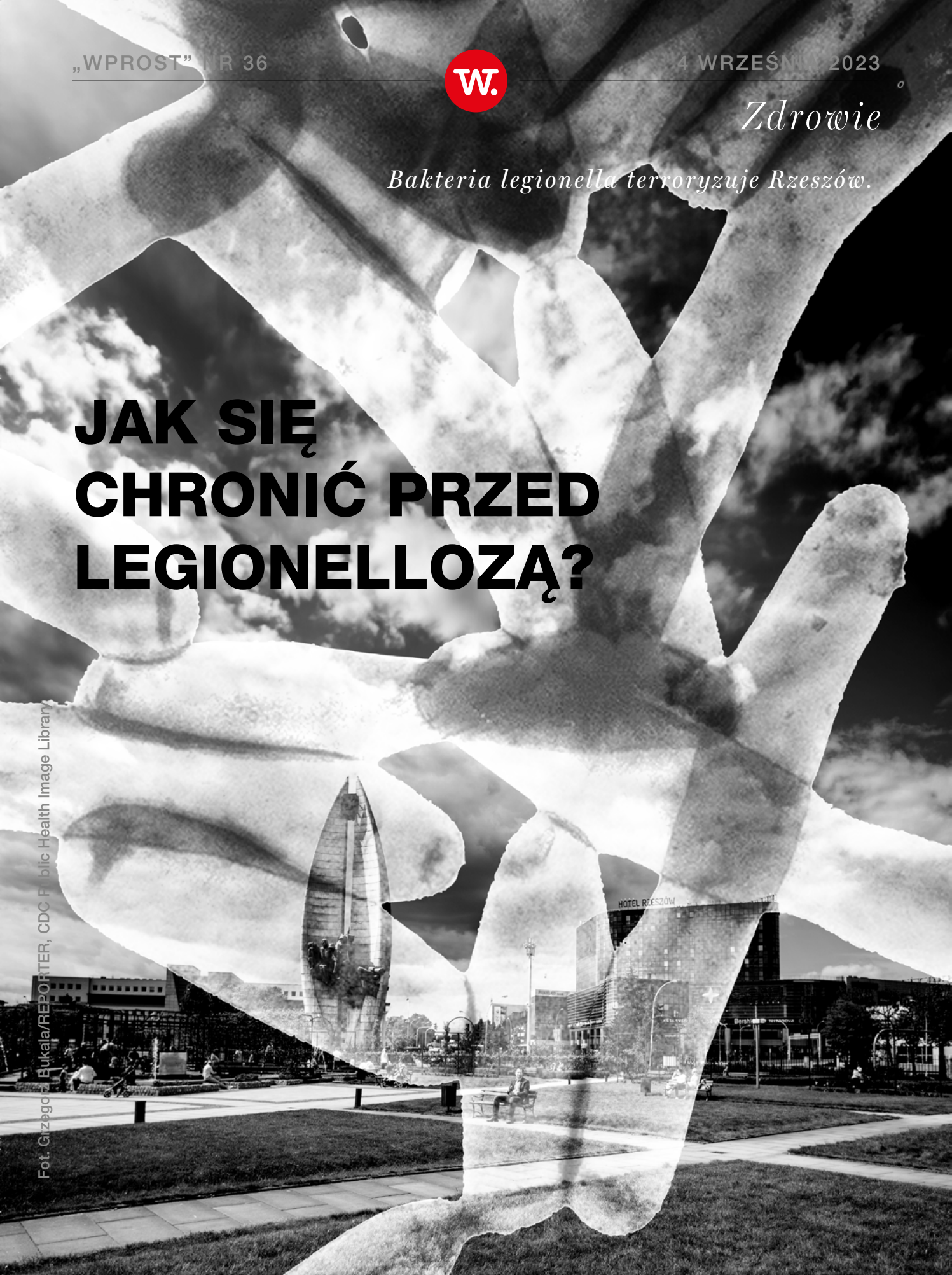
Projekt www.wprostukraine.eu został sfinansowany w kwocie 1.032.369 zł (słownie: jeden milion trzydzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100), co stanowi 79,88% wartości zadania publicznego, przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego „Pomoc ukraińskim dziennikarzom i społeczności ukraińskiej w Polsce – popularyzacja wiedzy i budowanie świadomości społecznej uchodźców z Ukrainy", realizowanego pod nazwą „Pomoc Ukrainie". Całkowity koszt zadania publicznego stanowi sumę kwot dotacji i środków, wynosi łącznie 1.292.369 zł (słownie: jeden milion dwieście dziewięćdziesiąt dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100). Dotacja KRPM została udzielona na podstawie ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

eprasa.pl 98d908bac5

Zdrowie

Bakteria legionella terroryzuje Rzeszów.

JAK SIĘ CHRONIĆ PRZED LEGIONELLOZĄ?



Fot. Grzegorz Rukala/REPORTER, CDC Public Health Image Library

Legionelloza może pojawić się w każdym miejscu Polski. **O TYM, CO ZROBIĆ, BY UNIKNĄĆ ZACHOROWANIA I JAK CHRONIĆ PRZED INNYMI CHOROBAMI, KTÓRE MOGĄ POWODOWAĆ GROŹNE ZAPALENIE PŁUC MÓWI „WPROST” PROF. IWONA PARADOWSKA-STANKIEWICZ,** *krajowy konsultant w dziedzinie epidemiologii.*



Rozmawiała **Katarzyna Pinkosz**

Zachorowania na legionellozę są już nie tylko na Podkarpaciu, ale także w Małopolsce, Wielkopolsce. Czy grożą nam w całej Polsce?

Legionelloza może pojawić się w każdym miejscu Polski.

Bakteria *Legionella* stale bytuje w środowisku; lubi zwłaszcza instalacje wodociągowe, kanalizacyjne, klimatyzacyjne, wieże chłodnicze, stawy, fontanny, prysz-

eprasa.pl 98d908bac5

nice. Mieliśmy falę upałów, a ta bakteria bardzo dobrze się czuje w temperaturze 25-50 stopni C., w której doskonale się namnaża.

Dla nas jest szczególnie niebezpieczna, gdy dochodzi do rozpylenia wody zawierającej bakterie, powstaje aerozol, który wdychamy.

Zagrożone są tylko osoby starsze?



Iwona Paradowska-Stankiewicz

– epidemiolog, prof. nauk medycznych. Krajowy konsultant w dziedzinie epidemiologii, kierownik Pracowni Epidemiologii Chorób Zwalczanych Drogą Szczepień w Zakładzie Epidemiologii Chorób Zakaźnych i Nadzoru Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego PZH-PIB.

eprasa.pl 98d908bac5

Nie. Bakteria jest szczególnie niebezpieczna dla osób starszych, ale także dla osób w każdym wieku, które chorują na choroby przewlekłe, mają zaburzoną odporność. U tych osób zakażenie może wywołać ciężkie zapalenie płuc, konieczność stosowania antybiotyków, które nie zawsze okazują się skuteczne. Może pojawić się sepsa.

Warto pamiętać, że okres inkubacji choroby jest różny – może to być od 2 do 10 dni. Jeśli dojdzie do zapalenia płuc, to objawy narastają gwałtownie.

Służby sanitarne chlorują wodę, w wielu miejscach wyłączono fontanny. A co każdy z nas może zrobić, by się nie zarazić?

To zupełnie inna profilaktyka niż w przypadku COVID – osoba chora nie zakaża innych osób. Legionelloza nie przenosi się z jednej osoby na drugą, nawet gdy chory kaszle. Tym niemniej zawsze warto nosić maseczkę w przypadku kontaktu z osobą chorą: może ona być zakażona różnymi patogenami.

Działania profilaktyczne to chlorowanie wody, czyszczenie klimatyzacji, wyłączenie fontann, niekorzystanie

eprasa.pl 98d908bac5

z miejsc publicznych, gdzie może dochodzić do rozpylenia aerozolu wodnego. W domu warto pamiętać o prostych zasadach, np. żeby odkręcając kurek w łazience czy w kuchni po dłuższym czasie, gdy nie używamy wody, odczekać 1-2 min., by woda znajdująca się w rurach spłynęła i dopiero potem korzystać z prysznica.

> *Warto też zdezynfekować końcówki kranu czy prysznica środkami zawierającymi chlor. Lepiej też* **PIĆ WYŁĄCZNIE PRZEGOTOWANĄ WODĘ.**

Jeśli takie fale upałów będziemy mieć częściej, to oznacza, że ryzyko zakażeń będzie się powtarzać?

Niestety, tak. Legionella jest bakterią powszechnie występującą w środowisku, w sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i w sprzyjających warunkach tzn. w wysokiej temperaturze szczególnie łatwo się namnaża.

Może lepiej, żeby w upał fontanny były wyłączone? Lub trzeba profilaktycznie stosować więcej chloru do wody wodociągowej?

eprasa.pl 98d908bac5

Jeśli chodzi o fontanny, to często dają one choć chwilowy oddech w czasie upałów. Być może w okresie upałów powinny być częściej dezynfekowane. W sytuacji występowania ogniska zachorowań, gdy nie znamy źródła zakażenia, konieczne jest wyłączenie fontann, jak to zostało zrobione w Rzeszowie.

Ponadto stosuje się metodę dezynfekcji sieci wodociągowej za pomocą odpowiedniej dawki chloru, około 20 razy większej niż dawka standardowa stosowana do chlorowania wody. Standardowa dawka chloru wynosi 0,3 miligramy na decymetr sześcienny, natomiast zastosowana w Rzeszowie do płukania sieci wodociągowej wynosiła 6 miligramów na decymetr sześcienny.

Mówimy dużo dziś o legionellozie i zapaleniu płuc, które może wywołać Legionella, ale nie jest to jedyny patogen, który może wywołać poważne zapalenie płuc, mogące skończyć się zgonem.

Tak, i część osób jest bardzo narażona na takie zachorowanie, dlatego warto się przed tym chronić, korzystając ze szczepień. Mówiąc o dorosłych, warto skoncentrować się na kilku chorobach, którym można za-

eprasa.pl 98d908bac5

pobiec, stosując szczepienia. Jednym z nich jest szczepienie przeciw pneumokokom, bakterii Streptoccocus pneumoniae, która jest bardzo groźna.

Mając oręż w postaci szczepienia, które może uchronić nas przed chorobą i jej powikłaniami, powinny zaszczepić się osoby dorosłe, a zwłaszcza z grup ryzyka. W grupach ryzyka są osoby powyżej 50. roku życia, a także osoby z chorobami przewlekłymi, bez względu na wiek – nawet 20-30-letnie.

Druga ważna szczepionka to szczepionka przeciw grypie. Po zachorowaniu na grypę również zdarzają się poważne powikłania, m.in. w postaci zapalenia płuc, ale także zapalenia mięśnia sercowego, zapalenia nerek, stawów, mogące prowadzić do poważnych powikłań, a nawet zgonu.

W kontekście pandemii COVID-19 pamiętajmy też o zaszczepieniu się przeciw COVID-19. Ta choroba nie zniknęła – wirus SARS-CoV-2 nadal jest obecny, zmienia się, stara się „przechytrzyć” nasz układ immunologiczny.

Nawet w obecnym sezonie wakacyjnym okazało się, że pojawiły się dwa nowe jego subwarianty. Jednocze-

eprasa.pl 98d908bac5

śnie prowadzone są badania dotyczące skuteczności szczepień. Pozytywna jest informacja, że szczepionki, które będą dostępne jesienią, są skuteczne także przeciw nowym wariantom wirusa.

> *Warto już teraz* **ZAPLANOWAĆ SZCZEPIENIE, BY ZABEZPIECZYĆ SIEBIE,** *a jednocześnie osoby z najbliższego otoczenia przed groźnymi infekcjami dróg oddechowych.*

A nowa szczepionka przeciw RSV dla dorosłych?

Zachorowania spowodowane wirusem RS dotyczą nie tylko małych dzieci – o czym mówimy od lat, gdyż szczególnie w przypadku wcześniaków, noworodków i niemowląt mogą być groźne – ale też osób dorosłych. To wirus niebezpieczny dla osób starszych, zwłaszcza z chorobami współistniejącymi. Dlatego to bardzo dobrze, że pojawia się szczepionka, dzięki której będzie można z tym wirusem skutecznie walczyć.

eprasa.pl 98d908bac5

Często trudno mówić o nowych szczepieniach, podczas gdy wciąż jest problem ze stosowaniem szczepionek, które dobrze znamy, np. przeciw grypie...

To swego rodzaju fenomen, że mając takie doświadczenia i dane dotyczące zachorowań, nadal zbyt rzadko korzystamy z możliwości szczepień, a wydaje się, że to powinno być podstawą, abecadłem naszych zachowań prozdrowotnych.

Przemysł farmaceutyczny rozwija się, powstają nowe preparaty, technologia mRNA jest bardzo obiecująca, wydaje się, że zdominuje produkcję i powstawanie nowych szczepionek. Po zaszczepieniu tylu milionami dawek wiemy już, że te szczepionki są bezpieczne.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

wprost



PROJEKTY INFRASTRUKTURALNE WSPIERANE PRZEZ FUNDACJĘ LOTTO

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”

LOKALNE WSPARCIE SPORTU I KULTURY

17 sierpnia startuje głosowanie internetowe w drugiej edycji konkursu „Sportowo Kulturalnie Lokalnie” na najciekawsze inwestycje sportowe i kulturalne. **ZWYCIĘSKIE PROJEKTY W ORGANIZOWANYM PRZEZ FUNDACJĘ LOTTO IM. HALINY KONOPACKIEJ KONKURSIE MOGĄ LICZYĆ NA DOTACJĘ OD TOTALIZATORA SPORTOWEGO NAWET DO 200 TYS. ZŁ.** *Przypominamy wybrane projekty, które uzyskały dofinansowanie w pierwszej edycji konkursu.*

Tekst: **Redakcja**

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”

Jednym z celów Totalizatora Sportowego i Fundacji LOTTO im. Haliny Konopackiej jest aktywne wspieranie promocji sportu i kultury. Ponieważ jednak rozwój talentów sportowych i artystycznych jest ściśle związany z zapewnieniem odpowiednich warunków lokalowych, a także odpowiedniego sprzętu i wyposażenia, firma ogłosiła ogólnopolską akcję „Wygrywamy zaczyna się od Wy”. Akcja składa się z trzech elementów: konkursu „Sportowo Kulturalnie Lokalnie” przeprowadzonego przez Fundację LOTTO im. Haliny Konopackiej, loterii promocyjnej oraz towarzyszącej całemu projektowi kampanii marketingowej.

Podczas pierwszej edycji konkursu, przeprowadzonej w 2022 r., w każdym województwie do rozdysponowania było 200 tys. zł. Jeżeli kwota wnioskowana w projekcie z największą liczbą głosów była niższa, zarząd fundacji przyznawał kolejną darowiznę na projekt, który zajął następne miejsce na liście rankingowej w ramach pozostającej do dyspozycji puli środków.

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”

Nabór wniosków trwał od 22 lipca do 13 września 2022 r. Każdy z nich podlegał zarówno ocenie formalnej, jak i merytorycznej. Do drugiego etapu, trwającego od 20 października do 20 listopada 2022 r., zakwalifikowano 80 wniosków (po 5 w każdym województwie). Podczas tego etapu gracze Totalizatora Sportowego mogli głosować na wybrany projekt za pośrednictwem strony www.gramywygrywamy.pl.

Głosować mógł każdy, kto kupił dowolny produkt LOTTO za minimum 1 zł. **GŁOSUJĄCY MIELI TAKŻE MOŻLIWOŚĆ WYGRAĆ TAKIE NAGRODY JAK PIŁKI I KOSZULKI Z PODPISEM ROBERTA LEWANDOWSKIEGO,** *ambasadora akcji „Wygrywamy zaczyna się od Wy”, czy karty podarunkowe. Łącznie oddano 4 miliony głosów.*

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”

30 listopada 2022 r. ogłoszono listę laureatów, którym przyznano darowiznę. Z uwagi na niewyczerpanie puli środków przez dwie pierwsze organizacje z listy rankingowej, w przypadku dwóch województw – małopolskiego oraz pomorskiego – wybrano trzech laureatów. Ogółem dotację otrzymało 27 podmiotów.

Duże powodzenie, jakim cieszył się konkurs, spowodowało, że Totalizator Sportowy wraz z fundacją zdecydowali o ogłoszeniu kolejnej edycji. Rozpoczęła się ona 20 kwietnia 2023 r., nabór wniosków trwał do 5 czerwca 2023 r.

Pomysły na inwestycje mogli zgłaszać wszyscy mieszkańcy, dostrzegający w swojej okolicy potrzebę budowy, modernizacji czy doposażenia obiektu sportowego lub kulturalnego. Wnioski zaś mogli składać dysponenci infrastruktury: właściciele, najemcy lub dzierżawcy obiektów (organizacje pozarządowe, samorządy terytorialne, muzea czy inne zarejestrowane instytucje kulturalne lub sportowe).

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”

17 sierpnia rozpoczyna się drugi etap, podczas którego gracze LOTTO będą mogli głosować na projekt wybrany z listy wskazanej w pierwszym etapie. Etap ten potrwa do 18 września 2023 r.

Magdalena Kopka-Wojciechowska, członek zarządu Totalizatora Sportowego, tak powiedziała o akcji: „Zwycięstwo zaczyna się od nas – bo każdy dorosły Polak może zgłosić pomysł na inwestycję, a w drugim etapie zagłosować na wybrany projekt. Dlatego Wygrywamy naprawdę zaczyna się od Wy”. A Robert Lewandowski przyznaje, że jego założenia są dla niego szczególnie ważne, bo sam zaczynał trenować na małych obiektach sportowych, które często wymagały unowocześnienia.

Wysokość darowizn w każdym województwie wynosi 300 tys. zł, przy czym jedna organizacja może dostać darowiznę w wysokości do 200 tys. zł. Dotacje można przeznaczać na budowę lub remont obiektów sportowych i kulturalnych oraz zakup niezbędnego wyposażenia.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”



KORT TENISOWY W ŁAPACH

Z czekiem burmistrz Łap Krzysztof Gołaszewski, z dyplomem –Przemysław Jaroszewski, dyrektor Ośrodka Kultury Fizycznej w Łapach

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”

Środki przekazane przez Fundację LOTTO im. Haliny Konopackiej **WSPARŁY BUDOWĘ KORTU TENISOWEGO W ŁAPACH W WOJEWÓDZTWIE PODLASKIM. INWESTYCJA W ŁAPACH ZOSTAŁA WYBRANA TAKŻE DZIĘKI GŁOSOM MIESZKAŃCÓW,** *którzy bardzo zaangażowali się w jej realizację i na nią zagłosowali.*

Tekst: **Zofia Szkarłat**

Stadion miejski w Łapach działał już od kilkudziesięciu lat, ale dopiero od dwóch lat, dzięki uregulowaniu spraw własnościowych, w pełni zarządza nim gmina, która rozpoczęła także jego modernizację. Pierwszym jej etapem była budowa nowego kortu tenisowego, działającego na terenie stadionu. Dotychczasowy obiekt, pamiętający lata 70. XX wieku, nie spełniał bowiem norm jakościowych i wymagał kompleksowego remontu, a w zasadzie budowy od podstaw.

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”

W ramach zrealizowanych prac powstał nowy kort z nawierzchnią ze sztucznej trawy. Odbiór kortu miał miejsce 24 maja 2023 r. i mieszkańcy mogą już w pełni z niego korzystać.

> *Inwestycja była współfinansowana przez gminę Łapy, która przeznaczyła na ten cel 100 tys. zł w ramach Budżetu Obywatelskiego.* **BYŁO TO JEDNO Z 8 ZADAŃ DOFINANSOWANYCH W TEN SPOSÓB. PROJEKT BUDOWY KORTU** *w głosowaniu na stronie www.gramywygrywamy.pl zebrał 28 950 głosów.*

Rozwój bazy sportowej jest jednym z priorytetów gminy Łapy, której historia związana jest ze sportem i sukcesami w wielu dyscyplinach, takich jak siatkówka czy judo. Z Łap pochodzi mistrzyni Europy juniorek w judo – Inga Gołaszewska, wielokrotna mistrzyni Polski i brązowa medalistka młodzieżo-

eprasa.pl 98d908bac5

wych mistrzostw Europy oraz mistrzostw Europy seniorek – Katarzyna Pułkośnik, a także Magdalena Bajda i Katarzyna Łapińska – wielokrotne medalistki mistrzostw Polski, oraz wielu innych zawodników odnoszących sukcesy w tej dziedzinie sportu. Z Łap pochodzą także znani bokserzy, na przykład Grzegorz Kiełsa.

Stadion Miejski im. Waldemara Kikolskiego, położony przy ulicy Leśnikowskiej 18a, to nie tylko miejsce przeznaczone do uprawiania sportu, lecz także ośrodek działalności rekreacyjnej. Na stadionie znajdują się cztery boiska do piłki nożnej (jedno z trybunami na 500 miejsc siedzących), boisko do siatkówki plażowej, bieżnia oraz trasa biegowa. Tutaj odbywają się imprezy i zawody sportowe, takie jak Mistrzostwa Lekkoatletyczne, biegi Cztery Pory Roku, zajęcia Biegam Bo Lubię, Bieg Uliczny im. Waldemara Kikolskiego czy coroczny festyn z okazji Dnia Dziecka. W pobliżu jest las, rzeka Narew, a także chętnie odwiedzane przez mieszkańców kąpielisko i wieża widokowa.

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”

Na budowę kortu w Łapach Fundacja LOTTO przekazała 53 900 zł. Symboliczny czek z dofinansowaniem odebrali na początku grudnia 2022 r., podczas uroczystego podsumowania konkursu w Warszawie, burmistrz Łap Krzysztof Gołaszewski i dyrektor Ośrodka Kultury Fizycznej w Łapach Przemysław Jaroszewski.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”



NOWA NAWIERZCHNIA BOISKA W GMINIE DOBRA

Fot. Materiały prasowe

Nowa nawierzchnia na boisku do piłki nożnej na terenie sportowo-rekreacyjnym „Mierzynianka” w Mierzynie

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”

Gmina Dobra z województwa zachodniopomorskiego **WYMIENIŁA NAWIERZCHNIĘ BOISKA DO PIŁKI NOŻNEJ NA TERENIE SPORTOWO-REKREACYJNYM „MIERZYNIANKA” W MIERZYNIE** *m.in. dzięki środkom przekazanym przez Fundację LOTTO im. Haliny Konopackiej w ramach konkursu „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”.*

Tekst: **Zofia Szkarłat**

Mierzyn to największa wieś gminy Dobra, mieszka tutaj ponad 10 tysięcy osób (zameldowanych jest niecałe 9 tysięcy, a w całej gminie – prawie 25 tysięcy). Od kilkunastu lat obserwowany jest tutaj stały wzrost liczby mieszkańców. Wiele osób wybiera gminę Dobra jako miejsce do życia z uwagi na dogodne położenie w bezpośrednim sąsiedztwie Szczecina, a jednocześnie z po-

eprasa.pl 98d908bac5

wodu możliwości przebywania w spokojnym otoczeniu i obcowania z przyrodą.

Wzrost liczby mieszkańców oznacza dla władz gminy Dobra konieczność rozbudowy niezbędnej infrastruktury, dlatego duża część budżetu samorządowego przeznaczona jest na realizację inwestycji, które mają wpływ na podniesienie komfortu życia mieszkańców. Należą do nich takie projekty, jak budowa nowych dróg, chodników, a także terenów sportowo-rekreacyjnych, na przykład sali sportowej przy Publicznej Szkole Podstawowej w Bezrzeczu czy terenu sportowo-rekreacyjnego „Mierzynianka” w Mierzynie.

Modernizacja tego obiektu objęła położenie nawierzchni z trawy syntetycznej z zasypem z granulatu EPDM z recyklingu oraz piasku. W ramach prac zdemontowano starą nawierzchnię boiska. Prace trwały dwa miesiące. Odbiór inwestycji miał miejsce 27 stycznia br. Jej wartość wyniosła 297 751,03 zł. Inwestycja była finansowana przez Fundację

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”

LOTTO im. Haliny Konopackiej, a także gminę Dobra w ramach budżetu obywatelskiego (był to jeden z sześciu projektów, który uzyskał dofinansowanie z tego źródła w roku 2022).

> *W głosowaniu* **W RAMACH KONKURSU „SPORTOWO KULTURALNIE LOKALNIE” WNIOSEK GMINY DOBRA ZAJĄŁ PIERWSZE MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE ZACHODNIOPOMORSKIM,** *a gmina otrzymała dofinansowanie na realizację inwestycji w wysokości 161 071,00 zł.*

„Mierzynianka” to wielofunkcyjny obiekt: oprócz zmodernizowanego boiska piłkarskiego ma także boisko do gry w piłkę siatkową. Urządzono tutaj stanowisko grillowe, ścieżkę zdrowia, plac zabaw przeznaczony dla najmłodszych mieszkańców sołectwa i okolicznych miejscowości, a także wybieg dla psów.

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”

Na terenie ośrodka działa skatepark, przeznaczony do uprawiania popularnych ostatnio sportów ekstremalnych. Wybudowano tutaj także wysoką drewnianą wieżę, z której można obserwować malowniczą panoramę okolicy. W pobliżu jest także oczko wodne z pomostem.

W trakcie jest realizacja inwestycji związanej z budową nowoczesnej Szkoły Podstawowej z salą gimnastyczną w Mierzynie. W realizacji tych planów pomagają gminie środki uzyskiwane z funduszy unijnych oraz z dotacji, takich jak te przekazywane przez Fundację LOTTO.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”



PODOPIECZNI FUNDACJI NAKI Z NOWĄ SZATNIĄ

Podopieczni Szkółki Piłkarskiej NAKI

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”

Podopieczni Szkółki Piłkarskiej NAKI z Olsztyna **MOGĄ JUŻ KORZYSTAĆ Z NOWEJ SZATNI. FUNDACJA LOTTO IM. HALINY KONOPACKIEJ PRZEKAZAŁA NA DOFINASOWANIE REMONTU TEGO OBIEKTU 200 TYS. ZŁ,** *co pokryło 80 proc. inwestycji.*

Tekst: **Zofia Szkarłat**

Olsztyński projekt, który otrzymał wsparcie w pierwszej edycji konkursu „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”, dotyczył budowy zaplecza socjalno-bytowego z szatniami, węzłem sanitarnym i magazynem sportowym do obsługi urządzeń sportowo-rekreacyjnych na boisku zlokalizowanym w Olsztynie przy ulicy Tuwima 22.

Obiekty należą do fundacji „NAKI – spełniamy piłkarskie marzenia”, która od 1996 r. prowadzi Szkółkę Piłkarską „NAKI” założoną także w 1996 r. z inicjatywy Andrzeja Nakielskiego. Piłkarz i trener zakoń-

eprasa.pl 98d908bac5

czył wówczas karierę w pierwszoligowym zespole Stomil Olsztyn.

Celem powstania szkółki było przekazanie adeptom piłki nożnej wiedzy oraz doświadczenia związanych z tą dyscypliną sportową, które Andrzej Nakielski zdobył podczas studiów na AWF w Gdańsku oraz w trakcie pracy w klubach piłkarskich.

Dzięki temu wielu chłopców uczęszczających do Szkółki Piłkarskiej „NAKI” nie tylko nabyło umiejętność gry w piłkę nożną, lecz także poznało zasady fair play i nauczyło się godzić naukę w szkole z treningami. Szkółka kształci adeptów piłki nożnej w wieku od 6 do10 lat.

Od 2000 r. działa także – liczący osiem drużyn – Uczniowski Klub Sportowy „NAKI”, założony przez rodziców trenujących dzieci. Wszystkie biorą udział w rozgrywkach Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej i zajmują tam czołowe miejsca. Klub organizuje zawodnikom wyjazdy na zgrupowania i obozy piłkarskie. Uczniowie Klubu z powodzeniem uczestniczą też w wielu międzynarodowych turniejach.

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”

W 2022 r. **FUNDACJA NAKI OTWORZYŁA NOWOCZESNE BOISKO PRZY ULICY TUWIMA 22.** *Jest ono zadaszone, okryte ciepłą płytą warstwową oraz osadzone na solidnych, ocieplonych fundamentach.*

Specjalna konstrukcja boiska powoduje, że w gorące dni jest tutaj chłodno i działa wentylacja, natomiast zimą jest ciepło. Boisko pokryte zostało nowoczesną, sztuczną trawą VI generacji, która posiada tzw. shock-pad, czyli dynamiczny i elastyczny podkład pochłaniający wstrząsy i maksymalizujący komfort i bezpieczeństwo użytkowników.

Fundacja NAKI planuje także budowę nowego pełnowymiarowego boiska do piłki nożnej.

Z boiska NAKI korzystają przede wszystkim zawodnicy szkółki, ale dostępne jest ono także, przez siedem dni w tygodniu, dla innych drużyn klubowych oraz pasjonatów piłki nożnej.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”



BOISKO WIELOFUNKCYJNE W GRĄBLEWIE

Fot. Materiały prasowe

Nowe boisko w Grąblewie

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”

STRAŻACY Z GRĄBLEWA WYGRALI 200 TYS. ZŁ I WYBUDOWALI WIELOFUNKCYJNE BOISKO. *Wszystko dzięki konkursowi Fundacji LOTTO im. Haliny Konopackiej.*

Tekst: **Jan Matura**

Projekt wielofunkcyjnego boiska w Grąblewie zgłosili druhowie miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Strażacy zaznaczają jednak, że z obiektu najbardziej cieszą się dzieci, marzące o sportowej karierze na miarę Roberta Lewandowskiego – piłkarza, który jest ambasadorem akcji Totalizatora Sportowego „Wygrywanie zaczyna się od Wy”, której elementem jest konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”.

Co ciekawe, pomysł nie tylko znalazł się wśród 80 projektów wyselekcjonowanych do drugiego etapu

eprasa.pl 98d908bac5

ubiegłorocznego konkursu, lecz także uzyskaną liczbą głosów pokonał nawet projekt modernizacji pagody chińskiej w Kaliszu, jednego z większych miast na terenie województwa wielkopolskiego. Sekretem była godna pozazdroszczenia determinacja mieszkańców Grąblewa, dzięki którym pomysł strażaków zdobył aż 83 359 głosów (z kolei projekt z Kalisza – „zaledwie” 79 165).

Sekretarz OSP Grąblewo Julita Ciura, która zgłosiła projekt do konkursu, dziękowała w lokalnej prasie wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu i oddali głos na projekt boiska – mieszkańcom, przyjaciołom jednostki i rodzicom dzieci, którym „równie mocno zależało na tym projekcie”. W podziękowaniach nie został też pominięty Piotr Hojan, burmistrz Grodziska Wielkopolskiego, który od początku wspierał inicjatywę.

200 tys. zł za zwycięstwo w programie pozwoliło zmienić wyłożony wcześniej kostką brukową plac w boisko z prawdziwego zdarzenia – bezpieczne i komfor-

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”

towe. Tomasz Koziołek, dyrektor Szkoły Podstawowej w Grąblewie, tak mówił w rozmowie z lokalnymi mediami o zaletach inwestycji:

> *„Dzięki temu zwiększy się przede wszystkim bezpieczeństwo naszych uczniów. Jestem pełen podziwu dla całej jednostki. Trzeba zaznaczyć, że nie robią tego tylko dla siebie, a dla całej społeczności.* **W PROJEKT BUDOWY BOISKA WŁOŻYLI SPORO WYSIŁKU, ENERGII I ZAANGAŻOWANIA”.**

W mediach społecznościowych szkoły pojawił się też entuzjastyczny post, w którym pojawiło się zapewnienie, że „nowy, kolorowy obiekt sportowy z pewnością będzie często wykorzystywany podczas lekcji, jak również w wolnym czasie dzieci i mieszkańców wsi”.

W ramach projektu wymieniona została nie tylko nawierzchnia boiska. Zamontowano też ogrodzenie

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”

w postaci piłkochwytów oraz dodatkowe urządzenia w postaci słupów i siatki. Budżet przedsięwzięcia wyniósł blisko 250 tys. zł, z czego 79 proc pokryła darowizna Fundacji LOTTO. Koszty przekraczające grant w ramach konkursu „Sportowo Kulturalnie Lokalnie” zostały pokryte z budżetu gminy oraz dzięki wsparciu miejscowych sponsorów.

Uroczyste otwarcie boiska sportowego odbyło się 30 kwietnia br.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”



GOK W LUBRZY WŚRÓD BENEFICJENTÓW KONKURSU

Fot. Materiały prasowe

Finał ogólnopolskiej akcji „Wygrywamy zaczyna się od Wy”

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”

Hasło przewodnie ogólnopolskiej akcji Totalizatora Sportowego „Wygrywamy zaczyna się od Wy” to nie tylko przykuwająca uwagę dewiza. **W RAMACH KONKURSU „SPORTOWO KULTURALNIE LOKALNIE” WSPIERANE SĄ LOKALNE INICJATYWY POPRAWIAJĄCE KOMFORT I DOBROSTAN MIESZKAŃCÓW.** *Takie jak rozbudowa Gminnego Ośrodka Kultury w Lubrzy.*

Tekst: **Jan Matura**

Inicjatywa zgłoszona przez GOK do konkursu „Sportowo Kulturalnie Lokalnie” bazowała na potrzebie wyposażenia sali widowiskowej GOK w Lubrzy w nowe nagłośnienie oraz oświetlenie dostosowane do wielkości sali. W założeniu miały być one użytkowane podczas wydarzeń plenerowych. Skąd ten pomysł? Jak mówi inicjatorka projektu Natalia Rygiel, ośrodek nie posiadał w swoich zasobach

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”

żadnego oświetlenia, stosowanego zazwyczaj w działalności kulturalnej. Co więcej, w roku 2022 niewielkie nagłośnienie, jakim GOK dysponował, uległo zniszczeniu, a koszt naprawy wzmacniaczy nie byłby opłacalny.

WYSOKOŚĆ DAROWIZNY OD FUNDACJI LOTTO WYNIOSŁA 159 944 ZŁ, CO STANOWIŁO 80 PROC. INWESTYCJI. *Natalia Rygiel podkreśla, że dzięki wygranej w ramach konkursu Fundacji LOTTO im. Haliny Konopackiej możliwe będzie samodzielne – pod kątem technicznym – realizowanie wydarzeń.*

A tych Gminny Ośrodek Kultury w Lubrzy ma w planach sporo. Przykładem może być chociażby kontynuacja cyklu koncertów „Muzyczna Stodoła”, przegląd amatorskich grup tanecznych „Wywijando”, liczne wystawy czy pikniki rodzinne.

eprasa.pl 98d908bac5

Konkurs „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”

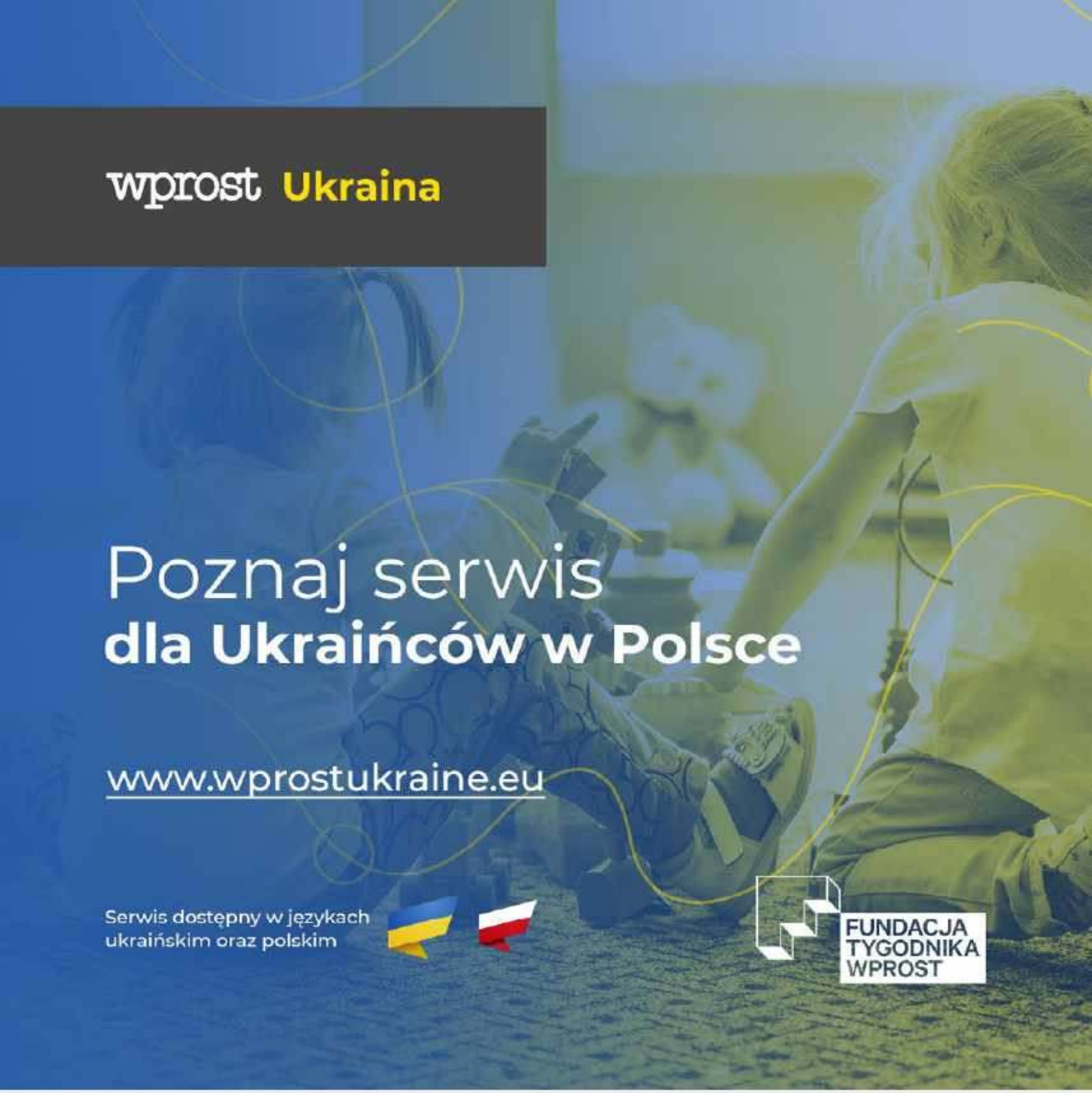
Całkowite uniezależnienie się od wynajmu sprzętu pozwoli zaoszczędzić środki również na materiały wykorzystywane w ramach zajęć artystycznych, a także na wsparcie jednej z najważniejszych działalności GOK w Lubrzy: Teatru Zacięcie. Ośrodek już wcześniej inwestował środki w rozwój sali, między innymi wyposażając ją w pętlę indukcyjną, która umożliwia odbiór osobom z niepełnosprawnością słuchu.

Nie tylko mieszkańcy samej Lubrzy głosowali na projekt zgłoszony do konkursu „Sportowo Kulturalnie Lokalnie”. Natalia Rygiel przyznaje, że jego pomysłodawcy nie spodziewali się tak pozytywnego odbioru wśród mieszkańców całego powiatu prudnickiego.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

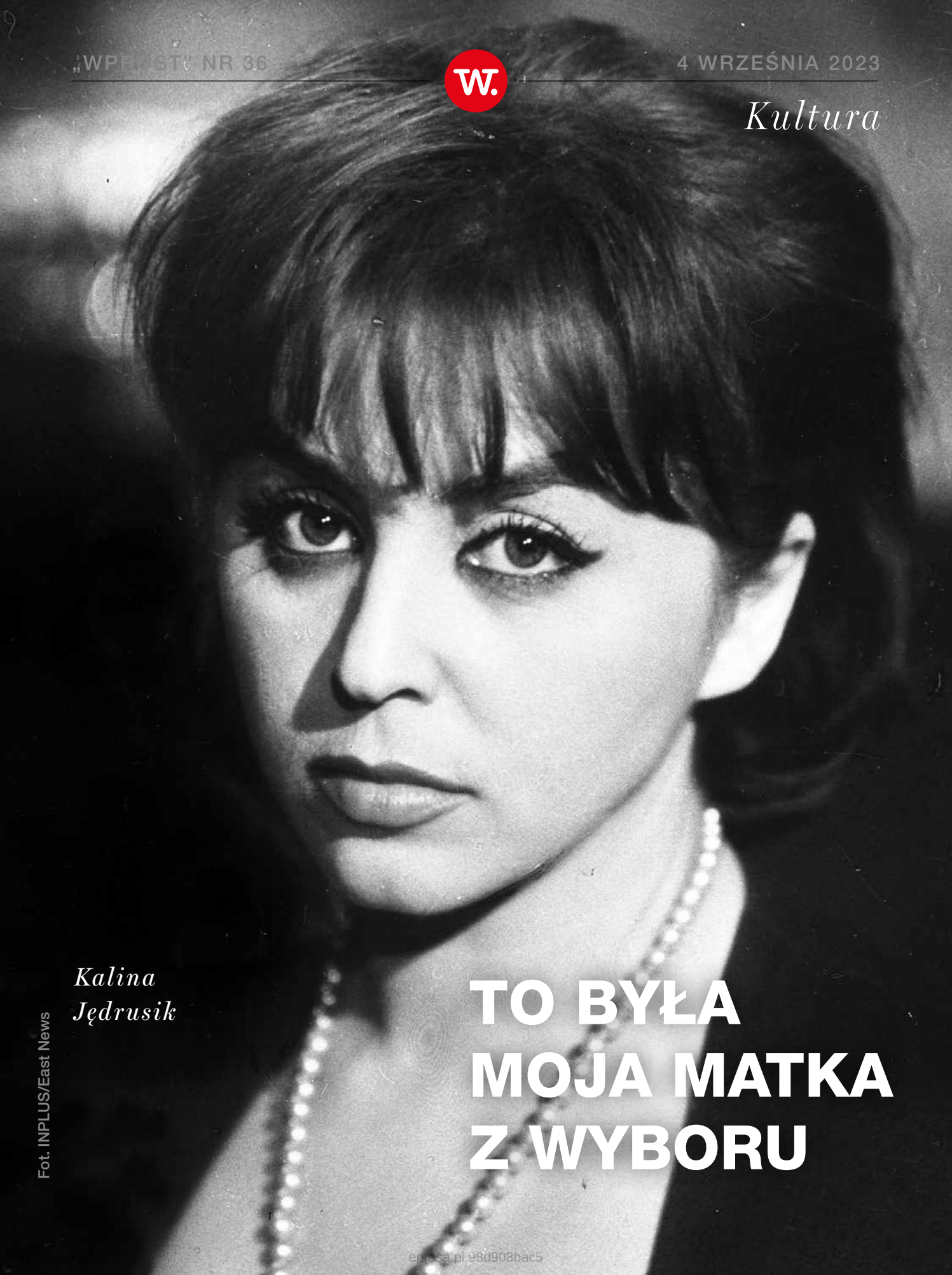


informacja o realizacji zadania publicznego

KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

Projekt www.wprostukraine.eu został sfinansowany w kwocie 1.032.369 zł (słownie: jeden milion trzydzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100), co stanowi 79,88% wartości zadania publicznego, przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego „Pomoc ukraińskim dziennikarzom i społeczności ukraińskiej w Polsce – popularyzacja wiedzy i budowanie świadomości społecznej uchodźców z Ukrainy", realizowanego pod nazwą „Pomoc Ukrainie". Całkowity koszt zadania publicznego stanowi sumę kwot dotacji i środków, wynosi łącznie 1.292.369 zł (słownie: jeden milion dwieście dziewięćdziesiąt dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100). Dotacja KRPM została udzielona na podstawie ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

eprasa.pl 98d908bac5



Kalina Jędrusik

TO BYŁA MOJA MATKA Z WYBORU

Fot. INPLUS/East News

epresa.pl 98d908bac5

– Czytałam, że byłam tylko jej opiekunką, moja mama u niej sprzątała, a ojciec grabił liście. Tyle że ojca, który mieszkał w Łodzi widziałam raz, zresztą dzięki intrydze Kaliny, moja mama nigdy za życia Kaliny nie była w jej domu, a ja sama **CHCIAŁABYM MIEĆ TAKĄ OPIEKUNKĘ, KTÓRA NIE DOŚĆ, ŻE SIĘ OPIEKUJE, TO JESZCZE PRZYNOSI DO DOMU PIENIĄDZE.** Było tak, że ja zarabiałam więcej niż Kalina. Miałam przede wszystkim stały dochód **– MÓWI ALEKSANDRA WIERZBICKA, WSPÓŁAUTORKA, OBOK MIKOŁAJA MILCKE, KSIĄŻKI „KALINA JĘDRUSIK. OPOWIEŚĆ CÓRKI Z WYBORU”.** – Żyłyśmy skromnie, z miesiąca na miesiąc. Jak zabrakło, to szła do sąsiada – dodaje.



Rozmawiała **Paulina Socha-Jakubowska**

eprasa.pl 98d908bac5

„Niejeden raz dostałam od niej ręką albo ścierką. Kiedy skłamałam albo czegoś nie zrobiłam. Była wybuchowa”. To pani słowa. O Kalinie Jędrusik.

Tak robiła, ale tylko wtedy, gdy przyłapała mnie na kłamstwie. A czasem przyłapywała. I była zła.

Jak pani reagowała, przecież to przemoc była.

Kiedyś wypomniałam jej, że nawet „moja rodzona matka mnie nie bije”, a ona na to: „Właśnie, skoro Jadźka cię nie bije, to ja cię muszę, żeby cię wychować”. Tak miała. Takie były jej metody wychowawcze. Ale to była moja matka z wyboru.

Właśnie. To słowo klucz. „Wybór”.

Żyłyśmy jak matka z córką. Nawet gdy mnie przedstawiała innym, to zdarzyło jej się powiedzieć, „to moja córka”. Ta relacja była tak bliska, że dokładnie jak córka od matki, dostawałam czasem ścierką po głowie.

A w ten sposób ona mnie próbowała wychować, za co jestem jej bardzo wdzięczna. Nawet mi mówiła, że gdybym u Jadzi (biologiczna matka p. Aleksandry – red.) się wychowywała, to ze mnie by nic nie było. Myślę, że miała rację.

eprasa.pl 98d908bac5

Mocne słowa... A gdyby miała pani tak procentowo ocenić rozkład tego matczynego zaangażowania: Jadzia kontra Kalina?

> *Mama się nie wtrącała w moje życie u Kaliny,* **DO DOMU JEŹDZIŁAM TYLKO NA WIGILIĘ** *i Wielkanoc. Dosłownie na samą Wigilię,*

bo wtedy Kalina chodziła do przyjaciół, do znajomych, a w pierwszy i drugi dzień świąt, siedziałyśmy już razem u niej i u Stasia.

I nigdy nie miała pani konfliktu lojalnościowego? Że w pewnym sensie musiała pani wybierać? Że matce biologicznej musi być ciężko? Że w pewnym sensie ją pani porzuciła? Że wybrała życie u boku gwiazdy?

Do 15. roku życia byłam przy mamie. A potem wykorzystywałam każdą okazję, by uciekać do Kaliny. Do rodziny Jędrusik i Dygata trafiłam przypadkiem. Po prostu spotkałam Stasia w czasie spaceru, zako-

eprasa.pl 98d908bac5

chałam się w ich psach i zupełnie nie wiedząc, z kim mam do czynienia, „weszłam” do ich domu, do ich świata.

Ale wracając do biologicznej mamy. Mam siostrę młodszą o 11 lat, mamy innych ojców. Gdy ja trafiłam do „drugiej mamy”, moja biologiczna mogła zająć się siostrą, swoim mężem. To nie było jakieś bardzo złe rozwiązanie. Działało, sprawdziło się. Nikt nie wyszedł na tym źle.

Kiedy tak na stałe zamieszkała pani u Kaliny?

Po śmierci Stasia. A wcześniej mieszkałam tam częściej niż ze swoją biologiczną matką.

Mikołaj Milcke (przysłuchuje się rozmowie):

Miała pani tam swój pokój, szczoteczkę do zębów...

Tak, pokój miałam tam cały czas. Ubrania, swoje rzeczy. Na Kochowskiego, u Dygatów miałam drugi dom. A może nawet pierwszy.

W waszej książce wielokrotnie pada takie zdanie, pojawia się taka myśl, że przez długi, długi czas do pani nie docierało, o kogo się pani ociera. Kto bywa w domu Jędrusik i Dygata. Że to elita, absolutna śmie-

eprasa.pl 98d908bac5

tanka towarzyska. Że po prostu pani tam trafiła jako dziewczynka zafascynowana psami, miłośniczka zwierząt i tak zostało.

Bo tak było.

To na jakim etapie życia uświadomiła sobie pani, że weszła do TAKIEGO domu?

MIKOŁAJ MILCKE: Podczas pracy nad naszą książką zadałem to pytanie dziesiątki razy.

Czy dzieci wielkich artystów na co dzień ekscytują się, że są dziećmi wielkich artystów?

Pewnie nie.

Więc jak też nie traktowałam ich i ich domu jakoś wyjątkowo. Znałam ich od zawsze. Dla mnie oni i i ich otoczenie było normalne. Ale zauważałam, że gdy wychodziłyśmy razem od razu pojawiało się, „czy możemy panią przeprosić”, jakieś karteczki, autografy. Mojej rodzonej matki przecież nikt nie prosił o autograf. Podejrzewam, że gdyby wtedy były komórki, to te same trasy zamiast w pięć minut, pokonywałybyśmy w godzinę, bo wszyscy chcieliby robić sobie z Kaliną zdjęcia.

eprasa.pl 98d908bac5

W czasie pobytów nad morzem, bardzo to Kalinę męczyło i zakładała ciemne okulary. Rzuciło mi się w oczy jeszcze coś.

Kiedyś aktor nie mógł wyjść, tak jak teraz artyści, nieuczesany, nieumyty, nieumalowany, w jakimś dresie. Pamiętam, jak Kalina powiedziała, że za coś takiego to można było zapłacić karę. Aktor musiał się prezentować prawie tak dobrze, jak na scenie. I Kalina taka była.

Mówiła, że to było zapisane w jakimś kontrakcie?

Coś takiego mi powiedziała. Dlatego,

> *choć była ciepło nastawiona do ludzi, czasem wkładała ciemne okulary,* **CHCIAŁA SIĘ ZA NIMI SCHOWAĆ** *i udawać, że to nie ona.*

Kto panią najbardziej znienawidził, a może wciąż nienawidzi za te relacje z Kaliną?

Myślę, że do dziś nie przepada za mną rodzina Kaliny. Choć mam nadzieję, że jednak mnie nie nienawidzą. Bo to duże słowo. Niosące za sobą złe emocje. Ale fakty

eprasa.pl 98d908bac5



Fot. Archiwum Aleksandry Wierzbickiej

Aleksandra Wierzbicka i Kalina Jędrusik (zdj. z archiwum prywatnego)

eprasa.pl 98d908bac5

są takie, że w jednej z książek, która ukazała się na temat Kaliny, celowo nie podaję nazwiska autora, napisano o mnie wiele bzdur, a nawet kłamstw... Ale o Kalinie też. Powielano plotki, które żyją własnym życiem. Właśnie dlatego zdecydowałam się odpowiedzieć swoją historię o Kalinie z pełnym szacunkiem do jej rodziny.

Nie roztrząsamy ich intymnych, rodzinnych spraw, problemów. Bo to książka o Kalinie, nie o jej rodzinie.

MIKOŁAJ MILCKE: Historia moja i pani Oli też jest ciekawa. Wiele lat mieszkaliśmy z panią Olą blok w blok. Mijaliśmy się w sklepie, na podwórku, ale nie wiedziałem, że ma taką opowieść. Połączyli nas sąsiedzi. Od razu wiedziałem, że to materiał na książkę. Kiedy w końcu się poznaliśmy, porozmawialiśmy, wystarczyła chwila, by podjąć decyzję, że działamy. Pisaliśmy rok. Mam dziesiątki godzin nagrań. Bardzo nas to do siebie zbliżyło. Teraz, w związku z promocją, pojawia się w mediach wiele newsów o Kalinie. Jako autorzy i bliscy znajomi solidarnie prowadzimy w komentarzach wojnę ze wszystkimi, którzy myślą, że wiedzą wszystko o Kalinie Jędrusik. Bo plotek jest mrowie.

eprasa.pl 98d908bac5

Plotka, która panią, jako córkę z wyboru, boli najbardziej?

Że Kalina leży z kochankiem w łóżku, a Staś w tym samym pokoju na maszynie coś pisze i mówi: „Kto to jest Kalinko? I czy przypadkiem cię nie pier...li?”.

W książce wyczytałam, że panią wkurzają te historie o kochankach kryjących się pod kołdrą i pokazywanych gościom odwiedzającym dom.

Że rzędy młodych kochanków przetaczały się przez dom, a gdy w domu ktoś się pojawił, Kalina podnosiła tę kołdrę, by goście mogli sobie popatrzeć. Na nich nagich. To nie miało prawa się zdarzyć. Czegoś takiego Kalina nie mogła zrobić. Wiem to, bo ją znałam.

Piszecie, że Zuzanna Łapicka to opowiadała.

I że ona niby jako mała dziewczynka tego doświadczyła. Ta historia się kupy nie trzyma. Zresztą ta i jej podobne wymyślone zostały już po śmierci Kaliny.

Słyszałam też opowieść o tym, że rzekomo Kalina opowiadała, że jak dostaje ataku astmy to robi się nerwowa, że mogłaby mnie nożem dźgnąć i dlatego ja podobno wszystkie noże na noc chowałam pod poduszkę.

eprasa.pl 98d908bac5

Ale ja chyba wiem najlepiej, czy sypiałam z nożami pod poduszką, prawda?

W książce obrywa się też twórcom filmu „Bo we mnie jest seks”. Filmu o Kalinie.

Scenarzystom tak, aktorom nie. Bo aktorzy to aktorzy. Grają to, co napiszą scenarzyści. Rozumiem, że konsultantem filmu został Wojtek Gąssowski, przyjaciel, kochanek Kaliny... Ale że konsultantem został jeden z jej siostrzeńców? To już jest zaskakujące.

Bo?

Bo w czasach, które film opowiada, miał kilka lat. Co mógł skonsultować? Tyle, co ja, czyli nic. Poza tym dlaczego nikt panu Lichocie nie powiedział, a przecież nawet na YouTube są wywiady ze Stasiem Dygatem, że Staś nie wymawiał „r”.

Uważam, że Maria Dębska – która w filmie świetnie śpiewa – zagrała nie Kalinę, a **POSTAĆ PRZEZ NIĄ GRANĄ** *w „Lekarstwie na miłość”*

eprasa.pl 98d908bac5

i wie to każdy, kto Kalinę znał. Podejrzewam, że to dlatego film przeszedł właściwie bez echa. Kalina to zobaczyła i zareagowała z góry...

Wyjaśnijmy jedną rzecz: Do pani, jako spadkobierczyni, nikt z twórców filmu się nie zgłosił.

Nie.

MIKOŁAJ MILCKE: Choć pani Ola jest nawet właścicielką znaku towarowego „Kalina Jędrusik” i wszystko sygnowane tym znakiem powinno uzyskać jej zgodę.

Mogę zapytać o szczegóły, jak to wszystko wyglądało z tym spadkiem?

Okazało się, że rodzina tuż po pogrzebie poszła do sądu. Nie wiedzieli, że ja w domu Kaliny jestem zameldowana. Ale miałam bardzo wielu świadków, choćby Kazimierza Dejmka.

Reżysera teatralnego, późniejszego ministra kultury.

Ludzie się do mnie sami zgłaszali, że chcą zeznawać, poświadczać moje relacje z Kaliną. A z Dejmkiem było tak, że to wyszło od jego żony. Ania Dejmkowa przeka-

eprasa.pl 98d908bac5

zała mi: „Kazik powiedział, żebyś podała go jako świadka”. I podałam adwokatowi namiary.

Sprawa skończyła się w NSA. Wyrok na moją korzyść. Tak, jak w tej książce, o której wspominałam, pisano bzdury, bzdury też padały w sądzie. Ale ostatecznie zostałam jedyną spadkobierczynią Kaliny Jędrusik. I nie chcę już do tego wracać. To był niełatwy czas.

Pytając o to, kto za tę relację z Kaliną najbardziej panią znienawidził, w sumie miałam na myśli tę historię, oraz fakt, jak próbowano udowodnić, że nie pełniła pani tak istotnej roli w życiu Kaliny.

Czytałam, że byłam tylko jej opiekunką, moja mama u niej sprzątała, a ojciec grabił liście. Tyle że ojca, który mieszkał w Łodzi widziałam raz, zresztą dzięki intrydze Kaliny, moja mama nigdy za życia Kaliny nie była w jej domu, a ja sama chciałabym mieć taką opiekunkę, która nie dość, że się opiekuje, to jeszcze przynosi do domu pieniądze.

Skoro padło hasło pieniądze... Kalina nie zawsze była przy kasie.

eprasa.pl 98d908bac5



Fot. Archiwum Aleksandry Wierzbickiej

Aleksandra Wierzbicka i Kalina Jędrusik

eprasa.pl 98d908bac5

Najczęściej nie była. Żyłyśmy skromnie, z miesiąca na miesiąc. Jak zabrakło, to szła do sąsiada. Na zasadzie „jak dobrze mieć sąsiada”. Albo kupowała „na zeszyt”.

Ale gwiazda wielkiego formatu była momentami także pani utrzymanką.

Było tak, że ja zarabiałam więcej niż Kalina. Miałam przede wszystkim stały dochód.

To może być dla czytelnika waszej książki dość szokująca informacja.

Ale tak mają aktorzy pracujący w teatrach. A Kalina

> *Kalina* **BYŁA ŚPIEWAJĄCĄ AKTORKĄ,** *dorabiała jeszcze trochę koncertami, ale z biegiem czasu z tym było słabiej,*

i ze względu na stan zdrowia, i ze względu na lenistwo.

Jednak ludzie jej pomagali, zapraszali ją, jeździła do Londynu, dostawała paczki z Ameryki. Nie było tak źle.

eprasa.pl 98d908bac5

A miała problem z tym, by prosić o pomoc, jak już do tego pierwszego brakło? W książce publikujecie fragmenty listów i w korespondencji z Dygatem wątek finansowy też się pojawia...

Nigdy nie poprosiłaby o pomoc tych, którzy tak naprawdę mają pieniądze, są bogaczami. Raz się bardzo na takich ludziach sparzyła, poprosiła, wiedziała, że pieniądze są, ale jej odmówiono. Powtarzała mi często, że prosty człowiek szybciej mi pomoże niż ten, który ma. Zapamiętałam to sobie.

Dużo miała takich egzystencjalnych przemyśleń? W ogóle była szczęśliwa? Czy tylko bywała?

Była. Cieszyła się życiem, tylko momentami była zbyt leniwa, by z tego życia wycisnąć jeszcze więcej. Ale Wodniki tak mają.

Z tym jej chorowaniem też tak było. Mogła się wziąć na poważnie za siebie, ale ona zlekceważyła swój stan zdrowia, tylko mówiła, że ma astmę i nic poza tym nie robiła...

Tych wersji dotyczących przyczyn jej śmierci też już było kilka.

eprasa.pl 98d908bac5

Mówi się, że Kalinę zabiły zwierzęta i astma. Prawda jest taka, że astmę Kalina miała pod kontrolą. Krążenia nie, nikt krążenia nie zdiagnozował i nie leczył. Jakby dostała leki na krążenie, to by żyła.

Krążenie?

Gdy wracała z teatru miała tak spuchnięte nogi, że z trudem ściągałam jej buty.

Czyli astma plus krążenie...

Dostawała też silny lek, który powodował odwapnienie kości, tylko lekarz zapomniał o tym powiedzieć. Powinna chodzić w gorsecie, wszystkim o nim opowiadała, ale w domu go ściągała. Cała Kalina. Miała do swojego zdrowia lekki stosunek.

Była niereformowalna.

Ona była taka cały czas, była takim dużym dzieckiem. Mówi się o Dygacie, że taki był, ale w rzeczywistości oboje pod tym względem do siebie idealnie pasowali.

MIKOŁAJ MILCKE: Czyli sugeruje pani, że gdyby ona wpadła w ręce lekarza, który by powiedział „koniec żartów, teraz się leczymy”, to inaczej ta historia by się skończyła?

eprasa.pl 98d908bac5

Raczej by odpowiedziała, że pier...li głupoty. Ja sobie dzisiaj tak gdybam, dzisiaj jestem mądra. Sama pierwszy raz poszłam zrobić badania w wieku 60 lat.

Co panią skłoniło?

Chciałam poznać swoją grupę krwi.

Doszliśmy do tematów fundamentalnych. To jak było z tym seksem u Jędrusik i Dygata? W książce mówi pani: „Staś powiedział: »Oj, Kalinko, Kalinko. Po dziesięciu latach to już kazirodztwo«. Nigdy nie widziałam czułości między nimi. Nie dotykali się, nie całowali, nie trzymali za ręce”. Czyli rozumiem, że oboje ustalili reguły gry w otwarty związek?

Staś był po dwóch zawałach, on przeżywał już w zasadzie tylko platoniczne uniesienia, romansował, chodził na randki, bywał zafascynowany kobietami, jak choćby Ewą Kuklińską, czy pod koniec życia swoją pielęgniarką Teresą, o której Kalina pieszczotliwie mówiła „Teresisko”, ale tam seksu raczej nie było.

Mnie zastanawia, jak te kobiety wkraczające do tego układu reagowały na takie warunki?

eprasa.pl 98d908bac5

To już musiałaby pani ich pytać. Ja tylko pamiętam, jak Kalina mnie namawiała, żebym poszła się przywitać z Kuklińską, jak pomagałyśmy Staśkowi wybierać krawat, gdy wybierał się na jakieś spotkanie albo doradzałyśmy, by coś zmienił, bo było zaplamione, etc.

I naprawdę nie było między nimi żadnych awantur? Bo wie pani, czasem sobie ludzie dają zielone światło na skoki w bok, ale przy pierwszej lepszej kłótni – wyciągają je sobie...

O romanse Kaliny nie było awantur. **STASIEK ZDAWAŁ SOBIE SPRAWĘ Z RÓŻNICY WIEKU.** *Był pierwszą miłością Kaliny, a on naprawdę kochał tylko ją.*

I jej pierwszym partnerem seksualnym.

Nawet Zbigniew Cybulski mówi, że na roku, na studiach, jedyną cnotką była Jędrusik. I ona nigdy Staszka by nie zostawiła. Nie rozważała tego.

Co zostawiła pani Kalina? I nie mówię o kwestiach materialnych.

eprasa.pl 98d908bac5

Taką dziecięcą naiwność. Bywałyśmy naiwne i głupie. Przy niej nauczyłam się, że ludzi należy szanować, ale też tego, że ci sami ludzie, których ty darzysz szacunkiem, mogą cię wykorzystać.

© Wszelkie prawa zastrzeżone



Mikołaj Milcke,
Aleksandra Wierzbicka
„Kalina Jędrusik. Opowieść córki z wyboru”
Prószyński i S-ka

eprasa.pl 98d908bac5



Łukasz Orbitowski

„Niezawodne” Ordo Iuris

Z podręczników szkolnych zniknie telefon zaufania dla dzieci i młodzieży prowadzony od 15 lat przez fundację Dajemy Dzieciom Siłę. Sprawę szczegółowo opisał portal Oko Press. Na likwidację numeru naciskało konserwatywne Stowarzyszenie Nauczyciele dla Wolności oraz niezawodne Ordo

eprasa.pl 98d908bac5

Iuris. Nie podobało się, że na stronie z numerem telefonu znajdował się odnośnik do projektu SexEd. Nazwa mówi sama za siebie. Dzieci dostały piękny prezent na początek roku.

Pamiętam siebie jako nastolatka i własną seksualność z tamtego okresu. Szczegółów oszczędzę. Byłem bardzo pogubiony w tym względzie. Nie wiedziałem co się ze mną dzieje, miałem trudność z rozpoznaniem własnych reakcji erotycznych, tego galimatiasu żądz i potrzeb gotowanych w zupie z bulgoczących hormonów, aż w pewnym momencie erotyka złączyła mi się z lękiem.

Często boimy się nieznanego. Bardzo chciałem, aby ktoś wówczas ze mną porozmawiał.

Moi rodzice życzyli mi jak najlepiej i raczej nie należeli do osób pruderyjnych. Ze względu na wiek, formację kulturową zabrakło im odpowiednich narzędzi do takiej rozmowy. Ja z kolei się wstydziłem. Wiedzę o seksie czerpałem z filmów pornograficznych, poradników z „Bravo” i „Popcornu” oraz brawurowej retoryki księdza na katechezie. Nie szło się w tym odnaleźć.

eprasa.pl 98d908bac5

Z pomocą przyszła mi, właściwie całej klasie, nauczycielka. Powiedzmy, od fizyki. Pojęła, co się z nami dzieje i czasem część lekcji przeznaczała na rozmowę o seksie. Szczerze, z głębi swojej mądrości mówiła nam o zdradzie, pornografii, masturbacji, uczyła nieoczywistego wówczas szacunku do osób homoseksualnych, a przede wszystkim próbowała objaśnić, co w nas, nastolatkach wówczas się działo.

Dodam, że gdy rozmowa dobiegła końca wracała do fizyki i wlepiała nam pały bez żadnej litości.

Do dziś czuję wdzięczność, że ją spotkałem. Może przeczyta te słowa? Kochana pani profesor, dziękuję.

NIE KAŻDY SPOTKAŁ TAKĄ NAUCZYCIELKĘ, *człowieka, z którym mógłby jako nastolatek szczerze i mądrze porozmawiać o seksie.*

Moja sytuacja była zresztą względnie prosta. Jestem heteroseksualny.

eprasa.pl 98d908bac5

W naszym pięknym kraju dzieci o innej orientacji mają dużo trudniej. Nawet nie chcę myśleć, jak się czują. I jak bardzo mogą potrzebować pomocy w nieżyczliwym społeczeństwie.

Statystyki podają, że w Polsce około 200 nastoletnich osób LGBT podejmuje próbę samobójczą. Udaje się 25. To przerażający wynik.

Numer 116 111, czyli telefon fundacji Dajemy Dzieciom Siłę ratuje życia. Może być ostatnią szansą na ocalenie. Dlatego powinien wrócić do podręczników.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 98d908bac5

Iskra w oku



KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.**
SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

eprasa.pl 98d908bac5

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska-Batyra, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Karolina Baca-Pogorzelska, Piotr Barejka, Marcin Makowski, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Agnieszka Szczepańska*

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”, należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 98d908bac5